

9043
Z BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
SANDOMIERSKIEGO

HISTORIA

O Schizmie

álbo

Odſczepieńſtwie Angielskim,

Początku, y dalſzym iey ſzerzeniu

KSIĘGA IEDNA

Przez

MIKOŁAJA SANDERA, złożoną.

Wydána z przydaniem

Od EDOWARDA RISTONA,

Drukowána w Kolnie Łácińſkim ięzykiem

Roku 1585.

Ná Polſki ięzyk wytłumáczona,

Przez iednego Kapłána Soc: JESU.

w Roku 1744.

z pozwoleniem Stárſzych.

WYDRUKOWANA

Roku Pańſkiego 1748.

w SANDOMIERZU

w Drukarni J. K. M. Collegium

Societatis JESU.

9043

Stanisław Lipiński

APPROBATIO

EX Speciali Mandato CELSISSIMI ILLUSTRISSIMI, & REVERENDISSIMI DOMINI, ANDREÆ STANISLAI KOSTKA ZAŁUSKI, Episcopi Cracovienſis, Ducis Severiæ, ſupremi Regni Cancellarii legi librum, cui Titulus. *Hiſtoria o Schizmie, albo odſzczepieńſtwie Angielskim, początku y dalſzym Jey ſzerzeniu ſię, ná Polski iezyk wyłumaczona*; Et factâ relatione coram eodem CELSISSIMO Principe: nihil in hoc libro inveniri contrarii Dogmatibus fidei, regulis bonorum morum, & veritati Hiſtoriæ, de explicito conſenſu Ejusdem CELSISSIMI PRINCIPIS, do facultatem ut typis mandetur Die 3. 8bris 1746.

Franciſcus de Schwartzemberg Czerny
Canonicus Cathedralis Cracovienſis
mpp.

FACULTAS

Rdi Patris Præpoſiti Provincialis Soc: JESU Per Poloniam.

CUm Opus quod inſcribitur *Hiſtoria o Schizmie Angielskiey, ná Polski iezyk wyłumaczona*, aliquot ejusdem SOCIETATIS Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro FRANCISCO RETZ Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi. Jaroſlaviæ ad S. Joannem 11. Novembris 1745.

THOMAS DUNIN Soc: JESU.
mpp.

9043
Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

EDOWARD RISTONUS
Łaskáwemu Czytelnikowi.
O okoliczności y przyczynie wydania tey Kśiążki.

GDy mię z Angielskiego więzienia uwolniono, y ná wygnanie posłano, przyszedłem do Francyi, gdzie się pilnie pytano, o pismie Godnego bárdzo Męża, Mikołaia Sandera: dla tego Szacunku, ktory miał z nauki swoiey u Madrych Typografow: y wszędzie go szukano, áby do druku poszło to, co ieszcze nie było drukowano; ále dla prędkiey śmierci iego, ábo u przyiációł złożone było, ábo u heretykow záchowane Słyszałem że niektore iego pisane Kśięgi, iáko to, siedm Ksiąg o usprawiedliwieniu człowieka, w Trewirze drukowano; o inszych się pytano: á osobliwiey o tey kśiążce, w ktorey pisał o początku Schizmy Angielskiey, y iey się rozszerzeniu, ktorey kilka exemplárzow przepisanych znaydowało się we włoszech, w Hiszpanii, gdzie kśiązkę kończył, wypisuiąc Historią, aż do swych czasow.

Gdy zaś Sanderus, *dla wielkiey Duſz żarliwości ktora miał*, z Hiſzpanii *do* Hibernii *przyſzedł, áby był pocieſzył utrápionych kátolikow, ktorzy ná utrzymanie wiary Kátolickiey do broni ſię porwali* [*ná ktorey też ſprawie, w krotce, y pracami, y głodem, y nieſłużacym ſobie powietrzem, y mieyſca niewygoda, y niedoſtatkiem, y innemi przykrościami, trudami, znużony, życie zkończył*] *zoſtawił kſiążkę o Schizmie Angielſkiey, ná trzy części rozłożona, ále niedoſkonále wyrobiona, y nie ták, iáko chciał wykſztáłtowana: dla tego, że innemi zábawami był zatrudniony. Wracaiąc ia ſię roku przeſzłego z Anglii, w tyſiącnym pięćſetnym ośmdzieſiątym, obaczyć mi ſię trafiło zdawnym przyiácielem moim,* Jodokiem Skarnhert *kolonczykiem, ktoregoż w Rzymie poznał, y częſtom ſię znim o tey kſiążce rozmawiał* [*byliśmy bowiem obay pilni w zbieraniu hiſtorii*] *proſił mię uſilnie, ábym mu* Sandera *kſiążki użyczył, wiedział bowiem, żem kſiążki iego czytał, y mniemał, żem iáką kſiążkę iego miał u ſiebie. Dawał mi zaś*

pobud-

pobudkę do tego, że tym ſię przyſłużę nie tylko tym co drukarnie maią, y przyiáćielowi: ále y całemu Chrześciáńſtwu, ktore, czytaiąc tę hiſtoria o odſczepieńſtwie Angielſkim, y ſprawách heretyckich [záſłyſzał bowiem niektore punkta w tey kſiędze zoſtaiące] wielka przeſtrogę y pożytek weźmie.

Z początku ſię opieráłem, niechcąc uczynić tego, czego żądał; mowiąc że ſię u mnie ta kſiążká nie znáyduie, y trudno o nią: á to dla tego że niewiedziałem, czyby do druku podać należało, gdy ci po wielkiey części żyli, ktorych ſię ſpráwy opiſuią, y ich niecnoty. Lecz on odpowiedział, że w tey mierze, uważać trzeba bardziey, pożytek publiczny, niżeli prywatnych oſob honor, gdyż niemaſz żádney nádziei poprawy w tych, ktorzy daley á daley brną w niecnoty. Ten co kſiążkę piſał tę, miał wolą onę do druku podać, tylko że mu inne zatrudnieniá, y ſmierć zábroniłá tego: máią niektorzy piſma iego, y pewnie wkrotce one ná świát wydadzą, y podobno z omyłkámi! chybaby ktory Angielczyk miał o nich ſta-

ranie. Nikt zaś lepiey tego śprawić nie może, iák ty, (mowił,) ktoryś tego iuż był świadomy, y będąc w więzieniu Londyńskim przez lát cztery, wieleś wiedział: z tąd mátoby trudności było, przydać to o rzadach Elżbiety, *co się po śmierci* Sandera *działo.*

Temi, y innemi rácyami pobudzony, obiecałem Jodokowi *uczynić cobym mogł, I zaraz śtárać się począłem, ábym przez przyiaciół iákiego dostał exemplarza, com nie trudno otrzymał. Otrzymawszy, cáłą kśiążkę przeczytałem, y niektore mieysca, w ktorych ábo przepisuiący pomylili, abo przez prędkość pisania Auktora, záwiłe były, poprawiłem. Niektore też co dłuższy dyskurs y dysputę miały, żeby historia szła nierozerwana, wyrzuciłem: wielem przydał z tych rzeczy, ktore się po śmierci* Sandera *działy. A że kśiążka niewielk a była, w iedney kśiążce wszystkom zámknął y tákem Przyiácielowi* Jodokowi *podał z tym liśtem oraz, áby Bibliopolowi swemu, ktory iey pragnął, przesłał; z tą przestrogą áby w druku omyłek nie było: y spodziewám się, że tego przypilnuie: ieżeliby zaś błędnie wydrukował, mnie dosyć*

ná tym

tym, żem ſię o to ſtarał, ktora łáſkawy czytelnik przyimie. Dobroci zaś Boſkiey proſzę, żeby taki pożytek z czytania wzieło Chrześciáńſtwo, iákiego prágnę z tey hiſtorii, ná zdeptanie, y nienáwiść herezyi. Miey ſię dobrze łáſkawy Czytelniku, á modl ſię zá mnie.

PRZEMOWA SANDERA

O Materyi tey Kſiążki, y odſczepieńſtwa początku w Anglii.

TWierdzą że naypierwſzy Jozef z Arymatyi *Brytannow do wiary Swiętey náwrocił: á utwierdził* Eleuterius *Biſkup Rzymſki dwunáſty po* Pietrze *Swiętym, poſławſzy do nich* Fugacyuſza, y Damiana; *ktorzy* Lucyuſza *Krola Brytanni, y wiele ludzi ochrzcili: ták dalece, że* Tertulian *bliſki owych czaſow nápiſał:* Brytańſkie Kroleſtwo do ktorego ciężkie z Rzymu przebycie, poddało ſię prawu Chryſtuſowemu. *Gdy zaś Anglikowie, y Saſowie lud Niemiecki, Brytannow zwyciężyli, y ná daleka wyſpę ich wygnali, kroleſtwo całe opanowali; w Roku pięcſetnym dziewięc-*

dziesiatym szostym: Grzegorz wielki Papież wysłał Augustyna Melita, y innych Zakonu S. Benedykta Mnichow, ktorzy lud Bałwochwalstwu służacy, do wiáry Chrześciańskiey náwrocili: y Krola Kancyi Etelberta ochrzcili. Od tego czasu, práwie aż do dwudziestego piatego Roku panowania Henryka ośmego, przez lát tysiac práwie, inney wiary w Anglii niebyło, tylko sama katolicka Rzymska; y to krolestwo, poczawszy od Jny Krola, aż do Henryka ośmego czasow, przez lat práwie ośmset, podatek, z każdego domu grosz poczworny wybrany, Rzymskiemu Biskupowi dawało, ná cześć Swiętego Piotra, y zwano to groszem Swiętego Piotra. Henryk zaś ośmy, z tey okazyi, ktora wyrażę, tę Wiárę Swięta porzucił, y Krolestwo do odszczepieństwa od Kościoła Bożego przywiodł.

Arturus Brát Starszy Henryka, gdy Katarzynę Corkę Krola Hiszpańskiego sobie zaślubił, nie tylko bez potomstwa umarł; ále też dla choroby swoiey y lát, y smierci: żonę Kátarzynę Pánna zostawił. Tę Henryk zá rozsądkiem Pápie-

zkim, ná utwierdzenie pokoiu, miedzy Hiſzpania y Anglia gdy wziął zá żonę, po dwadzieścia lát mieſzkánia, onę odrzucił; niby dla tego, że pierwey żona Brata ſwego była: á w ſamey rzeczy, áby Annę Bolenę z wielu miar z ſoba zpowinowacona ná iey mieyſce wziął zá żonę: Anna bowiem iedney z nałożnic Henryka Corka, drugiey ſioſtra byłá, ktore ieſzcze żyia: y ieſzcze właſna Henryka Corka, z wielu tego dowodow. Tę tedy, żeby Henryk wziął zá żonę, Kátarzynę odrzucił, y wiárę kátolicka; y do żadney dáwnieyſzey herezyi, áni też do Luterſkiey ani Kálwinſkiey, ſwieżo wymyſlonych ſię nieſkłonił: ále nowa poſtanowił, y ſiebie iey głowa ná ziemi uczynił náywyżſza. Annę záś Bolenę przed ślubem ieſzcze, wſzetecznie poznał: y po godach, z Brátem ſwoim cieleśnie zmazana; y záwſze Luterſka ſektę kochaiaca: ktora dał ná ſad mniemanemu iey Oycu Tomaſzowi Bolenowi, y innym; o cudzołoſtwo, y kazirodztwo przekonána, ſkázał Henryk pod topor.

Te tedy Henryka zmyſlone ſzkrupuły,

dla

dla ktorych, Kátarzynę *niby się ſadow Boſkich boiac odrzucił; to kázirodztwo: przez ktore* Annę Bolenę *poiał: to mowię kázirodztwo, ieżeli nie z Corka ſwoia, to przynáymniey náłożnicy ſwoiey plemieniem popełnione: y że dopuścił iey toż kázirodztwo z Brátem iey: nád to, że ſobie náywyżſza zwierzchność nád Kościołem Bożym, on pierwſzy* Henryk *osmy przywłáſzczył, wſzyſtka tá ſekta, ktora Anglia ſię záraziła pod* Henrykiem, Edowardem, Elżbietą, *y w niey żyie, powſtałá. A łubo* Henryk *po rozwodzie ktory ſam ſobie uczynił z* Kátarzyną, *gdy ſię iuż miát zá Głowę Kościołá, poſtanowił odſzczepieńſtwo ſwoie, wedle ſwego płochego zdaniá, iednák dzieci iego* Edoward, y Elżbieta *wſzyſtko to wywrocili, y inſza ſobie Ewangelia, y wiárę przyſpoſobili. Co zaś BOG czynił zá dziwne ſwoie ſpráwy w tym kroleſtwie, po záczętym odſzczepieńſtwie, áby ſynow ſerca, do wiáry Oycow náwrocił, zrozumieć tego nikt nie może. aż przeczyta odſzczepieńſtwa tego hiſtoria, ktora złożona ieſt z rzeczy oſobliwſzych, wziętych*

z pu-

z publicznych kſiąg, y z poważnych ludzi piſma zebrana, ábo, cośmy ſámi widzieli, y uważali to wiernie wypiſzemy.

✝

IĦS

Hiſtorii

Hiſtorii cześci ſię wſpominaią.

1. *Z iákiey okazyi ſię záczeło odſztzepieńſtwo przez Krola Henryka oſmego.*
2. *Ják ſię to ſzerzyło odſzczepieńſtwo, y iák ſię záczęły ſekty, lub Kálwinſka lub Zwingliańſka, przez Edowarda ſzoſtego Henryka ſyna.*
3. *Ják ieſt przywrocona Wiará Kátolicka, y poięánanie Kroleſtwa z Kościołem Swiętym y Pápieżem, przez Marya pierworodna Corkę Henryka.*
4. *Ják Wiará Kátolicka wyrzucona z kroleſtwa, y Kálwinſka przyięta, przez Elżbietę Anny Boleny Corkę.*
5. *Co zá okrucieńſtwa, zá poduſzczeniem kalwinow cierpieli Duchowni, y świeccy, o Wiarę Kátolicką, w rożnych Anglii Prowincyach.*

HI-

HISTORIA

O Schizmie, álbo Odſzczepieńſtwie Angielſkim, pod Henrykiem osmym záczętey.

ZA czaſu pánowania ná Ceſarſtwie *Maximiliana*, okolo roku tyſiącnego pięcſetnego: y zá panowania *Ferdynanda* Krola *y Elżbiety*, w Hiſzpanii Kátolickich Pánow, y zá *Henryka* ſiodmego w Angliі, w ſzczęściu świát Chrześciańſki zoſtawał. Nikt bowiem nád *Maxymiliana* Ceſarza, lub pod czas woyny, lub pod czas pokoiu niebył zácnieyſzym; nikt nád Kátolickich Pánow w Hiſzpanii ſzczęśliwſzym, nikt nád Henryka ſiodmego, mężnieyſzym y roſtropnieyſzym; ktory záwſze w boiu nieprzyiáciela łámał, y wielkie miał doſtátki.

Pod ten czas ſekta Mahometańſka, przez *Jſmaela Sofiego, z Aſsumka ssána* Corki zrodzonego, práwo Máhometa, wedle zdania ſwego tłumacza-

czącego, ktorym ſobie u poſpolſtwá powagę ziednał, przy opanowaniu Kroleſtwa Perſkiego, ná rożne ſię ſekty podzielilá. Pod ten czas Saraceni Betikę przez lát ośmſet trzymaiący, z całey Hiſzpanii uſtępować muſieli. Pod ten czas świat ſię nowy otworzył z niezkończonego Miłoſierdzia Boſkiego Pánom Chrześciańſkim, ná wnieſienie świátłá Ewangelii Swiętey; gdy Luzytani ná części świáta południowey, Hiſzpani ku záchodowi, zá powagą Alexandra Papieża ſzoſtego, ták Pańſtwo ſwoie, iáko y Wiárę Swiętą rozſzerzali. To gdy ſię pięknie powodzi, roku od Wcielenia JEZUSA Chryſtuſa tyſiącnego pięcſetnego, miedzy Monarchami *Henrykiem ſiodmym* Angielſkim, *Ferdynandem y Elżbietą* Hiſzpańſkiemi Krolami, umowione Małżeńſtwo, w roku náſtępuiącym wykonane; ieſt áby *Arturus* pierworodny ſyn *Henryka ſiodmego*, *Kátarzynę* Corkę Krola Hiſzpańſkiego, z bogatym wianem náznáczo-

znáczonym wziol zá żonę. W Londynie, weśele przy kościele S. Páwła od prawione czternaśtego dnia Liśtopada, w ktory uroczyśtość S. *Erchenwalda* odpráwować śię zwykla. Pańśtwo młode uroczyście w głęboką noc záprowadzono do náznaczonego sobie pokoiu: Jednák Krol *Henryk śiodmy* zá rádą Doktorow chciał tego, aby poważna Mátrona w tymże pokoiu zośtawała, broniąca śpolkowania, ponieważ *Arturus* ledwie rok piętnaśty záczął, y do tego chorobę lub nie gwałtowną cierpiał, ktora go w piątym po ślubie mieśiącu umorzyłá.

Po śmierci *Artura* gdy kroleśtwo Hiśzpańśkie chciało Corkę śwoią odebrać, drugie Máłżeńśtwo Krol Angielśki Kroleśtwu ofiarował, ktore po dobrym rozmyśle przyięte ieśt: áby zá pozwoleniem Naywyżśzego Biśkupa práwnym, *Kátarzyna Henrykowi*, *Artura* rodzonemu Bratu dośtáła śię w małżeńśtwo tym czaśem przez záślubienie, gdyż dopiero rok

dwuná-

dwunáſty záczynał. Roztrzaſali ſpráwę tę náprzod w obu Kroleſtwach Teologowie, y ludzie práwni, czyliby to ſtáć ſię mogło bez uymy poczciwego imienia; dopiero rozſadek uczonych wziawſzy, przez poſłow obu Krolow, do *Alexandra* ſzoſtego, Pápieża, potym do *Piuſa* piatego rzecz wyſzła. Ale że obay ci Pápieże pierwey pomarli, niż ſię ſpráwa zákończyła, *Julius* Papież náſtępca, zwoláwſzy uczonych mężow do rády, dla dobra poſpolitego tych Kroleſtw, y pokoiu, uznał, że w tych okolicznościach, práwo od ludźi uſtánowione, ktore iedyna przeſzkoda do tego małżeńſtwa było, nie wiąże, y pozwolił ná nie. Twierdzieli Teologowie, że prawo Boſkie w piſmie Swiętym zámknięte tákiego małżeńſtwa niezákazuie, ták uważaiąc ſtan nátury, bo (Gen. 38.) *Judas* Patryárcha kazał drugiemu ſynowi ſwoiemu *Onanowi*, poznać *Támarę* żonę pierworodnego ſyna ſwoiego, ktory bez potomſtwa umarł, áby plemie ſtarſzego Bratá nie

gineło: iáko y uważaiąc práwo Moyżesza, w ktorym pod káraniem rozkazano, áby Brát żyiący, Bráta swego zmarłego bez potomnego, żonę poznał. Bydź zaś nie mogło, áby BOG ktory práwo przyrodzone do nátury przywiązał, ba y nim się rządzić kázał, miał kiedy pozwolić áby zgwałcone było, bá y rozkazować, áby ie łámano. Toby prawie było, iákoby BOG náturę ták stworzoną, nigdy nie odmienną sam odmieniał, y onę psował, y sobie się przeciwił, y siebie się zápierał.

Czego że BOG uczynić nie może, nic pewnieyszego do wiáry nie iest, iáko że Brát żyiący, żonę Bráta bezpotomnie zeszłego poiąć nie może, nie łamiąc wiecznego, áni przyrodzonego práwa: czego lub práwa ułożone kościelne bronią, lecz ie Náywyższy Pásterz władzą swoią rozwiązać może. Práwo Boskie nie każe sromoty żony braterskiey wyiawiać, ále tá w małżeństwie *Artura y Katárzyny* nie była, bo iey nie

poznał: bá y choćby co podobnego do niey było, táby przez śmierć *Artura* zgładzona była: nád to choćby y po śmierci iego zostáwała, nie byłaby ták znaczna, ktoreyby dobro pospolite dostatecznie okryć nie mogło, y nágrodziło. Co wszystko wielcy Teologowie, ták Pismem Swiętym, iák Oycow Swiętych świádectwem utwierdzili, y w całym kościele Bożym, y w żadnym świáta kráiu nie był táki, ktoryby uznał, że záręczyny miedzy *Henrykiem* nie dorosłym, y *Kátarzyną* uczynione, wáżne nie były.

Niżeli czas ślubu nádszedł *Elżbieta Kátarzyny* Matka w Hiszpánii, *Henryk siodmy* w Anglii pomarli. *Henryk záś osmy* pięknie podrosł, w ktorym się powaga Krolewska wydawałá, iuż rok ośmnasty záczął, doskonále rozeznanie y rozsądek maiący, y rozkazu zmarłego Oyca więcey się nie boiąc, lubo rzekł kiedyś, że nie myśli bráć *Kátarzyny* w Máłżeństwo, rzecz iednák pilniey uważywszy

żywszy przy Papiezkiey Dyspensie w obecności Senatu Angielskiego czytaney, z ktorey żaden szkrupułu nie zárzucał, za tegoż Senatu rádą *Kátarzynę* wziął zá żonę iáwnie, dnia trzeciego Czerwca roku tysiącnego pięcsetnego dziewiątego: á w dzień Swiętego Jána Chrzciciela nástępuiącego blisko, z nią się oraz z wielką Krolestwa rádością koronował, w Klásztorze *S. Benedykta*, ktory w Londynie ná záchod słońca stoi.

Zpłodził *Henryk z Kátarzyny* synow trzech, corki dwie: stárszemu dál imie *Henryka*, ktory dziewiątego miesiąca po národzeniu swoim umarł. Pomarli w krotce y drudzy synowie, sama Marya, siodmego Roku pánowania *Henryka osmego* dwudziestego pierwszego dnia Márca, w *Grenwiku* urodzona, przeżyłá Oyca y y Mátkę.

Rożność wielka w Henryka y Kátarzyny látach, ále dáleko większa w sposobie życia. Oná stársza nád Krola

byłá, naywięcey piącia lát: ále w obyczaiach tyſiącem przechodziła *Katárzyna*; o północy wſtáwałá y ná zákonne chodziłá Nábożeńſtwo: ráno o godzinie piątey prędko ſię ſtroiłá, mowiąc że ten tylko czas próżno trawiłá, ktorego ſię ubieráła. Pod ſzatá Krolewſką, Swiętego Frańciſzka habit noſiła, w ktorego trzecią regułę wpiſana była. W każdy piątek y ſobotę poſt miałá: w wigilye Mátki Náyświętſzey, ſamym chlebem y woda żyła: Spowiedź we Srzodę y piątek odpráwowała, w dni Niedzielne przyſtępowałá do Swiętey Kommunii: godzinki o Pánnie Náyswiętſzey co dzień odmawiałá. Sześć godzin nie przerwanie ráno w Kościele modliłá ſię: po południu zaś żywoty Swiętych, przy obecnosci ſłużebnic ſwoich czytałá potym ſzłá do Kościołá, gdzie ſię aż do czaſu wieczerzy báwiła: wieczerzą ſkąpo iedząc. Modliwałá ſię, záwſze ná golcy ziemi klęcząc. Ktoż ſię więc dziwować będzie, że ták

świą-

świątobliwey Páni, BOG doświádczał, przez ciężkie uciſki, áby cnoty iey wonia, po całym ſię świecie rozeſzła.

Henryk tym czaſem żył ſwywolnie, y rozpuſtnie, z ſłużebnic Krolowy, to dwie, to trzy miewał náłożnice, z ktorych iedna *Elżbieta Blunta* powiłá mu ſyna, ktorego Xiążęciem Rychmundyi uczynił. Uważáłci z podziwieniem Krolowey świątobliwość, ále chwytał ſię rozpuſty záwſze. *Marya* corkę ſwoią po krolewſku wychowaną, uczynił Xiężną *Brytannow*, ábo *Wallow*, ktorzy Wallowie náprzod oſiedli wyſpę, y Brytannią názwali, ci mieli ſwoy ięzyk, ktorego do tego czaſu záżywaią, rożny od Angielſkiego, ktorego nierozumieią. Niemcy záś, każdego cudzoziemca názywaią *Wallus*. Gdy tedy *Angli-Saſowie* z Niemiec záciągnieni byli, ná obronę gránic Brytannow, ná nich ſámych ſię porwali, y ſobie podbili, żeby rożnicę ludzi ſwoich uczynili, od zá-

woiowanych, *Brytannow* názwali Wallami, to ieſt, nie Niemcami, ále iak obcych, nie tegoż národu, *Wallami*. Rzad záś tego kráiu temu bywa dany, ktory ma náſtąpić ná kroleſtwo Angielſkie. Ták co ieſt u Rzymian *Ceſarz*, *Delfin* u Francuzow, to też u Angielczykow *Xiążę Wallyi*.

Więc do Wállyi: ktora ná wyſpie ku záchodowi leży, maiąca cztery Biſkupſtwa z ſwoiemi diecezyámi, ſzeroko ſię rozciąga. *Maryą* corkę z Senatem, pięknym y licznym dworem, Krol wyprawił, áby ten kray poddány ſobie rządziłá. Wiele pobliżſzych Krolow, y Xiążąt, uſilnie ſię ſtáráło o przyiáźń dożywotnią *Maryi*: náprzod *Iákob piąty* Krol Szkocyi: po tym Ceſarz *Károl*, obiecuiąc iey záraz dać Belgium: potym Krol Francuzki *Frácíſzek* dlá ſynow ſwoich, lub *Delfina*, lub *Xiążęcia Aurelianſkiego*. Ale że ci wiek młody bardzo mieli, Henrykowi Angielſkiemu ſię nie podobáli: więc ſam Krol Fráncuzki Frańciſzek, żądał iey zá żonę; áni

odma-

odmawiał *Henryk* byle, *Karol Cesarz* Klemensa Papieża ktorego więził, wolnym uczynił: inaczey dać umyślił *Marya* Francuzowi, *á Karolowi* woynę wypowiedzieć. Jednak pierworodnemu Synowi Krola Francuzkiego *Marya* z pewnemi obowiązkámi zaślubił: ktore zaślubiny gdy się *w Grenwiku* w Anglii osmego dnia Pazdziernika uroczyście odprawiły, Biskup Elieński we Francyi stánawszy, piękna miał mowę do Krola *Franciszka*. Ztąd iest każdemu iáwno, co zá zdanie wszystkich Pánow Chrześciańskich było o *Kátarzyny z Henrykiem* osmym práwym małżeństwie, gdy Corki Małżeństwa tego, ktora nie mogłáby krolowa bydź Angielska, gdyby nie byłá poczciwego łoża, ták usilnie w Małżeństwo żądali. Ale do *Henryka* wracam się.

Gdy w tey świątobliwości y powadze żyłá *Kátarzyna*, á Henryk w rozwiozłości wszetecznego życia się trzymał, nic nie mogło bydź z sobą niezgodliwszego: y dlá tego ták lu-

bieżny y swawolny człowiek, znieść nie mogł ták światobliwey żony, iuż go z nią mieszkać teskno było: co samo przed Senatorámi uraiono bydź nie mogło. *Tomasz Wolseus*, człowiek hardy y śmiały, którego obyczaie podobnieysze były do krolewskich, niżeli do krolowy, wszelkich okazyi szukał, áby się przypodobał krolowi, á krolowa obraził, siebie zaś wyniosł. Ten, nie tylko z ubogich rodzicow urodzony, ále y bárdzo podłych; gdy się wkrádł do dworu, y krolewskiey Káplicy pilnował, zá stáraniem *Richarda Wintonieńskiego* Biskupa, uczyniony był krolewskim iałmużnikiem: po tym, gdy *Tornak* Krol Henryk záwoiował, Biskupie dochody mu Krol darował: w krotce uczyniony był Biskupem *Linkolnieńskim* náprzod, potym *Dulmaneńskim*, wnet *Wintonieńskim*, daley Arcy-Biskupem *Eboracenskim*, niepuszczaiąc Biskupstwa bogatego, *Wintonieńskiego*. Potym uczyniony Kanclerzem Koronnym, Kárdynałem, y posłem Pápiezkim

kim w Anglii, ábo Nuncyuszem. Brał do tego, y od *Frańciszka* Krola Fráncuzkiego, y od *Karola Cesarza*, corocznie bogate podarunki: oprocz dochodow z dostatnich Opactw, ktore wszędzie posiadał: á co náywiększa, samym Krolem Angielskim rzadził *Wolseus*, wedle ktorego woli Krol wszystko dáwał y rzadził. A, iákby to málo ieszcze miał, od szatána podusczony, chciał dopiąć Papiezkiey godności. O czym gdy się dowiedział *Karol Cesarz*, chcąc go záżyć do spráw swoich, świadczyć *Wolseuszowi* swoy affekt osobliwiey począł, y często do niego pisywał, nie insza, ále swoią ręką, y w te słowa się Podpisował *Syn Wasz y powinowaty Karol:* Ba y uczynił mu nádzieię Pápieztwa po śmierci *Leona dziesiątego*, byle to zprawił u *Henryka* áby z nim wieczne uczynił przymierze, y z nim oraz woynę wypowiedział Francuzowi. Ochotnie to uczynił *Wolseus*: ále *Karol*, nie maiąc skutecznéy woli ná wyrobienie Pa-

pieztwa

pieztwa *Wolfeuſzowi*, po śmierci *Leona* z wielką chwałą ſwoią poſtáral ſię, áby *Adriana* ſzoſtego ná ſtolicę Pápiezką obráno: á *Wolfeus* mimo ſię to obranie puſczaiąc, czekál ieſcze śmierci *Adriana*, ále gdy obaczył że y po śmierci *Adriana* nie wyrobił mu tego *Karol*, czego chciwie żadał, bá y po zbitych Fráncuzach, y poimaniu Krola *Frańciſzka* ná woynie *Tyczyńſkiey*, o ſukceſsya Xięſtwa Medyolańſkiego pod Miáſtem Pawią: rzadko piſywał do *Wolfeuſzá* Ceſarz, y to nie ſwoią ręką, y tylko ſię podpiſywał: *Karol*. To uważał mocno *Wolfeus*, y iáwnie ſwoię urázę wydawał, y wſzyſtkiemi ſiłami ſtáral ſię, zprzeciwić ſię *Karolowi*, y do iego ſię nieprzyiácioł obrocić, y do Krola Fráncuzkiego ſkłániać ſię począł.

Ták rozdrażniony *Wolfeus*, gdy widział, że y *Henryk* w affekcie oſtydł ku *Kátarzynie* Małżoncę, y że świątobliwá Páni pychy iego znieść nie może; mniemał, że to co umyśli, y z iego pożytkiem będzie, y przyiemno

mno Krolowi, y Krolowy nie mi-
ło, y *Karolowi* przykro, áby Ciotkę
iego z krolewſkiego łoża obrał: *Iá-
na Longlanda Biſkupa Linkolnienſkiego*,
ſpowiednika *Henryka*, do ſiebie we-
zwał, przed nim ſię oświádczył iák
wielka ma troſkliwość o zbáwienie
krolewſkie: y że zamilczeć tego nie
może, y niepierwey komu innemu
wyiáwić, iák temu, ktory zkrytości
ſerca krolewſkiego wie dobrze. Mo-
wi daley, że to Máłżeńſtwo krole-
wſkie z *Kátarzyną* zda mu ſię bydź
nie bárdzo ważne, y zdania ſwego
wiele przyczyn daie: *Longlandus* mnie-
maiąc, że to z ſámey ſzczerości mo-
wi, nie chcąc ſię ták wziętemu czło-
wiekowi zprzeciwić, wiedząc żeby
krol tego nie mile ſłuchał, odpowie-
dział: żeby ták wielka ſpráwę nie
kto inſzy, ále ſam *Wolſeus* Krolowi
námienił. Podiął ſię tego *Wolſeus*:
o tym gdy z krolem mowił, krol
odpowiedział: *patrz żebyś ſpráwy raz
oſadzoney, w watpliwość niepodawał.* Po
trzech dniach *Longlanda* do Krola

zpro-

zprowadza *Wolfeus*, prosi o to Krola, áby pozwolił w tę rzecz weyrzeć. Gdy Krol od tego nie był, rzekł *Wolfeus*: że iest przystoyney urody, y wielkiego urodzenia Pani we Francyi *Małgorzata* Siostrá Krolá Francuzkiego, ktora byłá przed tym zá Xiążaciem *Alinsoniuszem*, ta godná iest krolewskiey przyiáźni. Odpowiedział Krol, potym pomyślemy: teraz milczeć trzebá żeby rzecz ta, prędzey niż potrzeba, wyiáwiona nie byłá, y nászá nie zelżyła godność. Wiedział záś dobrze *Wolfeus* ktora by sobie wziął zá żonę po odrzuconey *Kátarzynie*.

Gdy milczenie przyrzekli wszyscy, Krol o rozwodzie począł pilno myśleć: wezwawszy sobie pewnych Teologow, szukał w piśmie Swiętym práwa Bozkiego, ktoreby mu do sprawy umyślonej służyło, náybárdziey w Lewityku, y Deuteronomie, y z wielką usilnością czytał, stosuiąc do rzeczy swoiey. Roztrząsał y list *Iuliusza wtorego* Pápieża, ktorym małżeństwo *Katarzyny* potwierdzał. A

gdy

gdy tę sprawę roztrząsaiąc rok cały, nic wpismie Swiętym nie znalázł co by mu służyło do rozwodu, áni w listách Pápiezkich, zwłaszcza gdy słowa listow pierwszych ktore iáka watpliwość miały, zá prozbą *Ferdynanda* Krola Hiszpańskiego, nowym listem Papież iáśniey wyráził, coby się przez nie znáczyło, osądził y Krol y iego Teologowie ktorych wezwał, áby dać pokoy tey materyi. I byłoby się ták stálo, gdyby częścia *Wolseus*, Krola nie pobudzał, częścią sam krol, obrzydziwszy sobie *Kátarzynę*, *w Annie Bolenie* szalenie się nie zákochał, z tych rácyi rozwodu pragnąc, co moment práwie nádzieię sobie stroił, że go otrzyma.

Pod ten czas zesłał Krol Fráncuzki posłow do *Henryka*, staraiąc się o małżeństwo z *Marya* Xiężna Wallow z Xiążęciem *Aurelianskim*. Był miedzy posłámi Biskup de Tarbes Tu *Henryk Wolseuszowi* podemknął, áby nie imieniem krolewskim ále swoim iáko życzliwy krolowi Fran-

cuzkiemu

cuzkiemu przełożył sprawę roztrzasana, mowiąc: że ieżeliby ten rozwod doszedł, niepłonnaby nádzieia była małżeństwa *Henryka* z Siostrą Krola Francuzkiego. Uczynił to *Wolseus*, przydaiąc, że to sprawa táka iest, ktorey żaden z Anglikow zaczynać nie może: bo ktoryżby z poddanych ná to się śmiał odważyć, y brać ná siebie nienáwiść, ganiąc Krola swego małżeństwo, ábo mieć ie zá watpliwe: należałoby áby sam Biskup Tarbieński, sprawca interessow Krolewskich, y o dobro oboyga krolestwa stáraiący się, tę sprawę wziął ná siebie.

Ták piękna mowa, podobałá się Biskupowi *Tarbieńskiemu*; więc náradziwszy się z innymi posłámi, w Senácie Angielskim, przy obecności Krola *Henryka*, rzekł: nic nie masz pożądańszego ták Anglii, iáko Francyi, iak żyć z soba w pokoiu: y do tychci czas stáranie było o Małżeństwo Xiążecia *Aurelianeńskiego*, z Náyiáśnieyszą *Marya Xiężna Wallow* dla

dobra

dobra poſpolitego pokoiu, ktoreby Małżeńſtwo z niemałym pożytkiem było tym Narodom. Ale ieſt ſpoſob ná doſtąpienie tego daleko lepſzy, ieżeli ſię podać go godzi. J czemużby ſię nie godziło; gdy nie tylko w obecności Chrześcian mowię, ále y Náyzacnieyſzych, y Náymędrſzych PP. Senátorow, ktorzy, widzę niedbáia o ſczegulne ſwóie dobro, ále o dobro poſpolite. J ktoby to pożyteczniey było, áby doſkonáłego wieku ludzie, nie dziecka: Pánowie, nie niżſzey kondycyi Xiążęta, w ſtan Małżeńſki wchodzili. J z náſzey ſtrony iáwno ieſt, że Chrześciańſkiego Krola Sioſtra, Xiężna *Alinzońſka*, y dorodnego wieku ieſt, y tákiego czeká męża, ktoryby był z honorem krolewſtwa, nie skaza. J gdyby w Anglii był maż iáki z Pierwſzych, ba pierwſzy bezzonny, czemubymy o tych krolewſkich oſob małżeńſtwo ſtarać ſię nie mieli. Ty to Náyiáśnieyſzy y niezwyciężony Krolu *Henryku* ktorego z wſzelaką

czcią

czcia wſpominam, ieżeli nie powierzchnie tylko uważać rzeczy będziemy, ále w ſama práwdę weyzrzemy, od związku Máłżeńſkiego nie moim tylko zdaniem, ále y wſzyſtkich náymędrſzych ludzi uczonych wolnym ieſteś. Luboć *Kátarzyna* y Náyiaśnieyſzego urodzenia, y wielkiey świątobliwości ieſt, że iednak pierwey Bráta twego żoną była, wydziwić ſię nie mogę, iákim práwem żonę Bráta twego, ktoreyci trzymać wedle Ewangelii niegodzi ſię, trzymaſz. Nie watpięć że poddani twoi, tąż ſię Ewangelią rządzą, ktora y my: y dla tego iednego ſą z námi zdania, choć o tym iáwnie nie mowią, chyba żebyś im dał wolność, wolney mowy o tym. Bo zágraniczne Páńſtwa, záwſze o tym małżeńſtwie obſzernie gádały, utyſkuiąc nad tym bárdzo, że krolewſka młodość twoia złemi rádami oſzukáno. Teraz, ieżeli to práwdziwa ieſt, że nikt Bráta ſwoiego żony poiąc nie może, maſz Náyiaśnieyſzy Pánie, bar-

dzo do-

dzo dobry sposob, ktorymbyś się z tego Małżeństwa wywichlał, á poiawszy Chrześciańskiego Krola siostrę za *Kátarzynę*, pokoy státeczny y wieczny, medzy temi Państwy ziednał. Ale o tym wysoka rostropność twoia lepiey pomyśli, mnie dosyć ná tym, że rzecz, nie mniey pożyteczną y poczciwa przy wolności Chrześciańskiey przełożyłem.

Henryk zmyślenie zádziwił się, niby ná rzecz sobie niewiádomą, y nie przyiemną: iednak że się tykałá honoru iego y sumnienia, wziął sobie ná rozważenie. Biskup zaś *Tárbieński*, áby ták wesoła y niespodzianą nowinę donioł Krolowi swemu pierwszy, prędko sam do Francyi poiachał.

Gdy Anglia usłyszała o tey rádzie bezbożney, záraz y Posłom Francuzkim gorliwie złorzeczyła, y krolewskie intencye, iák mogła łżyła. Żaden bowiem niewątpił że tákie wymysły, nie były bez wiádomości krolewskiey.

Pod ſam ten czas, to ieſt roku tyſiąc pięćſetnego dwudzieſtego ſiodmego, doſzłá nowina, że Xiąże *Burbonius* (acz tey śmiałości ſwoiey śmiercia przypłácił) gdy chcąc gwałtem bez pozwolenia Papiezkiego przez Rzym przeiść do Krolewſtwa Neapolitańſkiego, ſam náprzod zginął, ktorego ſwawolne Woyſko Rzym opánowáło, zrábowało, y zpáliło, Kościoły, y mieyſca święte zelżyło, ták dalece że Papież Klemens ſiodmy z wielu Kárdynałami do fortecy S. Anioła ſalwować ſię muſiał, y tam przez ſześć mieſięcy ſiedział, poki kondycyi nieumowiono Jego beſpeczeńſtwa, o ktore proſić w Madrycie przez publiczne nábożeńſtwa *Karol* piąty Ceſarz, rázem Krol Hiſzpańſki nákazał, áby BOG bezbożną śmiałość zołnierzy zátrzymał ktorzy ſłuchać niechcieli. *Wolfeus* wziął z tad pochop, y Krola *Henryká* námowił, áby ſię zá Pápieża uiął, że powinien to uczynić áby ſię obrońcą Wiáry Swiętey pokázał,

kázał, ponieważ niedawno przez wydaną Xiążkę swoią przeciw Lutrowi, dała mu tytuł Stolica Apostolska, że iest Obrońca Wiáry Swiętey. Do tego, że ta przysługa uimie sobie ná záwsze Pápieża, ktory wspráwie rozwodu, nie tylko bydź może łáskawym, áley Pátronem: bá y Krolá Francuzkiego, á osobliwie synow iego sobie uimie, ktorych z rąk Cesárza uwolnić tym sposobem może.

Dał się Krol z tych rácyi námowić, áby Kárdynała *Wolseusa* do Francyi ze trzema sty tysięcy czerwonych złotych wysłáł w Poselstwie, z drugiemi dwiema towarzyszami. Oprocz zaś punktow wszystkim Posłom dánych; dał samemu *Wolseuszowi* taiemne, o rozwodzie z *Kátarzyną*, y o małżeństwie z Xiężną *Alisonii* z sobą, umowienia: y o Synach Krola Francuzkiego, áby z niewoli Cesárskiey wyszli. Poiechał *Woseus* z radością, maiąc dwor krolewski; ále gdy w Kálecie stanął, odbiera list od *Henryka*, w ktorym Krol wyrażał,

áby żadney zmianki nie czynił o małżeńſtwie iego z Sioſtrą Krola Francuzkiego, ále tylko inſzą materyą przełożył Krolowi. Poſtánowił bowiem iuż Krol, *Annę Bolenę* wziąć zá żonę ieżeliby rozwod z *Kátarżyną* ſtánął. Zmarſczył ſię ná to *Wolſeus*, ktory nie dla czego innego do rozwodu z *Kátarzyną* wiodł *Henryka*, tylko żęby Sioſtra Krola Francuzkiego doſtáła ſię w małżeńſtwo *Henrykowi*, áby ſobie tym łáſkę ziednał u Krola Francuzkiego. Wiedzialci *Wolſeus*, że *Henryk* bardzo *Bolenę* kochał, y oney nie porzadnie żądał: ále mniemiał że ią tylko zá náłożnicę mieć będzie, nie zá zonę; ták iák przed tym mátkę iey, y ſioſtrę *Boleny* bez nádziei Krolewſkiego tronu.

Była *Anna Bolena* Corką żony *Tomaſza Bolena* káwalera złotego Runa: żony mowię: bo ſámego *Bolena* nie mogła bydź Corką, dlá tego, że gdy on przez dwie lecie był Poſłem we Francyi, *Anna Bolena* ſię urodziła. Gdy álbowiem Krol *Henryk* w żonie

To-

Tomasza Bolena zákochał się, áby złych swoich chuci mogł bezpiecznie zażyć, męża iey pod powabnym honorem do Francyi posłał. Tym czasem *Anna Bolena* w domu się poczęła y urodziła. *Tomasz Bolenus* po dwoch leciech wróciwszy się do Domu, widziawszy że mu corkę żona przyniosła, chcąc się zemścić cudzołostwa, onę pozwał do Arcy-Biskupa Kantuaryńskiego Konsystorza, chcąc się z nią rozwieść. Żona to Krolowi *Henrykowi* doniosła: On *Margrabię Dorcestryiskiego*, do *Tomasza Bolena* wysyła, rozkazuiąc, áby práwa poprzestał, podarował występek żonie, y do łáski przyiął. *Bolenus* lubo się obawiał rozgniewać Krola, iednak nie zaraz woli iego zádosyć uczynił aż się przyznała żona, że nápaść od Krola miała, y *Anna Bolena*, Corka iest iego: dla tego poklęknąwszy przed nim, áby iey tę winę dárował, prosiła, przyrzekaiąc mu swoię wierność. O to gdy y *Margrab Dorcestryi* y inni zácni Pánowie pro-

ſili, ták ſwoim, iák Krolewſkim imieniem, z żoną ſię pogodził *Tomasz*, y *Annę Bolenę* iuż iák Corkę ſwoię wychowywał.

Miał *Bolenus* Corkę włáſną dáwniey z żony ſwoiey zrodzoną náimie *Marya*; gdy Krol do Matki iey chodzywał, ná Corkę tę oczy nieporządne obrocił, y onę po powrocie *Tomaſza Bolena* do dworu ſwego wziął, ba y do cudzołożnego łożka. Gdy zaś dwor Krolewſki nápełnił ſię niepoczciwymi dworzanámi, iák to, koſterami, cudzołożnikámi, zálotnikami, pochlebcami, krzywoprzyſiężcami, bluźniercami, zdziercami, y heretykami, był z nich ieden zawołany niewſtydnik, *Fráńciſzek Brianus* złotego runá káwaler, z *Bolenow* domu: tego ſię pewnego czaſu Krol zpytál, coby to zá grzech był, z Matką pierwey, po tym z Corką obcowáć: odpowiedział *Brianus*, táki, nayiáśnieyſzy Krolu, iák gdyby kto ziadł kurę, po tym kurczę iey. Co gdy Krol uſłyſzał, rozśmiawſzy ſię

rzekł:

rzekł: *záprawdę ſłuſznie ty ieſteś moy w piekle námieſtnik.* Albowiem *Brianus* dla ſwoiey bezbożności był zwany, piekielnym Námieſtnikiem. Krol tedy, porzuciwſzy cudzołoznicę, Mátkę pierwey, po tym *Marya Bolenę*, drugiey ſię Corki, *Anny Boleny* chwycił.

Była ta *Anna* wzroſtu wyſokiego, włoſa czarnego, twarzy przydłużſzey, koloru żołtawego, niby ná żołtą chorobę západła: ząb ieden miała z dziaſeł wyſkákuiący, u práwey ręki ſzoſty palec: pod brodą guz iákiś wyráſtaiący: ktory áby iey nie ſzpecił, ták oná, iáko y iey Fracymer, y ſzyię, y obnażone wedle mody w ten czas pierſi, chuſtka zákrywała, w ſobie zaś *Bolena* była przyſtoynego ułożenia: ciała náywiękſzą miała wdzięczność z uſt, zartobliwych rozmow, táńcow, y umieiętności grania na inſtrumentach. Ná koniec y z ſamych ſzat ktorych kroy, codzieńnie inſzy wymyślała, z ktorey wzor dwor brał. Co ſię záś fantazyi tycze, pyſzna by-

ła, nádęta, zázdrośna, y lubieżna. Lat maiąc piętnaście, z tym co u *Tomasza Bolena* piwnicznym był, y z drugim ktoremu zlecony był káplicy dozor, całość Pánieńska ztrácila. W krotce po tym do Francyi posłána, nie daleko od *Brieru*, po Krolewsku u iednego szlachetnego Pána chowana, y wzięta po tym do dworu Krolewskiego. Tam, ták wszetecznie żyłá, że ią Francuzi zwali kobyłą Angielską: á gdy się ná dworze Krolewskim pokazałá, zwano ią *Mulica Krolewska*. Sekcie Luterskiey bárdzo przychylna była, áby ták dobra wiará byłá, iák życie iey. Bywałá iednak w Kościele ná Ofiarách Páńskich, bo przyiazń z Krolem, y chciwość honoru, tego po niey żądałá. Do Anglii wrociwszy się, y do dworu Krolewskiego wzięta, uznałá, że Krol z żony swoiey nie kontent, y co zamyślał *Wolseus*, y iák się w niey Krol zákochał, y iák náłożnice sobie odmieniał. Widziała bowiem, oprocz innych, iák Mátkę iey, iák siostrę porzucił:

rzucił: domyśliłá ſię coby ſię y znią ſtáło, ieżeliby ſobie wcześnie nie ułożyła rzeczy. To ſobie ułożywſzy, Krol co raz to bárdziey iey ſię przykrzył o cieleſność: ſłuchać tego niechciałá, mowiąc: że kwiatu Pánieńſkiego, temu dochowa, komu ſię záślubi. Jednák z Krolem báwić ſię, tańcować, igráć nie chroniłá ſię, ále od ſpołeczności cieleſney, lub zmyślenie, unikáła. Temi ſztukámi, bárdźiey á bárdziey krola wiązałá, że umyślił, ſkoroby rozwod ſtánął z *Kátarzyną*, ták świętą Pánnę wziąć zá żonę. To gdy ſię po cáley Francyi rozgłoſiło; z urąganiem mawiano, że Krol Angielſki, *Mulicę* Krola Fráncuzkiego zá małzonkę bierze.

Był w ten czas we Francyi *Tomaſz Bolenus*, o ktorym mniemano, że był Anny Oycem, tam od Krola poſłány z *Antonim Brunem*, ná umowienie pewnych ſpráw Krolewſkich. Ten gdy uſłyſzał, że *Henryk* ſzalenie ſię zákochał, w *Annie Bolenie*, y chce ią mieć zá krolową: nic nie mowiwſzy

Krolowi,

Krolowi, przeciw obowiązku posłow, prętko wyiáchał ze Francyi, y ſtánął w Anglii, áby to Krolowi opowiedział, czego gdyby zániechał, á od kogo innego Krol ſię dowiedział, mogłoby *Bolena* w iákie nieſzczęście wprawić. Gdy do Krola *Bolenus* idzie, tráfił ſię z Henrykiem Norezyuſzem, pokoiowym *Henryka*. Proſi go *Bolenus*, aby przyiázd iego nieſpodziewany przed Krolem wymowił, y ziednał ſekretną audyencya. Wſzedſzy do Krola *Bolenus* rzecz od początku záczyna: iáko, gdy ſię we Francyi báwił, żona corkę powiła: iáko chciał ią odrzucić zá złamánie wiáry, gdyby ſię nie był wdał w to Krol ſam, y nieprzyznała ſię żona, że *Anna Bolena*, corka ieſt Krolewſką. Rzekł Krol: milcz głupcze, ſto innych było, ktorzy żonę twoię zeſromocili, czyiażkolwiek corka ieſt, pewnie żoną moią będzie: ty wroć ſię ná poſelſtwo, á o tym milcz. To rzekſzy Krol uśmiechaiący ſię poſzedł do pokoiu, klęczącego *Bolena* zoſtawiwſzy.

Zeby

Zeby zaś z przyiazdu Posła tego ze Francyi niebyło podziwienia y rożnych opinii w Anglii, udano, że *Tomaſz Bolenus* przywiozł portret ze Francyi, Xiężny Alinſonii Krolowi, á gdy iuż *Tomaſz Bolenus* pewny był, że *Annę Bolenę* umyślił Krol koniecznie wziąć zá żonę: y on, y żona iego, wſzyſtkiego ſtárania przyłożyli, áby *Annę Bolenę* ták chowali, żeby z tey nádziei niewypadli. Inſi zaś Pánowie, maiący w Anglii powagę, wſtydliwi, piękney ſławy, Bogoboyni, rozwodowi *Henryka* z *Kátarzyną* przeciwni byli, ganiący intencye małżeńſtwa z *Bolena*: y byli tácy z Senatu, ktorzy urádzili áby Krola o tákie zgorſzenie upomniono. A że to do ſtánu świeckiego upomnienie nie należało, zdało ſię im áby tylko nierządne życie *Anny Boleny* Krolowi przełożone było. Zeby zaś nie záwodnie to uczynili, na ſamych tylko ludzkich mowach przeſtaiąc, umyślili pilno ſię bádać, o iey obyczaiách. Znácznieyſzy był

mie-

miedzy Pánami dworſkimi *Tomaſz Wiatus*, boiąc ſię żeby Krolowi kto inſzy nie domioſł, wſzetecznego życia *Anny Boleny*, ktory miał z nią ſwywolne ſwoie porozumienie, ná życiu ſwoim nie ſzwankował, y dowiedział ſię że Senat toż ſamo myśli, do Krola ſam poſzedł, y wyznał, że z *Anna Bolena* miewa fromotną ſpráwę, nie wſpominaiąc o tym, że Krol chce onę ſobie wziąć zá málżonkę.

Senatorowie więc do Krola przyſzedſzy, mowili; że do nich należy. nie tylko życia Krolewſkiego bronić, ále y ſławy y honoru; przydaiąc: że *Anna Bolena*, bárdzo złego imienia ieſt przez iáwne nie cnoty, ktorey Máłżeńſtwa należałoby chronić ſię Krolowi: w ten czas záraz *Wiatus* to ſamo przed nimi wyznał, co y przed Krolem w oſobności. Milczał nie co Krol, rzekł po tym: że nie wątpił o tym, iż ta mowa ich pochodzi z dobrego ku ſobie afektu, y taka ich ſkłonność, ále też tego ieſt pewien, że to co ná *Bolenę* powiadaią ieſt

ia, ieſt wymyſł ludzi bálamutow; y że gotow przyſiądz, iż *Anna Bolena* w nietknionym Panieńſtwie zoſtáie. *Tomaſz Wiatus* tego nie mogąc zcierpieć, że Krol mu wiáry nie dał; niektorym Senátorom mowił: gdyby ſię to zdało Krolowi, iábym ſię poſtáral, áby Krol z taiemnego mieyſca widział nie cnotę *Anny* do mnie lgniącey: bo bardzo ona kochałá *Tomaſza Wiata*. Co gdy *Karol Brandonus* Xiążę Suffolcyi, Krolowi powiedział, Krol mowił, *Wiatus* śmiałym ſię, y podeyzrliwym zálotnikiem pokázuie, mnie ſię tákie widowiſka niepodobaią. Cóż ſię dáley dzieie: Krol *Annie* to wſzyſtko powiedział, á *Wiata* od dworu ſwego oddalił. Rzecz ta, gdy ſię *Anny Boleny* cudzoloſtwo wyiáwiło, y kázirodztwo; na dobre wyſzła *Wiatowi*, boby ták był zginął, iáko y inni *Boleny* kochankowie.

Ják ſię *Wolſeus* ze Fráncyi wrocił, Krol mu kázał, áby o rozwod ſię ile może ſtáral u Pápieża: gdy zaś leni-

leniwo około tego chodził, Krol go nieco zgromił. Jeżeli bowiem, rzekł: *Kátarzynę* odrzucić mi należy, co się zda *Wolseuſowi*, czemuż mi się godzić niema, wziąć ſobie żonę lub z kroleſtwa moiego, lub z obcego? *Wolſeus* gdy mu záczętey ſprawy odſtępować nie zdało ſię, lub ná to bárdzo bolał, táił to iednak w ſobie, ſłużyć w tym krolowi obiecał: y Króla y *Anny Boleny*, do Pálacu Eboraceńſkiego na krolewſki báńkiet záprosił.

Już wſzyſcy poſpolicie o rozwodzie Krolewſkim gadali, wſzyſcy zaś, ktorzy tylko przez doſzły rozwod ſpodziewali ſię, do náywiękſzych godności mieć przyſtęp, zámyſły krolewſkie bárdzo chwalili. Ci zaś ktorzy rzetelną prawdę kochali, ſłuſzney ſprawy Krolowy, od wſzyſtkich opuſzczoney bronili. Latały piſma ták tych, ktorzy uznawali Małżeńſtwo práwe *Kátarzyny*, iáko y tych co ie mieli zá bezprawne. Ktorzy ná Małżeńſtwo *Kátarzyny* bili, kiążkę ſwoię ofiarowali *Henrykowi*, ktorą gdy

ra gdy przy Kardynále *Wolseuszu* czytáno, y przy wielu godnych żaden znich, áni zá prawdá mowić, áni Krolowi gánić iego intencyi nie śmiał, żeby Krol mogł z czytanych rácyi, o swoim z *Kátarzyną* małżeństwie práwym, słusznie powatpiwać. Niebył bowiem ták niepoiętny Krol, żeby spráwy swoiey o rozwod nie poymował, iż bárdzo ślińska iest, y niebespieczna, ktoremu bezbożni tylko w tym pochlebiali, y málo mądrości maiący, á káżdy z mądrych y cnotliwych gánił. Więc do siebie wzywa *Tomasza Mora*, o ktorym wiedział, że iest Máż rostropności, y náuki arcy dobrey, y cnoty rowney, y pytał się go, coby o tym Małżeństwie z *Kátarzyną* sądził? był ná ten czas *Morus* Senatorem, ále ieszcze nie Kanclerzem. Odpowiedział swobodnie że mu się ten rozwod nie podoba. Niemiło tę odpowiedź Krol przyiął, żeby iednak ná swoie go zdanie nákłonił: obiecał mu bogate podarunki, ieżeliby się w tym niezprzeciwił Pánu; y rozkazał,

áby

áby w tey máteryi, z Doktorem *Foxyuſzem*, Akádemii krolewſkiey w *Kántabrydzie*, rzad nád Akádemia máiacym roz nowił. Ten bowiem *Foxyus*, miedzy tymi ktorzy chwalili krolewſki rozwod, był práwie pierwſzy. A gdy po tey rozmowie *Morus* zdania ſwego nieodmienił, y beſpieczniey krola nápominál, żeby rozwodu nie czynił: Krol nigdy więcey znim o tym nie mowił, lubo w innych ſprawách uſługi iego zażywał. Mawiał więc do ſwoich Krol, że więceyby to ſzacował, gdyby *Tomaſza Mora* ná ſwoię ſtronę przeciągnął, niżeli gdyby poł kroleſtwa iego ná zdanie iego przyſtało.

Tráfiło ſię w ten czas dobrze, że *Marya Bolena* ſtarſza ſioſtra *Anny Boleny*, widząc że ſioſtra iey w większym ieſt u Krola reſpekcie, y że była nie tylko od Krola, ále y od ſioſtry pogardzona, do krolowey przyſzłá, rádząc iey áby dobrego byłá ſerca. Bo lubo Krol ſzalenie kocha *Annę*, ſtać ſię iednak zadną miarą nie może,

áby

áby żona iego była. Przydałá *Marya Bolena*: że kto miał z iedną ſioſtrą nierzadną ſprawę, ten drugiey ſioſtry za żonę brać nie może wedle práwa Kościelnego. Zem zaś iá była w tym nierządzie, záprzeć tego Krol nie może, y iá to iawnie zeznam, poki żyć będę. Jeżeli więc ſioſtry moiey nie weźmie, áni ciebie Náyiaśnieyſza Páni odrzuci. Podziękowałá Krolowa iey zá tę przychylność mowiąc, że wſzyſtko to uczyni, co Pátronowie iey rádzić będą, y co im ſię będzie zdało wiiawiać. *Henryk* zaś, nie ták ſię práwa obáwiał, iák *Karola Ceſarza* w dochodzeniu ſwego umyſłu: że dobrze wiedział, iż tym ſię urázi, gdy Ciotkę iego odrzuci; y ſwoi poddani zá złe mu to mieliby, gdyby, z Domem ſię *Burgundyiſkim* porożnił, z ktorym ták dawna mieli przyiaźń, y wzáiemne handle: przyiáźnić ſię záś z Francyą rzeczby to nowa była, i nie ſtáteczna. Uważał do tego świątobliwość *Kátarzyny*, ktorą wſzyſcy dobrzy kochali, y onę

w podziwieniu mieli: *Annę* zaś mieli zá nierzadnicę. *Wolseusowi* tedy, któremu zdał rządy Krolestwa, o rozwodzie więcey nic nienámieniał. Zgołá uważał że ze wszystkich spráw, trzeba dać będzie ráchunek BOGU. Te myśli go, y w dzień y w nocy trápiły, nie wiedział co miał czynić; powątpiwał o státku przyiacioł, pewien był że sobie nieprzyiácioł ziedna: nád to sumnieniem swoim przeświádczony, zdał się sobie nie mile życie prowadzić. Ale że *Anny Boleny* nie mogł inaczey do cielesney swywoli użyć, ieżeliby iey zá żonę nie wźiał, y że mu nie ktorzy, nieważność Málżeństwa z *Kátarzyną* powiádali; wiedział też, że się Pápieżowi *Klemensowi* dobrze przysłużył; pewną sobie z tąd czynił nádzieię, że wszystko uczyni o co prosić będzie, y przez powagę iego, ták pobliższych Panow, iák poddanych sobie ziedna affekt. Pożądliwością swoią zwyciężony, mocno umyślił, *Katarzynę* odrzucić: *Annę Bolenę* wziąć zá żonę, ná Cesarza niedbać, ktory ma zábawę z We-

z Wenetami y Francya. J zápewne, gdyby nie ten był Biskupem Rzymskim, ktorego dla tego, że ná Stolicy Piotra Swiętego siedział; samego *CHRYSTUSA* dzielna łáska wspomogła, byłby pewnie uczynił *Klemens*, czego Krol żadał.

Gdy ták się Krol mieszał, podobnie, y *Wolseus* ztroskány był: raz się cieszył, że o Cesarza *Herryk* nie dbał: raz drugi żałosny że *Anna Bolenc* miałá w ták wysokiey godności bydź postáwiona: znowu się boiąc, żeby Krol nim wzgardziwszy, sposobow inszych, ná otrzymanie rozwodu nie zażył: y spodziewał się że w affektach swoich ku *Bolenie* ostydnie, á zkloni się ku siostrze Krolá Francuzkiego. Cokolwiekby iednak stáło się, on, chciwością Panowania uwiedziony, gwałt sobie uczynił, áby dosyć uczynił Pána swego zkłonnościom. Więc zmowili się z Krolem, áby *Stefana Grandinera*, człowieka w práwie bieglego, ktory przed tym był u dworu *Wolseuszá*, á nie dawno Sekreta-

rzem Krolewſkim zoſtał, do Pápieża, oraz z *Franciſzkiem Brianem* wyſłáno. Ci, áby ſię przymilili Papiezowi, w drodze, z *Wenetami* ſię umawiali, imieniem *Henryka*, áby Rawennę Stolicy Apoſtolſkiey oddali: z tamdąt do miáſta *Veterem* gdzie Pápież mieſzkał przyiachali; po powinſzowaniu iemu uwolnienia, dwie mu rzeczy przełożyli; pierwſza: áby do przymierza miedzy Anglia y Francya záwartego, chciał y on przyſtąpić: Druga áby miedzy *Henrykiem y Kátarzyna* lub świątobliwa Pania, ále że przed tym byłá zá Bratem iego, przeciw práwu nátury, iák powiádali, Máłżeńſtwo, zá nieważne, powaga ſwoia oſadził. Bo w tym potknął ſię *Iulius wtory*, ktory żadney władzy nie miał, áby w práwie Bozkim dyſpenſował. Lubocby ten ſzkrupuł mogli Biſkupi Angielſcy Krolowi uſpokoić, iednák żeby Ceſarz nie zarzucał, iákby to ſtáło ſię przez podchlebſtwo Biſkupie Krolowi, wołał Krol do Náywyżſzego ſądu ſpráwę tę odeſłać. Może zaś

że żaś światobliwość wasza, uspokoić to łátwie, dlá tego, że ta iest *Kátarzyny* światobliwość, y zákochanie się w umartwieniu, że po w záiemnym ná rozwod zezwoleniu, nie byłáby w tym trudna, áby się w klásztorze zámknęła. Sędziowie zaś do tey sprawy, zácnieysiby bydź nie mogli, iáko Kárdynał *Campegius* y *Wolseus*: z ktorych ieden w Anglii mieszkaiacy, má tę sprawę dobrze przeyzrana, drugi od *Leona dziesiatego* w charakterze Posłá zesłány, dobrze wie stán Angielski.

Pápież podziękowawszy y Krolowi y im; czemuby w ligę z Francuzem wchodzić niechciał, dał przyczynę: co się záś tycze rozwodu, rzekł áby się z pewnemi Kárdynálami rozmowili, y Teologami, obiecuiąc, że ieżeli to, o co Krol prosi słusznie uczynić będzie mogł, nie tylko z ochotą uczyni, ale y powinszuie sobie, że mu się podałá okázya wdzięczności tákiemu Pánu; ktory y uczona ksiązką o siedmiu

Sakramentach napiſana, całemu ſię Kościołowi znácznie przyſłużył; y zá Stolica Apoſtolſka mocno uiął niedawno, y ſwoia oſobę z rak nieprzyiacioł wyrwał, y ſobie obowiązał.

Kárdynali: y Teologowie zważywſzy rácye Poſłow, zgodzili ſię ná ieduo zdanie, że máłżeńſtwo *Henryka* z *Kátarzyna* y práwdziwe, y wáżne ieſt, y od BOGA piſmem niezákazane. Lev: 18. Bo co ſię w Lewityku znayduie, áby obelgi żony braterſkiey niewyiawiano: to trzeba tak rozumieć, żeby drugiemu práwu Boſkiemu ſię niezprzeciwiało, gdy *Deut: 25.* w Deutoronomium rozkazuia, żyiącemu Brátu, áby żonę bráta ſwego, bez potomſtwa zeſzłego, wziął zá żonę ſobie. Bo ábo ſię te práwa zgadzaią z ſoba y to co ieſt w Deutoronomium, nic inſzego nie ieſt, tylko excepcya, (y nie powſzechne obowiązanie iákieś,) od práwa wyrażonego w Lewityku, ábo ieżeli ſą te práwa przeciwne ſobie,

bie. tedy nie to, co napisane iest w Lewityku, uwlácza temu, co iest w Deutoronomium, ále poźnieysze to, pierwszemu. Co się zaś tycze *Iana Swiętego* nápomnienia danego Herodowi; Niegodzi się tobie mieć żony brata twoiego: to Jan Swięty mowił o żonie żyiacego Brata Herodowego, ktory y żył, y Jturei, y Trachonity był sprawca, y corkę miał; A *Arturus* brat *Henryka* áni żył, áni potomstwa nie zostawił. W ták iáwney tedy sprawie sędziow wysadzać nie trzeba, zwłaszcza w Anglii, pod władza Krola będacych, á osobliwie tákich ktorzy wiele wziawszy od *Henryka* dobrodzieystw, sasiemu znácznie obowiązani.

Gdy ten sąd doniesiono Doktorowi *Stefanowi* Posłowi Krola Angielskiego, przyszedszy do Pápieża rzekł: náprzod, że inśi Teologowie w Rzymie ináczey o tey sprawie sądzą: po tym, że luboby Małżeństwo *Henrykowe* nie było przeciw prawu Bożkiemu, przecie Krol gotow po-

kázać, że *Iuliuſza* dyſpenſa nie była práwna; rzekł dáley, że ſię temu náybardziey dziwował, iż ták dobrze záſłużonemu Krolowi ſędziow nie pozwalaia w tey ſpráwie, ktorychby komu innemu nie broniono: proſzę o łáſkawſa Oycze Swięty odpowiedź. Odpowiedział Páپież, że uczyni to, czego mu práwa bronić nie będą. Ale że tu idzie o ſpráwę nie podległa práwu ludzkiemu, ále o Małżeńſtwie wiernych, ktora gdy ieſt SAKRAMENTEM, poſtánowionym od Chryſtuſa, niegodzi nam ſię nic nowego poſtánawiać: y rzecz ieſt o Máłżeńſtwie, ktorego BOG zakazał rozwiązywać. związanego od ſiebie: y o tákim Máłżeńſtwie, ktore zá powágą Przodká moiego ſtáło ſię utwierdzone, przez mieſzkánie lát dwudzieſtu, y potomſtwem upewnione. Do tego, nie idzieſz tu o niecześć, ták *Kátarzyny*, iáko y Ceſarſka? á ktoż zgádnie, czy nie wyniknie ztad woyna wielka? do mnie zaś náleży przeſtrzegać tego, áby zámieſzania

iákie-

iákiego nie było w Kościele Swiętym. To wymowiwſzy Klemens, dał ſpráwę roztrząſać innym Kárdynálom y Teologom. Tam, lubo iedni mowili, że náleżałoby tę ſpráwę w ſamym Rzymie rozſądzić, gdzie wſzyſcy ſzukáią ſpráwiedliwości, niżeli w Anglii, gdzie zá Krolewſka wolą rzeczy idą. Drudzy iednák; mieſzaiąc duchowieńſkie rządy z Politycznemi, to ieſt świátowemi; ſzeroko pokazowali, ſzkodę Kościołá Bożego przez Herezye ſpráwioną w Niemcech, wzniecaiąca ſię, y oźiębłość Pánow ná ich zátłumienie; rádzili, áby z Krolem *Henrykiem* ſobie poſtąpić łáſkawie, iáko obrońca Kościoła Bożego, zwłáſzcza gdy powiadaią, że Krolowa ieſt gotowa zamknąć ſię w Klaſztorze. I to zdało ſię im przykro, tych ſędziow mu bronić, o ktorych ták waleczny Krol proſi, gdyż ſpráwa ta kiedy będzie w ſądzie ich roztrząſana, może Krol, ieżeli w czym teraz wykrácza, zwolna rzecz, uważywſzy, pomiarkować ſię.

ſię. Do tego, coż ná przeſzkodzie ieſt, żeby ſędziow tych nie dawać? záwſze bowiem wolno Papieżowi ſpráwę ná ſwoy ſąd wezwać, lub tam oſadzoną.

Podobálo ſię to zdanie drugie *Klemenſowi*, częścia ze dla *Henryka*, lub wiele, pozwalaiące: częścia, że nie mniemał fałſzem bydź, iż *Kátarzyna*, zá klauzurę ſię Zákonną chce zamknáć, Náznáczono tedy ſędziow *Wawrzyńca Kampegiuſa*, *y Tomaſza Wolſeuſa* Biſkupow, y Kárdynałow. Krolowa zaś, lubo nie wiedziałá o Poſłách do Rzymu wyſłánych, ále ſkoro ſię domyśliłá, liſtem Pápieża proſiła, żeby do Anglii żadnych Poſłow nie wyſyłał w ſprawie rozwodu, boby to było, ſámego Krola w ſpráwie ſwoiey ſędzią náznáczyć, piſałá y do Ceſarza oznaymuiąc mu ták o *Wolſeuſa* poduſczaniach, iáko y o Krolewſkich intencyach, proſząc go bárdzo, áby Ciotki nie opuſzczał, ktorá te wſzyſtkie ſtoſy znoſić muſi, dla Ceſarza ktorego tu

maią

maią w nienáwiści. Uſkarzał ſię Ceſarza przed Papieżem Poleſ. ták oto że Krol Angielſki Poſłow do Rzymu wyſłał bez wiádomości Krolowy, w ſpráwie ſzczegulniey tykáiącey ſię iey, iáko oto że pierwey ſędziow w tey ſpráwie náznaczył, niżeli wyſłuchał Krolowy mowiącey zá ſoba. Co zá zámieſzanie z tad będzie? gdy ſię Ceſarz przeciw, *Henrykowi* uymie zá ciotka ſwoią? co zá ſtán Kroleſtwa w Anglii będzie? gdy nie cnotliwi w ſzczetecznośći Krolewſkiey ſłużący, ná wyſokie ſtopnie godności będą wyſadzeni: á cnotliwi, y wierności pełni Pánowie. boiący ſię BOGA, dla iego boiaźni ſtáwaiący zá Krolową, ztrąceni z godności będą!

Pápież zrozumiawſzy (w roku 1527 to ſię działo) Krolewſką w ſpráwie nie ſczerość, czterech poſłow wlot poſłał rożnemi drogami do *Kampegiuſa* z liſtem, rozkázuiąc mu áby iák náyleniwiey do Anglii iáchał: po tym gdy ſtánie, wſzelką ſiłą ſtá-

la ſtáral ſię Krolá poiednać z Krolowa. Jeżeliby zaś to mu ſię nie powiodło, żeby żadnego dekretu w ſpráwie rozwodu nie czynił, bez nowego rozkazu Pápiezkiego. Dał drugi liſt do niego z *Witerbu* oświadczaiąc ſię, że gdyby o iego iedynie ſzło Oſobę, gotowby był dlá Krolá *Henryka*, wſzelkie trudności ponieść: ále teraz pełnić woli iego nie może, bez nieſpráwiedliwości popełnienia, y iáwnego pogorſzenia.

Kampegius ſiodmego dnia Pazdziernika w *Londynie* ſtanął, y záraz go *Wolſeus* do Krola zprowadził, y oświádczył wſzelką życzliwość Krolowi, ták Pápieża, iáko y Kárdynálow, wſzyſtkiego Duchowieńſtwa, y ludu Rzymſkiego, iáko Obrońcy miaſta, ktoremu, gdy Krolewſkim imieniem odpowiedział *Foxius*, Krol y Kardynáli dway, kázawſzy uſtąpić wſzyſtkim, o ſwoiey ſpráwie, wiele y długo mowili. Wſzyſtkim ſtánom Angielſkim nie miły był przyiazd *Kampegiuſa*, bo wſzyſcy o tym gadali, że przy-

że przyiáchał ná to, áby z świętą Krolową rozwod uczynił: Krolowa zaś, y w dzień, y w nocy płákała. Tę chcąc táiemnie pocieſzyć *Kámpegius*, rádził iey áby ná záchowanie życia do iákiego Klaſztoru polzła; mężnie odpowiedziała, iż u ſiebie poſłánowiła, że Máłżeńſtwa ſwego, ktore Stolica Rzymſka práwne bydź oſądziła raz, záwſze ſtátecznie bronić będzie: y tego zá ſędziego nieprzyimuie, ktory przez iáwne klámſtwa, raczey od Krola ieſt wymuſzony, niżeli od Pápieża podany. To uſłyſzawſzy *Kampegius*, dáł znáć przez liſt Pápieżowi o zdaniu Krolowy, iż ták uſilnie Krol nápiera ſię ſądu, y że towarzyſz iego *Wolſeus* pierwſzy Poſeł, koniecznie chce, áby rozwod w tym małżeńſtwie uczynił: dlá tego proſił Pápieża, áby iák náyprędzey wypiſał, coby miał czynić. Papież niby to mimo ſię puſczał, zwłoki czaſu ſzukał, y dlatego ſpráwa ſię przewlokła do ſześciu mieſięcy, to ieſt od dnia ſiodmego pazdziernika, aż

do dwu-

do dwudziestego siodmego dnia czerwca, w roku 1528. Krol zaś widząc że pospolstwo za złe má, iż dla iedney prześmierdłey nałożnicy, z tak świętą Krolową szuka rozwodu: dnia osmego Listopada zwoławszy pospolstwo, pod przysięga oświadczył się, że nie dla zákochania się w niewiáście, ále dla uspokoienia sumnienia swego, sprawę o rozwodzie záczał. Coż bowiem nád Krolową świętszego? co zá wyższego urodzenia? to się mu w niey niepodoba, że pierwey bráta iego żona była. Ktorzy przysięgaiącego się słuchali, wydziwić się nie mogli ták niewstydliwemu Pánu. Pátrzac bowiem ná iego bezbożne gwałty, częste cudzołostwa mowili sobie, że nie iest Krol ták delikátnego sumnienia, żeby mogł bydź szkrupulatem.

Radził Krolowi *Kampegius*, áby chciał spráwę tę nie ná práwo zpuścić, ále ná przyiácielska ugodę wzáiemna. Podobáła się ráda Krolowi. Z woli iego, poszli Kárdynali do Krolowy.

lowy, chcąc iey radzić, áby Zákońnica zoſtałá. Ale ledwie záczęli opowiadać, że od Páپieża ſa zeſłáni, áby uważyli, czyli Máłżeńſtwo to z Krolem ieſt ważne, czyli nie? Krolowa mowę im przerywaiąc rzekłá: rzecz ſprawiona znowu ſpráwiać chcecie? y ſpráwiona, nie tylko dwoch Krolow mądrych rozſądkiem, ále y Rzymſkim Konſyſtorzem, y od Papieża *Iuliuſza* utwierdzona, przez lát dwadzieścia zpolnego mieſzkánia obwarowana, potomſtwem umocniona, y od cálego świáta chrześciańſkiego, z powińſzowaniem y ich zdaniem roſtropnie uznana. Ale to moie utrapienie tobie iedynie *Wolseuszu* przypiſuię: Ktorą ty z nienáwiści prześláduieſz, dla tego że iá pychy y ambicyi twoiey, y ſwywolnego życia nigdy znieść nie mogłám: y że wnuk moy Ceſarz nie poſtarał ſię ábyś Papiezkiey godności doſtąpił. Gdy tedy widzieli Pánią, y wielce żałoſną, y płákáć poczynáiącą, dáley, nie zdało ſię

im

im z nią rozmawiać, ále tylko przez ſwoich poſłanikow iey dalſzą máterya przełożyć.

Swięta Narodzenia Páńſkiego gdy *Henryk* w igraſzkach, widowiſkach záproſiwſzy Kárdynałow odprawuie wſpaniale, y z *Anną Bolena* w oczach wſzyſtkich ludzi cieſzy ſię: *Wolſeus* radził Krolowi, áby pomniąc ná godność ſwoią, pokiby ſię ſpráwa nie zákończyłá, *Annę* oddał Bolenowi, áby tam chowana byłá. Ledwie ſię dał na to námowić Krol, áby przez poſt wielki wſtrzymał ſię od pátrzania ná nią. Ják ſię poſt zkończył, Krol rozkazał *Tomaſzowi Bolenowi*, ktorego iuż był Baronem uczynił y Pánem Rupefortis, áby táiemnie do dworu iego *Bolenę* zprowadził: y liſt do niey nápiſał, z wielkiemi affektami, do ſiebie iey uſilnie záprāſzaiąc. Lecz ona niechciáła niby, do niego ziáchać, że ią raz od ſiebie oddalił: áni Matka iey, w mowić w nią tego nie mogła, áby Krolewſkiey woli zádoſyć uczyniłá. Ale

gdy

gdy *Tomaſz Bolenus* przełożył iey, że gniew Krolewſki, ieſt śmierci przepowiadaczem, żeby y ſiebie, y całego Domu *Bolenow* nie zgubiła, aczym prędzey do Krola poſpieſzyła, *Anna* odpowiedziała: poydę, ále iák go raz wręce moie wezmę, ták ſobie z nim poſtąpię, iák ſobie zaſłużył. Krol tedy áby gniew iey uſpokoił, daleko wſpanialey ią przyiął, niżeli w inne czaſy, żadnego względu niemaiąc, ná godność oſoby ſwoiey.

Wſprawie rozwodu ſwego, gdy Krol widział, że wſzyſcy Teologowie, y w práwie Kościelnym biegli, zgodzili ſię, że bez Papieża *Iuliuſza* dyſpenſy, maiącego ná to władzą, Małżeńſtwo *Henryká* z *Kátarzyną* ważne bydź nie mogło, ná to ſię záwziął, áby *Iuliuſza* dyſpenſę nádłámał.

Więc *Stefanowi Gardinerowi*, y *Frańciſzkowi Bryanowi* w Rzymie będącym, przykazał, áby nie żałowali ſkarbu iego, ále bogate podarunki, Kardynałom, y Teologom, ktorychby im trzeba do ſprawy, rozdawali,

dobrowolnie. Krol zaś przez Posłow swoich ná przod prosił, żeby dyspensę *Iuliusza* w listach wyrażona, miał zá podrzucona, y zá nie ważna tym samym: po tym prosił, áby *Marya Henryka y Kátarzyny corka*, zá Xiąże *Richmundyi* Syná *Henryka* nie poczciwego łoża, zá iego dyspensa poszła, á to dlatego, żeby sukcessora ná tron iego, miało Krolestwo. To zaś, nie Posłom swoim zlecił, áby Pápieżowi przełożyli, ále sam ręka swoią nápisał, y zápieczętował, wyznaiąc, że lubo sam *Henryk* z *Marya Bolena* żył wszetecznie, y dla tego wedle práwa Kościelnego, *Anny Boleny* teyże *Maryi* Siostry przyrodzoney, zá żonę brać nie może: przecież tę láskę może Stolica Apostolska Krolowi wyświádczyć, maiąc ná to władza, aby w tym práwie dyspensował. Co że ták nápisano było, nie tylko *Caietanus* wyznaie, ále y Kárdynał *Polus* státecznie twierdzi, y przydaie, że byłby otrzymał to *Henryk* o co sekretnie prosił, gdyby to

pewno

pewno było, że *Iulius* Papież nie miał władzy ná dyſpenſę, miedzy *Henrykiem* y *Kátarzyną* Brátową iego. Ták *Polus* nápiſał. l. 3. *pro defenſione unionis Eccleſiaſticæ* Z ſtrony zaś pierwſzego punktu, w ktorym Poſłowie proſili, áby *Iuliuſza* Pápieża dekret, był nie uznány zá ważny; wydany, gdy ſzło o Máłżeńſtwo *Henryka* z *Kátarzyną*, żeby rzecz práwnie poſzła, rzekł *Klemens* że z Ceſarzem ſię zniesie, áby dowodny dekret, ktory w ręku iego zoſtawał *Iuliuſza*, ábo do Rzymu przyſłáł, ábo do Anglii do ſwoich Poſłow. Ná to rzekli Poſłowie, że ieżeliby *Karol* Celarz, zá dwa mieſiące tego dekretu nie przyſłał, áby Stolica Apoſtolſka uznałá go zá nieważny. Co gdy ná uwagę dáno Kárdynałowi *de Monte*, *y czterech ukoronowanych*, y Biſkupowi *Symonetowi*: uznali, że ta proſba nie ſłuſzna była, ták dla czaſu krotkiego náznaczonego, iák dla nie náležytego upominania ſię tey rzeczy ſpoſobu. Więc Pápież,

przeiawſzy mowę odpowiedział, że piſać do Ceſarzá będzie, od ktorego ſpodziewa ſię otrzymać to czego żada, nie ták dla władzy ſwoiey naywyżſzey, iáko dla ſamey ſpráwiedliwości. A Poſłowie Krola Angielſkiego odpowiedzieli, że niedbali o to, ieżeliby *Iuliuſza* dyſpenſa pod ten czas nie była przyſłana, ktory náznaczyli.

Gdy tá rzecz Papieża bardzo zmieſzała, piſał do ſwego Posła *Campegiuſa* w Anglii w roku 1528 dwudzieſtego pierwſzego dnia Kwietnia, czemu tych punktow nie uſpokoił w Anglii, ná ktore Stolica Apoſtolſka, nigdy pozwolić niemoże. Wliście Papiezkim uſkarzał ſię Sekretarz *Ian Baptiſta Sanga* ná Poſłow Krolewſkich, ná żwawość nie uważną, że wielkie pogrożki Stolicy Apoſtolſkiey czynili, ieżeliby ná prośbę Krolewſką nie uczyniono tego, czego żada: iákoby Papież muſiał odſtąpić ſłuſności, áby świát cały BOGU pozyſkał: ábo iákoby te pogrożki

grożki wypełnione, nie pierwey grożacym ſię, ſzkodliwe były; gdyby Krol dla wſzeteczności ſwoiey wykonania, iák w Anglii z żoną, ták potym z Stolicą Apoſtolſką, Kościoła Chrześciańſkiego głową y gniazdem, rozwod uczynił. Ztąd domniemać ſię każdy może, iż Poſłowie ci wiedzieli, że Krol gotow ták *Kátarzyny* żony práwey, iáko y wiary pierwey odſtąpić, niżeli złych chuci ſwoich, ku *Annie Bolenie*.

Dla czego gdy *Henryk* z liſtow Poſłow ſwoich zrozumiał, że Papież, niechciał tego uczynić czego żądał, nie przyłożywſzy żadney kondycyi: bał ſię, żeby miedzy Chrześciańſkiemi Pany, Powſzechny pokoy nie ſtanął [o ktorym w Kameraku ráda była] przez co by ſię ſtáło, że y Papież, mnieyby mu był obowiązany, y Ceſarz ſię zmocnił, y Krol Francuzki odebrawſzy Synow, niedbałby opoſiłki iego: á ták ze wſzad opuſczony, ániby mogł rozwod otrzymać z pierwſzą żoną, áni *Anny* poiąć be-

ſpiecznie: rozmowiwſzy ſię náprzod z *Wolſeuſem* y Pátronami, *Kampegiuſa* niechcącego wchodzić w ſad ſpráwy, że ieſzcze dekretu *Iuliuſza* Pápieża nie pokazáno, y że od Papieża *Klemenſa* miał zakaz, áby daley w ſprawie niepoſłępował, przecież, go, to pogrożkámi, to pochlebſtwy, to nátrętnoscią do tego przywiodł, áby, niebędac życia ſwego beſpieczen, gdyby Krolewſkiey woli nie uczynił doſyć, oraz z *Wolſeuſem w Londinie* dnia dwudzieſtego ſiodmego Czerwca, w izbie u Oycow Dominikanow, Sądową Stolicę záſiadł. Náprzod tedy Oyca S. rozkaz przeczytawſzy, Krolowi *Henrykowi* ſtawić ſię kazał, ná ktorego mieyſcu ſtanęli záraz, iego Pátronowie: po tym wezwał Krolowy, ktora ſama ſtáwiła ſię, y z tym ſię oświadczyła, że ich zá Sędziow prawych ſwoich nieuznáie, ále do Pápieża, odwoływa ſię. Gdy zaś odwoływania tego, nieprzyimowali Poſłowie, ponieważ Krolowa ná to

żadnego

żadnego pisma nie pokazowała Papiezkiego, że ich władza iest skrocona; prętko po tym ná sąd zásiedli, stáwiła się Krolowa, y znowu, sądow tych nie przyimuiąc, odwołała się do Stolicy Apostolskiey, y czemu to czyni, dała te przyczyny. Náprzod: że mieysce sądu, zda iey się bydź nie przyzwoite; że ona w Hiszpanii urodzona, w Anglii iest przychodniem: *Henryk* zaś sprawy tey początkiem będąc, iest Angielskim Krolem. Znowu, że Osoby Sędziow, nie tylko są uięte podárunkami, ále są y poddani Krola: *Wolseus* wziął *Wintonieńskie, y Eboracenskie* Biskupstwa, y Opáctwo; *Campegius*, z láski Krolewskiey, uczyniony iest Biskupem *Sarisbureńskim*. Nákoniec przysięgła, że ich zá sędziow uznać nie gotowa, y pod sąd ich się poddać, chyba gwałtowną iáką boiáźnia przymuszona. Sędziowie ácz dla respektu láski Krolewskiey, apellacyi Krolowy przyiąć niechcieli; że iednak rozwodu dekretem nic uczynili, nic

dla Krola pożądanego nie sprawili. Więc sam *Henryk* ná sąd stanawszy, iawnie mowił: że nie dla obrzydzenia sobie Krolowy, ále dla trapiącego się sumnienia, zá zdaniem biegłych w prawie ludzi, lubo miał w Państwie Kardynała *Eboracenskiego* Legata od boku Papiezkiego, któremu samemu mogł te sprawę do rozsądzenia podać; iednak dla uchronienia go od nienáwisci, tych sędziow od Papieża, naywyższey Kościoła Głowy wyiednał sobie, ná ktorych dekrecie, iákiby kolwiek był, przestáć gotow.

Ják Krol przestał mowić, Krolowa nástawała, áby apellacyą ktora zákładałá, przyieli sędziowie. Przyiąć oni niechcieli; Krolowa po lewey stronie siedząc wstała z mieysca, y do Krola po prawey ręce ná tronie siedzącego poszła, klęknawszy prosiła go, żeby, ponieważ on w swoim Krolestwie zostawał, ona zaś w obcym zrodzona, pozwolił iey áby sprawę tę w Rzymie náywyższy,

wszy-

wſzyſtkich Chrześcian powſzechny Oyciec rozſądził. Wſtáwſzy Krol z tronu, y ná nię mile zpoyrzawſzy, pozwolił tego: lud zaś pátrzący, ná ten Krolewſki affekt, y twarz ták Krola, iáko y Krolowy Zony iego, od płáczu ſię utrzymać nie mogł. Wyſzła po tym Krolowa od Sądu: lecz zá nią záraz poſłáno daiąc znać, że wzywa iey ná powrot Krol y ſędziowie; odpowiedziała, że na rozkaz męża mego uczynię, ále nie ná rozkaz Sędziow. Ale od Prokuratorow ſwoich przeſtrzeżona, że gdyby ſię powrociła, z dałáby ſię apellacyi odſtępować, zkąd ſprawa iey miałaby ſzkodę. Dawſzy táką odpowiedź Krolowi, do *Baynardu* zamku, z ktorego przyiachała, wrociła ſię, y przy ſwoich dworſkich rzekłá: dziś dopiero ábym ſpráwie moiey nie záſzkodziła, Krola Pána mego nieuſłuchałam: ále iák ſię tylko znim obaczę, klęknę przed nim, y przeproſzę go: O! Pánia, lepſzego męża godną! ále ták ſię Pá-

nu

nu BOGU zdało, áby przez to utrapienie wieczną chwałę *Kátarzynie* zgotował.

Henryk zaś ktory tey apellacyi pozwolił przez politykę, áby się nieużytym nie był pokázał, tym czasem to uczynił: a záraz Posłow Papiezkich do tego przynaglał, áby dekret uczynili, y *Iuliusza* Papieża zdanie zkassowali. Gdy tedy list dyspensy Papiezkiey, Sędziom podano, Krolewscy Pátronowie z wielu miar stárali się pokazać, że słáby to był instrument, ná ustánowienie Małżeństwa, miedzy *Henrykiem y Kátarzyną*.

Z tąd náprzod: że w dekrecie Papiezkim tylko o Małżeństwie rzecz była, nie o záślubinach: gdy przecie miedzy tym stądlem były náprzod záślubiny, y w sprawie ktora do sądu nie należy nie powinno się w co innego wkraczać.

Po tym że w tym dekrecie wzmianki nie masz, iż *Henryk* nie dorosł ieszcze lat Małżeństwu służących: á w

ten

ten czas miał tylko lát dwanáście.

Po tym że *Henryk* dorożſzy lát, oświadczał ſię z tym, że niechciał *Kátarzyny* mieć zá żonę.

Nád to, że to małżeńſtwo, dla pokoiu miedzy *Ferdynandem* y *Elżbietą* Krolem Hiſzpańſkim, y *Henrykiem* ſiodmym Krolem Angielſkim umowione było, y pozwolone, y ten koniec był Papiezkiey dyſpenſy; á *Henryk* oſmy, nie doroſłym będac, o tym pokoiu áni myślał, y *Elżbieta*, *y Henryk* ſiodmy iuż nie żyli, gdy to Małżeńſtwo ſtánęło.

Do tego, że imieniem *Kátarzyny*, y niedoroſłego *Henryka* proſzono Pápieża o dyſpenſę, á oni o to nie proſili ſámi, áby ich imieniem ſtárano ſię o práwna dyſpenſę. Więc fałſzywe udanie, to wſzyſtko pſuie o co ieſt gra.

Ná koniec gdy to Małżeńſtwo, dwoiaką przeſzkodę miało, iednę zkrewieńſtwa pochodzaca, przez ſpołkowanie *Katarzyny z Arturem*: drugą publiczną obelgę, ktora z ſa-

mego

mego Małżeńſtwa pochodziła, choć by żadnego nie było ſpolkowánia: w dekrecie zaś *Iuliuſza* ieſt dyſpenſa tylko względem krewieńſtwa; á względem publiczney obelgi, żádney wzmianki nie maſz: z tad wnoſili, że w tey przeſzkodzie drugiey, dyſpenſy niebyło żadney, y dlá tego Małżeńſtwo to miedzy *Kátarzyną* y *Henrykiem* nie práwe, á tym ſamym ieſt nieważne. To Pátronowie Krolewſcy mowili.

Krolowa, lubo żadney ſpráwy mieć z tymi Sędziami niechciała: iednák iey Pátronowie, żeby nie rozumiano iż po ſobie prawa nie maia, ábo że nieufaia ſpráwiedliwości ſprawy, záraz ná wſzyſtkie rácye Pátronow Krolewſkich odpowiedzieli. Ná pierwſzy zárzut rzekli, że gdy raz *Iulius* Papież, dyſpenſował w preſzkodzie prawem Kościelnym poſtánowioney z ſtrony Małżeńſtwa, tym ſamym y ſkutek z tey preſzkody pochodzacy, przez dyſpenſę niſzczeie, ták, że kroleſtwo mogli

gli ſłuſznie y záślubiny, y kontrakt Małżeńſki uczynić wedle prawa poſpolitego. Gdy bowiem czego dla ſłuſzney przyczyny pozwalaią, pozwolaia y tego oraz, bez czego otrzymana rzecz nie może bydź, náczey táka dyſpenſa y pozwoleniem, nicby nie ſprawiono. Niedorośły zaś *Henryk*, nie mogł, tylko záślubiny uczynić z *Kátarzyną*. To zaś zá iedno głupſtwo mieli, powątpiwać, czyli ſię godziło krolestwu záręczyny czynić, gdy iuż zá pozwoleniem Papiezkim práwnie ſtánęło Małżeńſtwo. Ponieważ, ktoremi ſię przyſłe Małżeńſtwo obiecuie, do iſtoty Małżeńſtwa nie náleżą koniecznie: przecież nie ſą Małżeńſtwu przeciwne, y owſzem ſą do Małżeńſtwa pomocne; częścią gdy Małżeńſtwa pozwolą, tym ſamym záręczyn pozwolaia, y dla tego twoię wágę maią, częścią choćby nie ważne były záręczyny, ſzkodzić nie mogły náſtąpionemu Małżeńſtwu uroczyście ſpráwionemu, gdy Małżeńſtwo

bez

bez záręczyn ſtać może dobrze: okoliczności zaś przydatkowe, iſtoty tego nie pſuią, co bez nich obeyść ſię może práwnie. J tá ſprawa, przeciw práwu Kościelnemu bydź nie mogła: y owſzem byłáby mile przyięta ták, ze gdyby temu co prawá te piſał ná myśl przyſzła była, wſzelkieyby był pilności przyłożył, áby gdzie o pokoy publiczny idzie, nie było zbronne Máłżeńſtwo bratu zyiącemu, z żoną zmarłego Brata, w práwach nápiſał: przecież przez to ſamo, gdy Máłżeńſtwa dozwalaia, nie domyślanoby ſię że zákazáne zrękowiny, ktore nic innego nie ſą tylko początkiem Małżeńſtwa.

Ná drugi zárzut odpowiedzieli Pátronowie Krolowy, że nie náleżało w liście Papiezkim wyrażać nie doroſłych lat *Henryka*, dla tego, że ta tylko okoliczność powinna bydź wyrażona, ktoraby przeciw prawu była, y ktoraby wypiſać ſamo práwo każáło. W tey ſprawie

zaś

záś była okoliczność, nie *Henryka* młodość, ktorey Pápież nie mogł wydoſkonaleć, ále ſamo krewieńſtwo, ktore do Małżeńſtwa przeſzkadzało, ktore w liście Papiezkim wyrażało ſię.

To przyday, że względem ſtanu Małżeńſkiego, te ſa nie doroſłe lata, w ktorych ieſt nie ſpoſobność do ſpołkowania z niewiaſtą: żeby záś ten co ma lat dwanáście ſpoſobnym do tego nie był, to pewna nie ieſt, bo S. Hieronym powiada że *Salomon y Achaz*, lát iedenáście, lub dwanáście maiący, ſpłodzili ſynow. Báy choćby Papież prywatnym oſobom dáiac dyſpenſę, nie wſpomniał dwunáſtego roku, przez toby dekret Papiezki ważności ſwoiey nietracił; boby ták małá okoliczność niebyła Stolicy Apoſtołſkiey ná przeſzkodzie, áby dla lepſzego dobra iákiego, tego nieuczynił: tym bárdziey mniemać potrzebá, że miedzy Monarchami, dla záchowania publicznego pokoiu, ktorego ſię zowie iednáczem, dla tego

tego ſamego, że *Henryk* miał dopiero lat dwanáście nie miał uczynić. Monárchom bowiem, ktorych lub Pan BOG z praw nie wyiął, zwyczay nie Stolica Apoſtolſka, więcey pozwalać zwykła.

Ná trzeci zárzut odpowiedzieli Patronowie Krolowy, że Proteſtacya już doroſłego *Henryka* o ktorey *Kátarzyny* nie upominał, do Małżeńſtwa z *Kátarzyna*, niebyłá przeſzkodą, acz, choćby uwiadomiona była o niey *Kátarzyna*, bo Máłżeńſtwo sprawione uroczyście náſtępuiące, by proteſtácya uroczyſta była, nie ważną by uczyniło: ktora teraz, ſtrona ná pośmiech zárzuca, po kontrákcie Małżeńſkim, dla tego że *Henryk* kiedyś mowił, że *Kátarzyny* mieć nie chce zá żonę. Należy raczey dać temu wiarę, co ſię w oczach wſzyſtkich ſtało, niżeli temu, co ſię taiemnie mowiło: zwłaſzcza gdy ſię poźniey ſkutecznie ſtało, y Sakramentem Chrystusowym ſię ſtáło, y lat dwudzieſtą pomieſzkania, y potomſtwem ieſt utwierdzono, y umocniono. Ná

Ná czwarty zárzut, odpowiedzieli *Patronowie* Krolowy. Mowicie że *Henryk* w niedoroſłych látách będac, o dobroci pokoiu nic nie myślał: czemuż? lát dwánaście máiacy, iuż bliſki, doyzrzalſzego wieku, znał ſię ná złym y dobrym: bá y wielkich nie cnot mogł ſię dopuścić; zá co czynia go nie ſpoſobnym do cnoty chwycenia ſię, y innych ſpráw chwalebnych? mogł przez záboyſtwo piekło záſłużyć, á nie mogł Poſpolitemu dobru, dobrze życzyć, ábo to ſprawić, co do wieczney chwały należy? To bezbożne zdanie, Poczciwi, potępiaią, Swięte Práwa, odrzucaią, Bogoboyni ſędziowie, gania, áni go przypuſzczaią, chociażby kto chciał świadkámi dowodzić tego, y inſzemi dowodámi. Do tego, ieżeli ſyn, pokoiu nie życzył, ále Oyciec, pod ktorego władzą zoſtawał, to zá niego, y ná dobro iego uczynił, iák też zá niego z wiarą ſię Swięta oświadczył, gdy niemowlęcia ieſzcze chciał mieć w Wierze Swiętey.

J Papież, gdy ná to Małżeńſtwo zezwalał, nie ná prywatna oſobę *Elżbiety* Krolowy Hiſzpańſkiey, áni ná *Henryka* ſiodmego oſobę wzgląd miał, ále ná władza ich, y ſtan Krolewſki, ktory z niemi nie umarł, ále do ich potomſtwa, *Henryka oſmego y Kátarzyny* oraz z władzą pánowania w Anglii przeſzedł. Bo dobro pokoiu, nie ieſt ſzczegulnych oſob. ále całego Państwa: poddańſtwo żaś y miáſta nie umieraią. Więcey mowiemy: że ná tym ieſt doſyć, do ważności pozwolenia Stolicy, że *Henryk* y *Elżbieta* żyli ná ten czas gdy ten dano przywiley: á to, co ſię z láſki pozwala, zaraz ma ważność doſkonáłą do wypełnienia, z ſamey woli pochodzącą, Tego, ktory pozwala. J to wſpomnę, że Krol Hiſzpańſki *Ferdynand*, żył ieſzcze, gdy ſię to Małżeńſtwo ſtánowiło.

Ze zaś Synowie nie proſili, Rodzicow, áby to Małżeńſtwo umawiali, to do rzeczy nie należy. Aczkolwiek Pápież może, prośby nie przy-

przyiać, ktora kto imieniem cudzym przekłáda, poki nie pokaże woli Páná ſwego: ieżeli zechce; á gdy łáſkáwie pozwoli rzecz poważna, ma ſwoią ważność pozwolenie, áni ſię po tym pytaią, czyimby imieniem prośbę zánieſiono, tylko czyli dány ieſt inſtrument woli Papiezkiey: co dáleko ieſt więkſzey wagi, gdy Rodzice o co dla ſynow ſwoich proſza. Sámo bowiem práwo nátury pokázuie, że Rodzicy powinni dla dzieci ſwoich ſtárać ſię o doſtátki, á naybardziey to w Krolach widziemy, ktorzy dla ſwego potomſtwa przez ſwoich Poſłow wiele wymagaią.

Ani ta prośba fałſzywa ieſt, w Bulli Papiezkiey temi ſłowy wyráżona: *Podaná nám nie dawno z ſtrony waſzey prośba to w ſobie záwierała &c:* bo w ſprawie *Henryka oſmego y Kátarzyny* práwdziwie prośbę zánoſzono, iáko piſmo wyraża, gdy dla ich pożytku ta prośba była podana. J bydź to nie może, áby Rodzicy, ktorym BOG

ſtáranie o dzieci poruczył, nie mieli doświadczoney woli ich: gdy ſamo to, że dziećmi ſą tych Rodzicow, y ſamo Przyrodzenie ſwym ſpoſobem przynágla Rodzicow, áby ſię o nie ſtaráli, iák przemoga: mowi bowiem Swięty Páwel: *Kto nie ma ſtarania o ſwoich, á naybardziey domowych, wiary ſię záprzał, y ieſt nád niewiernego gorſzy.*

Podźmyż teraz do oſtátniey rácyi, ná ktorey ſię przeciwna ſtrona záſadza. W Supplice Pápieżowi podáney te ſię ſłowa znáyduią: *przed tym, miedzy Pánią Kátarzyną, y Xiązęciem Arturem, Bratem Henryka, małżeńſtwo rzetelnie przyięte było:* á zaż temi ſłowámi nie wyraża ſię iáwnie, obelga, przeszkádzaiąca, do tákiego Małżeńſtwa, ktora wynikała z ſámego kontraktu Małżeńſkiego? Dalſze w teyże bulli ſą ſłowa te: *to małżeńſtwo podobno było przez ſpołkowanie dopełnione:* azaż y tu nie wſpominaią przeſzkody, z powinowactwa pochodzącey, ieżeliby ſię ználazło ſpołkowa-

kowanie. I dla tego przydano ſłowko, *podobno*, áby dla iákiego trefunku, Małżeńſtwo obwarowane było, choćby ſię znáłazło miedzy nimi ſpołkowanie, ktore miedzy *Arturem* y *Kátarzyną*, nie było. Gdy tedy Pápież, w prośbie ſobie podaney, dwie przeſzkody uważył tylko, dla ktorychby *Kátarzyny* nie mogł mieć zá żonę *Henryk*: iednę że zá *Arturem* Brátem iego byłá; drugą, że podobno *Arturus* onę poznał: co wſzyſtko Pápież zrozumiawſzy, nie tylko w powſzechności, ále w ſzczegulności te przeſzkody wyráżaiąc władzą ſwoią zniosł; w ſpominaiąc, o nich miedzy *Henrykiem* y *Kátarzyną* przez Małżeńſtwo *Kátarzyny* z *Arturem* pierwey ſprawione, *podobno* y wypełnione: azáż tym ſamym przeſzkodzie z poczciwości uiętey, wypadaiącey nie zabieżono? Bo ieżeli *Henrykowi* Krolowi dano pozwolenie, áby Bráta ſwego żonę poiął, lubo iuż przez ſpołkowanie poznana: áżaż nie tym bárdziey pozwalaią,

gdy choć ślub wzieła, á przecie nietknionа zoſtałá. J ták mowili, Krolowy Pátronowie.

Skoro zaś uſłyſzeli Krola ſamego Obrońcy, wzmiankę, o ſpołkowaniu Małżeńſkim, przytaczali niektore małoważne domyſły, ktoremi dowodzić chcieli, że *Artur* z *Kátarzyną*, mieli obcowanie práwdziwie. Náprzod że ci co otym wiedzieli dway pokoiowi, y powiadáli, nie dáwno pomarli: że po bankiecie, wgłęboką noc, do łożnicy záprowadzono młode państwo: że ſię wzáiemnie kochali: że prawne Małżeńſtwo mieli: ná koniec że wſtáwſzy ráno *Arturus* kázał ſobie podać nápoy, y (ták powiadali) miał mowić, że tey nocy w gorących Hiſzpanii kráiach zoſtáwał.

Ale Krolowy Pátronowie, te płoche domyſły, wiełą, y gruntownemi dowodami zbiiali. Náprzod, że *Henryk ſiodmy* poważney Mátronie bydź przy łożnicy kázał, ktoráby ſłábemu w zdrowiu *Arturowi*, broniłá

lá ſpołkowania. Po tym, że Krolowa, ktoraby o tym náylepiey wiedziałá, wyznałá przed urzędownym Piſarzem *Iánem Tolkarno*, przy obecności wielu Biſkupow y świádkow pod przyſięgą, że po śmierci Kſiążęcia *Artura* w zupełnym Pánieńſtwie zoſtáwałá. Bá y iawnie przy ſądzie *Katarzyna Henrykowi* mowiła, że on wiedział, ze z Pánną miał ſpráwę. Krol nic ná to nie mowiąc, tym ſámym nie zápierał tego, co *Katarzyna* mowiłá. Ták broniący ſprawy *Kátarzyny* mowili: Já poważne świadectwo przydaię z Kſięgi *Kárdynała Pola*, (l. 3. *pro defens. unionis*) ktora przypiſał *Henrykowi* żyiącemu: gdzie mowi, że Krol *Henryk* oſmy, áni myślał ná ten czas o rozwodzie, y przed *Karolem piątym* Celarzem, wyznał, że *Kátarzynę* Pánna ználazł. To *Polus*.

Znowu, gdy Krolewſcy Pátronowie, liſt *Adriana Kárdynała*, ktory kiedyś był Poſłem do Anglii od Papieża czytali, w ktorym wyráził, że od Papieża *Iuliuſza* ſłyſzał to, iż nię

zda mu ſię áby w Małżeńſtwie *Henryka* y *Kátarzyny*, miał dyſpenſę dáwać.

Ale Pátronowie Krolowy, liſt pokazali ſamego *Iuliuſza Pápieża* do *Henryka* ſiodmego piſany, w ktorym te ſłowa były. Dyſpenſy w tym Małżeńſtwie, nigdyśmy nie bronili, ániśmy dali okázyą iákiey ſuſpicyi o niechęci náſzey, iáko inni niepráwdźiwie powiadaią: áleśmy rzekli, że czekamy ſpoſobnieyſzego czaſu ná iey dánie, áby rozważnie, y zgodnie ſię ſtáła, ták z honorem Stolicy Apoſtolſkiey, iáko y Krolewſkiey. To *Iuliuſz*.

Miáła zaś Krolowa Pátronow w całey Anglii, ludźi y cnotliwych, y náymędrſzych. Pierwſzego, *Gvilielma Warama* Arcy Biſkupa Kántuaryiſkiego, y piáciu innych Biſkupow, *Gutberta Tonſtalla* Londyńſkiego, á potym Dunelmeńſkiego. *Mikołáiá Weſta* Elienſkiego, *Iana Klerka*, Bátoneńſkiego, *Iána Fiſera* Roffeńſkiego, *Henryka Stánáiciuſa* Aſafeńſkiego. Do tych Biſkupow, czterey Teologowie przywiązali

wiazali ſię: *Abeius*, *Fetherſtonus*, *Povelus*, *y Rydleus*.

Ták, co ſię tykálo práwa duchownego przełożywſzy: *Ian Fiſerus*, Biſkup Roffeńſki, nie tylko w Anglii, ále y w całym świecie maż światobliwośćia znáczny, świátło Chrześciańſtwa, y Doktor, ſtánowſzy wpoſrzodku, kſiążkę ná obronę Małżeńſtwa *Henryka* z *Kátarzyną* mądrze nápiſana pokázał Legatom Papiezkim, poważną mową ich upominaiąc, żeby ſprawy nie zátrudniali, żeby áni oczywiſtey práwdy Piſma Swię: áni práw Kościelnych w tey ſpráwie dobrze uważonych gwałcić nie pozwalali: bá y uſilnie bárdziey á bárdziey uważali, coby zá nieſzczęścia z tego rozwodu wynikały. To ieſt miedzy *Henrykiem* Krolem, y *Karolem* Ceſarzem niechęci: Kſiążąt, ktoreby ſię przy ſtronách wiazały poduſzczania: woyny nietylko zágrániczne, ále y domowe: á co náywiękſza w Wierze Swiętey niezgody, odſzczepieńſtwa, herezye, y rożne roſterki nie

zkoń-

zkończone. Ja [rzekł *Fiſerus*] prawdę, práca moia y uſilnoścta wyrázona, śmiem utwierdzić, nie tylko świadectwem Oycow Swietych w tey kſiędze miánowanych, y Piſma Swiętego: ále y krwia moia rozlana gotow ieſtem, że nie maſz na świecie tákiey władzy, ktoraby w tym Małżeńſtwie przez BOGA związanym mogłá uczynić rozwod. To iák *Iáu Roffenſis* náuka ſławny, życia świątobliwoścta znáczny, Biſkupia godnoścta wſławiony, y ſiwym włoſem poważny wymowił, czterey Doktorowie, Duchownego y Swieckiego prawa, kſięgę od niego nápiſaną z ſtrony Małżeńſtwa *Henryka* y *Kátarzyny* pokazuiąca, że wedle práw ieſt, oddali Poſłom. Záraz po tym, trzey inni Biſkupi, trzy kſiążki od ſiebie nápiſane podali; to ieſt *Klerkus* Batoneńſki Biſkup, Gutbert *Tonſtallus Londyńſki*, ktory pod ten czas od Krola był Poſłem z *Tomaſzem Morem*, do Kámeraku náznaczony, y *Weſtus Elieńſki* Biſkup, zá tymi

mi Biſkupami poſzli, czterey Teologowie, *Abeius*, *Powellus*, *Fetherſtonus*, *y Rydleus* ktorzy twierdzili, że dla BOGA, y Práwdy miłości, nic innego, zá ważnością Małżeńſtwa *Kátarzyny* nie piſali, tylko to, co wedle náuki od BOGA ſobie użyczoney, ieſt zgodne z Ewangelią Swięta, y Piſmem Bożym: co ſię iáwnie pokáże, ieżeli czytać ich kſiążki będą, o czym nie wątpią. A *Rydleus* Doktor Teolog, Maż práwowierny y pobożny, y podchlebiáć nieumieiący, iáwnie ſię żalił nánieſłuſzność Poſłow Papiezkich, że ſamym tylko Krolowy Pátronom przyſiadz kázali, że w tey ſpráwie, nic innego áni mowić, áni piſać nie będą, coby nie było zgodne z práwem Kościelnym, ábo Piſmem Swiętym. Mowił daley, gdyby táka przyſięga ſprawcow Krolewſkich, y iego Pátronow obowiązano było, iużby ſie byłá ſpráwa zkończyła, y przyználiby nam, że my Práwdy broniemy. Bá, y ná kożde káranię gotow ieſtem, ieżeliby ci,

ktorzy

ktorzy zá Krolewſka ſtrona ſtali, nie poſzliby ná ſtronę Krolowy, gdyby ich táka przyſięga obowiazano było. Zámilkli wſzyſcy Krola broniacy Pátronowie, y milczeniem ſłowa *Rydlea*, zdali ſię pochwalić.

Wolfeus bárdzo ſię obruſzył, ná Doktora *Rydlea*, że ták beſpiecznie mowił: z tad, ták on, iáko y Kárdynał *Kámpegiuſz*, nie widzieli ſpoſobu, iákby daley w tey ſprawie poſtąpić: bo wſzyſtkie dowody, zá Máłżeńſtwem *Kátarzyny* przytoczone, oczywiſte były, Krol iednák ſię przykrzył, áby wydali dekret po iego woli. *Kampegius*, gdy zważył że iego wymowek Krol nieprzyimuie, y że przeciw oczywiſtym dowodom że práwne ieſt Małżeńſtwo *Kátarzyny* y przeciw woli Pápiezkiey, y przeciw fałſzney appellacyi Krolowy, nie godziło ſię zá Krolem ſkazać: ná koniec odważnie y śmiáło rzekł: przez lat wiele byłem iednym ze dwunaſtu ſędziow, ktorzy w Konſyſtorzu Rzymſkim ſprawy roz-

ſądza-

ſadzaią, á nigdym, lub w mnieyſzey ſprawie, dopieroż w ták walney ſpieſzno do dekretu nie przyſtępował: y owſzem zwyczay ieſt, że gdy przychodzi do dekretu, dáią dni trzydzieści, ná rozważenie świadkow, y innych dowodow nálężących do ſpráwy. Teraz zaś, ledwie dni trzydzieści minęło, od urzędowego záczęcia ſadu, w Krolewſkiey ſpráwie. A co ieſt zá ſpráwa? iák wielka? iák walna? iákie zgorſzenie zá ſobą ciągnąca, y urázy? chybaby SAKRAMENTU Swiętego nágłe rozwiązanie, Małżeńſtwa przez lát dwadzieścia ſtátecznego nie odwłoczne rozwodzenie, potomſtwa Krolewſkiego iáko nie z práwego łożá zrodzenie, rozdráżnienie, Náypotężnieyſzego Monárchy, niezgodę w Chrześciáńſtwie wzniecona, powagę Papiezka, przez zniſzczona dyſpenſę zdeptaną, zá rzecz mała kto ſadził. Jam umyślił w ták walney ſpráwie wolnym krokiem poſtępować y beſpiecznym, niżeli nie rozmyślnym, y nágłym.

To gdy *Kampegius* wyrzekł, wſzyſcy ſię zmieſzali: iedni ták wolną mowę chwalili: inni ktorzy z tey ſprawy bogacić ſię chcieli żałośni bardzo byli: inni we wnatrz lubo ſię cieſzyli, iednak poſtać powierzchowną żáloſną y ſmutną pokázowali. Miedzy tymi był *Wolſeus Kardynał*, ktory lubo tegoż zdania był co y *Kámpegius*. iednak bardzo nápieral ſię gdyby iáko dekretu.

Krol widząc że *Kámpegius* uniká ſądu, y co raz to nowe zwłoki wynayduie, y ſpráwy rozſądzenie aż do oſtátniego dnia czerwca, nád ſpodziewanie wſzyſtkich przeciągnął: y ieſzcze powiadáł, że Rzymſki zwyczay ieſt ſądy odwołać aż do Pazdziernika. *Borandona*, y *Hawarda* Xiążęta *Norfolcyi*, y *Suffolcyi*, do Poſłow Papieżkich poſłáł, ktorzy z wielkimi Pany Anglii poſzli, y trzydzieſtego dnia Lipca do ſędziow ná Trybunale ſiedzących weſzli; y ſwoim, y Krolewſkim imieniem uſilnie náſtawáli, żeby dłużey ſumnienia,

nia Krolewskiego w szkrupułach nie trzymali, ále sprawę dekretem swoim zákończyli. Tu *Wolseus*, lubo miał pierwsze mieysce, zámilkł, boiaźnia bowiem wielka był przeięty: *Kampegius* zaś dla tey wierności ktorą BOGU, y Rzymskiemu Kościołowi powinien, ktorego członkiem iest, odpowiedział: że sądow żadnych sprawować nie może, od końca miesiąca Lipca, aż do szostego dnia Pazdziernika. Gdybym zaś sądy miał pod ten czas, żadneyby wagi dekreta nie miały. Jeżeli zaś Krol dnia tego cierpliwie zaczekać zechce, nie wątpię że wszystko wedle swoiey otrzyma woli. Xiążęta iednak uprzykrzenie o to prosili, áby tego samego dnia teraz, lub názaiutrz dekret uczynili. Znowu *Kampegius* odpowiedział, że żadną miarą uczynić tego nie może, áni mu się godzi. *Karol Brandonus Xiąże Suffolcii* obruszywszy się ná to, w stoł uderzył mowiąc: przez Swięta ofiarę! żaden nigdy z Posłow y Kardynałow nic dobrego

brego do Anglii nie przyniosł. Co rzekł lub z cholery, lub z podchlebstwá Krolowi. Ják ſurowie záś BOG, tych Xiążąt pychę y podchlebſtwo przez tegoż Krola y potomſtwo iego, á náybardziey przez plemie ktore ſię z tego Małżeńſtwa urodziło, zá ktorym ták obſtawali zkaral; świadczą te nieſzczęścia, ktore po tym Fámylia ich potkały!

Xiążęta od Sędziow odchodząc, iáko ſami gniewem ſię rozpalili, ták y Krola dawno przez nierządy rozgorzałego, większym y gwałtownieyſzym gniewem zápalili. Pápież zaś uznawſzy ſłuſzna Krolowy appellacyą, zákazał *Wolſeuſowi, y Kampegiuſowi* daley w tey ſpráwie poſtępować: zdał całą ſprawę ná *Páwła Kapiſukka* ſpraw do ſamego Papieża ſadu danych, Auditora y Dziekana: áby on ſprawę tę roztrzaſnawſzy, zdanie ſwoie Pápieżowi opowiedział, y wſzyſtkę iſtotę iey. Kázał, áby ták Krolowi; iáko y Krolowy, dzien pewny náznáczył, ktorego

regoby ſię przez ſwoich Prokuratorow ná ſąd ſtáwili, y ſprawę przełożyli. To poſtánowienie Papiezkie, nie tylko w Rzymie, ále y w *Burgach* y *Tornaku* y w pobliżſzych *Flandryi* Kościołach ogłoſzone ba do Anglii do ſamey Krolowy przesláne, áby záiey ſtárániem, Krolowi, y Poſłom Papiezkim ie oznaymiła.

Krolowa, godnego Senátora, z náuki, Cnoty, dowcipu záwołanego *Tomaſza Mora*, do Krola poſłáła, áby oznáymił, że Pápież Poſłom ſwoim odiął dana władzą y Krolowy ſtáwić ſię w Rzymie, przez ſwoich Prokuratorow każał, ktorzyby ſpráwę przed ſędziami przełożyli: y to dlá tego donoſi Krolowi, áby zdanie iego zrozumiała, czyli tę wolą Papiezką chce mieć rozgłoſzoną w Kroleſtwie przez lifty, czyli też każe ią publicznie obwołać. Krol, lubo ná tę wieść był żáloſny, y nic ieſzcze w tey okoliczności niepoſtánowił był, dyſsymuluiąc, od-

powiedział *Tomaszowi Moremu*, że dawno o tym wiedział, nie chce iednak áby Osobę iego obwoływano: niebroni iednak áby to Posłom Papiezkim doniesiono. Mieysce zaś sądu, iáko oboiey stronie pospolite, z chęcią przyimuie, y stárać się będzie, áby tam spráwa swoy koniec wzięła. Toć Krol mowił: spodziewał się zaś, że przez Posłow nowych do Pápieża, w krotce sprawi, że Posłom zostaiącym w Anglii przywroci władzą: y dla tego nie pokazał po sobie teraz pomieszania. Więc stało się że wielu z Prokuratorow z strony Krolowy, z trony zaś Krolewskiey ieden tylko, z dwiema Piszarzami do Posłow Papiezkich, ktorzy o mil dwanáście od Londynu ná rozrywce byli, poiechali, áby imrzecz cáła doniesli. W ten czas Krolewski Prokurator wyraził iáwnie, iż Krol tego chce, áby o tey sprawie w Anglii żadnego sądu nie było, lecz w samym Rzymie wszystko roztrząśniono. Usłuchali Po-

słowie

słowie Papiezkiego rozkazu, y mieli nádzieię że Krol odmieni swoie skłonności: tym czasem do *Kampegiusa* list Papiezki przychodzi, rozskazuiący, áby się czym prędzey do Rzymu wracał. W ten czas nadzieię strácił że spráwa po iego woli poydzie, nie wypowiedzianie rozgniewał się, y wszystkę winę ná *Wolseusa* pierwszego do tego rozwodu przywodzcę słusznie zwalaiąc, pokazał po sobie, że mu nie dobrze myśli. Co gdy wielu z znácznych Panow widzieli, ktorzy *Wolseiowi* Kárdynałowi, wszystkim w Anglii wedle upodobania swego rządzącemu, tey władzy zázdrościli: wziąwszy miedzy soba rádę, wiele iego zbrodni zebrali, y one wypiśáwszy Krolowi podali, w roku 1528. Wdzięcznie tę żalobę Krol przyiął, ále tym czasem zdał się mniey uważać, pokiby *Kampegius* nie wyiechał z krolestwa; y wyiechał siodmego dnia Września. Niżeli wyiechał, kazał Krol wszystkie rzeczy iego prze-

trząść, nie z inney przyczyny, tylko żeby doświadczył, czyli niebyło liſtu iákiego *Wolſeuſa*, ále żadnego nie znalazł. *Wolſeus* zaś nie wiedzac co mu ſzyią, do Krola we wſi bliſko Swiętego Albana báwiącego ſię przyiechał, y wiele z nim mowił o Senátorach iego, y o ſprawie ná ſąd Rzymſki wezwaney. *Stefan Gardinerus* Sekretarz Krolewſki, będąc wten czas przy Krolu, y widząc że go maią podeyrzanego, iákoby poduſzczał Krola do rozwodu ſzukania, proſił iáwnie *Wolſeusa*, áby przed Krolem, y Senátem wyznał tych, ktorzy Krola do tego pobudzili. Rzekł ná to *Wolſeus*; nigdy ſię tego nie záprę, że iá ſam byłem: y ták mi tego nie żal, że gdybym tey ſprawy dáwniey nie záczął, tobym ią teraz záczął. To ſamo że y Krolowi podchlebuiąc mowił wſzyſcy ſię domyślali. Chociaż ci był pierwſzym powodem Krolowi do rozwodu *Wolſeus* gdy iednak widział, że do *Anny Boleny* ſkłonił ſię, żal mu tego było; ále wy-

brnąć

brnąć z tego nie mogł, ktory bárdziey światową chwałę, niż Bozką kochał. Krol zaś przez ten czas, ſpokoynym był y milczącym. Ale gdy *Campegius* wyiachał z Anglii, á *Wolſeus* do dworu ſię Krolewſkiego powrociwſzy, nie był do rozmowy z Krolem przypuſzczony, dopiero w ten czas poznał że ſię Krol ná niego uraża. J w krotce po tym z rozkazu Krolewſkiego poimany od Xiążęcia *Tomaſza Norfolcii*, przymuſzony áby náprzod z Kanclerſtwa uſtąpił, ktore zaraz Krol dał godnemu Mężowi, *Tomaſzowi Moremu:* po tym, áby uſtąpił z Biſkupſtwa Wińtonieńſkiego, ktore dał Krol *Stefanowi Gardinerowi:* po tym áby z pałácu Eboraceńſkiego uſtąpił, ktory Krol ſam ze wſzyſtką ozdobą wziął: nákoniec, ze wſzyſtkiego obrany, náprzod we wſi *Aſeryeńſkiey* mieſzkać mu kázano, po tym przy Eboraceńſkim Kościele ktorym rządził, pozwolono.

Ktożby tu nie rozumiał, że Krol

umyśl: ł złe żądze swoie poprawić? ále niech się teraz nád tym zádziwi Niebo! Zá ktora niecnotę ták ciężko zkarał *Henryk Wolseusa*, w tęż samę upornie brnie. Dla tego wymowionym bydź nie możesz Krolu; wczym bowiem drugiego sądzisz, sam się potępiasz. Wiemy bowiem że sądy Bozkie sprawiedliwe są ná tych ktorzy ták czynią.

Więc Krol częścią Posłow do Papieża Klemensa wysyła, ktorzyby spráwę iego o rozwod w Rzymie popierali, miedzy nimi był *Tomasz Cranmerus*, Biskupem po tym Kantuaryiskim uczyniony: częścią po cáley Francyi Teologow, y w prawie biegłych szuka, ktorzyby Małżeństwo z *Kátarzyną* zá nie ważne osądzili, y to pismami swoiemi oświádczyli: áby, ieżeliby Papież dekret nie wedle iego woli nápisał, co iuż nie bardzo tayno było, on przecie mogł mydlić oczy ludziom, zdaniem tych Teologow, y Prawnikow. Coby bowiem nie ktorzy niedouczeni Do-

ktoro-

ktorowie, pieniędzmi Krolewſkiemi uięci, wrożnych Akademiách ná ſtronę Krolewſką wypiſali, to Krol chciał pod imieniem wſzyſtkich Akademii rozſiać, pokazuiąc, że ták pierwſze Akadámie y náymędrſi w nich ludzie, mężnie, y odważnie o rozwodzie ſadzili. Aby ten Krolewſki wymyſł, do ſkutku przyſzedł, náprzod zlecono *Reginaldowi Polo* rodem z Anglii, ktory iák urodzenia pięknego, ták był cnoty y náuki wielkiey: po tym *Gwilelmoni Langeuſowi* Francuzowi. Gdy zaś Polus w ták złey ſpráwie nic nie chciał począć, *Langeus* zaś ktoremu milſze były pieniądze Krolewſkie, niż własna poczciwość, ktorych tylko mogł niedouczonych prawniczkow, y teologow zebrał ná ſwoią ſtronę, zá to im ſowicie płácąc. Był pod ten czas w Paryżu, *Piotr Ferdynand* Brazylyeńſki Biſkup, ktory ná Kſiążkę *Alwara Gomezyuſza* o Małżeńſtwie Krola Angielſkiego, z żoną Bráta ſwego zmarłego dopiſuiąc przemowę świadczy,

że ſám widział gdy imieniem Krola *Henryka* pieniądze miedzy tych ſzkolnych pártaczow rzucano, w Páryżu. Mowi záś ták: nie ktorzy Teologowie, fałſzuiąc ſłowo Boże, á ſzukáiąc ludzkich pochwał, uięci podarunkámi, y rozdawaniem Angelow, (ták ſię zwáła moneta Angielſka) w padli w ſidła diabelſkie, y przeciwko ſumnieniu, Krolewſką ſprawę o rozwodzie pochwalili: y niewſtydzę ſię tego mowić, bom to ná oczy ſwoie widział. Ták *Ferdynand* mowił.

Wſpomina *Piotr Leidenſis* że oto ſamo ſtárano ſię w Akademii Kolonieńſkiey, ále darmo: dla tego tey Akádemii Teologow bardzo wychwala, że Krolewſkiemi pieniądzmi pogardzili. Wſpomina też y innych Akademii bezbożne podchlebſtwo, tak piſząc: J żaden trefunek nie mogł waſzey ſkazić niewinności, powagi uiąć, ſtatku przełamać. Ták niedawno Krol nieiákiś wielki y potężny,

tężny, gdy ſpodziewał ſię że kupi ſobie u was tákie zdanie, iákiego żądał: złotemeście pogardzili, nic nie wſkorał; uznał żeście nie przełamanego ſtatku mężowie. Wſtyd powiedzieć, co ná innych Akádemiach, to przez oſzukanie, to przez pieniądze wymogł; wy zaś ſtroniąc od tego, przypaść ná zdánie Krolewſkie niechcieliście. Táka walza powaga, táka ſzczerość, táki rozſądek &c. &c. *Krokus* zaś iákiś w inſzych Akádemiach imieniem Krolewſkim daiąc pieniądze czego nie wymogł! powiadaią, że nie tylko *Paryzka* Akádemią Aureliańſką, Andegaweńſka, Toloſſańſka, Biturycenſka ále y Patawſka, y Bononieńſka, ta ochyda záraził. *Kárdynał Polus*, ktory zupełnie o tym wiedział żáloſny piſze, że widziwić ſię nie może ſzaleńſtwu Krolewſkiemu, że ták wiele pieniędzy wyſypał, áby nieſławy nábył: to ieſt áby wiedziano, że przez lat dwadzieścią żył w kazirodztwie. Nie wſpominam innych, ktorzy ſię ná tę ſromotę

Kro-

Krolewſka ſkarżą: ſkarży ſię (*Hiſt: l. 9.*) *Sleidanus*, ktory *Annę Bolenę* bárdzo wychwala, że Luterſkiey ſekcie zprzyiałá, piſze iednak że *Henryk* ſtarał ſię o potwierdzenie rozwodu, nie bez podeyrzenia przekupienia. Ale y w Kroleſtwie ſwoim *Henryk* nie mogł mieć wolnych y dobrowolnych Teologow ſwoich ná ſtronę ſwoię podpiſow? nie wſpomnę ſzkoł *Kantabrygii*, w ktorych większa część Krolewſkiey ſprawie zprzyiałá: Pewna ieſt że *Oxonieńſka* Akadademia, niechciała pieczęci ſwoiey przyłożyć ná papier rozwodny, y lub ſię często przykrzono o to, żaden z mądrych y w náukach biegłych, pozwolić tego niechciał; aż pieczęć, częścią gwałtem, częścią zdradą wydárto. Zebrało ſię bowiem, naywięcey ośm zdraycow taiemnie, y wyłamawſzy drzwi do ſali, w ktorey poſpolite ſadzić ſprawy zwyczay był, y publiczne inſtrumenta pieczętować, ná kartę, w ktorey rozwod Krolewſki był wyrażony, pieczęć

Akade-

Akademii publiczna przybili: dla tego zaś tym ſpoſobem poſzli, iák mowili, áby Akademii ochronili, y Krola tym nie rozgniewali gdyby żadnego nie było wola iego pełniącego, ktoryby ták pięknie kwitnącą Akádemia zburzyć rozkazał.

Zá práwym Małżeńſtwem *Henryka* y *Kátarzyny*, wielu ich piſało w Anglii ſłyſzałem że *Ian Roffeńſki* Biſkup, *Reginald Polus* Kárdynał, *Ian Holmannus* Biſkup Briſtolieńſki, *Abelus* Káplan, y Doktorowie Prawni, o ktorych ſię wſpominało wyżey. W Hiſzpanii zaś *Franciſzek Royas*, *Alfons Werwezyus*, *Alfons de Caſtro*, y *Sepulweda*. W Luzytanii *Alwarus Gomezius*. w Niemcech *Kokleus*. w Belgium *Ludwik a Schora*: u Celtow, lub krotko, ále ſwoie zdanie wyrázili w tey ſprawie, *Egwinarius Báron*, *Fránciſzek Duarenus* y *Konnanus*: we Włoſzech *Kardynał Kaietan*, y inni uczeni, po rożnych mieyſcach. Powiadaią też, y liſt pokazuią *Filippa Melanchtona* heretyka, w ktorym rádził

Kro-

Krolowi, áby z prawdziwa żona *Katarzyna* żył, á *Bolenę* miał zá náłożnicę tylko; Krol zaś ſam, y niektorzy Pánowie Angielſcy, piſali do Pápieża proſzac, że ponieważ Kroleſtwu ná tym náleży wiele, áby náſtępca ná Kroleſtwo był płci męſkiey, áby przynaymniey z tey przyczyny chciał wcześnie ſprawę zákończyć, przez co mogł by Krol inſzą wziąć żonę. Odpiſał Papież, że poſtára ſię o prętki ſąd, ále to w ręku iego nie ieſt, áby Krol z iákieykolwiek niewiaſty ſyna miał.

Zeby więc Krol ná ſwoie wyſzedł, umyślił Papieża náſtraſzyć: kazał tedy w mięſiącu Pazdzierniku obwołać, żeby żaden z poddanych ſwoich, lub z Anglii, lub z Hybernii, o nic w Rzymſkim Konſyſtorzu, ani proſił, áni ſię ſtarał. Gdy zaś uſłyſzał, że *Wolſeus* Kardynał w Eboraku pańſko żyie, ochoty ſprawia, y dwor świetny trzyma, y że Jnfuły ſię perłami ſadzoney u Krola upomina: zá rzecz niegodną to maiąc, rozkazał

Kome-

Komeſowi *Henrykowi* Nortumbryi poimać go, y do Londynu przyprowadzić: ále on poimany, w drodze pod *Leceſtria* wtorego dnia Grudnia, w roku 1529. umarł. Rozgłoſzono było, że ſię ſam dobrowolnie otruł. To zas pewna, że gdy go imano, iáko Maieſtat Krolewſki łżącego rzekł: obym ták tylko BOGU przewinił! teraz zaś gdym ſię o żadna rzecz nie ſtarał bardziey, iáko żebym Krolowi iák nay lepiey vſłużył, y BOGAM obraził, y u Krola ztrácił łáſkę. I táka wziął zápłatę *Wolſeus* zá przeſzłe podchlebſtwa y pychę ná tym świecie, á to dla tego, iák ieſt nádzieia, żeby wieczney káry uſzedł.

Henryk zaś wiele od BOGA łáſk wziąwſzy, gdy zá nie dziękować nie chciał, ále ſię w płochych zámyſłach ſwoich zátapiał, y *Annę Bolenę* więcey niż zbáwienie ſwoie ſzacował, y niżeli BOGA: dopuścił BOG, áby on, ktory wieczna nádgroda pogardził, doczeſney przynaymniey roſkoſzy,

ſkoſzy zażył, y wſzeteczności, ktora ſobie zá BOGA ſtáwił. Dla tego *Gvilelma Warama*, wielkiey zácności męża Biſkupa Kantuaryiſkiego, uſilnie broniącego ſpráwy Krolowy, w ten ſam czas do ſiebie zábrał. Krol tedy, ták wyſokiey godności mieyſca oſierociałego, chcąc zażyć, umyślił dać temu ArcyBiſkupſtwo, ktoryby uſilnie roskoſzy iego ſłużył. Wcałey Anglii nie było godnieyſzego nád *Reginalda Pola:* temu więc Krol, Arcy-Biſkupią godność ofiarował, ále żeby przyrzekł Krolowi że wſzelkiego ſtárania przyłoży, áby iego ſtánał rozwod. Co gdy uſłyſzał *Polus* zá godność podziękował, nie chcąc áby ta záraza Stolica Arcy-Biſkupia zeſzpecona była. O tym, gdy ſię *Tomaſz Bolenus* dowiedział mniemany *Anny Boleny* Oyciec, rzekł do Krola: że od dawnego czaſu ieſt u niego Kapłán nieiáki, uczony, powáżny, ſkromny, ktoregoś wierności Nayiáśnieyſzy Pánie doświadczył gdy był Poſłem do Pápieża. Ten

mi

mi nie dopiero w Káplicy ſłużył, y wiem że twemu rozwodowi ieſt przychylny: á ieżeli mu tę godność ofiaruieſz, biorę ná ſię, że to uczyni wſzyſtko, cokolwiek wiernemu poddanemu bedzie rozkázano. Podobałá ſię tá ráda Krolowi, zwłáſzcza, że *Anna Bolena*, o toż ſamo proſiła go. Więc *Kranmerowi* daie Arcy-Biſkupſtwo, pod tą kondycyą, że choćby Papież zá *Kátarzyną* wydał dekret, on iednák zprzeciwi ſię Papieżowi, y wyda dekret, że koniecznie należy Krolowi *Katarzynę* odrzucić.

Jeſzcze ná ten czas Krol z Stolicą Apoſtolſką miał ſpołeczność; y dla tego *Kranmerus* powinien był o potwierdzenie ſwoie ná Arcy-Biſkupſtwo, do Papieża ſię udać: bo widział żeby tey godności nie otrzymał, ieżeliby wedle praw Kościelnych niepoprzyſiągł poſłuſzeńſtwá, y ſpołeczności z Rzymſkim Biſkupem ſtateczney: widział też z drugiey ſtrony, Krolewſką záciętość, ktory ná to ſię miał odważyć, áby

ſię

ſię ráczey od Kościołá Rzymſkiego odłączył, niżeli od *Anny Boleny* Małżeńſtwa. Ták miarkował rzeczy chytry człowiek, áby dwiema Pánom, przeciwne ſobie rozkazánia dawaiącym, arcynieſzczerze, zmyſłenie ſłużył. A że Krola ſobie w obyczaiach podobnego ſzczerze kochał, Papieża zaś tylko ſię obáwiał: obrał ſobie dla pozyſkania łáſki dalſzey Krolewſkiey krzywoprzyſięſtwo, áby po tym, ciężey Pápieża utrapił, nieſpodziewaiącego ſię po nim zdrady. Piſarza ſobie záwołał *Kranmerus* przed ktorym ſię oświadczył, że lubo będzie pod przyſięga obiecował Papieżowi Poſłuſzeńſtwo, wedle praw Kościelnych; niżeli iednak to uczyni rozkazał Piſarzowi, áby do wiadomości publicznym inſtrumentem podał wſzyſtkim, że to nie dobrowolnie uczyni, y ze o nic mniey nieſtoi, iáko wiary dochować Papieżowi, áby honorowi Krola ſłużył. To zrobiwſzy, y inſtrumentpieczęciami y świadkami ztwierdziwſzy,

że-

żeby niebył o niewierność u Krola podeyzrzany, uroczyście przyſiagł Poſłuſzeńſtwo Stolicy Apoſtolſkiey, wedle przykładu dáwnych Arcy-Biſkupow, y zaraz obiął Arcy-Biſkupia godność. Czym ták ſię przypodchlebił Krolowi, że zgodnieyſzego mieć nie mogł do ſwoiey myśli. J byli tácy ktorzy w kilka lát po tym ſłyſzeli *Henryka* mowiacego, że iednego tylko ma *Kranmera* Biſkupa Kantuaryiſkiego, ktory ſię iego woli, nigdy nie zprzeciwił.

Gdy ſie to działo, co ná obięcie Arcy-Biſkupſtwa Kantuaryiſkiego należało, *Henryk* áby był w ſwoią ſponę wziął, zácnieyſza trzody Chryſtuſowey czaſtkę, Duchownych ludzi; z nieſłychaney záiadłości; ná ſąd pozwał wſzyſtko Duchowieńſtwo, zá to, że Legatow Papiezkich powierzchną władzą (tym ia ſłowem w ten czas dopiero názywać poczęto) przeciw woli Krolewſkiey uználi, y iey bronili, áby dobra ich wſzyſtkię do ſkarbu Krolewſkiego wzię-

to. Tym Duchowieństwo wszytko zátrwożone y ciężko poniżone (bo gotowano mu wszystkich dobr y wolności, odebranie, y więzienia) nie maiąc nádziei uniknienia tego tyrańskwa, ná wolą się Krolewska zdało, y zdeptać się pozwoliło iáko sol zniszczona. Nákazał tedy Krol ziazd powszechny, ná ktorym wszyscy iednym głosem, zgodnie Krola prosili, áby czterdziesta tysięcy czerwonych złotych, ktore mu ofiarowali był kontent, á resztę im darował; gdy mu przyznáwali Náywyższą władzą ták nád Duchownemi iáko y świeckiemi w Kroleſtwie iego, á to pierwszy raz przyznawali. Z tego záraz wziął okázyą Krol, że się *Naywyższą Głową Kościoła Angielskiego* mieć y zwać począł, w roku to było 1531. Od tad rozwiozłego życia ludzie, swywolnie w Anglii gadali, że żadney w ich Kroleſtwie władzy Pápież nie ma, chyba żeby Krol iey trochę pozwolił: bo każdy bydź Krolowi poddanym powinien,

winien, nie tylko w świeckich, ále y Duchownych ſpráwach. A te wſzyſtkie wymyſły rozſiane tym końcem były, żeby Krola niby otrzymany rozwod, bydź mniemano, iż ſię ſtáł práwnie y ſadownie. Już tedy nic nie doſtawało do *Anny Boleny* wzięcia zá żonę, tylko dekretu wydania o rozwodzie z *Kátarzyną*, ktorego od Pápieża nie mogł ſię Krol ſpodziewać, á wiedział że *Kranmerus* prętko go wyda. Zeby záś nie rzeczono, iż nie rowna ſobie wziął za żonę *Annę Bolenę*, uczynił ią dnia pierwſzego Pazdziernika *Margrabiną Penbrucha* w roku 1532. Nádſzedł dzień piętnáſty Grudnia, Krol dłużey odwlec ślubu nie chcąc, (acz ieſzcze nie miał wſzelkiey gotowości) koniecznie umyślił, *Annę Bolenę* wziąć zá żonę, ále táiemnie: wziąć ią zá żonę chciał dla tego, iż ná cieleſność zezwolić mu nie chciała: że záś táiemnie, dla tego, że ieſzcze niewyſzedł był dekret iáwnie, rozwodzący z nim *Kátarzynę*. Więc *Rolanda Ká-*

plána Krol wzywa, ktorego po tym uczynił Biſkupem *Lichefeldyeńſkim*, y káże mu przed ſobą mieć Mſza Swięta, obrządkiem Rzymſkim. Krol mu powiedział że ſtánął w Rzymie dekret wedle woli ſwoiey, y pozwolono drugą żonę poiąc. *Rolandus* miał to u ſiebie, że Krolowie nie klámaia, zámilczał trochę: wnet ſumnienie go tknęło, y mowił: mniemam że Wálza Krolewſka Mość ma o tym liſt Pápiezki: Krol: że ták ieſt, odpowiedział: Do oltarza ſię Kápłan obrocił: aż mu przychodzi wątpliwość y boiáźń, żeby w czym nie wykroczył, rzekł do Krola: Kościelne práwa koniecznie chcą tego, y mnie ná tym wiele náleży, áby liſt Papiezki iáwnie był czytany, y rozgłoſzony. Krol ná to; że ma liſt powiada: ále w ſkrytym mieyſcu záchowany, y muſiałby ſam po niego chodzić, á nie kto inny: nie przyſtáłoby záś ná niego, áby ſam chodził, gdyż ná ten czas dnia ieſzcze nie było. Uwierzył *Rolandus*, y ceremonie ſpráwiwſzy,

Henry-

Henrykowi dał ślub z *Anną Boleną* lubo pierwſza żona żyła, y żaden ſąd práwny, máiący władzą ná danie rozwodu, nie uznał: że Małżeńſtwo *Henryka* z *Kátarzyną*, nie ważne było.

Wiedział zaś dobrze *Henryk*, że przeſzkoda Małżeńſtwa *Kátarzyny* z *Henrykiem*, pod ktorey zá-ſłoną o rozwod ſię ſtárał nie ták z ſtrony *Kátarzyny*, iáko z ſtrony *Boleny* pewna była. Bo ná ten czas, miarkuiąc ſtan rzeczy, nie mogły bydź przeſzkody względem *Kátarzyny*, tylko dwie. Jedna, że bydź mogłá żona bráta iego *Artura*, gdyby z nią był obcował: druga była z ławney obelgi pochodząca. Że pierwſza przeſzkoda nie záchodziła, Krol *Henryk* dobrze wiedział: bo przed *Karolem Ceſarzem* wyznał, że Pánnę wziął w Małżeńſtwo *Kátarzynę*, ná co y ſama *Kátarzyna* przyſięgła; y ſama rzecz świadczyła; gdy y *Henryk ſiodmy* poważną matronę w łożnicy poſtanowił, áby ſię *Arturus Kátarzyny* nie tknął: y táka była w młodości

Artura ſłabość zdrowia, że by y dobrze chciał, obligacyi Małżeńſkiey doſyć uczynić, nie mogł. Gdzie zaś Małżeńſki związek nie záchodzi, krewieńſtwa, lub powinowactwa żadnego nie maſz. Ba y choćby ten związek záſzedł, przecie przez władzą Apoſtolſkiey Stolicy, od BOGA ſobie daney, dla poſpolitego dobra, przeſzkoda ta mogłá nie záwádzać Małżeńſtwu. *Henryk* zaś zle ſądził, że Papież władzy nie ma, w tey przeſzkodzie, ná dyſpenſę, gdy práwo Moyżeſzowe lub cięſzkie było, y iuż znieſione, nie tylko władzą miało ná dyſpenſę, ále y ná rozkázanie, áby Brat żyiący, zmarłego Bráta bez potomſtwa, żonę poiął: daleko bárdziey przyznać należy, że władza Kościoła Chryſtuſowego, ktory przeſtrzega pobożności y ſpráwiedliwości: (ktorey władzy práwo inſze nie zepſuie, ále trwać będzie, az do ſkończenia świáta, mocno y niewzruſzenie;) może dopuścić Chrześcianinowi

ninowi, dla dobra poſpolitego Kościoła Swiętego, áby Bráta ſwego zmarłego żonę poiał? Więc przeſzkoda powinowactwa, miedzy *Henrykiem* y *Kátarzyną*, żadna nie była: á choćby y była, tę klucze Piotra zniosły.

Przeſzkoda zaś z obelgi, ábo nie przyſłoyności pochodząca, gdy wſzyſtkim iáwno ieſt że nie ieſt przez práwo Bozkie, áni przyrodzone poſtanowiona, ále od ſamego Kościoła Bożego, y *Henryk*, y iego Pátronowie, tego nie párli, że władzá ma Stolica Apoſtolſka, ná dyſpenſę w tey przeſzkodzie. Gdy tedy áni powinowactwa żádnego nie było, y przeſzkoda nieprzyſłoyności iawney przez władzą *Iuliuſza* Papieża znieſiona náleżycie wiadoma była, mogł ſłuſznie *Henryk Kátarzynę* wziąć zá żonę, y znia żyć záwſze powinien. Jeżeliby zaś ktorzekł że przykazanie Bozkie, zákazuie [*Deut: 18.*] brać w Małżeńſtwo żony Brata ſwoiego, luboć ná to

odpowiada ſamo Piſmo Swięte, gdy mowi (*Deut. 25.*) *oprocz gdyby brat bez potomſtwa umarł* (iák ieſt w tey ſprawie) tego przecie minąć nie mogę, że práwo Bozkie nápiſane (*Lev. 18.*) to ma w ſobie przydane, co całą *Henryka* ſprawę pſuie. Ták bowiem czytámy: *Zaden człowiek do bliſkiey krwi ſwoiey nieprzyſtąpi, áby odkrył ſromotę iey.* I po tym. *Sromoty żony brata ſwego nie odkryieſz, bo ſromota brata twego ieſt.* Bo nie dla czego innego zákazuią Bráta zmarłego, Bratu żyiącemu, brać żonę, tylko że przez ſpołkowanie ſtáła ſię powinowata bratu: ktora bowiem niewiaſta ſtaie ſię iednym ciałem z Bratem, tá ſię ze mną ták krwią tycze, iák mnie Brát moy, ktory mi náybliżſzy ieſt Krewieńſtwem w pierwſzym ſtopniu, ále choćbyśmy pozwolili, że BOG nietylko o niegodzącym ſię ſpołkowaniu mowił, ále y o Małżeńſkim (co ſię wiela Doktorom ináczey zda) y przez żonę brata, nie tylko żyiącego

cego, (iák Swięty Auguſtyn, y inni rozumieią) ále y zmarłego Bráta rozumie: y do tego że práwo to, nie ieſt ceremonialne, ábo do obrządkow należące, ále że práwa przyrodzonego powinność tłumaczy: przecie gdy práwo to nie raz wyráżone, záwſze o krewności mowi, ktora ſię ſtáie przez urodzenie, ábo przez cieleſne ſpołkowanie (z kąd pochodzi powinowactwo) to iednák *Henrykowey* ſpráwie nie ſłuży. Bo miedzy *Henrykiem y Kátarzyną* żadnego powinowactwa, áni krewieńſtwa nie było: bo z nią Brat *Henryka* nie miał ſpołkowania: dla tego práwo Bozkie nie broniło *Henrykowi* brać *Kátarzyny* zá żonę.

Pewno záś ieſt, że miedzy *Henrykiem y Anną Bolena* prawdziwie przeſzkoda z powinowactwa pochodząca záſzła: o czym Krol wiedział, y *Klemenſowi ſiodmemu* Papieżowi liſtem to oświadczył, że z *Marya Bolena, Anny* Sioſtra żył cieleśnie: z czego ſtał ſię powinowatym, całemu domo-

domowi *Bolenow*. Bo, iák Páwel Swięty mowi, kto przylgnie do nierządney niewiasty, iednym się z nią stáie ciałem. Gdy tedy *Marya Bolena* była krewną *Anny* w pierwszym stopniu, to iest przyrodnią iey Siostrą, *Henryk* ktory był iednym ciałem z *Marya* stał się powinowatym w pierwszym stopniu, Siostrze *Maryi* to iest *Annie Bolenie*.

Coż więc tákiego iest, że ten, ktory ták wiele kłotni nárobił, áby z *Kátarzyną*, iáko powinowatą swoią, lub żadną miarą powinowatą nie była, rozwod uczynił, teraz zaś bespiecznie z swoią się powinowatą wiaze! y ktory mawiał że Papież nie ma władzy ná dyspensę miedzy *Kátarzyną*, y nim, teraz bez dyspensy Papiezkiey, bá y przeciw woli iego, *Annę* krewną swoię zá żonę bierze? Dármo o! Krolu przeciw práwdzie mowisz! BOG wyiawił zdrádzieckie rády twoie, y cudzołożne twoie chuci całemu świátu wyiáwił.

Do tego, że Krol *Henryk* y z

Mátką

Matka *Boleny* cieleśnie ſpołkował, iák ſię wyżey wyraziło: z kąd tákie wyniknęło Krewieńſtwo, miedzy *Henrykiem y Anną*, iákie ieſt miedzy Rodzicami, y dziecmi ich. Aby Oyciec miał Corkę ſwoię zá żonę, ná wieki zákazano: bo miedzy wyżſzym, y niżſzym ſtopniem, w lynii proſto idącey Małżeńſtwo nie może bydź pozwolone: dla tego, że Małżeńſtwo czyni rownoſć oſoby tey z druga to ieſt Męża z żoną (dla tego Ewa z boku Adama wzięta ieſt,) á dzieci zaś ſzanować Rodzicow powinne ſą, y ſiebie tym niżſzemi, im ſą do wdzięczności, wyświadczenia nie możnieyſzemi: y z tąd rownać ſię z niemi nie mogą. Więc áby *Henryk* corkę tey niewiáſty brał zá żonę, z ktorą cieleśnie obcował, rzecz była do dyſpenſy trudna: dla tego że to zkrewnienie przeſzkádza ták, że ieſt nie przyſtoyná w tym dawać dyſpenſę: zwłáſzcza, gdy cieleſne ſpołkowanie z Matką, ieſt wielu iáwne. Dla tego

że

że *Henryk* práwie przeciw práwu nátury, z Matką cieleśnie żywszy, *Annę Bolenę*, śmiał bez wstydu brać zá żonę, iákże mogł beśpiecznie dáwać przyczynę rozwodu z *Kátarzyna*, że z nią nie może mieszkać, żeby BOGA nieobrażał? iák mogł bez rozumnie twierdzić, że Papież władzy nie miał áby pozwolił Małżeństwa z *Kátarżyna*.

Podźmy daley. Wiadomo iest z tego coś my wyżey mowili, że y samemu *Henrykowi* nie tayno iest, że *Anna Bolena* corka iego była, á przecie onę wziął zá żonę? ow! ktory miał sobie zá szkrupuł, żonę zmarłego Bráta bez potomstwa, wziąwszy w Małżeństwo, z nią żyć daley. Niesłychana to śmiałość, bezecna nie szczerość, przeklęta swywola. Ale to iednego człowieka tylko, śmiałość tá, y nieszczerość, y swywola: y nie ták w podziwienie idzie, gdy kto iák człowiek grzeszy, ábo gdy zábrnie w grzechy iuż nie, niedba ná nic. To dziwna, y niepoię-

poięta gdy nie tyſiąc ludzi, nie ſwoy nierząd, ále cudzy, y iego kłamliwe zdrady, y nierząd nie tylko nágany niegodnym ſądzą, ále y poważaią ſobie, y chwalą, y w tákim maią poſzanowaniu, że ná nim zbáwienie ſwoie zaſadzaią. Wſzyſcy bowiem Anglikowie, od Kościoła Bożego odſzczepieńcy, Lutrzy, Zwinglianie, Kálwini, Purytani, Wolnowiercy, to *Henryka* z *Anną Bolena* Małżeńſtwo maią, za zrzodło wiary ſwoiey, y Mátkę zboru ſwoiego, y początek ſekty ſwoiey. Trzech lat ieſzcze niewyſzło, iák ieden z Anglikow Kalwin w Londynie *Elżbiecie* Xiężnie, z dozwoleniem podrzuconego Biſkupa *Mateuſza Parkwero*, Kantuaryiſkiego, podał, y u *Iana Daiuma* wydrukował, imię ſwoie zátaiwſzy, ktory w drugiey kſiążce, o Małżeńſtwie *Henryka* z *Anną* piſząc, te ſłowa ma. O! záprawde błogoſławione, y nie bez oſobliwſzey łáſki Boſkiey ſtało ſię to Małżeńſtwo, Bożkie to plemie, przez Ktore Oyczy-

zna

zna z niewoli, y ciemności grubszych niż Egypskie uwolniona iest, y do czci prawdziwego Chrystusa przywrocona. Tak on mowił.

Niechże nikomu dziwno niebędzie, że przed tym sekta *Káianow* była, ktora zaboycę *Kaima* czciło, iákoby przez dzielna iákaś moc stworzonego: ábo *Ofitow* ktorzy węża czcili, co pierwszych Rodzicow w Ráiu zwiodł, iáko wynálazcę poznaniá, co iest złe, á co dobre. Bo cóż iuż do wierzenia nie podobnego zdawnych powieści? gdy widziemy tych czasow, że tyle millionow Heretykow, Małżeństwo Oyca z Corką chwala? Jedni mowią że przez to Małżeństwo, z cięższey niewoli niż Egypska była, ła uwolnieni: drudzy zaś, że przez to sromotne Małżeństwo, práwdziwa cześć Bozka iest przywrocona. J iestci práwda, że przez to Małżeństwo otworzyła się wam droga do wszelkiey herezyi, y do swywolnego życia: ále, ach! iák niezmierna iest Dobroć Bozka; kto-

ra

ra odſzczepieńſtwu waſzemu przez kázierodne Małżeńſtwo otworzyła drogę, tym ſamym pokázała że waſze herezye ſą to płodem ciemności; áni też inſzym ſpoſobem nie mogły ſię ſpráwy ciemności godne wykluć, tylko przez noc. Trzeba było, áby Oyciec z Corką Brat z ſioſtrą wſzetecznie żyli: (bo, że y ten wyſtępek, w *Annie Bolenie* znaydował ſię w krotce ſię powie) áby tákí ſpecyał kacerſtwo ſię urodziło: ktore nie tylko Kartuzow, ále y innych Zákońnikow, dla Chryſtuſa w czyſtości żyiących, z kroleſtwa wyrzuciło, y niegodnych życia y świátá oſądziło: ále y Kościoł Chryſtuſow oſzkalowało, ktory práwowierną náukę ludźiom wiernym, y Chrześt Swięty národom daie. Nową náukę zborzyſzcze waſze w kątach, w iámach, nigdy nieſłyſzaną bez Kápłaná, bez ofiary, bez głowy, ktoraby owce Chryſtuſowe po cálym świecie chodzące, do iedney owczarni zebrała, uknowało. Náukę nieznaią-

cą

ca obietnic Bozkich, ktore ten przyrzekł miastu ná gorze zbudowanemu, ktore się utáić nie może: Synom świátłości, nie Synom ciemności, owieczkom Piotra, rybkom niewodem Piotra zágarnionym: á nie tym, ktorzy z iego owczarni uciekli, ábo śieć porwali.

Ale wroćmy się do tego, cośmy záczęli. Biskup Rzymski, spráwę *Henryka z Katarzyna*, pilno zważywszy, uznał że ich práwdziwe Małżeństwo iest, áni go człowiek rozwiązac nie może. I táki, wydał dekret.

KLEMENS PAPIEZ VII.

GDy się sprawa do nászych sądow wytoczona, nie rozsądziła byka, zlecona miłemu nam Synowi Páwłowi Kapisuccho, Kapelanowi nászemu, y sądow Nászych Audytorowi y Dziekanowi, aby ia w Konsystorzu nászym roztrząsnął, miedzy miłemi nam w Chrystusie Synami, Kátarzyną y Henrykiem ośmym

ośmym, *krolującym w Anglii, o ważności Małżeństwa miedzy niemi sprawionego: przerzeczony* Henryk, Kátarzynę *wspomniona odrzucił, y z iákąś inną* Anna, *w drugie wszedł Małżeństwo, niedbaiąc ná nasze zákazania y rozkazy, y inhibicye w listach wyrażone, z porady Braci nászych Kárdynálow Kościoła Rzymskiego, nápisane, y onemi nie uważnie pogardził. Dla tego My, doskonałą maiący władzą, ktora nam dał lub niegodnym Chrystus w osobie Piotra Swiętego, zásiadszy Stolicę Sadową, samego BOGA przed oczyma maiąc, tym Nászym dekretem, ktory znászego urzędu, y z Wielebnych Braci nászych Kościoła Swiętego Kardynálow rády, znami sadownie zasiadaiących, czyniemy; odrzucenie, y złupienie* Kátarzyny *Krolowy, z práwa Małżeńskiego, y Krolewskiey godności, ktora pod czas tey sprawy miałá, y Małżeństwo miedzy wspomnionym Krolem* Henrykiem, *y* Anna *przerzeczona wykonane, (gdy to co się rzekło iáwne iest, y zá tákie uznáiemy,) za nieważne, niesprawiedliwe, y niegodziwe ogłaszamy: y zá nic nieważące,*

I zá niespra-

zá niesprawiedliwe mamy: y dzieci, ábo zrodzone, ábo ktore się zrodzą, złego bydź łoża sądziemy: Kátarzynę zaś Krolowa, do stanu swego przywracamy, y do prawá Málżeńskiego, y do godności Krolewskiey, że przywrocona bydź powinna, uznawamy: y że wspomniony Krol, Annę wspomniona, od pomieszkánia oddalić, y od práwa Małżeńskiego, y Krolewskiey godności odrzucić powinien iest, tym dekretem nászym uznáiemy y nákazuiemy, przywrácamy y przyznaiemy, odrzucámy, y odsądzamy. Tymże nászym dekretem, z władzy nászey, y porady, przerzeczoney ogłászamy, że Henryk w klatwę większa popadł, y insze Kościelne kárania, w listach wspomnionych wyrázone, że im posłuszny nie był, niemi z zgorszeniem gardził: z ktorym żadnemu wiernemu Chrystusowemu mieć społeczności niegodzi się, opowiadamy, y roskázuiemy. Chcąc iednák z tymże Henrykiem Krolem po Oycowsku, łaskawie sobie postąpić, ogłoszenie tych censur, przez cáły miesiąc Wrzesień zátrzymuiemy, áby mogł mieć czas do rozważenia y do posłuszeństwa. A ieżeliby pod ten czas

ná-

náznaczony nie ſłuchał, y wſpomnioney Kátarzynie *godnosci, y ſtanu iey nieprzywrocił, y* Anny *od łoża ſwego nie oddalił y Krolewſkiey godności; y poprawić ſię w tym co mu zarzucono niechciał, to zaraz áby ogłoſzone karánie to było, chcemy, y nákazuiemy.*

Ták ſądziemy.

Henryk dekret ten ták przyiał, iákby mu krzywdę przezeń uczyniono, więc áby ſię tego zemścił, oto ſię poſtárał, áby przyſięgę tę, ktora Duchowieńſtwo Angielſkie uczyniło *Pápieżowi*, ná ſeymie Kroleſtwa, zá nieważną oſądzono: y ſiebie, iák kiedyś *Iulian* odſtępca Wiary, náywyżſzym Biſkupem uczynił, nową nápiſał przyſięgę, przez ktoraby, ták poſpolſtwo, iáko y Duchowieńſtwo Angielſkie y Hibernii, iego náywyżſzą po Chryſtuſie głowę wyznało. J tym ſpoſobem *Henryk* ták ſiebie, iáko poddanych ſwoich odſzczepił od Kościołá Swiętego Rzymſkiego, y ſpołeczności; w ktorey od czaſow

Iozefa z Arimatyi Krolowie wſzyſcy, y mieſzkańcy żyli, ktorzy Chryſtuſowa wiarę Kátolicką trzymali. A ci byli Hiberni, Nortmannowie, Dunczykowie, á naydawnieyſi Brytannowie.

Wiemy wſzyſcy o Krolu! iák kwitnacego, iák chwalebnego Kościoła odſtąpileś: ktory ołobliwiey dway Apoſtołowie *Piotr* y *Páwel* wyſtáwili, od dwuchſet trzydzieſtu náſtępcow ná Stolicę Piotrá Swiętego rozſzerzony, y záchowány: ktory Kátolickich kraiow Biſkupi, y Krolowie, za prawdziwy uználi, y on trzymali: ktory wſzyſtkich herezyi y heretykow błędy bezbożne odrzucał y potępiał: ktory ma wiele Swiętych Oycow, y Doktorow, niezliczonemi od BOGA cudami wſławionych. Ale powiedz mi, proſzę cię, przez tę náywyżſzą władzą twoię, ktorą ſobie przyználeś, dokadeś poſzedł, gdyś z Rzymſkiego Kościołá wyſzedł? Bo ieżeli miałeś wolą żyć Chrześcianinem, bez iákiegożkolwiek

Kościo-

Kościoła bydź niemogłeś. Umknałci ſię y *Páwet* Apoſtoł, od żydow, y *Dyonizyuſz* od Areopágu, y *Juſtynus* Męczeńnik od Filozofow, y *Auguſtyn* od Manicheyczykow, ále ci wſzyſcy od błędow Národow: iednak każdy z nich, niżeli odſtąpił od ſwego zgromadzenia, pierwey znalazł ſtarſze, niżeli ſam był, zgromadzenie, do ktoregoby ſię przenioſł. Poſzedł *Páwet* do *Ananiaſza*, y innych wiernych w Damaſzku: *Dyonizyuſz* do *Páwła* y iego towarzyſzow: *Iuſtynus* do Kościoła Chryſtuſowego, ktory był w Paleſtynie: *Auguſtyn* do *Ambrożego* Medyolańſkiego Biſkupa, y iego Kościoła katolickiego: ále ty *Henryku*, do ktorego ſię Kościoła udałeś, gdyś Rzymſki porzucił? czyli do Greckiego? by naymniey; bo wyznawaſz pochodzenie Ducha Swiętego, y od ſyna. czyli do Murzyńſkiego? áleś ſię ſam nie oberznał: czyli do Ormiańſkiego? ále przypuſzczaſz grzech pierworodny: ániś trzymał, że nikt

zbáwiony nie był, przed Męką Chrystusową, iáko oni uczyli. Toś przynáymniey poszedł, do *Wiklefa Lutra, Zwingliusza*, ábo *Kalwina?* ále tych, ieżeli się pokázali w Krolestwie twoim, mieczem, y ogniem gubiłeś. Dokadżeś się tedy udał, gdyś od Kościoła Rzymskiego odszedł? otoś do siebie poszedł. Toś ty więc Chrystusem? bo to sam tylko Chrystus ma moc Kościoł Chrześciańśki stánowić, y zbierać. On zaś powiedział *Piotrowi: tyś iest Piotrem y ná tey opoce zbuduię Kościoł moy.* ktory to *moy*, ieżeli nie Chrześciańśki? Więc nas posyła Chrystus do *Piotra*, swoiego Námieśtnika: á ty Krolu nas odrywasz od Piotra, y do siebie wabisz? toćześ ty Antychrystem, iák nápisano: *uważayciesz, áby was kto nie zwiodł: wielu bowiem ich przyidzie w imie moie, mowiacych, iám iest Chrystus, y wielu zwioda.* Cóż to iest, przyiść w imię Chrystusowe? nic innego tylko przyiść bez znákow Apostolstwa, nie bydź posłanym od zwierzchności práwey, czynić się głową Kościoła iák-

by mu

by mu zlecono Páſterſki nád owcami urzad. Więc to zginał ná świecie Kościoł Boży? zginęły obietnice Chryſtuſowe, y przepowiadania pierwey, niżeli *Henryk* z corka ſwoią ſromotnie żyć począł, y kazirodzko? aż ſię z iego kázirodzkiey cieleſności nowy Chryſtuſa Kościoł urodził? Jeżeli nie zginął Kościoł Chryſtuſow, toć dawnieyſzy od ciebie *Henryku*. Jeżeli zaś dawnieyſzy ieſt ánie był Rzymſkim Kościołem; to bydź muſi, gdy Kościoł Rzymſki porzuciłeś, do inſzego, (ktory głupim twoim rozſądkiem bydź práwdziwſzym mniemałeś) przenieść ſię; poſtanowiłeś powinieneś ſię znim złączyć, abo przez iáki SAKRAMENT, ábo przez proſte położenie ręki, ábyśmy z tad doſzli, w ktorym zgromadzeniu zoſtaieſz, y w ktorey wierze. Ale teraz ſameś ſię poſtanowił głową, gdy áni oſtátnim palcem iego ieſteś.

To gdy ſię dzieie, miał *Kránmerus* czas ſpoſobny, Kántuaryeńſki Arcy-Biſkup, áby ſię z przyſięgi Papie-

żowi uczynioney wyłamał, przez ſeym ludzi ſwieckich, y przeciw rozkazowi Pápiezkiemu, rozwod miedzy *Henrykiem* y *Kátarzyna* ogłoſił. Więc z woli *Henryka* wziawſzy z ſoba nie ktorych Biſkupow, Prokuratorow y Jurzyſtow y Piſarzow, do wſi *Dumſtableńſkiey* záiechał, ktora bliſka ieſt wſi Krolewſkiey *Amptyleńſkiey*, w ktorey przemieſzkiwała Krolowa *Kátarzyna:* ktora do ſadu ſwego przypozwał; á gdy po dni pietnaście ſię nie ſtáwiła, zábierał ſię do dekretu rozwodzacego: (ále pierwey, z umowy przeſtrzegł Krola, aby ſię pokázał niechcacym rozwodu,) każe ſię ná ſad ſtáwić, Krolowi y żeby brata ſwego zmarłego żony, przeciw Ewangelii, dłużey nie trzymał, rádzi: czego ieżeliby nie uczynił, to, choć nie chętnie z urzędu ſwego w Kościele Bożym powierzonego ſobie, poſtąpi ſobie, przymuſzaiąc Krola áby to uczynił, káraniem Kościelnym. Podchlebiaiacy Krolowi, dziwowali ſię ták beſpieczney mowie,

w pod-

w poddanym Krolewſkim: y mowili, widziemy oczywiście, iák wielka rożnica ieſt, między Pápiezka wiarą, á ſzczerym ſłowem BOŻYM. Ten Biſkup, gdyby od BOGA nie był dany, Krolaby ſamego, áby powinności ſwoiey zádoſyć uczynił nie nápominałby. Ták oni mowili. *Tomaſz zaś Krammerus* w domu Oyca niby, *Anny Boleny* ſłużący, dány tym iedynym końcem ná Biſkupſtwo, y zá ſędziego obrany, áby uczynił rozwod: y nieſłuchawſzy drugiey ſtrony, śmiáło dekret rozwodny wydał, wyrazaiąc, że práwem Bozkim Krol ieſt przyciśniony, áby *Kátarzynę* odrzucił, á wedle świoiey woli wziął inną żonę. *Henryk* maiąc w ręku y ſędziego, y dekret, wiedzący co ſię ſtáć miało, iuż przed tym z *Anna Bolena* wziął ślub, y z nią cieleśnie obcował, lubo Małżeńſtwa tego okázałość odłożył, ná wigilią zmartwychwſtania Páńſkiego, *Anna* więc dwunaſtego dnia Kwietnia (w ktory dzień tráfił

ſię

ſię wielki Piątek) iáwnie Krolowi oddana, y dnia wtorego Czerwca tegoż roku koronowana: á dnia ſiodmego Września tegoż roku, *Elżbietę Henrykowi* powiła: piątego mieſiąca po uroczyſtym odprawieniu Małżeńſtwa: zkąd znać było, że przed tym publicznym obiawieniu Małżeńſkiego ślubu, cielesna ſpołeczność miało ſtądło.

Ják ochrzcono w Grenwiku *Elżbietę*, Krol rozkazał, áby wſzyſcy Duchowni, Biſkupi, y Pánowie, bá y wſzyſcy Anglikowie y ktorzy zlát chłopięcyh wyſzli *Elżbiecie* przyſięgli, ktora iedyna ná Kroleſtwo ma náſtąpić po nim: *Marya* zaś, z *Kátarzyny* zrodzona iáko złego łoża, od ſukceſsyi odſądzył. Tey nápiſaney przyſięgi, gdy *Ian Fisher* Biſkup Roffeńſki, y *Tomaſz Morus* (ktory widząc Krola głębiey w niepráwości idącego, dla tego y zá Kanclerſtwo podziękował) przyiąć niechcieli, wziąć ich pod ſtraż Krol kazał, y do więzienia wtrącić. Gdy *Tomaſza*

ſza *Mora* do Londyńſkiego więzienia prowadzono, ſtroż więzienia, w bramie ſtoiacy, wedle zwyczaiu upominał ſię ták wierzchniey, iáko y ſpodniey iego ſukni, áby mu ią oddał. *Morus*, iák był záwſze żartobliwy, czapkę mu podał. Stroż rzekł o ſuknia ſię upominam, nie o czapkę: rzekł *Morus*: y owſzem, wyżſza odzieża ieſt czapka, bo náywyżſza część ciała okrywa. Ták w ſamych drzwiach więzienia, ktorych ſię drudzy lękaią maż Swięty, iák ná bańkiecie był żartuiący. Mawiał zaś, że cały świat, ná ktory z Ráiu wygnáni ludzie ſą, nic innego nie ieſt, tylko więzieniem, y dla tego co dzień z tego wiezienia ná ſąd ich wyprowadzaią, że iego więzienie względem Pańſkich mnieyſze ieſt, przyiemno to ieſt BOGU, bo z rzeczy wielkiey złości, náymnieyſze ma bydź obierane. Tákiemi myślami świątobliwy Maż ſię rozrywał.

Pod ten czas, w Roku 1532. w świątobliwości ſłynęła, *Anna Bártona*

Zá-

Zákonnica: tá mawiała, że *Henryk* iuż Krolem bydź przeſtał, dla tego, że nie wedle BOGA krolował. *Maria* zaś *Kátarzyny* corka, ktorą ma zá złego łoża, po nim ſpráwiedliwie Tron oſiadzie. Zá to pozwana do ſadu, ná ſeymie kroleſtwa ze dwiema *Swiętego Benedykta*, y dwiema *Swiętego Frańciſzka* Zákonnikámi, ktorzy trzymali że oſobliwſzym darem Bozkim ieſt ſprawiona, pod miecz oſądzona y ścieta. Tę niewiáſtę gdy z drugiemi *Tomaſz Morus* pilno uważał, znáku żadnego nie doſzedł áby obłudnym duchem ſię rzadziła, co o niey powiadano. Jáwno zaś ieſt, że to, co ona przepowiedziała ſtáło ſię ſwego czaſu: *Marya* bowiem ktorą poniżano, pierwey niżeli *Elżbieta* Krolowała.

Przeciw rozwodowi temu ták bezbożnemu, żaden z Xięży ták żarliwie, y wolno nie mowił, iák Zákonnicy Swiętego Frańciſzka, ktorych tu zowiem Bernardynami: ktorzy zá Málżeńſtwem prawdziwym

wym *Kátarzyny*, y ná dyſputacyach iáwnych, y ná kazaniach mocno ſię wſtawiali: miedzy niemi był náypierwſzy *Elſtonus*, *y Páytonus*: dla tego Krol całego tego Zákonu ták nie lubił że wſzyſtkich, iedenaſtego dnia Sierpnia ze wſzyſtkich Klaſztorow wygnał. *Elſtonowi* zaś miał Krol mowić groźnie, że utopić go każe ieżeliby nie milczał: on zaś miał odpowiedzieć: że nigdy nie wątpił, że ták prętko z wody, iáko y z ziemi, do Niebá przyiiść może. Kázano mu záraz z Anglii uſtąpić: y do niższych Niemiec poſzedł, gdzie ták długo żył, áż *Marya* tron oſiadła, y pod ten czas w Klaſztorze Zákonu ſwego w Grenwiku zpoczął w Pánie.

Henryk żeby ſię ciężey ná Papieżu zemścił, w Liſtopadzie Mieſiącu roku 1534. ſeym nákazáwſzy, ſłuchać nie kazał Anglikom y Hibernom Pápieża, odeymuiąc mu wſzelką nád niemi zwierzchność: á ktoryby go od tąd uſłuchał, miał bydź miany zá gwałtownika Máieſtátu.

ſtátu. Nád to, y ná to imię. *Papież* bił, y zákazał áby go ták nie zwano, ále tylko Biſkupem Rzymſkim: á zá náywyżſza głowę Kościołá Angielſkiego ſamego Krola miano, ktory by miał władzą zupełna, wſzyſtkie ſekty, błędy, y inne nieprzyſtoyności poprawiać. Do niego należeć będzie, gdy kto otrzyma Kościelny urząd, dochody roku pierwſzego odbieráć, y od wſzyſtkich Duchownych dzieſięcinę. J to okrutne práwo ták wypełnić ſurowie rozkazał, áby był záraz pod miecz ten zkázany, u kogoby ználeziono w iego kſiążce nie zámazane to imię *Papież*. Więc po Kálendarzach, po kſięgach Oycow Swiętych, po práwach Kościelnych, po ſzkolnych Doktorſkich kartach, ſłowo to *Pápież* gluzowano. Ba y rozkazał ná początku záraz kſiąg, Swiętych *Cypryana*, *Ambrożego*, *Hieronyma*, *Auguſtyna*, *Leona*, *Grzegorza*, *Proſpera*, y innych Kościoła Swiętych Oycow, przymuſzonym piſać, oświadczenie, że, ieżeli

żeli ſię cokolwiek o náywyżſzych rzadach Papieża w Kościele Bożym znáyduie, w tych kſięgach, zdania tego nie przyimuia, y potępiaia ie, y niechcą bydź ták wielkiego grzechu winnymi. Nie ktorzy Biſkupi y Práłaci, do ktorych náleżało, zaraz ná początku oprzeć ſię tákiemu ſzaleńſtwu, ſądzili áby tym czaſem pozwolić Krolowi tego, pokiby ábo ſam ſię nie poſtrzegł, ábo Pan iáki Kátolicki zá Wiarę Swięta nie uiął ſię. Ale darmo ná Ceſarza patrzali, ábo ná innego Pána, ci ktorzy przeciw BOGU y bliźniemu ciężko zgrzeſzyli. Było iednak tych trochę, ktorzy Báalowi temu, w cale kłaniać ſię niechcieli.

W roku bowiem 1534. dwudzieſtego dziewiątego dnia Maiá, chwalebne Męczeńſtwo dla wiáry Chryſtuſowey ponieśli: z ktorych trzey byli, rożnych Klaſztorow Kártuzyanow Przeorami: *Ian Hogton*, *Przeor Londyńſki*: *Robert Laurentius* Przeor *Bewalenſki*: *Auguſtyn Weſtber*: Przeor *E-*

or *Examenski*, ktorzy nie chcieli przyznać *Henrykowi* że głowa iest Kościoła, Męczeństwo otrzymali. Przybył do nich *Reginald* Brygiteński Mnich z Opactwa *Sion* wielki Teolog: ktory, iáko przed tym kázaniami uczył ludzi ták teraz przykładem, y cierpliwością. Ten gdy usłyszał że go ná śmierć potępiono; rzekł, wierzę że widzieć będę dobro Páná mego, w ziemi żyiących. Gdy go ná plac wyprowadzono, upominał ludzi áby się, zá náyiaśnieyszego Krola modlili, żeby, ktory się pokazał z początku pánowania *Salomonem* z nim tákże, nie dał się niewiastom pfować. Piaty zaś był *Ian Haylus* Káplan, ktory że prawdy bronił, głowę ztrácił. Jte były początki Męczeńnikow, po zácętym odszczępieństwie od *Henryka*.

Dziewiętnástego zaś dnia Czerwca, drudzy trzey Kártuzyanie, *Umfryd Midelmor*, *Gwilelm Exmeus*, *y Sebastyan Nudegat*, gdy poimani, ná

przod

przod przez dni czternáście w więzieniu ſtać muſieli, y ná ſzyi, y nábárkách y ná nogach żelazem obciążeni, áni im dáno z mieyſca ſię ruſzyć, by naywiekſza potrzeba przyciſkałá; zá wiarę Swieta polegli. Zniemi *Gwilelm Hornus*, ná kraty z wici wyrobione włożony, po ulicach Londyńſkich ná plac śmierci ciągniony. Ná ktorym ſtánawſzy: náprzod obieſzeni, po tym żyiący ieſzcze zdięci: ktorym kat, członki męſkie odkroiwſzy, ná ogień rzucił, ich rozpłatał, wnętrzności wyięte dał ná ogień, głowę po tym odciął, y ná cztery części ciało rozciawſzy, przypieczone ogniem, ná rożnych mieyſcach, áby widziane były powieſzał. *Iána zaś Rocęſtryuſza, y Iákuba Walwera*, tákże Kártuzyanow, láſkawiey ztracono, bo tylko ich obieſzono. Ze zaś ten okrutnik, czyli że ſię wſtydził tákiego okrucieńſtwa, w oczach wſzyſtkich ſpráwionego, czyli że ná ſamych Kártuzyanách ták bezbożnie dokazował, dziewięć

drugich Kártuzyanow, wolał śmrodliwym więzieniem zábić, niżeli iáwnie ich gubić z hańbą swoią. Ci záś byli, *Rychard Berus*, *Tomasz Greneus*, *Ian Dawis*, *Tomasz Ionsonus Gwilelm Grenuod*, *Tomasz Skriwan*, *Robert Salteus*, *Gwalter Person*, *y Tomasz Redignus*. J tákie iest prześladowanie Kártuzyanow, ktorzy, lub nie iednego dnia Męczeństwo podięli; że iednák iednego Zákonu Bracia byli, rozłączać ich Męczeństwa nie chciałem.

Jeszcze w więzieniu byli, *Ian Roffensis* Biskup, y *Tomasz Morus* dwa świátła całey Anglii, ná ktorych się wszyscy zápatrywali, y ich w uwadze swoiey mieli. Wiedział o ich szacunku *Henryk*, y dla tego *Tomasza Mora*, chciał ná stronę swoię náklonić szczegulniey: ktory, że nie był w stánie Duchownym, świeccy ludzie (ktorych się Krol lub ich kochał, bárdziey obawiał) bárdzo go szacowali, náybardziey z tad, że tákiego człowieka świeckiego, národu swego Anglia, nigdy nie miałá.

W Lon-

W Londynie ſię urodził z Rodzicow wielkiey godności; biegły w náukach Greckich y Łacińſkich, w Rzeczy Poſpolitey Angielſkiey przez lát czterdzieści Senatorem był; w Poſelſtwach poważnych poſyłany, wielkie Godności, z wielką chwałą ſprawował; nigdy iednak lub dwie żony, iedne po drugiey miał, chciwie o większe doſtátki dlá dzieci nie zábiegał, ták dálece, że do Dobr Oyczyſtych, áni ſtá czerwonych złotych nie przyczynił. Do niego, gdy *Henryk* wielu zácnych Pánow poſyłál, áby go do ſwoiey ſpráwy zkłonił, á nic nie wſkorał: ſam z ſobą ſię biedził, coby miał czynić, czyli mu żyć pozwolić, ták oczywiſtemu ſwego kázirodztwa nieprzyiacielowi: czyli ztraciwſzy ták w cálym świecie záwołánego Męża, ſobie zárobić ná wiecza hánbę. Poſtánowił náprzod *Roſſeńſkiego* Biſkupa zabić, o ktorym wiedział że go Rzym Kardynałem uczynił, y że do tego nie zkłoni go, áby złe Małżeńſtwo iego

pochwalił, áby tym ſpoſobem *Mora* przeſtráſzywſzy miał zklonionego do ſwoiey woli. Więc dwudzieſtego trzeciego dnia Lipca *Ianá Fiſzera* Biſkupa *Roffeńſkiego*,, y náuka y cnota wielkiego, człowieka w ſtárość záſzłego (ktorego nigdy przywieść do tego nie możono, áby ná inſze bogatſze Biſkupſtwo poſtąpił, ktore mu częſto ofiarowano) náprzod ná ſad pozwano, y że nie przyznawał *Henrykowi* iż ieſt Głowa Kościoła, ná śmierć zkazano. Gdy go iuż ná plac prowadzono, ná ktorym miał Męczeńſtwem życie zkończyć, gdy go obaczył, laſkę ktorą ſtarość ſwoię podpierał, odrzucił, mowiąc: nu ieno nogi moie poſtępuycie, nie wiele iuż drogi macie. Stánawſzy tedy ná placu Męczeńſtwá, do Nieba wznioſł oczy, y rzekł z Hymnu Ambrożego Swiętego: *Ciebie BOGA chwalemy, Ciebie Pána wyznáiemy.* Gdy cáły Hymn zkończył, ſzyię pod miecz poddał, Duſzę oddał BOGU, y wziął koronę nieśmiertelną· Głowę ie-

wę iego ná drzewcu zátknięto, y ná moście Londyńſkim poſtáwiono ná widowiſko wſzyſtkim: ktora im dłużey tam zoſtáwała, tym ſię wdzięcznieyſza pokazowała, y poważnieyſza; dla czego umknąć ią kázano, iák powieść ieſt.

Donieſiono *Morowi* dzień, choć Krol tego zákazał, ktorego miał bydź zábity Biſkup: gdy ſię bárdzo obáwiał, áby go korona Męczeńſka nie minęła, do BOGA ſię udał, mowiąc: wyznawam Pánie, żemci iá tey chwały nie záſłużył: nie ieſtemci ia Swięty y ſpráwiedliwy, iáko twoy *Roſſenſis*, ktoregoś ty iednego z cálego Kroleſtwa ſobie obrał wedle ſerca twego: iednak ieżeli bydź może, uczyń mię uczeſtnikiem, kielicha twoiego.

Te, y inne ſłowa gdy z płaczem mowił, y żal twarz świádczyła (ktora miał wdzięczną záwſze) nie mogł go utaić: z tąd mniemali świátu ſłużący, że ſię śmierci przelągł, y bydź może że ſię ná Krolewſka nákloni wolą. Z tey przyczyny, wiele ſię

do niego zeszło przednieyszych Pánow, áby go námowili do zkłonienia się ná Krolewską wolą, ále gdy się im nie powiodło, żonę iego *Aloyzyą* przepuścili, áby się w tey spráwie z nim rozmowiłá, y rádziłá mu, żeby pomniał ná dzieci, Oyczyznę, y życie, y ná nią sámę, á niechciał ofierocać, przez swoię záciętość; mogąc ieszcze nie málo lat pożyć. Gdy mu to przekładała żona, zpytał iey *Morus*: długoż miłá *Aloyzyo* tuszysz mi życia, gdybym Krolewskiey woli usłuchał? odpowiedziałá, że, ze dwadzieścia lat, gdyby BOG chciał; Rzekł *Morus*: chcesz tedy, ábym zá lat dwadzieścia świętą ztracił wieczność! nie znasz się ná rzeczach moią żono. Bo gdybyś rzekłá że lat dwadzieścia tysiecy, do podobieństwa coś powiedziałabyś: ále y to, względem wieczności, ćoż iest?

Więc gdy *Morus* zdania swego odmienić nie chciał, wszystkie księgi odebrać mu kázano, iáko instrumenta uczącego wzgardy świáta, y

prágnie-

prágnienia świętey wieczności. Onteż zaraz okna záſłoniwſzy, myśl ſwoię w BOGU zátapiał, przez święte rozmyślania záwſze. Stroż więzienia pytał ſię go, czemuby w tákich ciemnościach chciał zoſtawać: odpowiedział, coż mam czynić: ázaż gdy z krámu kto wybierze wſzytkie towary, kramu nie zamkna? Towarem ſwoim zwał kſięgi: y práwdziwie więzienie ſwoie kramem *Morus* názwał, w ktorym ná przedaż wſzyſtko co iego było wyſtawił, áby w zapłácie wziął Niebo. W tym więzieniu dwie kſięgi nápiſał: iednę Angielſkim ięzykiem, ktorey dał tytuł, *Pociecha w utrapieniu.* Druga po łacinie, *o Męce IEZUSOWEY.* Gdy przyſzedł do ſłowowych Ewangelii, *y poimali IEZUSA*, iego teſz poimano, y więcey iuż piſać nie mogł. Ná ſąd ſtáwionego pytano; coby ſądził o práwie powſzechnym Anglii, ktore wſzelką władzą odbiera Papieżowi, á Krolowi ią przyznaie, (ktore práwo

Krol uknował. gdy iuż był w więzieniu .*Morus*) odpowiedział, że nie wie o tym práwie. Sędzia rzekł: ále my opowiadamy tobie, że tákie iest práwo, ktore przyieli wszyscy, ty co ná to mowisz? Rzekł *Morus* gdybyście mię mieli zá obywatela y kollegę swego, tedybym wam wierzył, że tákie iest práwo, teraz záś, żeście mię od Rzeczy Pospolitey wászey odcieli, y do więzienia, nie tylko iák przychodnia, ále iák nieprzyiáciela wtracili ście: iákże teraz gdym tey Rzeczy Pospolitey umarł, y nie iestem iey członkiem, pytać się mnie możecie, co sądzę o waszey Rzeczy Pospolitey práwie? Rozgniewany sędzia rzekł, widzę że z prawem się tym nie zgadzasz, gdy milczysz. Rzekł *Morus*, ieżeli milczę, to práwu waszemu dobrze służę: wszak kto milczy, zda się że zezwala. Sędzia záś: więc to prawo przyimuiesz? *Morus* odpowiedział: iák to uczynić mogę? gdyż nikt ná to nie pozwala, o czym niewie. Ze żaś

ták odpowiadał *Morus* rozmyślnie to uczynił, żeby áni Wiary S. ſię nie záprzał, áni też ſię nieuważnie ná śmierć nie nárażił. Acz Męczeńſtwa on pragnął, wiedział iednak że to ieſt wielki dar Bozki: nie wiedząc zaś, czyli mu BOG (co często mawiał) tego daru użyczy, ták pomiarkowanie odpowiadał.

A gdy ſędzia, ſpráwę *Mora* dwunaſtu innym ſędziom przełożył, do ktorych należało ſpráwy godne śmierci roztrząſać, záraz go ná śmierć oſądzili. W ten czas *Morus*, maiący iuż ná ſię dekret śmierci, y o Męczeńſtwie ſwoim pewnieyſzym będąc, beſpiecznie zdanie ſwoie o bezbożnym prawie otworzył, mowiąc: Já, przez łáſkę Bozka, záwſze kátolikiem byłem, y nigdym ſię od ſpołeczności iego nie oddzielał: ſłyſzałem kiedyś mowiących o władzy Pápiezkiey, że lub práwna y chwalebna ieſt, ále od ludzi uchwalona, nie od BOGA nádaná. Więc gdy widziałem ſtan krolеſtwa tego, do te-

go

go przychodzący, że trzebá koniecznie doyść, od kogoby ták wielka władza Papiezka wynikneła, pilnom się przezlát śiedm o to śtáral, ábym tego doszedł, że władza Papiezka ktoraście wy bez rozumnie (że przyoſtrzey nie rzekę) zelżyli; nie tylko práwna y chwalebna, ále y od Boga nádaná, y záchowaná ieſt. To moie ieſt zdanie, ta wiará, w ktorey zá łáſka Bozką umierać będę. Ledwie to wymowił, wſzyſcy go okrzykneli, y buntownikiem, zdráyca oſądzili *Mora*. Ggy ſię od łądu wrácał, Corka iego *Małgorzata*, ktorą ſzczegulnie kochał, y ták po Grecku, iáko y po Łácinie wyuczył, do ktorey ż więzienia wiele liſtow piſał, drogę mu zábiegła, áby oſtátnie Oyca pożegnála. Záſtanowił ſię Oyciec, y onę pocałował, y dał iey błogoſławieńſtwo. Była z *Małgorzatą Iana Harryziuſza* żona, ktory był ſekretarzem u *Mora*, tá boiąc ſię, áby *Morus*, corkę pocałowawſzy nie umknął iey czaſu, áby go pocałowała, ná pożegnanie

gnanie wieczne, zchyloną ieſzcze do corki *Mora* głowę obiema rękámi obiawſzy iáwnie pocałowałá, z wielką ku Pánu uprzeymością: ktorey rzekł *Morus*: beſpieczneśći uczyniła, ále z áffektu dobrego.

Szoſtego dnia Lipca, ná plac śmiertelny prowadzony, gdy do zchodow przyſzedł, do weyścia przytrudnych, iednemu z tych, ktorzy ná widok ten ſię zeſzli, rzekł, poday mi rękę ábym mogł wniść, ábym záś z tąd zſzedł, zeydę bez twey pomocy. Stanawſzy ná placu modlił ſię, y przed ludem wſzyſtkim oświádczył ſię, że w wierze Kátolickiey umiera, y gdy Pſalm, *Zmiłuy ſię ná demną Pánie* zmowił, kát do niego przyſtąpił, y proſiwſzy, wedle zwyczaiu, o wybáczenie, głowę ſprawiedliwości y práwdy broniącą odciął: ná co cála Anglia weſtchnęła, mniemaiąc, że nie ták Męczęńnikowi Chryſtuſowemu iák iey odcięto głowę. W ten dzień, gdy corka iego obchodziłá Kościoły ráno, y rzęſi-

ſte

ſte iálmużny ubogiwu dawałá, y wydawſzy wſzyſtkie pieniądze, ná modlitwie ieſzcze trwała; do ſłużebney ſwoiey rzekłá; ah mnie! zápomniałam prześcieradła, w ktoreby ciało Oyca mego obwinięto. Słyſzałá bowiem, że *Roffeńſkiego* Biſkupa zcięte go ciało, bez przytomności Kápłanow, bez krzyża, bez pochodni, bez pokrycia w ziemię wrzucono, y niebyło nikogo, ktoryby Swiętego Męczeńnika ciało pochował. Nieśmiał zaś żaden tey mu uſługi uczynić, bo ſię wſzyſcy okrucieńſtwa *Henrykowego* obáwiali: żeby też ták ſię y z Oycem iey nie ſtáło obáwiała ſię *Małgorzata*. Rzekłá iey ſłużebna, áby gdzie w bliſkim kramie kupiłá płutna: odpowiedziała corká, iák to bydź może, gdy mi iuż pieniędzy nie ſtáło! ſłużebna mowiła, powierzą ci. Ná co *Małgorzata*; ácz ci daleko od domu zoſtaię, y nikt mię tu nie zna, iednákże doświadczę ſzcześcia. Do bliſkiego kramu poſzła, kázała ſobie odmierzyć tyle

płotna

płotna ile dołyć bydź rozumiałá, zgodziłá ſię o cenę: y do kieſzeni rękę zpuściwſzy niby pieniędzy ſzuka, tym końcem, áby ich nie nálazſzy, kupcowi ſwoy teraz niedoſtátek nieſpodziewany opowiedziałá, y proſiła o powierzenie, przyrzekaiąc prętkie ſię uiſczenie w długu. Aż, lub wiedziałá, iż żadnych nie miałá pieniędzy, znayduie tyle pieniędzy, zupełnie, co należało przedaiącemu, y nic więcey. Záplaciwſzy, cudem tym umocniona, wziawſzy przeſcieradło, ná plac beſpiecznie poſzła, ciało Oyca ſwego uwinęła; á że y niewiáſta y corka *Moruſa* była, nikt iey nie bronił tey uſługi Oycu uczynić; y ták Męczeńnika Chryſtuſowego pięknie pochowała.

W Mieſiącu Pazdzierniku, *Henryk*, iáko głowa Kościoła świeża, umyślił Klaſztory zwiedzać. Więc *Leuſa* práwa świeckiego uczącego, Laika poſłáł, áby weyrzał w życie Mnichow y Mniſzek, na tę wizytę te punkta przepiſał: áby ten, co ieſzcze

ſzcze nie miał lát dwudzieſtu czterech, z Klaſztoru ná świát wychodził: ktoryby zaś miał lát więcey, áby go do porzucenia Zákonu nie przymuſzano, gdyby iednák chciał wyniść, mogł to beſpiecznie uczynić. A gdy wychodzić z Klaſztoru będzie, dać mu powinien Opat, ſuknia Káplańſką, y ośm czerwonych złotych: Panny żaś Zákonne, áby w tym ſtroiu chodziły, w ktorym świátowe chodzą. Potym áby wſzyſtkich Zákonow Przełożeni, y Xięnie, y Przeoryſze, cokolwiek náydrożſzegoby w Kościołách mieli, y Swięte Swiętych Kości, Kommiſarzom ſwoim dali. Ten tedy Kommiſarz Krolewſki *Leus*. áby zlecony ſobie urząd, wiernie odpráwił, Zákonne Pánny do świętokradzkiey nieczyſtości námawiał, y o żadney rzeczy nie gadał ochotniey, iák o nierządach. Tym zaś końcem Krol czynił tę wizytę, áby Klaſztory Zákonne zniſzczył, ná ktorych wydarcie maiętności czuwał. Więc roku 1535.

czwar-

czwartego dnia Lutego mieſiąca, zbrodnie nie ktorych Zakonnikow, iedne podobno prawdziwe, zmyślone drugie, ná Seymie przełożyć kázał, otrzymał dekret áby po mnieyſzych Klaſztorow Fundacye, ktorychby dochod ſtiedmſet tylko czerwonych złotych wynoſił, do ſkarbu Krolewſkiego náleżały. W roku 1535. ſzoſtego dnia mieſiąca Stycznia, *Kátarzyna* Krolowá, we wſi *Cymbalton* umarła, y w mieście Swiętego *Piotra* pogrzebiona. Choruiąc oſtátnią choroba, nápiſałá liſt do Krola taki. Moy Pánie, *Henryku Krolu*: gdy mi zbliża ſię godzina śmierci moiey, miłość tá ktora mam ku tobie rozkazuie mi ábym ci przełożyła, iák ſię ſtárać maſz o zbáwienie Duſzy twoiey, ktora ſzacować maſz więcey, niż wſzyſtkie doczeſne ſzczęścia. Já ci krzywdy moie daruię, y proſzę BOGA, ábyć y on darował. Zálecam ci corkę twoię y moię: trzy ſłużebne, y ſług wſzyſtkich, áby one przyſtoynie zá

mężow

mężow wydane były. Sługom zaś, nie tylko to oddać każała, co sobie wysłużyli, ale nád to áby im dał całoroczna zápłatę prosiła. Wziawszy *Kátarzyny* list Krol nie mogł się od płaczu wstrzymać iednák *Bolena Anna*, w dzień śmierci *Kátarzyny*, nie w żałobę się ubrała, ale wszaty cytrynowego koloru. Gdy iey nie ktorzy winszowali, iż iey zprzeciwiaiaca się umarła; rzekła: żalmi, nie, że umarła, ale że ták piękna śmiercia umarła. Co zá złość záiadła! ktorey y śmierć *Kátarzyny*, umorzyć nie mogła. Bywa to iednak; że gdy mniemamy, iżeśmy ze wszad bespiecznemi, w ten czas nas wielkie niebespieczeństwa imaia. *Anna* rozumiała, że się bać nikogo iuż nie będzie, po śmierci *Kátarzyny*: ále BÓG ktory sprawiedliwy iest, inszego iey przeciwnika wystáwił, cięższego, niżeli kiedy *Kátarzyna* bydź mogła. Krolowi bowiem iuż się nierządy z *Anna Bolena* uprzykrzyły, do inney chuć swoię zkłonił. Czas przyszedł, ktorego powtornie

Anna

Anna porodzić miała: y wypadł z niey bezecny kawał mięsa, y nic więcey: Krol chcąc koniecznie płod widzieć, záraz po rozwiązaniu wszedł do pokoiu. *Anna*, y dla nieforemnego płodu bolesna, y dla odmienionych Krolewskich affektow, rzekła z gniewem do Krola: o to, od owego dniá, ktoregoś ná łonie twoim piastował nierządnicę ową *Iánę*, iák się szpetnie żywot moy zesromocił. Odpowiedział Krol: nie frasuy się moie serce, nie będziesz się ná potym ná mnie skarżyła. Wyszedł Krol niby smutny: *Anna* zaś widząc że do tąd *Henrykowi* Syná nie powiłá. áni się spodziewała żeby z niego powić miałá, myślila, będąc żoną Krolewska, o innym sposobie iákim, przez ktoryby Mátka Krolewska stać się mogłá. Mniemałá zaś, że iey cudzołostwo, nie może się lepiey ukryć, iák gdyby się go z *Ierzym Bolenem* dopuściła bratem swoim, niż gdyby z innym. Bá y chciała pyszna niewiasta, y w sobie się szale-

lenie kochaiaca, áby ze krwie. *Bolenow*, ták z Mátki, iáko y z Oyca, Krol na tronie Angielſkim był oſadzony. Ale gdy y przez to kázirodztwo brzemienia nie nábyłá. odważyłá ſię áby z wiela innemi grzeſzyła y oprocz *Norezyuſza Weſtona*, y *Bruertona Szlachetnych Mężow*, záżyła y *Marka* Muzykanta.

Táka wſzeteczność lubo długo utaiona przed Krolem bydź nie mogła, niepokazował iednak ſwoiey wiadomości, aż do pierwſzego dnia Maiá. W ten dzień, gdy Krol w Grenwiku, był, przypatruiąc ſię weſołym igrzyſkom, *Annę Bolenę* z okna pátrzącą obáczył, ktora chuſtkę ná dol zpuściła, áby ſię ieden z kochankow iey zápocony otarł: záraz ſię z teatrum porwał, wziąwſzy ſześci w towarzyſtwo, do Weſtmonaſterium poiechał. Ná zaiutrz *Annę Bolenę* wziąć kázał do więzienia, *Tomaſza Bolena*, ktorego zá Oyca iey miano, ſędzia do drugich przydał, áby onę o cudzołoſtwo y

kazi-

kazirodztwo ſadził. Oſadzona pod miecz, y dziewiętnaſtego dnia Maiá, zcięta ieſt: niezupełnie ſiedm mieſięcy pánuiąc po śmierci *Kátarzyny*. Z tey też okázyi przez wielką żáłość *Tomaſz Bolenus* umarł. Po śmierci záś *Boleny* názaiutrz, Krol zá żonę wziął *Ianę Seimerę*, ktora za życia *Boleny* ieſzcze y kochał, y nád tamtę więcey ſobie ważył. Ják ſą dziwne y ſpráwiedliwe ſądy Bozkie, ktory káżdemu wedle ſpráw iego płáci! iáko bowiem *Kátarzynę Anna* podeſzła, ták też *Annę Iana*.

Dwudzieſtego dnia Máiá Brát *Anny Boleny Ierzy*, panuiący ná *Rupeforcie, Henryk Norezyuſ, Gwilelm Brucrton, Franciſzek Veſtus y Marek* muzykant, zá cudzołoſtwo, iáwnie pod topor głowy dać muſieli.

Oſmego dnia Czerwca, Krol ſeym nákazał, y ſynod Biſkupom, ná tych oboch ſeymach o wierze gdy ſię długo umawiano, (w czym Krol y Biſkupi prácowali, żeby odſzczepieńſtwo záczęte, Luterſkiey, ábo Kál-

winſkiey ſekty niezprowadziło) tym czaſem wyſzła kſiążka z wiedzą zwierzchności, ktorey ten był tytuł: *Artykuły przez władzą Krolewſką poſtanowione.* W nich pierwſzy był, że trzeba wierzyć, iż w Náyświętſzym Sakramencie ieſt przeiſtoczenie chleba y wina, w Ciało Páńſkie. Drugi: że pożywanie Náyświętſzego Sakramentu pod iedną oſobą, ieſt doſtateczne do zbáwienia. Trzeci: áby bezżeńſtwo Kápłanow záchowane było. Czwarty: áby śluby czyſtości, ták Pánieńſkie, iáko Wdowie záchowane były: Piąty: że Mſza Swięta prawem Bozkim poſtánowiona, y Mſze prywatńe, áby odpráwiane były, rzecz ieſt dobra, y potrzebna. Artykuł ſzosty: że ſpowiedź ſekretna w Kościele Bożym záchowana bydź powinna, ktoby zaś ináczey ważył ſię uczyć, ten kárany ma bydź iák heretyk: tak Krol, ſeym, y zgromadzone ſtány urádziły. Ten tedy ſtan był wiary w Anglii ná ten czas: częścią od Kátolickiey wiary, inſzy; dla

odſcze-

odſzczepieńſtwa od głowy Kościoła Bożego, y zburzenia Klaſztorow: częścia, rożny od náuki Wiklefa, Lutra, Zwingliuſza, Kalwina, przez wſpomnionie artykuły zgadzaiące ſię z náuką Kościoła Swiętego. Szlachta zaś ſtarodawna (wyiąwſzy Pochlebcow dworſkich) y poſpolſtwo Angielſkie, nie tylko błędow heretyckich przyimować niechcieli, iákoby to mało było chronić ſię ich, gdyby wcáłości ſwoiey nie byłá záchowana wiára Swięta. Ale gdy widzieli, że pod płáſzczykiem znieſienia zábobonow, łákomſtwo y zdzierſtwo ſię táiło, gdy náczynia Kościelne, krzyże ſrebrne: kielichy Krew JEZUSOWĄ zátrzymuiące, y inne ſprzęty ná ozdobę Domu Bożego ſporządzone wydzieraia: náprzod lud Linkolienſki, potym Nortumbria, Kumbria, Dunelmenſka, y Eboraceńſka ziemia, do broni ſię wzięłá, y pięćdzieſiąt tyſięcy ſtanęło woyſka. Ná chorągwiach wyrażone mieli *pięć Ran JEZUSO-*

WYCH, kielich z Hoſtyą, y imie IEZUS w posrzodku: tym pokázowali, że ná zachowanie wiary Swiętey, gotowi woiować. W roku 1536. przeciw nim powſtały Xiążęta, *Norfolcii* y *Suffolcyi*, y Margrabia *Exonienſki*, y inni krolewſcy Miniſtrowie: w ſam dzień ná potyczkę náznaczony, przyſtały ſtrony ná to, áby ſię rozmowiły z ſoba, tam *Henryk* boiąc ſię o ſiebie, obiecał kátolikom, że w tym wſzyſtkim o co ſię ſkarzą będzie poprawa, y żadnemu z tych ktorzy broń podnieśli, to ſamo nie będzie ſzkodziło. To wſzyſtko nie ſłowami tylko utwierdzono, ále y piſmem. Jednak zá okázyą nowego tumultu, ktory nie ci Pánowie, ále *Mikołay Muſgravius, y Tomaſz Gilbius*, po tym uczynili, y ci, ktorym Krol dárował winę, y ubeſpieczył, ich ztracili głowy. Dway Báronowie *Darsius y Huſsius:* Kawalerowie złotego runa, *Robert Conſtabilus. Tomaſz Percius, Franciſzek Bigotus, Stefan Hamelton, Ian Bulmar, Gwilelm Lomleus, y Mikołay*

Tem-

Tempeſtius: Opatow Izeſć *Fortaneńſki Ierwieńſki Riwerieńſki Barlingeńſki Saulieńſki Walieńſki*, y herſzt tego ſpiſku *Robert Aſchius* y *innych wielu* ná ten czas poległo.

Dzieſiatego dnia Pazdziernika urodził ſię ſyn *Henrykowi* z *Iány Seimery*, ktoremu dał imię *Edoward*. Ale gdy Matka w rodzeniu niebeſpieczna była, zpytano Krola, kogoby rátować kazał, czyli żonę, czyli dziecię: odpowiedział, że dziecię: bo o żonę nietrudno. Więc *Ianá* z boleści rodzenia umarła, y w Windezorzu pogrzebiona ieſt.

Dwudzieſtego pierwſzego dnia Czerwca, W. Xiądz *Foreſtus* Zákonu *S. Frańciſzka* w roku 1536. że zbiiał iż Krol *Henryk* głową Kościoła nie ieſt, dwiema łańcuchami rámiona związawſzy, ná dwoch ſzubienicach záwieſzony, y podłożonym pod nogi ogniem, okrutnie pieczony.

Już od kilku lat *Kromwelus* wkradł ſię w łaſkę Krolewſka że ſwywolnym życiem był mu podobień. Ten będąc *Zwingliańſkiey ſekty*, podmawiał Kro-

la, áby ſprzęty Kościelne pobrał. Więc widząc, że nie ktore obrazy Swiętych, wielkie poſzanowanie maią od ludzi, y Relikwiie Swiętych Pańſkich, niby to z żarliwości, obawiał ſię, żeby święci przyiaciele Bozcy, większey czci nie odbierali niżeli BOG ſam porádził Krolowi, áby wſzyſtkie te obrazy, ktore BOG, (iáko kiedyś ſadzawkę Betſaidy, ktorey wodę gdy Anioł zmacił, pierwſzy w nię w ſtępuiący, uleczon bywał, darem ſwoim wſławił) cudami ozdobić ráczył, y zálecił ich cześć poſpolſtwu, oraz y Swiętych Relikwie, złotem, y bogatemi kamieniami opátrzone, wyrzucone były, á ten Zwinglianin, gdy chciał z Kościołow Chrześciańſkich bálwany, (iák Swiętych zwał obrazy,) wyrzucać, oczywiſte świętokradztwo popełniał. Bo iáko, kiedy Jákob we śnie maiąc obiawienie, gdy ſię ocknął; kámień, ktory miał pod głowa poſtáwił go ná znák, zlał oleiem, y názwał to mieyſce *Bethel*, to ieſt do

mem,

mem, Bożym; y ślub uczyniwſzy, wrocił ſię názad, y tam dzieſięciny, BOGU ofiárował, y przez wiele wiekow BOGA ſię boiacy ludzie, do *Bethel*, to ieſt ná mieyſce ktore Jákob Pátryarcha poświęcił przychodzili, niosąc z ſobą kozłow, ná ofiárę BOGU. Ták Chrześcianie mieſzkáiacy w Anglii, ná pewne mieyſca ná ktorych obrazy Matki Bozkiey, y Swiętych zoſtáwały, cudami od BOGA ſłynące, czci godne, z nábożeńſtwa chodzili: y te mieyſca ná ten czas były *Walſingamum*, *Ipſuikus*, *Wigornia*, *Wildeſonum*, *Kantuária*, y inne, ktore wſzyſtkie *Kromwelus*, zburzył, y zepſował, áby bogate ofiary, ktore tam lud zkładał pobrał. A tym ſię nie kontentuiąc od dwudzieſtego ſiodmego dniá Grudnia poczawſzy w roku 1538. wſzyſtkie Klaſztory rozwalił. Ták pięknie dotrzymał Krol wiary daney *Eboraceńſkiemu* ludowi, ná obronę wiary zgromadzonemu, obiecuiąc, że wſzyſtko w całości zoſtawi co ſię Swiętey Wiary tycze. Dwu-

Dwudzieſtego trzeciego dnia Grudnia, Zwinglianina heretyka: imieniem Lámberta, w Londynie ná Kowalſkiey ulicy zpalono. Tego Arcy-Biſkup Kantuaryiſki potępił, *Tomaſz Kranmerus*; ale on do Krola *Henryka* appellował. Krol dyſputę z nim publiczną nákazał, y uznawſzy zła iego ſprawę, znowu go potępił ná śmierć: dekret, *Kromwelus* Krolewſki w ſprawach duchownych Námieſtnik [ktory ſam był Zwinglianem, ále ſię z tym niewydawał] iáwnie czytał.

Oſmego dnia Czerwca Pleban Parochii Wandesfortſkiey, y Kápłan od pomocy iego, y ſługa Kościelny, y Mnich iákiś nazwiſkiem *Mairus*: á piętnaſtego dnia Grudnia tegoż roku *Hugo Feringdonus* Redingeńſki, *Richard Wityngus*, Glaſkonieńſki; pierwſzego zaś dnia Stycznia, *Ian Bekus* Kolceſtreńſki, Zákonu Swiętego Benedykta Opaci: dway też Kápłáni, *Ruggus y Onio*, że nie wyznawali *Henryka* zá głowę Kościoła Bożego zábici,

bici, Koronę Męczeńſka otrzymali.

Zeby zaś Krol władza ſwoię bárdziey rozſzerzył, nie tylko z żyiacymi woiować chciał, ále y z Swiętemi. Przeto Swiętego *Tomaſza* Arcy-Biſkupa Kántuaryiſkiego, od trzech ſet lat miedzy Swiętych wpiſanego, y wielu cudami záleconego, ná ſwoy ſąd pozwał po tylu wiekách, y potępiwſzy go iáko zbrodnia, niekázał mieć zá Swiętego. Nád to ná ſeymie poſtanowił, áby ten ktoryby ábo dzień iego święcił, ábo ſię do niego modlił, ábo go názywał Swiętym, ábo w kalendarzu drukował, ſzyię trácił. Wyſtępek zaś, ktorym głupie Swiętego obwiniał męczeńnika, y ták okrutnie karał, nie był inſzy, tylko że grob iego był wielkiemi bogactwy ozdobiony: trzeba zaś ználeść było iáki pozor, ná zdarcie grobu z tákich doſtatkow. Wyznał zaś ſprawca Krolewſki, że ták wiele złota, ſrebra, drogich kámieni, ſzat Kościelnych z iednego grobu *Swiętego Tomaſza*,

nábrał

nábrał, że ledwie ſię ná dwadzieścia ſześć wozow zábrać mogło: z kad ſię brać miara może; iák wielki ſkarb Krol zebrał przez to zdzierſtwo Kościołow, obrazow, Klaſztorow. A gdy ten Swięty, maiąc pod ſwoim imieniem wiele Kościołow wyſtáwionych, teraz z miedzy Swiętych ieſt wyrzucony, w Hibernii obywatele iedney Parochii, iák tę zniewagę uczyniona Swiętemu uſłyſzeli, pytali ſię Biſkupa ſwego, ktoregoby z Swiętych zá Pátrona wziąć ſobie mieli? odpowiedział, że ábo *Piotra* Swiętego, ábo *Pawła*, ábo innego, byle nie Swiętego *Tomaſza Kantuaryiſkiego*. Jeden zaś z nich odpowiedział, á kiedy Krol y tego z nieba zepchnie? rzekł drugi: więc poświęćmy Kościoł, Troycy Nayświętſzey: bo ieżeli ktory z Swiętych, oprzeć ſię Krolowi nie może, to pewnie oprze mu ſię Troyca Nayświętſza. I ták uczynili.

W roku 1539 *Anna Gwilelma Kliwii Xiążęcia* Sioſtra, zá umowa inſzych Kniążąt Niemieckich, poſzła

zá *Henryka*. Mniemali Kſiążęta, że to Małżeńſtwo ſtáteczne będzie, gdyby Krol obiecał onę ſobie wziąć zá żonę: nie przydali iednak áby ią nie tylko wziął zá żonę ále żeby y mieſzkał z nią ſtátecznie. Wziął ci ią, ále záwiodł, bo przez powagę ſeymu, záraz ią odrzucił, y ná iey mieyſce wziął, *Katarzynę Hawardę*. Małżeńſkie ſluby gdy Krolowi ſię nie mało naprzykrzyły, umyślił one reformować y iáko Páſterz czyſtego y czuynego życia, Kościoła ſwego, prawem iákim ie obwarować; żeby wiadomo było, ktory ktora wziął prawnie zá żonę, ſeym tedy náznaczył, po rożnych tey materyi roztrząſaniach, zá zgodą wſzyſtkich, y náywyżſzych tego Kościoła potwierdzeniem: że, ieżeliby iákie oſoby, przez práwo w Lewityku wyrażone nie maiące żadney przeſzkody do Małżeńſtwa, zezwoliły, y ſłowem to wyráziły, że ſię w záiemnie poymuią, á żadnego ſpołkowania cieleſnego z ſobą nie miały; po tymby zaś, ábo

obie

obie osoby, ábo iedna z nich, z inna osoba, nie zakázana przez prawo w Lewityku wyrażone, w Małżeństwo poszła, y cieleśnie z soba społkowały, áby to ostatnie Małżeństwo miano zá práwne, y słuszne, y należyte: y żeby ten co się pierwey był o Małżeństwo umowił, ná sąd pociągać drugiego nie mogł. I ták prawo od wszystkich národow przyięte, ktore uczyło, że Małżeństwo ustanowia, zobopolna osob umowa, nie społkowanie cielesne, przez Krola odszczepieńca zniesione, ktory postanowił, áby ważność Małżeństwa, od społkowania cielesnego záwisła. Tego Heretycy prawa bardzo się po tym wstydzili, y one po śmierci *Henryka* znieśli.

W Maiu mieśiącu Cistreńśki Biskup *Sampson*, *Wilsonus* zaś Doktor; dani do więzienia, że nie ktorych ludzi, ktorzy ganili w Krolu przywłaszczenie sobie tytułu Głowy Kościoła, dochodami wspomagali, y nędze ich wspierali: y dla teyże przyczyny,

czyny, *Richard Farmer* bogaty kupiec, wſzyſtkie towary ſwoie ztrácił. A że to ſię ſtáło zá *Kromwela* Heretyka rada nikt o tym nie wątpił, ktoremu Krol, iák przed tym *Wolſeuſowi* Kárdynałowi, rzady Kroleſtwa iuż zlecił był. Był nieiáki złotego runa Kawaler *Ian Newellus*, dobry kátolik y obywatelom bardzo miły: tego *Kromwelus*, y że był Kátolikiem, y że miał, Miłość u poſpolſtwa nie náwidział; dla tego Krolowi zá podeyzrzanego udał: tego gdy z Krolem grał w kości (wedle umowy pierwey uczynioney z Krolem) ná wieczerzą záprośił; po tym od ſtołu wziąć do więzienia kázał, y pod miecz áby był zkázany, poſtaral ſię. Zdrádził, y Prześwietnego Pána, mocnego kátolika Barona *Dakriusa* ále że tego dnia *Kromwelus* ná podagrę západł, nie mogł bydź ná ſadzie gdy ſprawę *Dakriusa* uwięzionego ſądzono; przeto *Dakrius*, iák niewinnym był ták zá niewinnego przez ſąd uznány. Lubo záś wiedział *Dakrius* że

go

go nienáwidzi *Kromwelus*, iednák do czaſow ſię ſtoſuiąc, do pálacu iego poſzedł, y iemu dziękował że zá láſkawością iego, ſpráwa wzielá ſprawiedliwy dekret. Ná to rzekł *Kromwelus* dziękuy nodze moiey, ktora gdyby mię nieprzytrzymała była, odebrałbyś był dekret wedle záſług twoich. Dziki y gruby człowiek! nie umiał záwziętego okrucieńſtwá ſwego w ſłowach utaić. Żeby zaś ná potym tákie dekreta tych nie potykały, ktorych on chciał zgubić; Krola *Henryka* námowił, áby poſtánowił, iż ktokolwiek lub nie przytomny, pozwany by był, o wyſtępek przeciw Máieſtatowi, y oſądzony, żeby ten dekret taką miał wagę, iákoby go dwanáście mężow (ktory ſąd w Anglii wielkiey był powagi) piłało, y obwinionego potępiło. Godzi ſię tu wſpomnieć ná przeſtrogę, ſpráwiedliwe ſądy Bozkie, ktory złą rádę ná głowę rádzącego obrocił.

Gdy Xiążę *Sáſkie*, y Komes *Haſ-*

ſyi

ſyi z innymi Pány Niemieckiemi, ná Ceſarza ſię porwali, w *Smalkaldzie* z ſobą zmowę uczynili, y uproſili *Henryka* Krola Angielſkiego, áby ſię y on ná tę zmowę podpiſał. O czym gdy ſię Ceſarz dowiedział, u *Henryka* to ziednał, áby ſię daley w tę ligę niewdawał, áni iey utrzymywał: co *Henryk* obiecał. Gdy zaś Kſiążęta Niemieckie, znowu przykrzyli ſię Krolowi, áby ligę z niemi uczyniona potwierdził, tego *Henryk* uczynić nie chciał, áby danego ſłowa Ceſarzowi nie złamał: ále *Kromwelus* bardzo przychylny Niemcom, że iedney z nim ſekty byli, wiedząc że *Henryk* obawiał ſię Ceſarza, y nie gniewałby ſię, gdyby Ceſarz był zábawny woyną z Kſiążęty Niemieckiemi y mniemał że Krol bardziey nie śmiał, niżeliby nie chciał ligę z Kſiążęty Niemieckiemi potwierdzić, Krola ſię niedołożywſzy, imieniem iego ligę podpiſał. A gdy Ceſarz z *Henrykiem* o to ſię umawiał, á on przał tego áby imie było iego ná

ponowioney lidze podpisane. *Karol* to usłyszawszy posłał mu ligi tey instrument, z imieniem iego: co Krol zważywszy, na *Kromwela* się rozgniewał, y godnym śmierci osądził. Ale żeby sobie Książąt Niemieckich nie obraził, inszy ná *Kromwela* występek wymyślił. I stało się przez niedościgłe sądy Bozkie, że pierwszy *Kromwelus*, wedle práwa od siebie uknowanego (o ktorym wyżey) nie przytomny, pozwany, ták o sektę, iáko y o zelżenie Máiestatu Krolewskiego potępiony, dwudziestego siodmego dnia Lipca; toporem głowy pozbył dwudziestego dnia potym. Jednák prześladowanie Kátolikow nie ustáło.

Bo trzydziestego dnia Sierpnia, sześć Mężow ná ztrácenie wyprowadzono: z ktorych trzech było kátolikámi, trzey inni heretykami. Ná kraty z wici uplecione po dwoch wsadzono: ná każda kátolika y Heretyka związanych, ktore okrucieństwo cięższe było nád śmierć.

śmierć. Kátolickiey wiáry byli *Tomaſz Abel*, *Edoward Powel*, y *Rychard Feterſton*, uczonemi Teologami wſzyſcy: ktorzy, iák przed tym práwego Małżeńſtwa, miedzy *Henrykiem* y *Kátarżyną*, bronili ták teraz, że *Henryka*, zá Głowę Kościoła nie uznawali. Męczeńſka koronę otrzymali. Trzey zaś heretycy byli, *Robert Barnus*, *Tomaſz Gierard*, *Gwilelm Hieronym*. Kſięża; ktorzy że heretykámi Zwingliánámi byli, Krol ná ulicy kowalſkiey zpalić ich kazał.

W torego dnia Sierpnia, Przeora Klaſztoru Dankaſtreńſkiego, trzech Mnichow, y dwoch Laiczkow *Hornay Filpota* że niechcieli wyznać *Henryka*, zá głowę Kościoła, wzięto y ztrácono, y Męczeńnikow do nieba przeſłano. Tegoż roku 1540 26. dnia Máia, *Małgorzata* corka Komeſa Sarysburſkiego, *Reginalda Pola* Kárdynáła Mátka (á *Ierzego Edowarda* czwartego, Krola Angielſkiego ſynowica) Eboraceńſkiey Fámilii, od *Plantagoneta* idacey, piękna gá-

łazka, zá rozkazániem okrutnego *Henryka*, chwalebna śmierć poniosła. Zadnego wyśtępku iey nie zádawano, tylko, że od syna swego Kárdynalá *Pola* liśt oświadczaiacy Miłość synowska bez wiádomości Krola odebralá: y dla tego, że obrázek, pięć ran JEZUSOWYCH maiący, ná pierśiach swoich nośilá, co Krol brał sobie zá znák miłości Eboraceńskich ludzi, chcacych woyna bronić Wiáry Swiętey od Krola zelżoney. W samey zaś rzeczy było; ponieważ nie mogł iey syna Kárdynalá *Pola*, za iednością Kościołá Swiętego mocno obśtáiacego dośtać w ręce swoie, Mátkę zá syná zábić kázał.

Roku *1541*. do Ratysbony ziáchały śię ná seym Kśiążęta Niemieckie: Krol *Henryk*, ktoremu śię nie tylko cudza bezbożność, ále y swoia uprzykrzyłá, Posłow ná ten seym wysłał, *Henryka Knewetta* Káwalera złotego runa, y *Stefaná Gardynera* Biskupa *Wintonieńskiego*, przedziwney náu-

náuki y dowcipu męża: częścia áby swoie koło Wiary pomiarkowanie wytłumaczył zgromadzonym Kśiążętom, ktorym się nie podobáło w nim, że nierychło nową Ewangelią heretycką przyimuie: ále osobliwiey dla tego, że widział; iż áni go sobie Kátolicy, áni Protestańci poważáią, dla nie zgodnych z niemi artykułow wiáry: y áby się z Cesarzem náradził, iákimby sposobem mogł się z Pápieżem pogodzić, y do wiáry Swiętey, nád ktorą nic práwdziwszego, nic pewnieyszego bydź uznáwał, szczerze się powrocić. A do tego przymusiło go sumnienie wlásne, ktore, dáwni przyrownáli do tysiąca świadkow. Ponieważ zaś Krol chciał, áby Krolewska swoię godność w tym cale záchował, to iest áby iáwnie nie wyznawał błędow swoich, y żeby pokuty iáwney nie czynił, y żeby tego nie powracał co zábrał, wracaiąc się do Kościoła Bożego: á tego uczynić prawa Kościelne nie dopuszczały, áni

by to iego zbáwieniu służyło, zpełzła tá wola, przez ktora bárdziey chciał prożney chwale swoiey, niż Bozkiey dogodzić.

Jáko zaś Krol, áni BOGU, áni pierwszey żonie, wiary nie dotrzymał; ták też y żony, poślubiona iemu wiarę łámały. Bo *Kátarzyna Huwarda*, ktora ledwie dwie lecie miał żona, przeświadczona o cudzołostwo, z swoiemi cudzołożnikami, *Tomaszem Kulpeperem*, y *Fraciszkiem Dirramem* ná śmierć zkazana. A że o nich wieść była, że z nią, nierządnie żyli, niżeli Krol ią wziął zá żonę: tedy áby ná potym temu zábieżono, Krol práwo postánowił, áby ta niewiasta, ktora Krol mniemał bydź Panną, á ona zkażona była, y żoną Krolewska została, á nie wyznałá przed Krolem swego nierządu, ták kárana byłá, iáko ten, ktoryby zelżył Godność Krolewską. Żeby zaś Krol nie záwiodł się znowu ná Pannie, *Kátarzynę Párrę* wdowę, ktora była zá *Baronem Latimerem*, wziął zá szo-

sta

stą żonę: w tym szczęśliwą była, że pierwey Krol umarł, niżeli onę zciąć kázał, co iuż był umyślił, że w heretyckim błędzie żyła.

W roku 1543. ná początku Miesiąca Márca *Germana Gardynera*, Sekretarza Wintonieńskiego Biskupa *Stefana*, y *Latcha* Plebana Chelseńskiego, y *Iana Irlanda* Kapelana *Tomasza Mora*, y wkrotce po tym *Ashbeusa* ná śmierć Męczeńską Krol zkazał, że przyznać mu nie chcieli zwierzchności nád Kościołem Bożym.

Tego roku pieniądze ze szczerego srebra bite, *Henryk* znosić począł, á ná ich mieysce miedziane bić, nie bez oczywistey zemsty Bozkiey zá świętokradztwa y zdzierstwa Krolewskie. Gdy Bowiem bogate Klasztory Anglia miała, z ktorych dziesiątą część biorąc Krol, mogłby łákomstwo násycić swoie, on przecie wszędzie zábrawszy skárby wszystkie, krzyże srebne, złote, y náczynia Kościelne, Oltarzow ozdoby, y

ſprzęt wſzyſtek bliſko z tyſiąca Klaſztorow: gdy wſzyſtkie máietności, grunta, y wſzyſtkie intraty wziął: gdy nád to dzieſięciny, y roczne penſye z Duchowieńſtwa całey Anglii wyciągał: nawet z Klaſztorow zruinowanych, ołow, drzewa, kámienie przedawał: dla czego powinienby był żadney nigdy daniny niebrać z Anglii (co ſamo udawał ludziom, gdy Klaſztory burzył, áby mu nieprzeſzkadzali w zámyſłách iego) bá y gdy powinien był bydź bogatſzym nád wſzyſtkich Krolow Chrześciańſkich, zwłáſzcza w ſrebrze y złocie, przecie przez niedościgłe ſądy Bożkie, y iego ſpráwiedliwość, ſtáł ſię ubożſzym. Wkilka lát bowiem po złupionych Kościołach y Kláſztorách ták ubogim Krolem był, iako przed nim żáden: chociaż on ſam ieden, więcey podatkow ná poddanych nákładał, niżeli wſzyſcy oraz Krolowie przed nim kroluiący przez lat pięćſet. Gdy ieſzcze w ſwoiey porze zoſtawały Klaſztory, podbudzają-

dzaiący ná ich zniſzczenie heretycy mawiali, że żaden w Anglii ná ubo-ſtwo nie będzie nárzekał, ieżeli Kla-ſztorne dobra, y ich doſtátki, y Opa-cie ſkarby, ktoremi ſię kilku Mni-chow żywi, rozerwane, miedzy wie-lu rozdane będą. Ale choć dobra te rozerwano, y wielom ſię doſtały, ták dalece żaden ſię z nich nie zbo-gacił, y ubogſtwa ſię nie umnieyſzy-ło: y co przed tym po iednym że-braku wypraſzaiącym ſobie pożyw-wienia widziano, teraz náymniey po dwudzieſtu! á to ieſzcze że ábo mało, ábo czaſem nic nie wyżebrzą! Do tego, moneta ktorą przed tym z ſamego ſrebra bito, y tylko iede-naſtą część miedzi przydawano z cy-ną, á to dla łatwieyſzego wybiiania ſtempla: po tym zaś, zá *Henryka* wię-cey miedzi przyrzucano, y do tego przyſzło, że do dwoch części ſre-bra, iedenaście części miedzi y cy-ny przykładano.

Aby zaś to iáśniey ſię wytłuma-czyło, wiedzieć trzeba, że trzydzie-

ſte-

Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO

ſtego oſmego roku panowania *Henryka* oſmego, gdy ſię do Francyi wyprawiał, ná oblężenie miaſtá *Bolonii* y ſrebra, y złota cenę większa uczynił: uncya ſrebra ſzacować każąc, czterema ſzelągami Angielſkiemi drożey. Gdy zaś przez podatki náznaczone, częścia przez doroczne dochody z kluczow Krolewſkich, częścia przez cła, częścia przez konfiſkacya, niezliczona ſummę zebrał: kazał bic nowa monetę, ále bárdzo zfalſzowana, ktora czwarta częścia gorſza była, od pierwſzey tákże zfalſzowaney: po tym zaś ieſzcze bárdziey onę zfalſzował. Zeby zaś dawna monetę dobrą, y niefalſzowaną, tym wydarł, ktorzy ią ſobie chowali: każdą uncya wyżey ſzacować kazał, niżeli ſzacunek zwyczayny iey był, y ták ią płácić tym obiecał ktoryby ią do miennicy podał. J ta moneta falſzowana płácił, ták dworu ſwego urzędnikom, dworzanom, y żołnierzom, iáko y tym ktorzy dobrą monetę do Miennicy dawali.

Taką

Taka zdrádą, to wſkurał, że od tych ktorzy mu dobrą monetę dawali, czwarty groſz brał wzyſku, przez płácenie zła moneta, dobrey. Gdy widzał że mu ta ſztuka dobrze uchodzi co raz to bardziey fałſzował pieniądze, aż też dopełnił miarki dni ſwoich. Upomniał zaś Duch Swięty w piśmie, że żaden zdzierca bydź nie może wiernym ſługą Chryſtuſowym. Bo Chryſtus mowi u Łukaſza S. w Rozdziale 16. *ktory przeniewierza ſię w małym* to ieſt w ſzafowaniu dobr doczeſnych, y *w większych*, to ieſt Duchownych *zdrayca ieſt*. J Jzaiaſz mowi: *Srebro twoie, obruciło ſię w żużel: Kſiążęta twoi zdzierczy, towarzyſze złodzieiow.* A tey zdrády *Henryka*, chwycili ſię ſami ſchizmatycy, iák ſię pokaże.

Po dwoch leciech woyny z Francyą y Szkocyą w roku 1544. (w ktorych obległ *Bolonią*, y opanował ią przez poddanie ſię iey) po tym dwudzieſtego czwartego dnia Liſtopada w roku 1545. ſeym náznaczył: y zá

zezwo-

zezwoleniem ſenatu, chciał wziąć w ſwoy dozor ślubne kontrakty, ſzpitale, y zápiſy duchowne, ktore czynili zmarli zá duſze ſwoie: áby przez cáły żywot ſwoy, to o nich poſtanowił, coby mu ſię zdało. Nic iednák nie poſtanowił, bo mu śmierć przeſzkodziła.

Widząc *Henryk* bliſki termin życia ſwoiego, y uważaiąc iák złośliwie y ſzalenie, iedność Kościołá S. zerwał, zniektoremi Biſkupami w pokoiu, náradzać ſię począł, o ſpoſobie poiednania ſię z Papieżem, á przez niego, z innemi Pánami Chrześciańſkiemi. Widzieć tu ſurowość Sądow Bożkich, ná tych, ktorzy rozważnie w niepráwość poſzli, ábo beſpiecznie w nieprawościách ſwoich żyli. Doświadczone bowiem przed tym okrucieńſtwo *Henryka* to ſprawiło, że żaden ſię dać zdrowey rády nie odważył, żaden zdania ſwego otworzyć nie śmiał, żaden prawdy mowić. Wiedzieli bowiem dobrze, że wielu ná śmierć zkazano,

kto-

ktorzy lub Krolowi, lub *Kromwelowi*, choć im kázano, mowili práwdę. Więc teraz ieden z Biſkupow, lub nie wiedział żeby mu zdradę iáka knowano, odpowiedział, że Krol nád innych ieſt náymędrſzy, ktory zwierzchność Pápiezka z ſiebie zrzucił, y nie ma ſię czego báć, gdyż to ieſt práwem Kroleſtwa iego utwierdzono. *Stefan zaś Gardynerus* Wintonieńſki Biſkup, powiadaia, że mu miał do ucha mowić, áby ieżeli bydź może, ſeym nákazał, y rzecz tę ták poważną przełożył Senátorom: ieżeliby zaś czaſu nie było do zwołania rády, áby zdanie ſwoie w tey materyi nápiſał, y wyráził to, co mu ſumnienie káże: Pan BOG bowiem, y wolą ſamę tam przyimuie, gdzie záchodzi przeſzkoda, do wypełnienia dobrey woli. Ale gdy on Krola pożegnał, zbiegło ſię wiele pochlebnikow, ktorzy boiąc ſię, áby gdy ſię Krol poiedna z Pápieżem, oni dobr Kościelnych zabranych nie ztracili: Krolowi koniecznie rádzili,

áby

áby nie miał żadnego ſzkrupułu w tey rożności z Pápieżem. J łátwie ten uſłuchał, ktory nie miał w ſobie fundamentu ſpraw Swiętych, miłości Bozkiey. Nic tedy nie ważyła u niego z Biſkupami zdrowa ráda: ále iák był z Kościołem Swiętym rozrożniony, ták w tym trwał: y ták gdy przeciwił ſię uznáney práwdzie, przeciwko Duchowi Swiętemu iáwnie grzeſzył.

Wſpomnę tu *Henryka* w náukach bieglość, y iego obyczaie choć krotko. Náuki kochał; y ſzkolnym Doktorom, y Náuczycielom niektorym, większe náznaczał pláce. Ná Biſkupſtwa (oprocz iednego *Kranmera* Kartuaryiſkiego, ktoremu dał dla tego Biſkupſtwo, áby przez niego rozwod otrzymał, dla cieleſności ſwoiey) tych dawał; ktorzy ſłáwni w nauce, y w obyczaiách nie zli byli: y tákich, ktorzy po tym ták zá *Edowarda Krolowania iáko y Elżbiety*, że Wiary Swiętey Katolickiey bronili, y onę wyznawali, w więzieniu byli.

li. Náyświętszemu SAKRAMENTOWI záwsze cześć powinna oddawał y gdy przed śmiercia, pod iedna Osoba (co záwsze czynił) miał brać Kommunia, z tronu swego powstał, áby sie pokłonił BOGU, w Náyświętszym SAKRAMENCIE przychodzącemu. Heretycy Zwingliani stoiący przy nim, rádzili mu, áby sobie w słábości swoiey folgował, y siedzący przyiął Náyświętszy SAKRAMENT: on im odpowiedział: gdybym się teraz y w ziemi zánurzył, y głębiey, niebym godnego Náyśw: SAKRAMENTOWI nie wyświádczył. Zgoła w żadnym artykule S. Wiary Rzymskiey nie błądził, oprocz że się głowa Kościoła czynił, y cielesnego życia. Wylał się ná cielesne życie, że *Kátarzynę* prawdziwa żonę odrzucił: władzą Pápieżka wzgardził, Klasztory zburzył; częścia dla tego że Mnisi y Zákonnicy, rozwodowi iego niesłusznemu przeciwni byli, częścia że ná wydárcie dobr Duchownych czuwał, áby miał

dosta-

dostatek pieniędzy, ná bankiety, nierządnice, y nierozumne uciechy swoie. Miał dowcip piękny, rozsądek poważny, zwłászcza, gdy ná siebie wziął sprawy iákiey roztrząśnienie, á naybardziey rano: bo po obiedzie, sposobnym go do sadow piiaństwo nie czyniło. Widzac zaś piianego Krola podchlebnicy, cieleśni, heretycy, ktorymi dwor Krolewski y pokoie nápełniła ták *Anna Bolena*, iáko y inne żony y náłożnice, záwsze go po obiedzie podszczuwali, ná zgubę innych, ábo też dla siebie upraszali, o iáka láskę. A inni uważali czas ktorego z piiaństwa żołądek ochędożył, bo w ten czas náywesełszy bywał: inni gdy z nim w kości grali, umyślnie przegrawali, y oszukiwać się iemu dawali: á gdy widzieli że się z szczęścia swego bardzo cieszy, oni się skarżyli ná nieszczęście, przez ktore przegrali wiele, y zaraz prosili áby choć nie winnemu, dobra odebrać kazał, á im dał: ábo ołow z dáchow Kláysztornych zedrzeć pozwolił, ábo

kto-

ktorego Kościoła dzwony darował, ábo co szácownego dał. Jnnych zaś bogacił, częścia że mu prosie kto dobrze upiekł, ktore on rád iádał; drugiego, że wcześnie krzesło Krolewskie od ognia umknął; innego, że gdy grał z Krolem, skromnie się záchował, y żartami Krolá rozrywał, tego dostátkami, y honorem opatrywał.

Marya corkę *Kátarzyny* do pierwszey godności przywrocił: y postánowił, áby po iego śmierci *Edoward* Syn iego Krolował, po nim *Marya* zaráz: *Elżbieta* po nich. Ztad iáwno iest, że *Henryk Kátarzynę* odrzucił złym sumnieniem, y tylko dla sámego nierzadu żył z *Anną Bolena*. Przez testament, nie dorosłemu Synowi *Edowardowi* náznaczył szesnaście opiekunow, y dozorcow, iednakowa im władza daiąc na sprawowanie Rzeczy Pospolitey. *Tomasza Norfolcyi* Kśiążęcia, iednego z tych, ktory Posłow Papiezkich nie co obraził, ále dobrego katolika, przed śmiercią, ná wieczne więzienie zkazał: á

ſyna iego, *Komeſa Surryi*, pod topor potępił, od heretykow zwiedziony, ktorzy wſzyſtkich práwowiernych Kátolikow wygubić chcieli: nie żeby w czym przeciw *Henrykowi* wykroczył. Był *Henryk* pięknego ſkładu, ále przez wielkie obżarſtwo, ták ſzpetnie ſię roztył, że ledwie ſię mogł we drzwi zmieścić; ná zchody żadne nie mogł wchodzić, ále poſadzonego ná Krześle windować do gory muſiano. Krwi w nim prawie nic nie było, wſzyſtka ſię w ſádło obrociła y tłuſtość. Gdy mu o bliſkiey śmierci powiedziano, kázał ſobie puhar białego wina podać, y do iednego z ſwoich obrociwſzy ſię rzekł: wſzyſtkośmy ztrácili.

Krolował lat trzydzieści ſiedm, mieſięcy dziewięc, dni ſześć dwadzieścia lat w piękney z Kościołem Swię: zgodzie: cztery latá w niezgodzie, czternaście, w iáwnym odſzczepieńſtwie. Troie dzieci iego po nim Krolowało, przecie żadne ná pamiątkę Oyca ſwego, żadnego nágrobku

nie

nie wystawiło. *Marya* corka jego chciała to uczynić, ale Katoliczką będąc nie śmiała, odszczepieństwa iego wiekom podawać. *Edoward zaś y Elżbieta*, którym się odszczepieństwo Oycowskie podobało, o wszelkiey wdzięczności Oycu zapomnieli; á to zá oczywista kára Boża, áby ten ktory Swiętych Ciała y groby łżył, y rozrzucał, y Swiętych Męczeńnikow groby zdzierał; bez wszelkiey pamiątki grobowey zostawał.

CZĘSC DRUGA.

O Schizmie Henryka rozmnożoney, y utrzymaney przez Opiekonow Edowarda *Krola niedorostego: y iakim sposobem Anglia Kálwinska Sekta się zaraziła.*

GDy Pan BOG widział że Anglia zámyślała rzad powierzchowny Kościoła Bożego, nástępcom Piotra Swiętego ktory mu Pan zdał, odebrać, y dać go w ręce Swieckim Pánom: bardzo przyzwoicie dopuścił: że nie inne,

mu, ále *Henrykowi*, ták Lutrow, Kálwinow, iáko y Kátolikow Prześladowcy, nowa ta władza nád Angielſkim Kościołem doſtała ſię; á ieſzcze przez ſromotna y obrzydliwa okazyą. J dopuścił Pan BOG áby *Henryk* nie ináczey głowa Kościoła Angielſkiego ſię uczynił, tylko świątobliwą żonę *Kátarzynę* odrzuciwſzy, á *Annę Bolenę* nie tylko w pierwſzym ſtopniu zkrewniona, ále podobno y Corkę ſwoię, zá *Kátarzynę* poiął.

Widziawſzy zaś ták wielkie zbrodnie *Henryka* Angielczykowie, przecie upierali ſię, áby świeccy Krolowie, iák należyty ſobie, náywyżſzy rząd Kościoła mieli: znowu łáſkawy BOG, chcąc złość ich ukrocić, przez ſamych rzeczy nátracenie, nie innego Krola im opatrzył, ktoremu by zwierzchność náywyżſzą w Kościele przyználi, tylko chłopczyka, ktory y ſiebie dla młodości ſwoiey, dopiero Kapłanow, Biſkupow, w rzeczach do BOGA należących, iák Głowa, rządzić nie mogł.

A gdy

A gdy zaś y tym ſpoſobem Anglia przywieść ſię do poprawy nie dała, BOG w dobroci ſwoiey poſtępuiąc, dopuścił, áby nie kto inſzy po śmierci chłopczyka tego ná tronie ſiedział, y głową Kościoła Angielſkiego ſię zwał tylko niewiaſta: ktora że y poważnie w Kościele mowić nie może, dopiero żeby ſię Głową Kościoła zwać miała, z S. Páwłá nauczyć ſię mogli. Ale oni y tym miłoſiernym, y łáſkawym nápomnieniem Bozkim poprawić ſię nie dáli, álе przez zákámiałość ſerca ſwoiego, ná gniew ſobie zárabili, ktoregoby doznali w dzień ſpráwiedliwego ſądu Bozkiego.

Ktoż teraz ábo Mądrości Bozkiey, godnie ſię zadziwić może? ábo głupſtwo y złość ludzką doſtatecznie opłakać? ktorym bowiem ſpoſobem BOG dobroć ſwoię, y mądrość ſwoię, bárdziey á bárdziey Proteſtantom Angielſkim pokázuie, gdy ná nich záraz ſromotny grzech dopuścił, po tym, nád ſromotny ſromotnieyſzy, ná koniec árcyobrzy-

dliwy: tym też ſpoſobem Proteſtańci, co raz głębicy á głębiey w niepráwości brodzący, po ſtopniach w złości idąc, dopełniaią miarki zbrodni ſwoich. Náprzod bowiem, ná ſukceſsya *Piotra* Swiętego wdarli ſię: po tym po *Neronie* ſukceſsyą wzieli: Biſkupſtwo ná Krola złożyli, Káplańſtwo ná Laika, y złego Laika/ po tym ná chłopca: o ktorego ſprawach mowić teraz będę: od chłopca zaś do niewiáſty, władza poſzłá, o ktorey też krotko námienię.

Ják prętko opiekuni y Rządzcy Kroleſtwa, śmierć *Henryka* oſmego (o ktorey niniemaią że przez kilka dni milczeli) ogloſili, zaraz *Edowarda* Syna *Henryka* z *Iány Seymery* dziewiąty rok máiącego zá Krola Anglii y Hibernii obwołáć kazali. A nie tylko Krolem go obwołáli, ále gdy ieſzcze był w opiece, iáko ſługa iáki, y nim rządzono, ſtáwiaią go Nayważſza Kościołá Angielſkiego głowa, y obok z Chryſtuſem; iákoby Chryſtus, ktory rzekł, *biada temu Kroleſtwu*

leſtwu gdzie chłopiec rządzi, dał w rządzenie ukochany swoy Kościoł dziecku, y ná náywyższym ſtopniu godności go poſadził. Ale tak ſię podobáło BOGU, pokázać rzetelnie, iáko *Henryk ośmy* nie rozumnie ſię głowa Kościoła Bożego uczynił, ktory iáko głupie ſobie tę władzą przywłáſzczył, ták daleko głupiey uczynił, gdy ia ná dzieciucha náſtępcę ſwego ná kroleſtwo, przenioſł.

Po obwołániu Krola nowego, w roku 1546. o to ſię ſtárano náprzod, áby oſtatnia wola Krolewſka wypełniona była: ále dziwna ſpráwiedliwość Bozka to ſpráwiłá że náprzod tá wola *Henryka*, ſkutku nie wzięła. Ktory bowiem ták wiele teſtamentow pobożności ſłużacych, rozwaliwſzy Kláſztory, poznoſiwſzy Kościoły y oltarze, ktore ná cześć Bozka, y ná ratunek duſz wyſtawione były, pokaſsował, iákże by mogł był to BOG zcierpieć, áby wola oſtátnia *Henryka* od tych, ktorym náywięcey ufał, doſkonale wypełniona była.

Náznaczył *Henryk* Synowi ſwemu, dziecku ieſzcze, ſzeſnáście opiekunow, lát maiacemu dziewięć: daiąc im władza iednakowa: áby, ieżeliby ktory z nich lub z Kſiążąt, chciał Krolewſki tron oſiąść ábo krzywdę, iaka ſynowi uczynić, byli drudzy, ktorzyby młodziuchnemu Synowi, krzywdy czynić nie dopuścili. Ztych opiekunow byli iedni práwdziwi Kátolicy, y ci chcieli áby Anglia wrociła ſię do iedności Kościołá Rzymſkiego, zwłáſzcza, że ſam *Henryk* bliſki śmierci, tego żądał: inni ſpodziewaiąc ſię, że, pod ten czas w ſwoich fortunach, przez Kościołow zábrane intraty, mogą ſię zpanoſzyć, nie tylko ná zdanie pierwſzych nie przypadali, ále radzili, áby záczęte odſzczepieńſtwo utrzymywać. To gdy ſię dzieie, *Edoward Seymerus* wuy Krolá *Edowarda* chłopczyka, ná ten czas Komes *Hertfordyiſki*, ále w krotce po tym Kſiążę *Somerſety*, niedbáiąc ná *Henryka* teſtament, (ná co drudzy go podbudzali,

dru-

drudzy zdali się nie uważać, drudzy báli się opierać; sam ieden *Tomasz Urysleus*, ktorego umieraiący *Henryk* Kánclerzem uczynił, opierał się iáwnie,) sam się uczynił Krola młodego opiekunem, y obrońcą. Nikt nie wątpił, że on od nikogo ná tę opiekę nie námowiony, ale sam siebie stánowiąc, rzeczy dobrze prowadzić będzie. Ale on Kálwinem będąc o tym iedynie zámyślał, áby wymyślone od *Henryka* odszczepieństwo, y wiáry pomieszanie, bárdziey zámieszał y zeszpecił. *Henryk* bowiem Klasztory powywracał, Swiętych groby z bogactw y ofiar ná cześć ich danych pozdzierał: nie ktorych Swiętych obrazy, przy ktorych BÓG cuda czynił, poztrącał: ále Kościołow po miastach, miasteczkach, wsiach nietykał, one náprawiać kázał, wszystkę im ozdobę, krzyże, obrazy, náczynia, szaty, zupełnie zostáwił. Siedm SAKRAMENTOW záwsze wyznawał, y one miał w poszanowaniu, y ná wszystkie herezye

bił

bił, cierpieć ich nie chciał, oprocz swego od Kościoła Bożego odszczepieństwa. Ale ten nowy *Edowarda* opiekun, y iego sekta, wszystkim Biskupom w całey Anglii y Plebánom zákazał wszelkiego nábożeństwa Kátolickiego, zakázał Kázań, samym Ministrom Lutersim, y Kálwinskim dał wolność do Kázań, áby gdy Pásterze práwdziwi milczeć będą, pospolstwo iádowita náuka heretykow zárażało się látwiey.

Obrázy po tym Pána JEZUSA, PANNY Náyświętszey, Swiętych Apostołow, ták malowane, iáko rznięte, iedne popalić kazał, polámać drugie. Ná mieysce zaś Ukrzyżowanego Pána, Krola Angielskiego herb postawić, to iest trzech lampartow, y trzy liliie, á z iedney strony waż, z drugiey pies lápami herb trzymaiący. Tym znać dał, że nie Chrystusowi, ktorego obraz zelżywie zrzucono, ále Krolowi ziemskiemu, ná ktorego mieysce herb postawiono klánia.

Nie

Nie ná tym ieſzcze przeſtali Kálwiniſtowie, ále ſeym ſobie złożywſzy, Mſza Swięta, y Nayświętſza ofiarę znieśli, bo pod innym pretextem, nie mogli kielichow ſrebrnych, puſzek, lichtarzy, ſukien Káplańſkich, chorągwi drogich, wydrzeć Kościołom. J ſame poſagi Kościelne role, y inne dochody, tylko pod tą záſłoną wzięte, y świeckim rozdane.

Poſtánowiono punkt czwarty tego ſeymu, áby Náyświętſzy SAKRAMENT wſzyſtkim rozdawano pod dwiema oſobámi, to ieſt, ták pod oſobą chlebá, iák pod oſobą wina.

Piąty Punkt poſtánowiono; áby ſłużba Bozka, Angielſkim ſię ięzykiem odpráwiała, y inne náleżące do Káplánow nábożeńſtwa. Rzecz tá śmiechu godna: bo gdy Angielſkim ięzykiem odpráwiało ſię w Kościołach nábożeńſtwo, żeby lud wſzyſtek zrozumiał to co Káplán ſpráwuie, y odpowiadał *Amen*. *Wallowie*, *Kornubiowie*. *Hibernowie*, inſzego ięzyka záżywaiący, od Angielſkiego, nic tego

nábo-

nábożeńſtwa rozumieć nie mogli: gdy zaś łácińſkim ięzykiem ſzło nábożeńſtwo, przynaymniey ci to rozumieli, do ktorych należało náuczać ludzi, y táiemnice w modlitwach zámknięte tłumaczyć. Ięzykiem káżdego kráiu kázania bydź powinny, iák zdawna Kościoł Swięty czynił. Teraz zaś gdy w *Wallii Kornubii*, nábożeńſtwo Angielſkim ſię ięzykiem odprawia, mniey tákich ieſt, ktorzyby Angielſki ięzyk rozumieli, nizeli łácińſki, á ták tá konſtytucya ſwego końca nie otrzymałá.

Spoſob zaś, ſpráwowania Náyświętſzego SAKRAMENTU, ná tym ſeymie urádzony, mało co ſię od kátolickiey Mſzy Swiętey rożnił: żeby lud nie mniemiał iż tę táiemnicę mu odebrano: ále tylko co po łácinie mawiano, to teraz po Angielſku. Więc modlitwy Mſzy Swiętey, ktore Kánonem zowią, całe zupełnie po Angielſku przepiſano: znáki Krzyża Swiętego, to ieſt żegnania záchowano, ále te tylko ktore Káplan

zwykł

zwykł czynić. Nie wſzyſtkim iednak Proſteſtantom to ſię podobáło: ci bowiem, ktorzy tylko ná dobra duchownych czuwali, niedbáli o to, że znáki Krzyża Swiętego ná powietrzu ſię czynią: krorzy nienáwidzili tego, áby przynaymniey tym ſpoſobem Męka JEZUSOWA wſpominana, y cżczona była, poſtárali ſię áby y kánon, y ceremonie znieſione były, á nowy ſpoſob ofiáry był poſtanowiony. A ta odmiana heretycka ſprawiła to, że lud nie záraz ſię ich błędow chwycił: mowili bowiem ſobie, obáczmy pierwey, do kąd oni z náuką ſwoią poyda, kiedy ná uſtánowią, y doſkonála y nie odmienna uczynią.

Wnoſzono też, ná tym ſeymie (iákby ná ziezdzie Biſkupow) ktoreby ſprawy duchowne, náleżały do ſądu duchownego. Miedzy innemi o Małżeńſtwie iednym, ták poſtánowiono. Był rzemieślnik imieniem *Mateuſz Barro*, ktorego żona (z ktorey zpłodził dzieci) práczką była w do-

w domu *Kromwela*, w ktorym ná ten czas mieſzkał *Radulf Sadlerus* znaczny Pán; *Mateuſz Barro*, niewiem z iákiey przyczyny, zá morze popłynął do inſzego Państwa: iedni powiadaią, że miał podeyrzaną żonę o niewierność Małżeńſka, y dla tego odiechał od niey, że ani ná ſprośność iey pátrzać nie mogł, áni iey poprawić. Gdy przez lát kilka go nie było, żona uſłyſzawſzy że umarł, poſzła zá *Radulfa Sadlera* Káwalera złotego runa. Tym czaſem wraca ſię názad *Mateuſz Barro* widzac że żona iego ma męża innego, upominał ſię o nię. *Sadlerus* zaś, ktory z nią iuż dzieci zplodził, niechciał iey puścić. Rzecz tá ſię ná ſeym. iák ná ład wytoczyłá, ktory ſię ták pod *Henryka* niby władzą iák pod *Edowarda* odpráwiał. Stanął tedy dekret, áby niewiaſta, ktora przed tym zá *Máteuſzem* byłá, teraz zá *Sadlerem*, z obu mężow máiąca dzieci, *Sadlera* żoną zoſtałá, nie *Mateuſza*. Bogatſzy był *Sadlerus*, y dla tego przeciw

ciw práwu Ewangelii Swiętey, żonę żyiącego męża przyſadzono drugiemu: áby y w Małżeńſtwie, y w wierze, nowe práwa uſtánowione od Kálwinow znáczne były.

Práwowierni Anglikowie Kátolicy, mędrſi zwłáſzca, ſpodziewali ſię, że przynaymniey po śmierci *Henryka* wroci ſię iedność. Widząc zaś że nie tylko odſzczepieńſtwa nie znoſzą, ále gorſzą herezyą zárażáią kroleſtwo, częścia ſię ná ſiebie ſkarżyli, że ſię początkom mężnie niezprzeciwili, częścia żalem przeięci, nędzne y ſmutne życie wiedli. Kto bowiem czytál Swiętego *Iána Chryzoſtoma* Kázanie, przeciw národom, Boſtwa Chryſtuſowego broniącego: dáwność Wiáry S. z tąd zálecaiącego, że w Brytannii Kościoły y oltarze, ná cześć Chryſtuſa Pána wyſtawione były (ták bowiem mowi *Chryzoſtom* Swięty, *ná wyſpach Brytannii, zá morzem leżących, zbudowane ſą Kościoły, oltarze wyſtawione*) á od Kálwinow,

przed

przed tyſiacem y práwie dwieście lát nie przez rękę Pogańſka, ále przez tych, ktorzy ſię Chrześciany zowią zburzone widział: ázażby ſię ſerce iego nie kraiáło? ázażby nie zápłakał? Bo ieżeli Kościoły y ołtarze, były znákiem práwdziwey Kátolickiey Wiáry: toć, tych ołtarzow zburzenie, ieſt znákiem hereryckiey ſekty.

Już tedy we wſzyſtkich Krolestwa kráinach, kárczmach, domach ſzynkownych, ſklepach, dyſputacye bywały: piſmo Swięte (ná co ſię przed tym Swięty Chryzoſtom ſkarżył) gadatliwa bába, zgłupiały dziad, wielomowny wykrętarz; tłumaczył ſobie, wywrácał, innych pouczał, ſam nieumieiący. Jedni miedzy kobietámi obſzernie gadali, drudzy od kobiet ſię uczyli, coby innym opowiadali. Náybardziey Jana Swiętego obiawienie, wedle zdania ſwoiego roztrzaſali, ktore tyle práwie ma táiemnic, ile ſłow. Z tego obiáwienia Kalwini ſwoie błędy utwierdzali, do z dania ſwego ie náciąga-

ciągaiąc, z wielką śmiałością to wykładaiąc drugim, czego ſami nierozumieli. Nie czego innego w ten czas (co zwyczayno ieſt początkom nowych ſektow) Anglikowie chciwiey ſłuchali, iáko gdy co nowego powiadano. Tym błędnym nowinkom, opierali ſię iákokolwiek, *Stefan* Wintonieńſki Biſkup, *Edmund Bonnerus* Londyńſki, *Kutbert*, *Tontallus* Dunelmeńſki *Mikołay Hetus* Wigornieńſki, y *Daius* Cyceſtreńſki, zacni Praláci. Przeciw tym bili *Kranmerus*, Arcy-Biſkup Kántuaryiſki, z domu *Anny Boleny* Arcy-Biſkupem uczyniony, iák ſię wyżey wſpomniało, y wſzyſcy inni, ktorzy od *Edowarda* Krola ná Biſkupſtwa náznáczeni: to ieſt *Rydleius* ná Londyńſkie *Huperus* ná Gloceſtreńſkie, *Soynettus* ná Wintonieńſkie. Jnni byli oboiętni [ktora oboiętność gdzie o honor Bozki idzie niegodziwa ieſt] ktorzy lub życzyli, áby Kátolicka Wiará gorę wzięła, iednák niechcieli nic dla Wiary Chryſtuſowey utracić. Do tego ieſzcze czaſu *Kranmerus* Arcy-Biſkup Kanturyiſki pokazował ſię

Henryka zmarłego Krola wiernie zá-
chowuiącym iego rozkázy, y nie
śmiał ná punkt ieden od iego woli
umknąć ſię wżadney rzeczy. Mſzy S.
poki żył *Henryk* co dzień ſłuchał, ſłu-
chiwał y *Kranmerus* dni pewnych: to
mu iednak nieznośno było że nie
mogł świętokradzkiey náłożnicy ſwo-
iey iáwnie mieć zá żonę, bo mu tego
Henryk bronił: ále ią w domu ſwoim
krył: á gdy gdzie wyieżdżał, w ſkrzyni
ią zamykał, y brał z ſobą. Gdy zaś
Henryk umarł, on odſtąpił *Henryka*
woli, y ſtał ſię zupełnie Lutrem: wie-
dział zaś że żyiący *Henryk*, był nie
przyiaznym Lutrowi. On tedy ſwoy
kátechizm wydrukowany *Edowardowi*
przypiſał, w tym náuczał, że káżdy
Chrześcianin, ktoryby Náyświętſzy
SAKRAMENT przyimował, czyli pod o-
ſobami chleba, czy w chlebie, czy
z chlebem, zápewnieby przyiął cia-
ło y Krew práwdziwa Chryſtuſa Pá-
na. W krotce iednak doznał niebo-
rák, że Krola *Edowarda* opiekun *Sey-
merus*, nie Luterſkiey ſekty, ále
Kalwińſkiey był. Cóż więc uczy-
nił?

nił? odmienił swoy kátechizm, y odstąpił od *Henryka* odszczepieństwa, y Lutra náuki, á przyiął Kálwińskie błędy. Wiedzieli o tym wielu Kálwiniſtow, y dla tego, nie *Kranmera*, ále *Hugona Latymera*, wyużdaney paszczeki heretyka pryncypała swoiey sekty uznawáli, y Apoſtołem go zwali Angielskim, że on pierwszy Anglikom prawdziwą Ewangelią ogłosił. Niewiedzieli zaś oni, że y sam *Latymerus* pierwey był Lutrem, niż Kálwinem. On bowiem powiadał o sobie w Akádemii Oxonieńskiey, że aż do stárości swoiey był Lutrem, ále zá staraniem *Tomasza Kranmera*, stáł się Kálwinem, á to kilka lat przed śmiercią.

Miał *Edoward Seymerus Somerseteńskie Xiąże*, á Krola opiekun, Brata *Tomasza Seymera*, ktory był rządzcą ná morzu Krolewskich okrętow. Ten po śmierci *Henryka* żonę iego ostátnią *Kátarzynę Parrę* poiął: z tąd miedzy nią, y żoną opiekuna, wielkie zaszły niezgody, ktoraby z nich prym

mieć miała. Od niewiaſt, ta niezgoda do mężow ſię przenioſła. Gdy tá ámbicya co raz to większa roſła, y opiekuna krolewſkiego żona, przykrzyła, ſię mu (ktory lubo młodym Krolem rządził, ále nim żona) do tego przyſzło, że Bratá ſwego zabić kázał, áby wynioſłá pycha, nie miałá przeciwnika ſwego. Ze zaś niemiał ſłuſzney przyczyny ná zábicie Bráta, *Tomaſza Seymera*, oprocz herezyi, zá ktorą opiekun Brat kárać go nie mogł, bo był tey ſekty głowa, trzebá było ná niego wymyślić wyſtępek iáki. Jłátwie wymyślono, iák od Jzabeli kiedyś. Ale iákby go podać do wiadomości wſzyſtkim, trudność byłá: więc ſię udano do nowego Apoſtołá Angielſkiego, *Hugona Latymera*. Z nim ſię opiekun rozmowił, y to u niego otrzymał, áby ná kázaniu udał zá zdraycę májeſtatu, Bráta ſwego *Tomaſza*; y podiął ſię tego *Hugo Latymerus* do kłamſtwa ſkłonny. Wſzedł ná katedrę, y ogłoſił, że *Tomaſz Seymerus*

iá-

iákieś zdrády przeciw máieſtatowi knuie, dla czego winien śmierci. Lud tego ſłuchaiący, żadnego plauzu, iák zwykł, nie dał káznodziei, Bo wſtydził ſię ták złego Apoſtołá ſwoiego, widząc iáko ná niewinnego potwarz kłádzie. Więc *Tomaſza Seymera* o zdradziectwo ná Krola zpotwarzonego, pod topor zkázano, y dziewiętnaſtego dnia Kwietnia głowę ucięto, roku 1548.

Ná obronę Wiáry Swiętey Kátolickiey pod ten czas, wielu piſało: iáko Doktor *Perinus*, Zákonu Dominiká Swiętego: Doktor Teologii *Smiteus*, ktorey w Akádemii Oxonieńſkiey uczył, iáko Krolewſki Profeſsor, nád innych dowcipnieyſzy: y *Stefan* Biſkup Wintonieńſki. Ten gdy mu podano kázania Angielſkim ięzykiem piſane, w ktorych błędnie o uſpráwiedliwieniu człowieka, przez ſámę Wiárę uczono, záraz ſię zprzeciwił, y zá heretyckie ie oſądził, y zákazał áby ich práwowier-

ni Kátolicy nie czytali. Tego gdy y prywatnie, y ná kázaniách uczył, y błędy pokázował Kalwinſkie, nie tylko o uſpráwiedliwienu człowieka, ále y o Náyświętſzym SAKRAMENCIE, náukę *Luterſka*, y *Kalwinſką* ganił, y przeciw niey piſał, wzięty do więzienia dnia trzydzieſtego pierwſzego Lipca, Roku 1547.

W roku zaś 1548. około Święta S. *Iana Chrzciciela*, lud Kornubieńſki, y Dewonieńſki, znieść tego nie mogąc, że dzieci ich nie, ták chrzcono iák przed tym, ále nieſłychanym nigdy obyczaiem, y że Mſza Swięta odrzucaią, ołtarze nie Jowiſzowi, áni Dyanie, ále BOGU práwdziwemu Wſzechmogącemu, wyſtawione, y Chryſtuſowi JEZUSOWI, Poſrzednikowi ludzkiemu, burzą; zgodnie ſię do broni porwali, oblegli *Exonia*, konnych z Kliwii ná nich wyſtánych, ſtrzał mnoſtwo wypuściwſzy odpędzili. Gdy zaś uciekáiący, wiele odbiegli náladowanych wozow, czyli z boiáźni, czyli ze ſztuki, á

poſpolſtwo

ſpolſtwo zebrane, ná rábunek wozow ſię udało, niepilnuiąc ſzeregow ſwoich; konny żołnierz obrociwſzy ſię, ná nich uderzył, rozproſzył iednych, innych pozabiiał. Ták ſię tá woyna zkończyłá, ten tylko odniożſzy pożytek, że nie ktorzy duſze ſwoie w Wierze Swiętey záchowali, herezya nie zarážone. BOG im nie pozwolił ábyz niewoli dyabelſkiey, bráci ſwoich oſwobodzili! W innych też kráiách po całey Anglii, z wláſzcza w *Norfolcyi* wiele ſię poſpolſtwa zbuntowało, zá to (iák mowili) że im możnieyſi, role powydzierali, y one ſobie przywláſzczywſzy ográniczyli z krzywdą poddáńſtwa. Więc ſię ná Panow rzucili; ich zwierzyńce rozrzuciwſzy, ogrodzenia pootwierali, foſsy zárzucili, ſadzawki pozpuſzczali, ielenie, ſarny y inne zwierza, pobrali; iednych z dobr zdarli, drugich pozabiiali. Chciał Pan BOG tym przykładem Panow nápomnieć, że ták ſię bezbożnie oni od Poſłuſzeńſtwa

Naywyższzey Kościołá Swiętego głowy oderwali, iáko poddaństwo od ich władzy. Kto bowiem głowie swoiey niechce się poddać, ten też od poddanych swoich uznany zá głowę nie będzie. Ale gdy Pánowie tego nie uważali, BOG ná nich obcą woynę dopuścił.

Francuzi bowiem, áby tych rozruchow, ná swoy pożytek zażyli, pod ten czas w pádli, y leżące zamki y forteczki, przy mieście Bolonia, ktore Anglikowie ieszcze trzymali, opanowali. Z tey okázyi, wziął pochop *Ian Dudleius* ná opiekuná krolewskiego iáko zle RzeczPospolitą rządzącego nástąpić: ktory był náprzod komesem *Warwicenskim*, po tym Xiążęciem *Nortumbryi*. Więc zmowiwszy się z innemi Xiążęty, przez rozrzucone pisma po krolestwie, oskarżał opiekuna krolewskiego, że zle krolestwo spráwuie. Opiekun z młodym Krolem do zámku Windesoryiskiego zchronił się. Ale gdy widział że mało Pánow do niego

niego ſię zbierało, wſzyſcy zaś do *Iana Dudleiuſa* ſię mieli, dobrowolnie ſię poddał, y dano go pod ſtraż, czternaſtego dnia Pázdziernika: z ktorey iednak uwolnionym zoſtał, ſzoſtego dnia Lutego; gdy miedzy nim, y *Dudleiuſem* pokoy ſtánął. Ten iednák nie długo trwał, chociaż dwudzieſtego piatego dnia Kwietnia, miáſto Bolonia, zkąd ſię niezgoda poczełá, zgodnie obay oddali Francuzom. Aby zaś *Dudleius Edowarda Seymera* wziął dobrze w moc ſwoię, Pánom niektorym, o ktorych ſtáteczności, w wierze Kátolickiey wiedział, powiadaią, że obiecał Wiarę Swięta kroleſtwu przywrocić, y wſzyſtkich heretykow wygnáć, byle mu pomogli, *Seymera* z opieki krolewſkiey zrzucić. Nie maiąc rácyi niedowierzania, uwierzyli *Dudleiuſa* ſłowom: bo wiedzieli o mocy iego, y dzielności, do tego wiedzieli że nie zprzyia herezyi, áni do żadney inney nie przylgnął, ále że ſamey tylko Kátolickiey Wierze zprzyia. Więc wſzel-

kiey

kiey ná to powagi swoiey zażyli, áby Opiekuna tego zrzucić z opieki, y wracić do więzienia. To spráwiwszy, gdy się danego słowa upominaią u *Dudleiusa*, groźno ná nich zpoyrzawszy rzekł: ieżeliby życie swoie kochali, áby nigdy nie wspomnieli o przywroceniu Kátolickiey Wiáry. Obraziło to bárdzo wielu, ták, że *Dudleiusa*, nie tylko zá wiárołomcę mieli, ále y zá Tyranna: więc raczey się wrocić do *Edowarda Seymera* osádzili, iáko láskawszego. Tedy *Tomasz Arundellus* Káwaler runa złotego, máż dzielny, y Kátolik, do *Edowarda Seymera* Opiekuna Krola, z więzienia uwolnionego przyszedł: o czym się, *Dudleius* gdy dowiedział, *Arundela*, w krotce zábić kazał, ktory w Kátolickiey Wierze spokoynie umarł.

Dwunástego zaś dnia Máia, *Ioanna Buchera* niewiasta, rodem z Kancium ziawiłá się, ktora, oprocz Kálwińskwa swego, uczyłá, z *Walentynem* heretykiem Anabaptystą że Chrystus,

z *MA-*

z *MARYI* Panny nie wziął, ludzkiey nátury, z ktorey ták tylko wyſzedł iák woda przez rury idzie. Gdy iednak widziałá, że náuka iey Kálwinom ſię nie podobá, przydałá: że przed tym wierzyli Kálwini, iż práwdziwe Ciálo, y Krew JEZUSOWA, pod oſobámi Chleba y wina zoſtawałá, y że *Anna Aſkua*, temu ſię zprzeciwiła, oſadzona ieſt zá heretyczkę; y iáwnie zpalona ná ſtoſie. Rzekła daley: iż nie watpi, że iáko kalwini wierzą to, czego *Anna* uczyłá, ná ten czas; ták w krotce to wierzyć będą, czego ona uczy. Zpalona za to ná ulicy kowalſkiey w Londynie.

Práłáci y Kſięża tym czaſem, ták ci co zlutrzeli, iako y co zkalwinieli, chociaż z nich nie ktorzy Mnichami byli, y ná Káplańſtwo poświęceni, drudzy wedle obrządku Kátolickiego, y do czyſtego życia obowiązani, przez ſwoy charákter, wedle dawnego obyczaiu Kościoła zachodniego, y ślubem obligowani:

bez

bez wſtydnie żony brać poczęli. Ale gdy widzieli, że dzieci ich máia zá złego łoża zplodzone, udali ſię do świeckiey władzy, y ná ſeymie proſili, áby uznáno te bękarty, zá poczciwe dzieci. Więc w roku 1550. urádzono ná ſeymie, ná żadne práwo ludzkie nieuważaiąc, żeby Kſięże dzieci od tad miano zá poczciwe: bo o práwo Bozkie nie dbali, gdyż, ieżeliby było przeciwne ich poſtanowieniu, mogło ſię do upodobania wytłumaczyć.

Gdy zaś widzieli Heretycy że ich Predykanci, y inni duchowni, áni tey náuki nie maią, áni tey powagi, ktoraby wyrownałá Doktorom Kátolickim: dla tego *Marcina Bucera* w Niemcech zrodzonego, Zákonniká przed tym Swiętego *Dominika*: y *Piotra* Męczeńnikiem zwanego, we Florencyi urodzonego, y wychowanego, Kánonika reguły Swiętego Auguſtyna, Apoſtatę, z Argentoratu (bo tam był ze Włoch uciekł) obiecuiąc mu większą płacą, zprowadzi-

wadzili. *Bucerowi* w Kántabrygii: á *Piotrowi* w Oxonium uczyć kázali Teologii. Ci gdy do Anglii przyſzli, miano ich zá Luteranow, y o *Bucerze* záwſze to zdanie było; Tákim że ſię też *Piotr* pokazował z początku, z iego kázania znać było. Po tym gdy o Náyświętſzym Sakramencie miał rozmowę, y ná argument ábo zárzut Zwingliańſki odpowiadał, ten Chryſtus rzetelnie ieſt w niebie: dla tego rzetelnie bydź nie może w Náyświętſzym Sakramencie: rzekł *Piotr*, trudność to ieſt dyabelſka. Widząc iednak, że Pánowie w Anglii pierwſze godności maiący, Kalwinami byli, Kalwinem też zoſtał. Gdy Teologii w Oxonium uczył, y często nágabany bywał od wielu, áby dał ſprawę náuki ſwoiey, á nayczęściey od *Rycharda Smitea* Teologii Doktora, ktory przed tym tamże uczył Teologii, niechciał nigdy ſtáwić ſię ná dyſputacyą: pokiby *Rycharda Koxa* heretyka, od dworu Krolewſkiego nie zprowadził, y

onego

onego miał, markuiacego dyſputę: y pokiby *Rychárda Smitea*, człowieka uczonego, y w dyſpucie tęgiego, z *Oxonium* nie oddalono. Tego dokázawſzy, o Náyświętſzym Sakramencie, dyſputę złożył: z iedney ſtrony *Piotr Męczeńnik* Kálwina bronił náuki: z drugiey ſtrony, *Treſsamus* y *Chedſeus* Kátolickiey Wiary Doktorowie, przeciw náuce Kalwina ſtáwali.

Trzy dni dyſputacya ta trwałá: *Koxus* rządzca iey, gdy widział że *Piotra Męczeńnika* bárdzo rácyami przyciſkaia, nád ſwoie ſpodziewanie, y wyſzydzono ſłowami, y rak, y nog ſzeleſtem: gdyż y on był Kálwinem, z dalſzych ſię dyſput wymowił, udaiąc że go do Londynu wzywaią, *Piotra* iednak dyſputacyą chwalił, innym zálecił áby ſię ſpokoynie záchowali, dyſputacya zákończył. Wydał po tym *Piotr Męczeńnik* ſwoię dyſputacya, ále iák zwykli Heretycy, nie rzetelnie. Oſądziła Akádemia Oxonieńſka, że dwa razy był pochańbiony:

ny: raz, gdy niechciał z Doktorem *Smiteuszem* dysputować: drugi raz, gdy ná tych zarzuty, ktorzy z nim dysputowali, nie mogł odpowiedzieć. Podobny koniec miała tá dysputacya, tey, ktorą mieli Teologowie Kantábrygieńscy z *Bucerem*.

A nie tylko w tey Akádemii, ále y w innych bywały dysputacye o Náyświętszym Sakramencie, y Mszy Swiętey: náybardziey, miedzy *Hoperem* Predykantem Glocestreńskim, y Doktorem Teologii *Feknamem* Kátolikiem: y miedzy *Harleuszem* Predykantem *Herefordeńskim* y Kátolickim Káplánem *Henrykiem Ioliffem:* ktora dysputácya, gdy do rak przyszła *Stefana* Wintonieńskiego Biskupa, w więzieniu będącego *Harleusa* frantowskie zárzuty, gruntownie zbił. Zebrał też *Piotr Męczeńnik* nie mało przeciw Nayświętszemu Sakramentowi, zelżywości, y w iedney Kśiążce zamknął, ktore *Stefan* w krotce pozbiał, y do druku podał, pod imieniem *Marka Konstancyusa*: niechciał zaś pod swe-

swoim imieniem tego pisma wydać, żeby go wcięższe więzienie nie wzięto. J Doktor Kátolicki *Langdallus* madra ksiażkę wydał, przeciwko *Radleiusowi* zacemu Nayświętszy SAKRAMENT. Nie wspominam poważnych Kápłanow, *Kryspina, y Mormanna*, ták kazań, iáko y pisma, bá y więzienia: *Henryka Kola*, ták żarliwych każań iáko y długiego więzienia, zá Wiarę Swięta cierpliwie zniesionego: *Tomasza Watsona*, pierwey niż był Biskupem Linkolnieńskim, y towarzysza iego, *Tomasza Setona*, przesladowania. Czasu by mi nie stálo, gdybym chciał wszystkich wyliczyć, ktorzy o Wiarę Kátolicka w ten czas z Kościołow y Klasztorow wyrzuceni, ciężkie więzienia y kaydany otrzymali. Posłany ná wygnanie *Ian Storeus* Doktor ták Teologii iáko Prawa, że ná seymie, uymuiąc się o Wiárę Swięta, rzekł ná koniec z Sálomonem: *Biada temu Krolestwu, gdzie dziecko Krolem.*

Był w Anglii kupiec, miedzy innymi

nymi práwie náycelnieyſzy: nie tylko że był doſtatni, ále bárdziey, dla Wiary Swiętey chwalebny *Antoni Boviſius*. On *Tomaſza Mora* miał w wielkim poſzanowaniu, y męſtwu ſię iego wielce dziwował: gdy widział że w Anglii upada Swięta Wiára, do Lowanieńſkiey Akádemii mieſzkánie ſwoie przenioſł, nie ták áby tam beſpieczniey kupczył, iáko żeby miał ſtáranie ſpokoynieyſze o Niebo y zbawienie ſwoie. Nie dalekie od Aglii to miaſto było wiernym przyiemne, do ktorego ſię wygnańcy o Wiarę, z Anglii przenoſili. Tam mieſzkaiąc, przyimował do ſiebie, y opatrował tych wygnańcow: náprzod Doktora lekarſkiego *Iana Klemensa* z żoną oraz; Toż *Iana Storea*, y w cáley Anglii záwołánego Męża, *Mikołáia Harpesfilda*, ktory po tym zá pánowania *Elżbiety* długie więzienie cierpiał. Po tym *Ianá Boxolla*, wielkiey náuki y cnoty męża: y *Gwilelma Raſtalla* człowieká, práwnego, z żoną iego, ktora tam w Lowanium umarła.

W Rzymie w ten czas zostawał *Reginald Polus* Kardynał, w ktorym Anglią nádzieię miała, Kościoła Rzymskiego ozdoba y całego Chrześciaństwa. Ten cztery Kśiążki nápisał, o iedności Kościołá, y *Henrykowi* ie ofiarował, ále żadnego pożytku z tego nie odniosł: nápisał y piątą, przypisawszy ią *Edowardowi* Krolowi Angielskiemu, czyniąc co mogł, stáraiąc się o zbáwienie Anglii y iey náwrocenie. On po śmierci *Pawłá trzeciego* Pápieża, ktory go uczynił Kardynálem, gdy obierano Papieża, blisko dwie części miał głosow ná Papieztwo, y gdyby się był z tym wydał, że tey sobie godności życzył, bez wątpienia byłby ią otrzymał; nieżyczył zaś tego sobie náybardziey z tey miary, áby náprzod większą miał u BOGA záſługę przez unikanie náywyższey godności; y żeby miał większą sposobność stárać się, to mowa, to pisaniem, o náwrocenie ukochaney sobie Oyczyzny. Żyli też w Rzymie *Rychard Pateus* Wigornieńſki

eńſki Biſkup, y *Tomaſz Golduellus*, ktory tych czaſow zoſtał Aſsafeńſkim Biſkupem: y *Maurycyus Klenokus* obrany po tym ná Biſkupſtwo Bángoryeńſkie wygnani o wiarę z Anglii.

Przy końcu zaś czwartego roku panowania *Edowarda*, ſiedmnaſtego dnia Grudnia, przez dziewięć godźiń, po trzykroć w zad *Tamezys* rzeka płynęłá, nád wſzyſtek zwyczay, co zá cud miano, y twierdzono, że to Bog uczynił, ná pokázanie, nie ſprawiedliwego prześladowania *Stefana Gardynera* Wintonieńſkiego Biſkupa, yżepod ten czas to ſię działo, kiedy *Gardynerus* máiąc ſię ſprawić o wiarę, po rzece płynął. Co lubo práwda była, tego nie uważano, y *Gardynera* żwawie Wiary Swiętey broniącego, złożono z Biſkupſtwa, á Kalwina *Poynetto* názwanego, wzięto z Roſeńſkiego Biſkupſtwa, á na iego mieyſcu poſtáwiono. To gdy ſię dzieie piątego roku pánowania Krola *Edowarda*, dziewiątego dnia Czerwca, czwartą część ſrebrney monety, á po dni czterdzieſtu, drugą część czwartą o-

debrano po cáley Anglii, á to przez umni eyſzenie táxy káżdego pieniądza: ták, że ktora moneta ważyłá groſzy dzieſięć, to ią ſzacowano zá groſzy pięć: ſtałá ſię zaś tá taxa przez publiczne obwołánie. Dla tego ten co miał złotych ſto, ztracił pięćdzieſiąt, lubo áni złodziey, áni zátonienie, áni rozboynik zbiorom iego nie záſzkodził. Nigdy nie byłá, ták nieſłychana Dánina, ná ktoraby każdy puł intraty ſwoiey miał zkładać. Poſpolſtwo iednak mniemiało że z dochodow ſwoich połowicy nie dawało, á przecie w ſamey rzeczy zupełna połowę dochodow ſwoich wyliczało. Co áby ſię lepiey poiełó, przypomnieć trzebá, że *Henryk oſmy*, iák odſczepieńſtwo záczął, náy pierwſzy monetę zfałſzował: á ci ktorzy mu pomogli odſzczepieńſtwa, rozſzerzali co raz fałſzowanie pieniędzy, ták, że gdzie miał bydź funt ſrebra, ledwie ſię dwie uncye zoſtáły. A że gorſzey monety bić w miennicach nie możono, y iákim funtem płácono poſpolſtwu,

tákim

tákim też funtem oni podatek od dawali: znágla rozkaz záſzedł, áby ten funt podatkowy, tylko zá puł-funta był przyimowany. Do tego, pewne pieniądze funtem odważone, ktore Krol wydał, gdy ſię do ſkárbu iego wrácać miały, to ie zá ſzoſtą część funta przyimowano. Teraz kto te zdrády uważy, doydzie, że obywatelom Angielſkim, monetę ſrebrna, w lat kilka, nie raz wydarto. I to tu należy, że możnieyſi Pánowie, ciężkie gwałty innym czynili, [gdyż oni ſami wiedzieli, że w krotce ſzacunek monety zpadnie, ktory ſami knowali,] w cześnie oddaiąc, długi, ſługom myta płacąc, kupuiąc maiętności; zá te pieniądze, o ktorych wiedzieli że iutro tylko czwarta część ſzacunku im zoſtanie. A to BOG łaſkawy iedynie dla tego przepuſzczał, áby ludzie z tego przynaymniey miarkowali, co by zá duchowieńſtwo ich było, łáſkę Bozka, y dary iego im opowiadaiąc, ktorzy, y w doczeſnych rzeczach zdra-

dliwie im fłużą. Mowi bowiem práwda Przedwieczna u Łukáſza Swiętego w Rozdziale 16. *Ktory w małym ſię przeniewierzy ten, y w większym niewiernym ieſt. Ieżeli więc w tey nikczemney mammonie byliście niewierni, co prawdą ieſt: ktoż wám da wiárę.* Nieomylna tedy náuka Swiętey Ewangelii ieſt tá, że ci, ktorzy w doczeſnych rzeczach zdrádliwie ſobie z ludźmi poſtępuią, nie mogą bydź y nie mogli, prawdziwi opowiadacze Taiemnic Bozkich, y ich cenſorami. A przecie ci ſami byli zdraycami ludu, ktorzy duchowną mieli władzą: iákże ſię tu dziwować, gdy heretycka náukę zdrádliwą, miaſto práwdziwey opowiadali.

Tegoż roku choroba iákaś potowa Anglią záraziła, przez nią w ſiedmiu dniach, ośm ſet ludzi umarło, á w całym Kroleſtwie, wiele tyſięcy. W Wintonieńſkiey Akádemii, Szkoł pilnuiący názwiſkiem *Furdus*, iadem Kálwinſkim záraził iednego z pierwſzych Młodziana *Iohiffa*, ten záś wielu

lu inſzych, w tenże blad wprowadził: Pan BOG tegoż *Ioliffa*, y innych, częścia z nim zkrewnionych, częścia poufałych iego, choroba ta potowa zkarał: ále przez *Ianá Wita* świątobliwego káznodzieię, do pokuty przywiodſzy, śmiercia náwiedził, y innych wſzyſtkich, ktorych ná dwieście było, częścia nawrocił, częścia w Wierze Swętey utwierdził, ci po tym ták wielką láſkę Bozka uznáwſzy, wielu innych, od Kálwinſkiey ſekty odwiodſzy, do Kátolickiego Kościoła przyłączyli.

Poyneta zaś, ktory ná Biſkupſtwie Wintonieńſkim był oſadzony, ſekty Kálwińſkiey człowiek, málo maiąc ná tym że żonę poiął, lubo ſię zá Biſkupa chciał mieć, rzeźnikowi żyiącemu wziął żonę: ále ią przez práwo oddać názad muſiał mężowi. Więc po tym z Pánow Angielſkich ieden, gdy *Stefanowi Gardynerowi*, lub żartem, lub uragaiąc ſię rzekł: podobno ty ſpodziewaſz ſię, że ci Biſkupſtwo będzie przywrocone kie-

dy? odpowiedział, czemu nie mam czekać przywrocenia Biſkupſtwa, gdy rzeźnik odebrał ſwoię żonę? ten ci to moie wziął Biſkupſtwo, ktory y żonę rzeźnikowi.

Hopperus zaś, ktory dla ſwoiey nie ſzczerości, y herezyi był w pogardzie, nie będący ieſzcze ná żádney godności, Kátolickich Biſkupow źle udawał, że zbytkowali, y wielkie bogactwa mieli: gdy go uczyniono Superintendentem (ták bowiem Kálwini tych łácińſkim ięzykiem zowią, ktorych łácińſki Kościoł Biſkupami) dwa rázem Biſkupſtwa oſiadł, Gloceſtreńſkie, y Wigorneńſkie.

Milo też *Kowerdalus*, długo mieſzkaiący w Niemcech, dobry piiak, y pyſzny, że heretyckie błędy kochał, do Anglii przybył. Ten ſłyſząc, że Akádemia Oxonieńſka, bárdzo przychylna Wierze kátolickiey, y nie dáie ſię przeciągać do Kálwińſkiey ſekty: obiecuiąc ſobie, że ią do ſwoiey herezyi nákłoni, poſzedł

do

do *Oxonium*. Wſzedł ná Kátedrę, wſzyſcy go chciwie ſłuchać prágną: rzekł że náywiękſza materya traktować będzie, to ieſt o Náyświętſzym SAKRAMENCIE. Niż iednak do rzeczy przyſtąpił, proſił áby mu w tym wiara dana byłá, dla tego, że nie iednákowa ieſt náuka w rożniących ſię wiarách, o Náyświętſzym SAKRAMENCIE. Kátolicy bowiem uczą, że chleb zámienia ſię w Ciało Páńſkie: Lutrzy, że w tym SAKRAMENCIE ieſt y Chleb y Ciało Páńſkie: Zwinglius uczy że tylko ieſt figura, y obraz Ciała Páńſkiego: Kalwin przydaie: że ta figura ſkutek iákiś Duſzy przynoſi: á *Kowerdalus* ten Doktor Kálwin, nie záſadza ſię ná ludzkich świadectwách o tym SAKRAMENCIE, y beſpiecznie żadney z tych náuki nie przypuſzcza: y práwdy niedochodzi z podania ludzkiego, ále z ſamego Piſma Swiętego, ktore przez lát czternáście czytał, chcąc tego dociec. Ták gdy uſilnie mowił, ſobie zdał ſię bydź mądrym; drudzy go zá ſzalonego mie-

li,

li, mędrſi zaś cale zá ſzalenie głupiego. *Gdy bowiem człowiek w powierzchnych ſię rzeczach, iák zwierz zátapia, nie poymuie tego, co ieſt z Ducha Bożego*: Bo Wiara JEZUSA Chryſtuſa, ieſt ná rzecach tych oſadzona, ktore pod zmyſły nie podpadaią: y wiara ſię nábywa przez ſłuchanie, w uſzy zaś wpada ſłowo Chryſtuſowe, nie czytane tylko, ále iáwnie po cálym świecie opowiadane. Zá práwdę ktory powiada, że ták wielka táiemnica, w codziennym záżywaniu, w oczach, w ręku, y mowie wſzyſtkich ieſt, wiarę Kátolicka w domach Bożych opowiedzianą y przyięta, odrzucił: y przez lát czternáście bez wiary zoſtawał y tey táiemnicy; y dla tego niewiernym przez lat tyle zoſtawał: azaż táki nie ieſt podobien ſzalonemu, gdy dla tego ſamego że niewiernym był, chce áby mu wierzono. Mowić *Páweł* Swięty, że piſmo Swięte zbáwienna náukę dać może, ále iák? oto mowi, przez wiárę, ktora ieſt w Chryſtuſie.

słuśie, Bo y żydzi mniemali, że w piśmie Swiętym zbáwienne życie mieli; ále że Wiáry Chrystusowey nie mieli, náuka ta, ktora z pisma brali, stála się im śidłem. J ta práwdziwa przyczyna iest, czemu żaden heretyk nie może pisma Swiętego rozumieć; gdy bowiem szuka wpiśmie Swiętym co ma wierzyć, áni wiary nie ma ktorey szuka, áni bez wiary pisma zrozumieć nie może: á z tąd idzie, że y siebie, y tych ktorzy go słuchaią, gubi.

Więc gdy Kátoliccy Doktorowie y Páśterze, Wiary Swiętey bronili, y drugich áby się zwodzić nie dali przestrzegali; Akademia Oxonieńska, ták mocno przy niey stawalá, że odważyli się niektorzy pisać, y mowić, przeciw przywłászczoney sobie nád Kościołem Bożym *Edwarda* zwierzchności. Ják to bowiem bydź może, áby chłopczyk ktory niczym nie rożni się od sługi, u ktorego rozsądek drobny, ktory w rzeczach doczesnych Opiekuna potrzebuie,

An-

Angielſkiego Kościoła mogł bydź náywyżſzą głową? Chryſtus dał pod rząd Kościoł ſwoy, nie chłopcom, ále mężom: y nie iákimkolwiek, ále tym, ktorzyby zdrową naukę dawać zgodni byli, á gromić umieli tych, ktorzy fałſzywą plotą náukę. Ci zaś ktorzy nie przyznáwali tey zwierzchności *Edowardowi*, náprzod dwáy byli, ieden wcale proſtak nieuczony, *Gilbert Lewerus*: ktory wołał wtrąconym bydź do więzienia, niżeli uznać zwierzchność *Edowarda* w Kościele; drugi, lub młodego wieku, ále ſędziwego ſtátku, *Rychard Brytannus*, ktory nie tylko wyznawał, że ſam tylko Biſkup Rzymſki, iáko *Piotra* Świętego náſtępca, cáłego Kościoła głowa ieſt, y ſam tylko Wikarym Chryſtuſowym; ále y wiárę ſwoię, Piſmem Bożym, y dawnych Oycow náuką ztwierdzoną ſędziom podał. Ale y tego, dla wiáry Chryſtuſowey dano do więzienia.

W roku 1551. *Edoward Seymerus* Opiekun y herſzt Kalwiniſtow, kto-

ry

ry Bráta swego zábić kazał, z nowu z żoną swoią wzięty pod straż, zá to że *Iana Dudleia*, Komesa Warwiceńskiego przed tym, teraz Xiażę Nortumbryi, kusił się zábić, lub mu się nie powiodło. Gdy bowiem z podusczenia drugich *Seymerus Dudleia* zábić umyślił do Domu iego przyiechał niby w náwidziny, y Do pokoiu puszczony, iáko poiednania z nim szukaiacy, leżącego *Dudleia* zastał, miał záś ná sobie *Seymerus* utáiony pancerz; á skrycie zátaił zbroynych swoich, w bliskim pokoiu. Gdy tedy spososobność się pokázała do zábicia *Komesa* Warwiceńskiego *Dudleia*, ná łożku leżącego, zábić go przecie nie smiał, ále nic nie zrobiwszy odszedł. Jednák od swoich sług wydany, czegoby przez zmyślone náwiedziny szukał, ná śmierć zkazany iest. Bo práwo Kroleſtwa to było, áby ktoryby umyślił zábić Senatora z rády Krolewskiey, choćby tego nie wykonał, był, ná gardle kárany.

Sko-

Skoro *Seymera* Opiekuná pierwſzego, Krolewſkiego, przeciw woli Krolewſkiey, iák powiadano, *Dudleius* zgubić kázał, domyślali ſię wſzyſcy, że *Seymerus*, ták małego ſerca będący, nie ze ſwoiey chciwości ná opiekuńſtwo Krolewſkie ſię wynioſł, ták wyſoka godność, ále że go ſztucznie *Dudleius* ná to wſadził: ktory widząc człowieka nikczemnego, y tylko ná zbieranie bogactw chciwego, niedbaiącego o honor, umyślił go záżyć ná ſwoie ſztuki, ktoregoby po tym mogł wedle upodobania ſwego zniſzczyć. Miał bowiem w tym ſwoy interes *Dudleius* (ktory zá żywota *Henryka*, nie wielką powagę miał) to, áby ſobie przeciwić ſię mogących, przez kogo innego, potęgę y powagę zgubił, to, áby tego ſamego, przez ktorego władzą innych potracił, zábił. Dla tego że *Edowarda Seymerá* wuia Krolewſkiego náyſpoſobnieyſzego do wykonania ſwoich zámyſłow widział,

dział, náprzod, iák mogł náylepiey go wyſtáwił. Po tym zá ſprawą ſwoią *Tomaſza Seymera* Brata *Edowarda*, człowieká wielkiego ſerca, ubił: ná koniec Xiążę *Suffolcyi* w ſwoię wziął przyiaźń, ktory w godności pierwſzym prawie był, po Opiekunie Krolewſkim; y ſamego opiekuna *Edowarda Seymera* zábić kázał. Jego zaś ambicyi, nie wiele ſię zdało, że z niſkiey kondycyi Xiążęciem został, myślał y Krolewſki tron oſieść. W roku 1522. widząc, że Krol *Edoward* młody, ná ſuchoty chorował, dwie zaś Corki *Henryka* oſmego miały bydź iego ná tron Sukceſorkámi, *Marya y Elżbieta z Anny Boleny* zrodzona: á po nich Kroleſtwo przenieść ſię miało, do Franciſzki Xiężniczki *Suffolcyi* (bo drugą *Marya* Krolowa Szocka lekce ſobie ważył) *Edowardowi* młodemu doradził áby *Marya y Elżbietę* ſioſtry ſwoie z innych Mátek, z dziedzictwa wyzuł, częścią udaiąc, że złego łoża by-

były (co fałszem było) częścia, że dostać się mogą w Małżeństwo obcemu iákiemu Pánu, ktoregoby Anglią Krolem mieć niechciała: y dla tego też, że Kalwińską sektę, ktora zá niego szerzyć się poczęła, *Marya* zrodzona z *Kátarzyny* Hiszpanki, wyrzuciłaby, y więc żeby iednę ze dwoch siostr Sukcessorkę náznaczył,, Xiężnę *Suffolcyi Iáne* imieniem. Ták rzeczy postánowiwszy w roku 1553. syna swoiego *Gilforda Dudleia*, w Miesiącu Maiu, z *Iáną* záręczył, spodziewaiąc się że ta sztuka, pod imieniem syna, Krolem zostánie.

Krol *Edoward* młody szostego dnia Lipca umarł, w ten sam dzień, ktorego Oyciec iego *Tomasza Mora* wszelkiey sprawiedliwości, y poczciwości Męża zábił, przed lat kilka. Wszyscy zważaiący dobrze rzeczy sądzili, że zá záboystwo niewinnego y zacnego Męża, *Henryka* BOG zkarał, prętką śmiercią, *Edowarda* Syna iego, iednak grzechu nie odpuścił,

bo

bo pokuty należytey wedle BOGA nie uczynił.

Czwartego dnia po śmierci *Edowarda* to ieſt dzieſiątego dnia Lipca *Iána, Frańciſzki* Kſiężny Suffolcyi corka, *Maryi* zaś *Henryka oſmego* Siostry wnuczka, niby z teſtamentu *Edowarda* zmarłego, Krolowa obwołana: ále lud poſpolity, żadnego wedle zwyczaiu okrzyku nieuczynił: ále ſam w ſobie ſię żalił, y táka niepráwość gánił. Więc *Iána* z mężem ſwoim *Gilfordem Dudleiem* ná Zámek Londyńſki, iáko ná wzięcie pánowania Krolewſkiego záiechałá, gdzie też niektorzy Pánowie, czyli boiąc ſię Kſiążęcia *Nortumbryi*, czyli też przez iego zdrádę, ſtáwili ſię. Spráwił on bowiem u Panow Angielſkich áby ſię wſzyſcy ná iego wolą nákłonili. Gdy zaś, wielkiey powagi Pan *Franciſzek Inglefild*, przeciw prawu Páni ſwoiey *Maryi*, corki *Henryka* ktorey dworzaninem był, niechciał Kſiążęciu *Nortumbryi*, ná to ſię podpiſać, do publi-

cznego więzienia wzięty ieſt, y byłby pewnie zginał, gdyby Kſiążę *Nortumbryi* z expedycyi wrocił ſię był z tryumfem. *Marya* zaś, *Henryka y Kátarzyny* corka, ktorey náleżało Krolować, iák Dziedziczce, gdy ſię do Suffolcium przebrała, y w Zámku *Framingenſkim* oſiadła: záraz lud wſzyſtek z niewymowną rádością zbiegł ſię do niey. *Dudleius* zaś *Nortumbryi* Kſiąże, zebrawſzy żołnierza, przeciw *Maryi* ſię wypráwił. Ale gdy Senat Angielſki widział, że w całym Kroleſtwie, nie tylko ſię poſpolſtwo przy *Maryi* wiąże, ále y wielu przednich Pánow, y żołnierze od *Dudleia* zebrani uciekali, *Iánę* po dni dziewiaciu ogłoſzenia iey zá Pánia, zrzucała; á *Marya* ná tron Krolewſki wſadzała. Názáiutrz Kſiąże *Nortumbryi* gdy od niego wſzyſcy odſtąpili, w *Kantabrygii* zoſtáiący poddał ſię, y dwudzieſtego wtorego dnia Sierpnia, dać muſiał ſzyię pod topor: ále przecie wſzyſtkiey ſię wyrzekł herezyi, y Kátolicką wiarę wyznał, zá powodem

dem *Mikołáia Hetha* ná ten czas Wigornieńſkiego, po tym Eboraceńſkiego Biſkupa, Kſiąże to, y dowcipu oſtrego będąc, y doſkonałego rozſądku, wiedział dobrze, że wiará iedyna y prawdziwa ieſt, ále ambicyą záślepiony, widząc, że przez wyznánie Wiary Kátolickiey, nie mogł ſię ná tron Krolewſki wedrzeć. więc do otrzymania onego, niby Kalwinem ſię pokázał: że wolał Heretykiem będąc panować, niżeli bydź Kátolikiem a poddanym. Ták gdy Pan BOG po lat dwadzieścia odſzczepieńſtwa, *Maryi* Wiary S. Kátolickiey Páni, dał moc pogromienia wſzyſtkich całego Kroleſtwa Pánow ſobie przeciwnych, á bez krwi rózlánia; oczywiſtym cudem prawdę wiary Kátolickiey pokázał.

Więc *Marya*, *Kátarzyny* Corka, do Londynu, y do Zamku iák w tryumfie wprowadzona, zaraz *Edmunda* Biſkupa *Londyńſkiego*, *Stefana Wintonienſkiego*, *Kutberta Dunelmenſkiego*, y wſzyſtkich Kátolikow w więzieniu

będacych: y *Tomasza* Nortfolcyi Kſiążęcia, y *Edowarda Kourtnea* Komeſa *Dewonii*, uwolniła, y káżdemu ſwoię godność wrocilá. Nieprzyiela tytułu náywyżſzey w Kościele Angielſkim głowy; y Apoſtolſkiey Stolicy, [ktorey zá krolowania *Henryka* Oyca, y Bráta ſwego *Edowarda* z niebeſpieczeńſtwem życia ſwego bronilá,] ſtátecznie dawną władzą przyznałá, y poſłuſzeńſtwo: *Kardynała Pola* do Kroleſtwa wezwałá. Po tym, obrałá ſobie Męża *Filippa* Syna Ceſarza *Karola* piątego, z poważnych bárdzo przyczyn; á náybardziey, áby przez iego potęgę utrzymała kroleſtwo w Wierze Swiętey, y poſłuſzeńſtwie Pápieżowi. Że zaś iákiś *Wiatus w Kancyum*, chciał temu Małżeńſtwu przeszkodzić, y poiednaniu Anglii z Stolicą Apoſtolſką; y bunty tam poczynił, iego nieták woyſkiem, iák ſwoią przy Wierze Swiętey ſtáteczną żarliwoścła poſkromilá. Kſiążęcia *Suffolcyi*; ktory nowe bunty wſzczynał, pod topor zkazałá: Gdy miaſta *Kwinty-*

num

num dobywał Maż iey *Filip*, posiłki mu dałá: ále miasto *Kalerum* czyli przez złe bronienie, czyli przez zdradę ztráciła: *Krannera* Kantuaryiskiego Arcybiskupa, ktory dekret rozwodu, między *Katarzyną* mátką iey wydał y *Henrykiem*, iáko łzącego Krolewski Maiestát, to przez seym, to przez swoie wyznanie, uznánego, y przekonanego; ktory, áby był śmierci uszedł, udawał się zá Kátolika, y siedmnaście razy odwoływaiącego swoie Kalwinstwo, ále że to zmyślenie czynił postrzeżonego, dałá ná sąd Biskupow zgromadzonych, ktorzy go degradowali, to iest odładzili od Biskupiego y Kápłańskiego charakteru, poczym dany ná sąd świecki y zpalony iest w *Oxonium*.

Ják zaśżarliwą była o Wiarę Kátolicka, áby ia Krolestwu swoiemu wrociła, y z iáka to pobożnościa, rostropnościa, mężnym státkiem czyniła, że należy do Swiętey Páni nieśmiertelney chwały, á złego národu wrácaiącego się po tym do he-

rezyi, z tad záwſtydzenie, milczéć mi nie náleży.

J łátwo iey z początku było zá zgodą ſtánow, bezbożne práwa *Edowarda* znieść, przeciw wierze Kátolickiey uknowane: Znioſłá heretyckie nábożeńſtwa; Predykantow wyrzuciłá: nábożeńſtwo ſtárodawne Kátolickie, Mſze Swięte, całey Anglii, y Hibernii przywrociła, y po innych poddanych ſobie kráiach; á to wſzyſtko ná pierwſzym ſeymie ſpráwiłá. A ze ná znieſienie odſzczepieńſtwa od Stolicy Apoſtolſkiey, y całego świátá Chrześciańſkiego przez *Henryka* uczynionego, y ná nákłonienie, Kroleſtwa ſwego do odrzucenia Schizmy czaſu więcey trzeba było, y ſztuki: y że bez Pápiezkiey woli to bydź nie mogło, y iego rády: poſtáráłá ſię, áby *Kárdynała Pola*, z wielu miar ſobie milego zprowadziła z Rzymu. Papież *Iuliuſz trzeci*, z ochotą go z Rzymu puścił: dáwſzy mu inſtrukcya, Poſłem go ſwoim do Krolowy Kroleſtwa uczynił. Już bowiem

bowiem przed tym, do Anglii *Filip* był przypłynął, y weſele ſię Małżeńſkie z *Marya* odpráwiło: y zá uſilnym oboyga ſtáraniem y powagą, o poiednánie ſię Kroleſtwa z Kościołem Swiętym prácowano. Ná dzień dwudzieſty wtory Liſtopadá ſeym náznaczono w Londynie: Kárdynáła *Pola* tym czaſem w Brabancyi ſpoczywaiącego, wezwano, y dwudzieſtego trzeciego dnia Liſtopada z honorem do miáſta wprowadzono: á dnia piątego wſzedł do ſenatu, ktory tam Parlamentem zowią, y tam záſiadaiącym, Poſelſtwa ſwego koniec opowiedział, rádząc, áby ſię do iedności Kościołá Bożego powrocili; y náywyżſzey Stolicy, Pápieżowi náſtępcy Swiętego Piotrá, uwleczoną powagę oddali, ktory ich ze wſzelką láſkawością gotow przyiąc. Do tego przydał, áby oddali BOGU dzięki, ktory im dał ták dobrego Krolá y Krolową. To rzekłſzy z rády wyſzedł.

Tam Biſkup Wintonieńſki Kán-

clerz, mowę Kárdynałá powtorzywſzy, do iedności y zgody z Kościołem Bożym námawiał, y żeby dziękowali Pánu BOGU, zá miłoſierdzie, ktory im dał Ziomka ich Kárdynałá, áby ſię o ich zbawienie ſtáráł. Názáiutrz, gdy ſtány wſzyſtkie pochwaliły Poſła, y przełożona im ſpráwę, záraz zgodziły ſię áby podać Kroleſtwu ſupplikę táka: *Bárdzo żáłuiemy odſzczepieńſtwa tego, że wypowiedzieliśmy Poſłuſzeńſtwo Naywyżſzemu Páſterzowi, y żeśmy dekretow przeciw Stolicy Apoſtolſkiey ſłuchali: ná potym obiecuiemy, ſłuchać Pápieżkich y Krolowy rozkázow, y uczyniemy, co możność naſza będzie, áby ná tym ſeymie wſzyſtkie uſtawy przeciwne Stolicy Apoſtolſkiey zkaſſowane były. Uſilnie proſiemy Kroleſtwa, áby zá ich wſtawieniem ſię z cenſur Kościelnych byliśmy uwolnieni, w ktoreśmy wedle praw Kościelnych przez odſzczepieńſtwo wpadli, y do Kościoła Bożego iedności porzyięci byli, á w poſłuſzeńſtwie Stolicy Swiętey ſłużyli BOGU ná iego chwałę, y zbáwienie náſze.*

Ná-

Názaiutrz gdy Kroleſtwo do Senátu przyſzło, y Poſeł *Polus*, powſtał Kanclerz, y coby Senát z Stánámi dnia wczorayſzego urádzili opowiedział: po tym ſupplikę zápieczętowaną Kroleſtwu podał, proſzac áby ią przyieli. Kroleſtwo odpieczętowawſzy kartę, podało onę Kanclerzowi, áby ią przeczytał. On zaś zgromadzonych (ktorzy oſobę całego Kroleſtwa znáczyli) pytał, czyli ta ſupplika im ſię podoba, y przyimuią onę: odpowiedzieli: że ſię im podoba, y onę przyimuią: Krol y Krolowa powſtawſzy oddali kartę Poſłowi Pápiezkiemu. On ią przeczytawſzy, wzáiemnie pokázał dyploma, ábo kártę Papiezką, ná ſwoie Poſelſtwo: y záraz czytano, gdzie mu władzą daie Pápież ná ich z cenſur Kościelnych uwolnienie. Miał po tym mowę do Senátu Poſeł: w ktorey wyráził iák przyiemna ieſt BOGU Pokuta, y iaka rádość maią Aniołowie Swięci, gdy pokutuiącego człowieka widzą: y wiele ná to przykładow

przy-

przywiodſzy, dziękował BOGU, ktory dał im łáſkę, áby błędy ſwoie poprawili. To wymowiwſzy, powſtał; toż Krol y Krolowa uczynili, y klękneli. Poſeł wzywaiąc BOGA, y Miłoſierdzia iego, proſi go áby łáſkawie ná lud weyzrzał, y błędom iego wybáczył: donioſł im, że Poſłem Papiezkim ieſt, na ich rozgrzeſzenie; y wedle zwyczaiu wſzyſtkim dał błogoſławieńſtwo, y ich rozgrzeſzył. Ruſzyli ſię po tym do Káplicy, tam dziękowáli BOGU, przy muzyce, y wielkich rádościach, y okrzykách wedle zwyczaiu.

Dnia zaś wtorego Grudnia, Krol z Poſłem ze wſzyſtkiemi Anglii Pánami, poſzli do Kościoła S. Páwła: gdzie *Stefan* Wińtonieńſki Biſkup, Kanclerz Kroleſtwa, wſzedł ná wſpaniałe mieyſce ktore ieſt przy Krzyżu *Pawłá S*, y po Mſzy Swiętey, miał mowę do Zgromadzonego Poſpolſtwa, całego miaſta; z iák wielkim ſtáraniem Stany, imieniem cálego Kroleſtwa, poddały ſię Poſłuſzeńſtwu

Stoli-

Stolicy Apoſtolſkiey; y iák łáſkawie ich przyiał Poſeł Papiezki, imieniem Stolicy Apoſtolſkiey, y iáko wſzyſtkich rozgrzeſzył od cenſur Kościelnych: rádził oraz, áby zá taką łáſkę, BOGU, Stolicy Apoſtolſkiey, y Náyiaśnieyſzemu Kroleſtwu podziękowali. W krotce zaś po tym, imieniem Krolewſkim, y Rzeczypolitey poſłano do Rzymu Legatow, ktorzyby oddali imieniem całego Kroleſtwa Stolicy S. poſłuſzeńſtwo.

Ale ciężſze były *Henryka* grzechy, y świętokradztwa, y nieprawość národu tego, ktoreby ták lekką pokutą zgładzone bydź mogły, y długo zbáwienney tey odmiany, mieć nie mogło Kroleſtwo. Bo wſzyſtkim miłá Krolowa, pięć tylko lát y cztery mieſiące krolowała, y umarła: w tym nieſzczęśliwa, że była *Henryka oſmego* Corka, dla tego żadnego Potomka nie zoſtáwiła. Chciał Pan BOG bowiem *Henryka* bezbożność y odſzczepieńſtwo ſurowie ukarać: bo lubo miał troie dzie-

ci,

ci, *Edowarda*, *Marya*, *y Elżbietę*, ále bezpotomne. Potym z tad nieſzczęśliwſza, nad ſwoie mniemanie, że *Elżbietę* nietylko zázdroſzczącą ſobie Kroleſtwa, y z nierządnego łoża zrodzoną, ále y o Wiarę Swiętą podeyrzaną, (lubo ſię pokázowałá bydź Károliczką,) o ktorą ſię obawiała áby nie była Wiáry y Kroleſtwa zguba, ſukceſsorką na tron ſwoy miała. Ják zaś doſtała Kroleſtwa, y iákim práwem, krotko wſpomnę.

Częſtoć w práwdzie *Marya* myślałá, odſądzić ią od ſukceſsyi ná Kroleſtwo, to dla herezyi, to dla zelżonego Máieſtatu Krolewſkiego (wiele bowiem niegodziwie poczyniła przeciw Rzeczypoſpolitey, y Krolowy) to dla iáwnego iey z nierządu zpłodzenia. Bo przez dekret *Klemenſa ſiodmego* Pápieża, gdy *Henryk Bolenę* poiął zá żywota *Kátarzyny* práwdziwey żony ſwoiey, uznane Máłżeńſtwo zá nieważne, y dzieci ktoreby ſię urodziły zá złego łoża. Bá y ſam *Henryk* potym

gdy

gdy ſię trochę uſpokoił, przez ſeym poſtanowił, áby do tronu nie należała, y wſzyſtkich od przyſięgi iey uczynioney uwolnił, ktora *Annie*, lub dzieciom iey uczynili. J wyznał w ſenácie, że *Anna*, áni była, áni mogłá bydź żona iego, z tey przyczyny ktora Biſkupowi Kantuaryiſkiemu ſekretnie opowiedział.

A lubo *Henryk* roku 35. Krolowania, zá pozwoleniem Stánow, chciał áby *Elżbieta* ſukceſsya do tronu miałá przyznána, o co ſię ná tym że ſeymie poſtáral, przez tę iedynie ſeymu uchwałę, nie przez należytość urodzenia po tym Krolową zoſtáła, y do tego czaſu Kroluie: przecie áni od *Henryka* Oyca, áni przez ſtánow głoſy uznana ieſt poczciwego łoża plemieniem, áni małżeńſtwo *Henryka* z mátką iey zá prawne przyięto. Bá y Stány pierwey uznáły *Henryka* małżeńſtwo z *Kátarzyną* zá práwdziwe, uchwałą ſwoią, y potomſtwo iey, ták wedle Bozkiego, iáko y ludzkiego práwa, poczciwe-

go

go łoża, y przeciwne zdanie potępiły: dla czego uznać nie mogły małżeńſtwa Krolewſkiego, z *Anną* gdy żyłá *Katarzyna*, zá práwdziwe, y potomſtwa; za poczciwego łoża, y żeby mogło Krolewſki tron oſieść, przeciw práwu, nie pozwalaiącemu, áby bękárci do ſukceſsyi náleżeli: czego do tego czaſu niezkaſowałá *Elżbieta*. Tá lubo rządy Krolewſkie ſobie przywłáſzcza y chce áby ia uználi wſzyſcy, á náprzod ſeym, zá dziedziczkę Kroleſtwa, przecie nieprzyznaie ſobie náturalnego práwa, ále parlamentu uſtawie dawney: potym zaś wiela dekretow obwarowała, żeby nikt pod utratą głowy nie mowił, że nie ma Krol z Stanami ſwoiemi tey władzy, áby ſobie Krola obrali, kogoby chcieli. O ſwoim zaś urodzeniu, ábo iego w poczciwſze odmienieniu, wzmianki żádney nie czyniłá, cicho o tym mieć chciałá.

Ale wracam ſię do materyi przerwaney: *Marya* dobrze wiedziałá

łá że *Henryka* corka z *Boleny* gorzey niż z cudzołostwa zrodzona, niegodna była panowania, nigdy nieprzyimowałá ustáwy dawney senatu, ktora *Elżbiecie* przyznáwała prawo do korony: ále gdy tey ustáwy sáma bez zgody Pánow y pospolstwa nie mogła zmazáć; y widziała że bezbożnie życzyli sobie, mieć z národu swego Krola, choćby y bękartem był, y heretykiem, bardziey niż obcego, y dobrego (zá ktore ták zle zdanie, y Anglią y insze możne y kwitnące Krolestwa BOG pokárał) co w tey okoliczności sadziła uczynić, rostropnie uczyniła. Gdy bliska godzinę śmierci widziałá, pewnych záwoławszy Xiążąt, do *Elżbiety* posłała, ktorzyby oprocz innych rzeczy, o te dwie szczegulniey iey prosili. Náprzod: áby długi, ktore *Marya* od poddanych záciągnęła, y pod Krolewskim słowem oddáć obiecałá, wyłożone ná dobro pospolite *Elżbieta* oddáć ie podiela się: druga: áby Wiarę Kátolicką do Anglii przywrocona, y utwierdzoną

dzona utrzymywała y nie dopuściła iey płować. *Elżbieta* (ktora poki *Marya* Krolowała, zmyślała się bydź katoliczka, y zaklinała się przed Senatorami, aby ią żywa ziemia pożarła, ieżeliby zdradzała) zwyczayną sobie nieszczerością, wypełnić obie rzeczy obiecała, ale nie zprawdziła.

Po śmierci *Maryi* światobliwey Páni, ktora BOG w pul odszczepieństwa Angielskiego, iáko znák prawdziwey Wiary ná pociechę Kátolikow wystáwił, żeby nierozpáczali prawowierni, ciężkim heretykow iárzmem przyciśnieni; y Kárdynał *Polus* wedwanáście godzin tegoż dnia, co y Krolowa, umarł: y záraz diabelskie ciemności, cała Anglia osiadły.

O Schizmie odnowioney Przez Elżbietę *y o iey rzadach Kościoła Angielskiego.*

HISTORIA.

WZwyż nápisaney Historyi pisarz *Sanderus*, dożył *Elzbiety* rzą-

rządow, umarł po tym: więc kto inny życie, y rządy tey niewiasty opisał, y wyda ná świát: teraz się krotko námienia spráwy iey przeciw Kościołowi Kátolickiemu, áby z pazurow tey lwicy, dosżedł Czytelnik złości iey, ktora się obszerniey inna Kśięga opisze.

Gdy tedy Angielscy heretycy, Náywyższy rząd Kościołá Bożego, (ktory Chrystus dał Apostołom, y ich nástępcom á náprzod iednego Náywyższego *Piotra* głową Kościołá uczynił.) do Laikow, to iest świeckich ludzi, każdey Prowincyi Pánow przenieść stárali się: BOG áby herezya ich záwstydził, to spráwił, żeby náprzod nie innemu Laikowi ten rząd się dostał, ále bezbożnemu y świętokradzkiemu Tyrannowi *Henrykowi*, po tym dziecku *Edowardowi*; od dziecka po tym do Niewiásty *Elżbiety* poszedł.

Henryk, lub niebył, spośobnym, iednak, (że męszczyzna, y dla doyrzałego wieku) byłGłowa Bożego,

ktorym ſię Kościoł rządzi Kázno-
dzieia, *Edoward* áni był, áni przez dzie-
cinne láta ſwoie mogł bydź opowia-
daiącym náukę Bozka, lubo mu do
tego pleć, nie przeſzkádzałá: *Elżbieta*
zaś, że niewiaſta była, nie mogłá
bydź ná tym urzędzie. Do tego
iednák rzecz przyſzłá, że Heretycy
iey przyználi, iż może Náywyżſza
władza mieć w Kościele; ktorey práw-
dziwie nie ma, (iáko áni *Henryk* á-
ni *Edoward* nie miał,) ále áni nigdy iey
mieć nie może, iáko niewiáſta; co
S. Chryzoſtom wyraził, mowiąc:
[*Lib: 2. de Sacerdotio*] *Co ſię tycze Nay-
wyżſzego w Kościele Bożym rządu, ná-
tura Niewieścia, tey godności y władzy
dopominać ſię niepowinna.* Gdy bo-
wiem Kościoł Boży, ták z męſzczy-
zny, iáko y białychgłow ieſt zgroma-
dzony: BOG zaś, to z Męża, to dla mę-
ża Niewiaſtę ztworzył, y przez nátu-
ry práwo, Máż ieſt głowa Niewiaſty,
iáko y Chryſtus męża Głową, á Bog
Głowa Chryſtuſowa: á iák bydź ni-
gdy nie może, áby Chryſtus BO-
GIEM

GIEM rządził, ták też bydź nie może, áby niewiaſta, w tym, co do BOGA y Chryſtuſa należy, ábo mężem, ábo Kościołem Chryſtuſowym, w ktorym záwſze męſzczyzna wyżſzym zoſtaie, rządzić miáła.

Diabełci, w práwdzie Bozki porządek chcąc zmieſzać, niewiaſtę pobudził, áby do zgwałcenia rozkazow Bozkich, mężom przewodnikiem była, y onę uczynił, miſtrzynia zguby národu ludzkiego. Ale Syn Boży, ſędzia, y náprawicielem národu ludzkiego od Oyca poſtánowiony, znowu niewiaſtę pod władzą męża poddał; ktore poddáńſtwo S. *Páwet* Apoſtoł práwem názywa, y w Duchownych rzeczach áby rządu niemiały niewiaſty, poſtánowił mowiąc: *Nie maią pozwolenia niewiaſty, aby w Kościołach opowiadały, ále ſą poddane, iáko y práwo mowi.* Jeżeli tedy, nie prawo Moyzeſzowe, ále Bozkie w Ráiu ogłoſzone, każe áby w Kościołach niewiaſty były poddane; iákże Kościołem rządzić może, w ktorym

poddana bydź powinna? Ba y dáley Apoſtoł S. 1. *ad Cor.* 2. tego poddańſtwa, ten znák, wedle práwa nátury ſtánowi, żeby ſię niewiaſta nie modliła, áni prorokowałá ináczey, tylko z nákryta głowa; áby tá ceremonia im przypominała, że niewiáſty, wſprawowaniu rzeczy Bozkich żadney nie máią wolności, ále z zákryta głowa záwſze, gdy ſię ſpráwuią rzeczy Bozkie, zoſtawały. Jnáczey (mowi Apoſtoł) *ieżeli nie nákryie głowy niewiaſta, niech ia oſtrzyga.* Jeżeli zaś ieſt ſzpetnie niewieście, bydź oſtrzyżona, ábo łyſa, niechże głowę ſwoię nákryie, ieżeli nie ná uſzańowanie mężow, kiedy ſą w Kościele, przynaymniey dla Aniołow, ktorzy zawſze ſą w Kościołách. A to przez Aniołow mogą ſię rozumieć Kápłani Chryſtuſowi, co iego ſpráwuią Ofiarę, iák S. Ambroży mowi: Duchowie niebieſcy, ktorzy Kościołow Bozkich ſtrzegą y w nich przebywaią.

Uczą zaś heretycy, ktorych Proteſtan-

teſtántami zowia; że niewiaſta (ktora z męża dla męża uczyniona, tylko ſztuka diábelſka w rzeczach duchownych nád męża przekłada ſię: przez Chryſtuſa zaś znowu podaną ſię ſtáwa mężowi w rzeczach Bozkich; ktorey dla uſzanowania Aniołow, głowę nákrywać káżą:) nie tylko nád mężow ktorzy ſą w Kościele, ále y nád Aniołow, to ieſt Kápłanow ktorych uſta prawa Bozkiego ſtrzegą, y z ktorych uſt práwo Bozkie wychodzi, w rozrządzaniu rzeczy duchownych, przełożona bydź powinna, á to w ſtopniu náywyżſzym, obok z Chryſtuſem, A ktoreż też może bydź bluźnierſtwo większe, ieżeli to nie ieſt? Nie darmo to S. Apoſtoł powiedział, że heretycy, náyprędzey niewiáſtę ułowia, ciężkiemi grzechami uwikłána. Uczy doświadczenie, że niewiaſta kiedy námiętnością do czego przylgnie, zwłáſzcza do złego, większa żadza y záciętość, niżeli mężczyzna, dokazać tego uſiłuie: y mężow niewiaſty do każdey, by náy-

ſzkodliwſzey rzeczy nákłonia. *Hiêronym* też Swięty, z dawnych dzieiow dowodzi, że wſzyſtkie herezye, przez Niewiaſty w honorach zoſtáiące ſzerzyły ſię, zá ich opieką, á ci ktorzy zá ich náuką ſzli, práwie zâ Boginie ie mieli. Czytamy ze ſpro-śni *Pepuzyani* heretycy, tyle pozwalali ſwoiey ſekty niewiaſtom, że onych ſamych, do ſpráwowania rzeczy duchownych, y SAKRAMENTOW SS. używali. Słowem, ten wiek nieſzczęśliwy, y tá teráznieyſza ſekta bezecna, ma *Atalye*, *Machy*, *Iezabele*, *Herodyady*, *Seleny*, *Konſtancyie*, *Eudoxyie*, iák iáwno ieſt wſzyſtkim.

Ale ty *Elżbieto*, przeſzłáś wſzyſtkie, ktora ſię czyniſz naywyżſzą w rzecach Bozkich, y nád Biſkupami, y nád Kápłanami: o twoim tedy Pierwſzeńſtwie w Kościele Bożym, y rozrządzaniu twoim, krotko mowić będziemy.

Więc po śmierci *Maryi*, obiela Krolewſkie rządy *Elżbieta Henryka ośmego* Corka, z *Anny Boleny*, ktora

ra ſobie niby zá żonę wziął, gdyż ieſzcze prawdziwa żona żyła *Kátarzyna*, ktorą odrzucił. Ktora lub zá pánowania *Maryi*, Sioſtry ſwoiey, pokázowałá ſię bydź Kátoliczką obáwiałá ſię iednák (ktora iey boiaźń ſpráwili Heretycy, Konſyliarze) żeby iey niewſpomniono, z iakiego ſię Małżeńſtwa urodziłá, ktore potępione było przez práwo Kościelne, y Pápieża, y iákiego ieſt łoża, y że nie może Krolować, wedle kánonow: dla tego przyiąć Kościelnego práwa nie chciała, y Wiarę Kátolicką wyrzucić, iákby náyprędzey mogła umyśliła.

J wyiáwiła to, w wielu innych ſpráwach, ále w tym znáczniey, gdy nákazałá Kátolickim Káznodzieiom milczenie: wygnanym Heretykom, ná rożnych mieyſcach będącym, dała wolność do powrocenia ſię: Biſkupowi też iednemu, gdy przed nią Ofiarę Náyświętſza ſpráwował, zákazała, áby Hoſtyi S. nie podnoſił. Z tąd ſtáło ſię, że ArcyBiſkup Ebo-

raceńſki, do ktorego należało, po śmierci *Kardynała Pola*, Arcy Biſkupa Kantuaryiſkiego y Prymaſa, namaſzczenie Krolowy ná tron, nie chciał tego uczynić, nie chcieli y inni Biſkupi; ieden ſię tylko odważył naypoſlednieyſzy.

Jednak *Elżbieta* wedle zwyczaiu y prawa Krolow Chrześciańſkich, y zá przykładem ſwoich Anteceſsorow, ná obronę Wiáry Kátolickiey, y praw, y wolności Kościelney záchowanie, (żeby po tym niebyło zárzutu, iż niegodziwie Kroleſtwo otrzymáła,) zá poráda ſwoich Heretykow, ktorzy, byle ſię ná Kroleſtwie utrzymałá, zmyślać, przyſięgać, y krzywo przyſięgać radzili; ona przy ſwoiey koronacyi, przyſięgę wykonałá: áby ia oleiem námaſzczono, dopuściła, ále nie bez wzgardy y náśmiewiſka: bo gdy ſię wedle zwyczaiu zá zaſłonę, áby Krolewſkie ſzaty wziela zchroniła, ſłużebnym ſwoim rzekła: podźcie z tąd, żebyście ſię ſmrodem tego oleiu nie-

zára-

záraziły. Miała zaś nádworze swoim, ábo nowych Heretykow, ábo żadney wiary nie trzymaiacych: miedzy niemi był *Gwilelm Cecylius Edowarda* szostego Sekretarz, dowcipu wykrętnego, rády, y sumnienia człowiek, Ten że był Kátolikiem sztucznie się pokazywał, y Krolowy *Maryi*, y Kárdynałowi *Polowi* z usługami swemi oświadczał się: ále od nich nie przyięty, udał się, do *Elżbiety*, spodziewaiąc się że od nowey władzy, naypierwsze dostana mu się godności, zwłaszcza gdy Wiarę Kátolicka odrzuci, y dbać nie będzie o rády, dawnych Familii, Senatorow, y Biskupow, á ná zdaniu iego przestawać będzie. Usłuchała rád iego nieszczęśliwa: on, tym sposobem siebie y swoich dobrze zbogacił: á Krolestwo pomieszał, y zátrudnił bárdziey á bardziey, y wprawił práwie w desperácya, siebie y Krolowa, Krolestwo, Oyczyznę swoię, w tákie szranki, wprowadził że nie wiedzą coby czynić mieli.

W krotce po tym, zá rádą *Ce-*

liuſa. Parlament mieć kazałá, y lub niewiaſta była, chciała, áby prez uſtawę ſeymową była uznana, *za naywyżſza głowę Kościoła Kroleſtw ſwoich, y Sędzia w ſpráwach Kościelnych:* y wſzyſtkich, oprocz Pánow Swieckich przyniewalała, áby ia pod przyſięgą, zá Rządzcę Kościoła uznali. Jmieniem *głowy Kościoła*, názwać ſię niechciałá, że *Kalwin Henrykowi* Oycu iey, tego tytułu nie pochwalił. Przyſięga zaś, w te ſłowa byłá nápiſana. *Iá N. wyznaię, y oświadczam ſię z ſumnienia moiego, że ſáma Krolowa ieſt náywyżſzym Rządzcą, y tego Kroleſtwa Angielſkiego, y innych Państw do władzy iey należących, iák w Duchownych y Kościelnych rzeczach y ſpráwach, ták y w doczeſnych: y że żaden obcy Pan, żadna, oſoba, Prałat, ábo Możny iáki, nie ma rządu, zwierzchności, władzy, Starſzeńſtwa áni przodkowania, ábo powagi Duchowney w tym Kroleſtwie. Dla tego zupełnie odrzucam wſzyſtkie obce władze, rządy, Starſzeńſtwa, y przełożeńſtwa.*

Wedle tey formy, oprocz innych,

nych, powinni wſzyſcy ArcyBiſkupi, Biſkupi, Prałaci, y wſzyſtko Duchowieńſtwo przyſięgać, ktoryby tego uczynić niechciał, pierwſzą razą odbiera mu wſzyſtkie maiętności, y do ſkarbu oddadzą, y zkázany będzie ná wieczne więzienie. Zá drugą razą, gdyby wykonać przyſięgi niechciał, głowę ztraci, iák gwałtownik máieſtatu. W tey przyſiędze gdy nie wſpomniono *Głowy Kościoła*, lub w dawnieyſzego Seymu uſtawie było wſpomniono, prości ludzie, z proſtoty ſwoiey ucieſzyli ſię, że niewieście tego tytułu nie dano, ktory był przyzwoitſzy *Henrykowi* y *Edowardowi*, iáko męſzczyznie: y dla tego wielu ich, nie tylko Kalwinſkiey Sekty, ále y Kátolicy mniemali, że im to ſzkodzić nie będzie, choć wedle tey formy przyſięgą.

Dowcipnieyſi drudzy, lub zdrádę, lub nieuwagę práwodawcow uważali: bo, czyli *Głowa Kościoła*, czy *naywyżſzym Rządcza* Krolowa zwana będzie, to mnieyſza, ponieważ obo-

ię

ie słowa iedno znácza. Jowszem w tym słowie rzetelniey wyraża się naywyższa władza, niżeli w słowie *Głowa*, ktore pierwszym Krolom przyznawano: gdy tu wyznáie się że nie mnieysza ma władza Krolowa w sprawach Kościelnych, iák w świeckich: z kad wielu domyślało się, że w tym dekrecie, wszystkę Káplańską władzą, náwet w sprawowaniu SAKRAMENTOW przywłaszcza sobie Krolowa. Widząc *Elżbieta* że niektorzy maią szkrupuł ta formą przysięgać, przy pierwszey Duchowieństwa wizycie, kázała ogłosić tłumaczenie tey przysięgi: że nie czego innego chce, tylko tego co Oycu iey, y Bratu Stany pozwoliły, dawszy mu tytuł *Głowy Kościoła*. Ták co zdało się bydź nie przyzwoito pryznać niewieście, że iest *głowa Kościoła*, toż samo uwiniono w słowa mniey obrażaiące uszy. Ten ci iest Polityków błąd, gdy się wdaią w rzeczy do BOGA należące, pokazuią się bydź prostakámi niewiedzącymi, co, y o czym mowić. Ale

Ale ná iákich też rzeczach tá Duchowna władza tey niewieście, y dwiema przed nią Krolom pozwolona, náybardziey záwisła, z samych ustaw, y dekretow Parlamentu, krotko, się pokaże, áby y obcy, ktorzy kraiow nászych nie sa świadomi, co iest zá Stan teraźnieyszy, tey Rzeczypospolitey, wiedzieli.

Postanowiono náprzod, ták: *wszystkie przywileie, godności, Przełożeństwa duchowne, ktorekolwiek władza Duchowna, według práwa Kościelnego mieć może, co do wizyty, karánia, poprawy duchowieństwa, ábo iákichkolwiek osob Kościelnych należy do rozsądzenia karania, wszystkich występkow, herezyi, odszczepieństwa, błędow &c. chcemy. áby ná potym nieodmiennie do Krolewskiey władzy należało.*

Stanowiemy też że Krolowa, y iey ná tron nástępcy, maia, y mieć będą ná potym wszelka moc do náznaczenia, Kogoby chcieli miasto siebie, ktoryby tę zwierzchność miał w Kościele, y wedle zdania swego, Osoby Duchowne wizytował,

wał, heretykow, odszczepieńcow, błędy karał, y tę wszystkę miał władzą co ktorykolwiek urząd Duchowny miał, y mieć powinien.

Stanowiemy też, żeby Duchowni, ná Synody się zieżdżali, nie zá innemi, ále tylko zá Krolewskiemi listami. Żeby żádnego práwa, konstytucyi, ták Synodalney, iáko y Prowincyalney nie stánowili, áni wykonywali, bez wyraźnego rozkazu Krolewskiego, y iego pozwolenia, pod kárą więzienia, ábo inną, wedle upodobánia Krolewskiego.

Stanowiemy też żeby z Krolestwa nikt nie wyieżdżał, ná wizyty, zbory, rády, zgromadzenia, ktoreby się względem wiáry gdziekolwiek działy, ále żeby to się wszystko w Krolestwie odprawiáło, zá powagą Krolewską.

Stánowiemy, żeby nikt Biskupow, áni nominował, áni obierát tylko sam Krol, áni żeby Biskupi władzy swoiey nie zażywali, tylko z woli Krolewskiey, y od sámego Krola moc bráli.

Nie łamym zaś Biskupom, ábo innym duchownym, tę władzą daie

El-

Elżbieta, ná wizyty, karania Duchownych &c. ále y świeckim, ktorych ná ſwoie mieyſce ſtanowi Kommiſsarzami, ktorzyby wſzelaką mieli władzą, do ktorych częſto od ſądu Biſkupiego bywa appellacya.

A od kogoby ták ci, iáko y Biſkupi, w tym, co należy do władzy Duchowney záwiśli, z liſtow ich doyść możeſz: ktore ſię zowią Formatami y zádziwiſz ſię, że Biſkupi nie ináczey Swięcenia daią, tylko pod powagą, y Krolewſkim imieniem. Ták bowiem, wedle dawniey uknowanych uſtaw Xiąże do ArcyBiſkupa iákiego piſze. *Ponieważ wſzelka władza, y powaga do ſądu należąca, ták w Kościelnych rzecach, iáko y świeckich, od Krolewſkiey władzy, iáko od náywyżſzey głowy pochodzi: ábyś w twoiey dyecezyi dawał święcenie, daiemy ci władzą tym liſtem, ktora do upodobania náſzego trwać będzie.* ArcyBiſkup záś odpiſuie, ábo gdy co ſwoiemu Duchowieńſtwu rozkazuie, ták: *My N. z woli Bozkiey Kantuaryiſki ArcyBiſkup, y cá-*

y całey Anglii Prymas, przez Krolewski Maiestat, należycie postanowieni &c. Abo też, *Krolewskiego Maiestatu námiestnik, imieniem iego, iáko władza maiacy, rozkázuiemy &c.*

Tych bezecnych ustaw, dáwno się záwstydzili sami Heretycy: dla tego to głupstwo chcąc przed niewiadomymi rzeczy Angielskich wymowić, y ukryć, powiádali, że to práwo, nic innego w sobie nie ma, tylko że Krol y Krolowa są Pánami, ták Osob Duchownych iáko y swieckich. Ale tá wymowka, że nic nie waży pokazuie się z tego cośmy wyżey wspomnieli, gdy iáwnie ustáwy mowią, że dana iest władza Krolowi, nie tylko w Politycznych spráwach, nád wszystkiemi poddanemi, ktoregokolwiek stánu, ále y nád osobámi Duchownemi wrzecach do Boga należących, ktoremiby nie náczey rządzili, tylko iák wspráwach Państwa, do pokoiu y innych politycznych okoliczności należących. A co gorsza, mowią, że ta władza

nád

nád Duchowieństwem, iest to cząstka Krolewskiey zwierzchności: y że ta władza, nie dopiero daná Krolowi, ále tylko przywrocona wedle dawnych práw Anglii. Jákoby Krolowie w pogaństwie żyiacy, bez tey władzy w Duchownych spráwach, nie byli práwdziwymi Krolami: ábo Krolowie Chrześciańscy teráźnieyśi, w innych Krolestawch práwowiernych, bá y w Anglii przed tym odszczepieństwem, nie byli zupełnie Krolami; ábo, iákoby Chrystus nie uczynił rożnicy, miedzy rzeczami co do BOGA należą, y miedzy temi ktore do Cesarza: ábo, że niemaż żadney rożności, miedzy prawem Krolewskim, y Káplańskim: miedzy Kościołem, ktory iest ciałem Chrystusowym mistycznym, y miedzy politycznym świeckim; ábo nákoniec, miedzy tymi ktorym Duch S. dał do rządzenia Kościoł Boży, y miedzy ludźmi świeckiemi, ktorzy ná to są postanowieni, áby pokoi y wygody poddanym opatry-

wali. Ale minąć to, y oddać BOGU, áby osądził sprawę Kościoła swoiego, y dał Pánow tych, iáko *Orabáy Zeba, y Zebea, y Salmana*, ktorzy mowili: *weźmy w dziedzictwo Swiątynią Pańską.*

Krolowá, wziąwszy tę władzą dla siebie y swoich náśtępcow, y powagę Apostolskiey Stolicy zrzuciwszy: sobie iako naywyższa zwierzchność maiącey, wszystkie dochody Duchownych: do swego skarbu wzięła, dziesięciny ustawiczne, y pierwiastki: to iest pierwszego roku, z każdey Plebanii y Biskupstwa świeżo otrzymanego intraty; wszystkie zákonnikow włości, ktore iey siostra sługom Bozkim przywrocila była, pobrała. Postanowiła Wikarych swoiey władzy, y Kommisarzow, do rzeczy Duchownych: pieczęć osobna do spraw Duchownych wyrznąć kazała. Ustawy o karaniu Heretykow, czego iey bardzo trzeba było, zkasowała: żadnego mieć za Heretyka nie kázała, áni żadney nauki mieć zá heretycką,

ázby

áżby ią zá táka osadziły cztery zbory przednieysze powszechne: ábo przynaymniey ieden Synod pisaniem swoim zá taką uznał: ábo, co naywiększa iest, Parlamet ták osadził. Po tym postanowiła, áby wyznanie Wiáry, káżdy wedle swego zdania odmienił, y ułożył. Zá rada samych świeckich (ná co wszyscy Biskupi, ktorzy ná Seymie pierwsi głos maią, y samiby w rzeczach do wiary należących sądzić mieli, z całym Duchowieństwem swoim, ná Synod Diecezyi Kantuaryiskiey w Londynie zgromadzonym, opierali się y niepozwalali) Mszą S. y wszystkie ceremonie, y modlitwy, do niey należące, y S. SAKRAMENTOW sprawowanie zniosła. Modlitwy, áby Angielskim ięzykiem, ná wzor Lutrow (ktorych w tym náśladować chciała, wyrzucaiąc iednák Swiętych obrazy) nákazała; chociaż Kalwińską Sektę, bardziey y teraz, y po tym, ci práwodawcy uchwalili.

Ale że pod ten czas to ma szczegul-

gulniéy ten národ, iż nie przez poſpolſtwa bunty, iák we *Francyi*, *Szkocyi*, *Belgium*, y inſzych Państwach widziemy, ále przez uſtawy Pánow, pod pretextem práwa, heretyctwo y ſekty ſtánowia ſię. Niezáwadzi tu wſpomnieć, iákim ſpoſobem ſtany nákłoniła *Elżbieta* áby ná iey zdanie zezwoliły: bo bez ich zezwolenia, nic nie mogłá odmieniać w wierze.

Są zaś ná Seymach Angielſkich dwie iżby, iedna, w ktorey záſiadaią Kſiążęta, Senatorowie Biſkupi, y świeccy Pánowie Laicy, y zowie ſię Parlament wyżſzy: druga, w ktorey záſiada ſzlachta, ktorzy ſą w ſwoich Prowincyach Námieſtnicy, y z miaſt znácznieyſzych wybrani Poſłowie, ktorzyby y miaſt, y poſpolſtwa ſpráwy utrzymowali: y ci ſię zowią Párlament niżſzy. Poſtarała ſię tedy Krolowa, áby z każdego miaſta, y Powiatu, ci byli ná ſeym obrani, ktorzy ſię chwytaią nowych iákich odmian, do Parlamentu niżſzego, zwłáſzcza tych, ktorzy wiary nowey,

życzyli ſobie: y łátwie tego dokazałá: więc czegokolwiek ſobie życzyłá, w tym Parlamencie niżſzym otrzymała. W wyſzym Parlamencie, oprocz Biſkupow madrych y uczonych, y w Wierze Kátolickiey ſtátecznych, ktorych zdaniem poważnym, rządziło ſię wielu: (záſiadało bowiem wiele Xiążąt y Panow, ktorych zmarła Krolowa *Marya* poſtanowiła, w Kátolickiey Wierze trwáiących: ktorzy przyieli zá iey Krolowania wiarę Kátolicką, y przyſięgli poſłuſzeńſtwo S. Stolicy, ná tym ſamym mieyſcu, przy Legacie Papiezkim, á przyſięgli imieniem całego Kroleſtwa, y wſtydzili ſię ták prętko, dla iedney niewiaſty woli, przyſięgę lámać:) byli y ci, ktorych Poſłámi uczyniłá była *Marya* do Rzymu, ná oddanie Poſłuſzeńſtwa, Stolicy S. ktorzy gorąco mową ſwoią zápalali drugich, żeby od Wiáry, y ſpołeczności Pańſtw inſzych, y ſwoich Przodkow, nie dali ſię powtornie odciągać, y bydź nieſtátkami, gdzie o zbáwienie Duſzy idzie, z wieczną

ohyda ſwoia. Długo o tym punkcie w wyżſzym Parlamencie ſię umawiano, y niebyłáby dokazała *Elżbieta* ſwoich myśli, gdyby Komeſowi *Arundelii*, nie byłá uczyniła nádziei Małżeńſtwa z ſobą: drugiemu nie obiecałá dać dyſpenſy w małżeńſtwie, ktoreyby ták prętko uPápieża nieotrzymał: innych inſzemi ſpoſobami, podarunkámi, obietnicami nie ułeła obiecuiąc y ich krewnym ſwoie łáſki: bo ináczey nie mogłá ſzwankować Wiára S. Acz y temi ſpoſobami, nie wſzyſtkich ná ſwoię ſtronę przeciągnęła; trzema iednak kreſkami przewyżſzyli ci, co zá Krolową ſzli, tych co Swiętey bronili Wiary. Otrzymawſzy to *Elżbieta* czego chciała, zániedbała tego ktoremu ſię zá żonę obiecáła, y ſzpetnie wyſzydziła, oświadczaiąc ſię, że w ſtanie Páńieńſkim żyć ma wolą, áby ná kámieniu grobowym iey, wycięte były te ſłowa: *tu leży Elżbieta, ktora tyle á tyle lat Krolowała, y przez cały wiek Panna była*, Xiąże zaś *Norfolcyi*, kto-

ktorego swemi podchlebstwy ulowila, aby na iey zdanie przystał, bárdzo po tym zelżyłá, a ná koniec przez kálumnią ná niego włożoną ztraciła. Tę śmierć iego, uznawali roztropni, że ze spráwiedliwego sądu Bozkiego stáła się: do ktorego poważna y światobliwa Matrona Londyńska przyszłá, y bespiecznie rzekła: kiedyś Moście Xiąże obrony Kościołá, y Wiary Kátolickiey, ktorey bronieś przed tym, y bronić powinieneś był, odstąpił, y do heretykow przystałeś na iey wyrzucenie, niepamiętaiąc, że familią twoia, y osobę iego, zniszczyli prawie heretycy, y práwie zágrzebali: á *Marya* S. pamięci Krolowa, ciebie y familią ná táka godność znowu wyniosła, ktora masz teraz, á żeś to uczynił, y bárdziey się zákochałeś w ludzkiey chwale, niżeli Bozkiey, BOG ciebie, y szláchtę stárodawna, ktora się stała uczestnikiem ták szkaradnego grzechu zkarze przez tych przychodniow heretykow. Ták mu rzekłá, á smu-

tna śmierć iego pokázała że práwdę mowiłá. J temi ſpoſobami, w odmianie wiáry, y w poſtanowieniu ſię zá głowę Kościoła, dokázałá Krolowa, iák chciała.

To zaś iey pomogło náypierwey, że gdy Pánowie dla wielu przyczyn, á naybárdziey przez ſumnienie ſwoie, niechcieli przyſięgi czynić ná zwierzchność iey Naywyżſza w Kościele Swiętym: ona ſię poſtarálá, áby, choć żaden z Swieckich ná ten punkt nie przyſięże, byle pozwolili, áby Biſkupi y Duchowni; y inni niektorzy, mogli bydź do tey przyſięgi przymuſzeni. Ták, wiele Pánow rozumieiąc, że ich powagá tym ieſt ubeſpieczona, o Biſkupow, y ſwoich Paſterzow mniey dbali, ále ich pod to práwo poddali. J tákie błędy bywaią, kiedy o rzeczach Duchownych Swieckie rády ſądzą, ktorym Bog Ducha prawdy, ſądu, y ſprawiedliwości dać nie obiecał. Jeſt to pamiętno, że gdy *Henryk oſmy*, chciał dobra Zakonnikom

kom dane odebrać, łátwie tego dokázał ná seymie przez świeckich Senátorow, y Duchownych świeckich, ktorzy mniemali że się to ich nie tyká, cokolwiekby o Zákonnych osobach, y dobrách ich postanowiono: y ták gdy nikt nie bronił Zákonnikow, dáno ie ná wydarcie okrutnikowi. Toż samo ná tym seymie pod *Elżbietą* mianym, dopuścił BOG ná Biskupow, y Swieckich Duchownych, że y ich zlekka Pánowie opuszczali, nie bronili, y zdzierać niewieście pozwolili, y ich samych ná wolą Krolowy dali, áby zemstę Bozką nád soba widzieli: y żeby Wiára Swiętá, sromotnie zelżoná byłá. Co zaś zá káránie potym odebrali świeccy Pánowie, iużeśmy po części widzieli, ci co po nás będą, iawniey obacza, y dziwić się będą.

Gdy ták seym rzeczy postanowił, w dzień S. Jána Chrzciciela w Roku 1559. tych ktorzy Mszą S. odpráwiali, ábo iey słuchali, ábo nábożeństwo

żeństwo iákie, wedle obrządku dawnego Kátolickiego, ábo SAKRAMENTA SS. wedle obyczáiu Rzymskiego sprá-wowali, ciężka wina obłożono: to iest, áby ten ktoryby práwo świeżo uknowane pierwszy raz przestąpił, dał dwieście dukátow, ábo sześć miesięcy był w więzieniu: ktoryby drugi ráz przestąpił, áby dał cztery sta dukátow, ábo rok cały w więzieniu siedział: ktoryby záś trzeci ráz przestąpił, ten ná wieczne więzienie był zkazány, y dobra iego ná skarb Krolewski wzięto. Przez to stało się, że po całym Krolestwie iáwnego więcey Kátolickiego nábożeństwa niebyło.

Ze záś Biskupi (iáko się rzekło) ták bezbożney ustáwy przyiáć nie chieli, áni przysięgi czynić, wyznaiąc Krolowa zá Głowę Kościoła Angelskiego, oprocz iednego; w prętce z godności swoiey są zruceni: iedni do więzieniá wtraceni, drudzy dáni pod stráż, gdzie ich wielu, przez długie nędze pomarło. Tych

Swię-

Swiętych Wyznáwcow Jmioná, krotko wſpomnę ná wieczną pamiątkę. Náprzod *Mikołáy* Eboráceńſki ArcyBiſknp, przed tym Kanclerz Anglii po tym *Edmund* Londyńſki Biſkup: *Tonſtallus* Dunelmeńſki: *Ián* Wintonieńſki: *Tomaſz* Linkolnieńſki: *Turlbeius* Elieńſki; *Turbarwilus* Exonieńſki: *Burnus* Bartonieńſki: *Polus* Petroburgeńſki: *Baynus* Lichtfildeńſki: *Kutbert* Ceſtreńſki; *Ogletorpus* Kárlioleńſki: Biſkupi *Tomaſz* záś, *Goulduellus*, Aſſafeńſki, wielkiey pobożności ſtárzec, ktory po tym dwadzieścia lát y ſześć żył w Rzymie, y niedawno świątobliwie życie zkończył. Do tych przydam *Fecknama* záchodniego Klaſztoru Opáta, dlá ſtátecznego trwania w Wierze Katolickiey, do więzienia wtraconego: ktory tego roku, ná wyznaniu Wiary umarł ſzczęśliwie.

Zá przykładem Biſkupow ſwoich, wiele Prálatow poſzło, y Duchownych: iednych z urzedow Kościelnych, do więzienia bráno, drugich

gich ná wygnanie posyłáno; ábo pod straż dawano; ná ich mieysce y godność, heretykow stáwiano. Zákonnicy do inszych Páństw pouchodzili, rożney Reguły; y trzy Klászstory Mnischek: poszli y świeccy ludzie płci oboiey, nie w maley liczbie, ktorym y maiętności odbierano, y do więzienia ich brano. Z Akádemii (ktore dwie sa w Anglii, *Oxonieńska y Kantabrygieńska*) młodź do innych się kraiow przeniosła. Ná trzysta Klasztornych Osob się liczyć wszystkich, uchodzacych do innych Krolestw może, z początku záraz; ále náywięcey do Belgium Akádemiy: y wielka część Anglii pusta zostałá, ále nádzieia w BOGU, że te puste role BOG znowu zásieie, ná zbáwienie dusz.

Z tych niektorzy pożyteczne wydali Kśięgi, to Angielskim, to Łácińskim ięzykiem, ná wiele Páństw Kátolickich one rozesłáli, broniąc Wiáry S. Kátolickiey przeciw heretykom, y wiele Dusz obiaśnili. Mie-

dzy

dzy niemi przednieyſi ſą, *Mikołay Harpesfeldus*, ktory, gdy ieſzcze był w więzieniu, wydał kſiążkę, przeciw Magdeburczykom, pod tytułem *Copi*: *Tomaſz Hardingus*, *Mikołay Sanderus* y ktorzy ieſzcze żyią, *Gwidelm Alanus*, *Tomaſz Stapeltonus*, zá ktorych práca wiele duſz heretyctwem uſidlonych do Kościołá Bożego ſię wrocilo.

Ma Angliá, oprocz dwoch Akádemiy, ktoreśmy, wſpomnieli dwie ſzkoły, przed tym wiela náukámi ſáwne, á zwłáſzcza Teologii, teraz (co ſię zwyczaynie dzieie, gdy ſię herezya wznieci,) ma ſamych oratorow y grammatykow, w Londynie: do ktorych Xiążąt, Pánow, y ſzlachty bogatſzey chodzili ſynowie áby ſię práwa uczyli Rzeczy Poſpolitey Angielſkiey: z ktorych wychodzą ci, co poſpolſtwem rządzą, y Rzecz Poſpolita: y tácy w tym narodzie maią ſwoię powagę y ſzacunek. Ci tákiey odmiany wiáry znieść nie mogli, ktora ná zgubę Krole-

ſtwa

ſtwa uczyniona przeczuwali, przeto wielu ich w Wierze S. trwaiacych od ſtáwania w ſadach, y innych urzędow publicznych wkrotce oddalono: ná ich mieyſce nie heretykow poſtanowiono [bo w tey ſzkole mało co ſię znaydowało heretykow) ále tych, ktorzy umieli ſłużyć okoliczności rzadow y czaſu, mniey dbaiac o Boga. Co ſię y w innych ſtánách działo, z kad wiekſza z nich zguba Kroleſtwa byłá, niżeli z heretykow.

Dzieliła ſię Anglia ná trzy części: iedna heretyctwem ſię brzydziłá, odmiany Wiáry áni prágnełá, áni chwaliłá áni też iey przyiełá. Bo oprocz znácznieyſzych Pánow, część większa ſzlachty, byłá Kátolicka: y lud proſty roli w cálym Kroleſtwie pilnuiacy [bogaty on ieſt y przyſtoyny ná tey wyſpie] tey nowey ſekty nie przyimował: áni inſze ziemie, do tego Kroleſtwa náleżące: oprocz tych co bliſko Londynu mieſzkáli y Krolewſkiego dworu: áni miaſta

oprocz

oprocz tych, co nád morzem leżály y to wtych, tá tylko młodzież, ktorá ſię roskoſzami báwilá, y zápiiániem: y niewiaſtki grzechami obłożone, y inni tákiegoż życiá chętnie herezya przyieli. To my bowiem dzieckámi ieſzcze będąc, zwłáſzcza w Akádemiach widzieli, że ten ſkłonnieyſzy był do Heretyctwa, ktory był ſwoim náuczycielom niepoſłuſzny, Rodzicom y ſtárſzym ſprzeczny, Pánom niewierny, ábo innego wyſtępku winny. Oprocz tych, lubo inni ſercem byli Kátolikami, mniemali iednak że tym czaſem powierzchownie, náleży poddać ſię práwu, y Krolewſkiey woli: á ieżeliby ſię w tym wykroczyło, to práwu przypiſać ſię powinno y Krolowy nie im, ktorzy ſądzili, że ich tá potrzeba od grzechu wymowi.

Przyſtali też ná to zdanie Kápláni, y Plebáni, y Kościołow Kátedralnych Kánonicy nie ktorzy: ktorzy w ſercu ſektę tę ganili, y heretyckiego nábożeńſtwa, przez ſu-

mnie

mnienie nieodprawiali. A iak przyszedł dzien náznaczony, w ktory nábożeństwa Kátolickiego poprzestać kázáno, á zácząc heretyckie, zámknięto do kilku miesięcy Kościoły: bo stárzy Kápłani niechcieli, heretyckiego nábożeństwa odprawiać, nowych też Predykantow tyle niebyło, żeby do wszystkich Kościołow wystarczyli.

Ale gdy po tym Krolowa, z wielkiego swego stárania o Kościoł, Duchownych obiezdzała, y o Plebanow pytała się, czyli dnia náznáczonego przez Parlament nowe nabożeństwo odprawowali, dlá boiáźni ztrácenia dochodow y Plebanii, wiele się ich ná to fałszywe nábożeństwo odważyło: á ktorzy zaś niechcieli, ná ich mieysce wsadzała Kálwinow, ktorzyby to czynili, y przymuszała pospolstwo; á ktorzyby we dni Swięte ná nábożeństwie niebyli, tedy wedle práwa dać każdy miał groszy dwanáście, y ták się zchodzić do Kościoła kázała, iák się zchodzili przed tym.

J ták

I ták ſię czyli gwałtem, czyli ſztuką ſtáło, że większa część Kátolikow zá heretykámi poſzła, y do ich zborow, ná ich kázania, ná ſpołeczność iáwnie chodzić niezbrániáłá ſię. Jednak ſtárali ſię áby táiemnie w domach ſwoich Mſze S. odpráwiane były przez tych, ktorzy w heretyckich Kościołach, iáwnie ſłużby mieli: czaſem przez innych, nie ták bárdzo odſzczepieńſtwem zmazanych. Tráfiało ſię y to Kátolikom, że do ſtołu Páńſkiego, oraz z Kálwinami, do ich wieczerzy przyſtępować muſieli. Ba y co dziwnieyſza ieſt, że Kápłan czaſem kryiomo Mſza S. Kátolickim obrzádkiem odprawuiąc, Kommunikánty z ſobą noſił do zboru, dla Kátolikow ſobie wiadomych, ktore im rozdawał, daiąc też drugim Kálwinom po Kálwińſku chleb poświecony. To piſzę, áby inſze Páńſtwa widziały, herezyi początki, y ich ſię krzewienie, y wcześnie, tákiey bezbożności zabiegać chciały.

Zdało ſię Krolowy, y iey podchlebnikom ná początku, że ſię im dobrze wioda rzeczy, że gdy ták wiele było Kâtolikow, teraz wielu ich, obrządki nowo opiſane od ſiebie, iáwnie przyimuią, ábo też obecnością ſwoią ná nich, one pochwalaią: lubo wewnątrz wiárę práwdziwą trzymali, o co dwor niedbał, ábo przynáymniey do czaſu wytrzymywał. J że Xięża Kátoliccy to práwo przyimuią, cieſzyli ſię: báli ſię bowiem, áby maiąc przykłády ſwoich Biſkupow, y Prálátow, według ich rozkázow, y ſumnienia ſwego, tego ſię niezbraniali. Jeſzcze bowiem, ná trzydzieści tyſięcy, y więcey Párochiy, nie mieli tyle ſwoich Predykantow ktorzyby wyſtarczyć mogli, ná tę duſz zárázę: y mieli to ſobie zá rzecz nieprzyſtoyną, gdyby razem Kościoły wſzyſtkie zámknąć kazáli, y odſadzić od wſzyſtkich SAKRAMENTOW. A podobno, co ieſt wláſna wſzyſtkim heretykom, woleli, ná uludzenie wiernych ludzi,

pozwa-

pozwalać tym czaſem práwdziwych Káplánow, niżeli ſwoich Miniſtrow. J ták ſię działy rzeczy w Anglii; po tym w krotce w Hibernii, w tych mieyſcach, ktore podległe były *Elżbiecie:* gdzie tąż herezyą zárażono ludzie, przeciw ich ſumnieniu bo tam, ieżeli gdzie? ſzczerzy Kátolicy byli.

Rzędziocha Kościołow *Elżbieta,* umyśliłá Biſkupow y predykantow ſwoiey Sekty ſtánowić: iednák w rozdawaniu godności Kościelnych, áni w ſpoſobie rządzenia ſwego, nie poſzłá za Sektą Zwingliuſza, Kálwina, y zá Luterſką nie wewſzyſtkim: iednak podobnieyſzą w rządzeniu Kościołá, im bydź chciałá, niżeli inſzym heretykom, y w Artykułách Wiáry: á to dla tego, żeby ſię byłá pomiarkowana zdałá, y że niedawno ſię zá Kátoliczkę udawałá, niechciała ták prętko ſię pokázać bezbożną. Dlá tego, niechciała mieć buntowniczego trybunáłu, ktory zowią heretycy *Konſyſtorzem;* áni

tych urzędow, ktore zwali *Starszych*, *Miniſtrow*, y innych; ále coby ſáma bydź rozumiałá, y iey poradnicy, zgodnieyſzego do władzy ſwoiey Duchowney, y Kroleſtwa ozdoby, y do utwierdzenia Sekty, toby ſię działo. Aby Duchowieńſtwo ktore ſtánowić miałá, wedle dawnego Kościoła układu podzielone było, ná ArcyBiſkupow, Biſkupow, Káplanow y Dyakonow: nád ten ſtopień niżſzego nieprzypuſzczaiąc. Zeby też w Kościołach Kátedralnych, czaſem bywali Proboſzczowie, Dziekáni, Archidyakoni, Kánclerze, Kánonicy, wedle każdego mieyſca zwyczaiu. Chciałá y to, áby tákie im dawano tytuły, y cześć, y áby wolno im było też mieć dobra, y te przywileie w RzeczyPoſpolitey y w Kościele, ktore przed niemi mieli Duchowni Kátoliccy. Bá y o to ſtáráłá ſię, niby święta niewiaſta, áby ſwoiey Sekty miałá Zákonnikow: y dla tego z S. Wyznawcą Opatem Weſtmonaſteryiſkim mowiłá, áby,

by, choć ſię ta odmiana dzieie w Wierze, ſwoim Mnichom niedopuſzczał odchodzić z klaſztoru, ále ich upewnił o łáſce iey ná Klaſztor, bo ſobie tego życzy, áby tu mieſzkáli, y zá nie ſię modlili, y ſwoie odprawiali nábożeńſtwo, wedle práwa ſwego. Ale świątobliwym Zákonnikom, nie zdało ſię odſtępować reguły S. *Benedykta*, dla uſtaw kalwińſkich. Przechwalałá ſię przed innemi Kroleſtwy, y Poſłami z tego wielce, że má Duchowieńſtwo ſwoiey Sekty godnoścła ozdobione, y nie głodne, iák ma Genewa, y inſze zle ſporządzone zbory Kálwinſkie: y że nie ták od dawney wiary odſtąpiła, iák drudzy mniemaią. A żeby w tym zdrádliwiey ſobie poſtąpiła, kázała w Káplicy ſwoiey ſtoł poſtawić, ná mieyſcu Oltarza, y dwie ná nim ſwiece, ále nigdy nie zápalone, y Krzyż ieden ſrebrny w pośrzodku, co przez łat kilka ták było. Mowiła częſto (áby ſię bárdziey Kroleſtwa

ſwego Kátolikom przypodobáła.) że wiárę odmieniłá, nie ták ze ſwoiey woli, iák dla poddanych ſwoich o to nálegaiacych; ále w tey rzeczy wielkiego záżyła pomiarkowania. Wrácaiac ſię do rzeczy: wnet wſzyſtkie Kościelne urzędy rozdałá Lutrom, Kálwinom, więcey iednák Kálwinom: zeſzli ſię bowiem ná te wakánſe Predykańci z *Sabaudyi*, dokąd byli uciekli; y chciwie bárdzo ná tych Krzeſłach záſiedli, ciż ſami, ktorzy niedawno wedle *Kalwina* náuki, brzydzili ſię pyſznemi Prelaturami, zowiąc ich panowanie, Antychryſta władzą: á oni nábywſzy dobr Duchownych y przełożeńſtwa, ták ſię w nich okrutnie y ſromotnie rządzili, niżeliby dziedziczni Pánowie mogli, ábo my pomyślić przed tym; dla tego, opuściwſzy modlitw ſwoich y nábożeńſtwa ſpoſob, do ktorego ſię w Genewie przyuczyli, ktorego záchowanie Miſtrzom ſwoim, y w nieſienie do Anglii obiecali, teraz ſię roz-

rozkázom Krolowy, y iey opiſaniu poddali, bo z tego bogaty pożytek brali. Zeby iednak ſobie przeiednáli urážonych ná ſię Miſtrzow y Towarzyſzow; poſtárali ſię Kálwinom Francuzkim, Flanderſkim, Walońſkim, o niektore w Londynie Kościoły, áby z niemi nieſpolkuiąc wedle ſwego obyczaiu, nábożeńſtwo miewáli. I miedzy temi Kościołámi, y nowa zá Krolowy rozporządzeniem idaca Sekta, wielkie ſię wznieciły niezgody: tak dalece, że nie ktorzy z Miniſtrow Kálwinſkich, z Francyi záſzłych, wrocili ſię názad, y z ich Sekty kilku ná ſtos dano. Do opuſzczonych zaś od nich Kościołow, pod imieniem Kalwinſkim, z rożnych národow rożney ſprośney Sekty, náſzło ſię heretykow.

Biſkupſtwa, y inne Kościelne przełożeńſtwa chciwie, y bez ſzkrupułu brali, chociaſz wiedzieli, że práwdziwi Biſkupi Kátoliccy, nie odſądzeni przez ſąd, zwierzchność ma-

iący, od swoiey Kátedry, żyli ieszcze: y choć wiedza że nie Kalwini, te Kościoły, Biskupstwa, Prelatury, fundowali, á dla sámych tylko Kátolikow: to sobie mowili iednak, co kroś o Kroleśtwach, że tego są, ktory pierwszy ie opanuie. Krolowa te Biskupstwa y Prelatury, przez swoie listy rozdawałá; żeby iednák Biskupi brali święcenia przez pewne oloby, y pewnemi ceremoniami, wedle praw Kroleśtwa.

Henryk ośmy, wszelkiey w Anglii bezbożności zrzodło, gdy od Kościołá Bożego odszczepieństwo záczoł, postánowił, áby żaden ná Biskupstwo obrany, z Rzymu od Papieża nie brał Bullas, y potwierdzenia ná Biskupia godność; ále tylko list miał Krolewski, y pokazał go, wedle ktorego trzey Biskupi zá pozwoleniem Arcy Biskupa poświęcić go maią, iáko ná seymie uchwalono, wedle dawnych práw Kościelnych, y ten prawym Biskupem będzie: ieżeliby zaś inszym był spo-

sobem

ſobem poświęcon, uznany bydź zá Biſkupa niepowinien. Chciał też, áby Ceremonie przy poświacaniu záchowane były, iáko to námaſzczenie, iák zwyczay ieſt Kościelny: co po tym znioſł *Edowardus* ſzoſty, á ná ich mieyſce, modlitewki Kalwińſkie mowić kázał, Biſkupow trzech záchowuiąc, ktorzyby ręce ná tego kládli, ktorego ná Biſkupſtwo święca. Te práwa znioſłá była *Marya*, á Kátolickie przywrociłá: z tad poſzło, ze trzebá było ná tych Prálatow Krolowy święcenie, áby ArcyBiſkup zezwalał, y áby dway, ábo trzey Biſkupi ręce ná nich kládli, y im ſłużyli. Ale tu ſię rzecz trafiła ucieſzna, że gdy tych Kálwińſkich Pralátow święcić miano, á nie możono uproſić do Ceremonii Biſkupow Kátolickich áby ná nich ręce kládli: y ſwoiey Sekty nie mieli żadnego ArcyBiſkupa, od inſzych Biſkupow poświęconego, przez ktoregoby święceni bydź mogli; áni też do bliſkich lubo Luterſkich, lubo

bo Kálwinſkich Państw inſzych, udać ſię mogli, o pożyczenie ſwey Sekty Biſkupow (ktorych podobno nie miały) Profilić oni iednego Arcy-Biſkupa Hibernii, ktorego w Londyńſkim więzieniu mieli, áby im w tym uſłużył, obiecuiąc mu z więzienia uwolnienie, gdyby chciał ſię poświęcenia tego podiąć. Ale ArcyBiſkup Kátolik mocny y Swięty, do tego ſię przywieść nie dał, áby ręce ſwoie kład ná heretyki, y grzechom ich dopomagał. Ták gdy nie mieli do prawnego poświęcenia Biſkupow, gdy ich áni práwa Angielſkie, áni ludzie zá Biſkupow uznawali: muſieli ſię uciec do świeckich ludzi, áby Láicy ná przyſzłym Seymie, ich ná Biſkupſtwie utwierdzili, zá ktorych powaga toby ſię záſtąpiło, co wporządnym y prawnym poświęceniu ná Biſkupſtwo opuſzczone było, y tego im zá złe nie miano, lubo przez lat kilka Biſkupią godność trzymali nie maiąc poświęcenia. Tákim zaś Biſkupom,

przez

przez Parlament utwierdzonym, dano názwiſko, *Biſkup z Parlamentu* ábo Parlamentańſki.

Lecz iácykolwiek, y iákimkolwiek ſpoſobem ſtáli ſię falſzywi Biſkupami, ſtáli ſię ze ſzczeniat Brytánami, y wilkami ná pożarcie: y nád Duchowieńſtwem y poſpolſtwem cięſzkie panowanie wzieli, y ich nieſłychanym ſpoſobem zdzierali. Pierwſza Duchowieńſtwa ſwego wizytę uczyniła Krolowa po całym Kroleſtwie; druga ArcyBiſkup; trzecia Biſkupi, każdy z nich w ſwoiey Dyecezyi: ná tych wizytach, ſurowie ſię pytano, ieżeliby był ktory Kátolik, y kárano ich, ieżeli ſię ználezli: y ſtánowione dziwne odmiany. Pytano ſię czyliby gdzie ieſzcze Mſze S. odprawiano, ieżeli Nayświętſzy SAKRAMENT chowaią, ieżeli w ktorym Kościele, nie pogárdzaią nábożeńſtwa nowo poſtáwionego: ieżeli Oltarze zburzono: ieżeli chor, ábo część ta Kościoła w ktorey ſię táiemnice Náyświętſze odprawowały

po

po Kátolicku, ieſt znieſiony: ieżeli gdzie, lub ná oknach, lub ná ścianach obrazy Swiętych ſię znayduią: wiele kielichow, puſzek, krzyżow &c. znayduie ſię, y z iákiey máteryi ſa zrobione: czyli ſię znayduie biblia Angielſkim ięzykiem drukowaná, czy zfalſzowaná: czyli kupuią iadowite, Kalwinſkich błędow pełne kſięgi, y czyli w każdym ie Kościele czytaią. Ná koniec pytaią, czyli Plebani maią żony, y żeby w cześnie żony brali, nákazywali.

Duchowieńſtwo bowiem Angielſkie nowe, zebrane było, częścią z tych co Wiary S. odſtąpili, częścią z ſamych Laikow, ále bardzo Duchownych! ktorzy czym prędzey żenić ſię ſtarali. Starali ſię też y o to, áby Małżeńſtwa Biſkupow, Kánonikow, y innych Miniſtrow Kościelnych, były práwem potwierdzone, y dzieci ich były uznane zá poczciwego łoża: ále tego przywileiu otrzymać nie mogli, iż ſię zdálá rzecz nie przyſłoyna tego pozwolić, ná

tak wysokim w Kościele zostáiacym urzędzie, y Rzeczy Pospolitey niebespieczna. *Edoward* ci wszystkie práwa Kościelne, y Swieckie, względem świeckiego, y Zákonnego Małżeństwa Duchownych, onego zákazuiące poznosił przez Parlamentu ustawy; ále iák *Marya* wzięła Krolestwo, zniosła wszystkie prawa przeciwne Kátolickiey Wierze. Teraz áby wrocone były, te, ktore zkasowała *Marya*, heretycy się dopominaią, ále nic nie mogą dokazać; wszyscy iednakże (iák mowią) nie są pewni że im dar czystości Bog dał, więc práwa nie słuchaiąc, ále wedle swoiey rozwiozłości, ábo (iák im się zda) wedle pisma S. ále do lubieżności swoiey tłumaczonego, nie tylko iednę ále y drugą, y trzecią żonę biorą, przeciw prawu Kościelnemu, y zwyczaiu nie tylko Łacinnikow, ale y Grekow: y dziecek tyle maią, że ná ich wyżywienie, y pospolstwo zdzieraią, y swoie dochody niszczą. Ze zaś

Du-

Duchowieństwo brało sobie żony z początku, y życia, y sławy niepoczciwey, z czego się gorszyli, świeżo zá tą Sektą idący, á kátolicy się z tego śmiali: postánowiła Krolowa, żeby áni Biskupi, áni Predykánci żon niebrali, ażby pierwey pewni ludzie osadzili; osoby, że poczciwe są. Ale y tym sposobem nie uczyniono zádosyć ich czci, y zápałom: mowili bowiem nie ktorzy maiący sobie czysty żywot zá nieznośny ciężar; że ták im ciężko żyć bez niewiasty, iák bez chleba. Niechcieli zaś im dawać corek zá żony, áni Kalwini, áni Kátolicy: náprzod, że to zá obelgę sądzili, gdyby się żony zwały Predykantkami: po tym że wedle teraznieyszego práwa w Krolestwie, nie są prawdziwe Duchownych małżeństwa, ále cudzołożne, y dzieci ich bękarty. Nád to, bo áni żonom, áni dzieciom żadnego honoru przez Predikantow małżeństwo nie przybędzie, co iest przeciw náturze dobrego małżeństwa. Bo áni Arcy Biskup,

ſkup, áni Biſkup, áni Kalwinſki Prałat żonáty, áni ſzacunku, áni honoru żonie nie przyda, ták iákby náłożnicą iego była. J dla tego áni ich do Páłácu Krolowa nie przypuſzcza, áni Xiążąt żony, zniemi chcą konwerſować: choćby y ArcyBiſkupie żony były: ále muſzą ie w domach ſwoich zoſtawiać, chowaiąc one dla łubieżności ſwoiey. Więc gdy żadna poczciwa żona bydź Duchowienſtwa Kalwinſkiego nie chciała, brać muſieli żony iákie im ſię trafiły. Ználeźli ieſzcze Senatorowie, ná ukrocenie ich pożądliwości ſpoſob. W Akademiach wielka moc ieſt Alumnow, prożniakow, maiących wſzyſtkie wygody ſwoie, y w doyzrzałym wieku, ktorzy nápierali ſię áby im żon pozwolono: ále zdało ſię bydź nie przyſtoyna, y tylko dano ten przywilyi, tey Akademii Rektorom, z tą przeſtrogą, áby żony nie mieſzkáły w Akádemiach, ále oſobno, y bárdzo rzadko bywały u mężow.

W iá-

W iákichby zaś ſzatach to Duchowieńſtwo miało chodzić, niebyło zgody: iedni rádzili, áby nie mieli żadnego ſtroiu opiſanego; drudzy, áby ták chodzili iák Laicy, czyli w Kościele, czyli po ulicach; żeby nie zdali ſię zábobonami tracić; Krolowa iednak poſtanowiłá, y ſurowie przykázała, áby w Kościołach gdy wieczerzą Páńſka ſprawuią, kápę ná ſię bráli: á ná inſze nábożeńſtwo w Komże ſię ſtroili: ná miaſto wychodzac, áby czápki mieli y płáſzcz Klerycki: Biſkupi żeby rokiety záżywali. Miedzy Duchowieńſtwem wſzczeły ſię w tey materyi watpliwości, Krolowy rozkázow nie ſłuchali, ále wyſłali ſwoich z liſtami do Kalwinow bráci, do *Francyi*, *Niemiec*, *Helwecyi*, *Sabaudyi*, náybárdziey do *Teodora Bezy*, y *Piotra Męczeńnika*, pytaiąc ſię o ich zdanie, y rádę: czyliby godziło ſię to niewolnicze iárzmo dzwigać im, ktorzy iuż dáwno ná wolność Chryſtuſową wyſzli. Lecz gdy oni myśla,

y rá-

y rádza miedzy ſoba, Krolowa tych ktorzy ſłuchać iey práwa niechcieli, z kápłáńſtwa zrzuca, y odbiera im plebánie, zá to że ſię niegodziło uciekáć do innych, choć Kálwińſkich Kościołow, od náy wyżſzey Kościołá Angielſkiego głowy.

Te, y inne zwyczaie y ceremonie Kościoła Kátolickiego, zá rádą politykow, przeciw duchowieńſtwa Kálwińſkiego zdaniu, Krolowa zátrzymałá: cześcia dla powagi y ozdoby powierzchney tey nowey Sekty; częścia áby ták ſwoich, y zágránicznych Pánow w opinia tę wprowádziłá, że nie bárdzo daleko odſtąpiłá od Wiary Kátolickiey; w czym ták kſztałtnie ſię udawałá, ſwoim kochankom zálotnikom, ták domowym iák obcym, o ktorych wiedziałá że ſą Kátolikámi; że im nádzieię czyniłá, iż będzie ten czas, ktorego ſię do Wiary S. wroci: Częścia że widziałá, iż Sekty iey Predykanci pod pretextem guſłow, (bo ták oni ceremonie Kościelne náſze zo-

wia) uchronienia się, zwolna w Kościele y Rzeczy Pospolitey, wszystek porządek, ozdobę, y przystoyność, y ludzkość zepsuia: y swoię Sektę y nabożeństwo, grubiańską dzikością zaráża, ieżeli świeckie urzędy ich nie doyzrzą. J do utwierdzenia tey Sekty należało, żeby Duchowieństwu temu nie pozwaláno czego się nápieráli: boby dawno w swoiey Ewangeliczney wolności, z dymem zniszczeli, gdyby tym politycznym sposobem nie była opisana.

Długo tedy Krolowa, y organy, y spiewania, krzyże, świece, kápy zátrzymalá: á to z tey rácyi, áby gdy wyiedzie do iákich miásteczek ná rozrywkę, ábo z potrzeby iákiey, co często czyniła, Duchowieństwo, iey, ubrane w apparát Kápláński záchodziło drogę. J dla tego też dzwony zostáwilá, żeby gdy koło Kościołá poiedzie we dzwony uderzono: á dla tego naybardziey, áby toż czyniono gdy Narodzenia dzień iey przyidzie,

lub

lub ná Kroleſtwo wſtapienia, ktory w większey ieſt uroczyſtości wcáley Anglii, niżeli, Narodzenia Páńſkiego, lub świętych. Bo Kálwini wſzyſtkie práwie Swięta opiſane, záchowuia iákokolwiek, ktore zdawná w Kościołách ſwoią miáły uroczyſtość; żwawſi tylko ná Swięto Bożego CIAŁA, y MATKI Náyświętſzey, Wniebo wzięcia, Narodzenia Jey y Poczęcia, ktore choć przed tym z wielką uroczyſtością obchodzono, oni wyrzucili: y ná większą Jey zelżywość, narodzenie *Elżbety* wſpaniale obchodzą, ſiodmego dnia Września, w ſáme wigilią Narodzenia PANNY Náyświętſzey: ktorey Swięto w ſwoich kalendarzach, y málemi literami, y czarno drukuią, á *Elżbiety* wielkiemi y czerwono. A co ieſt głupſtwo większe, w náypierwſzym Kościele Londyńſkim, á podobno y w innych, że w *Pácierzach* Káplańſkich, ktore ſię záwſze Kończyły modlitwą, cześć Mátce Náyświętſzey oddaiącą, terez zámykáia wy-

chwaleniem *Elżbiety* Krolowy swoiey Kálwinki.

Posty, ktore Kościoł Swięty miał, muszą Protestanci záchowywać iákokolwiek, choć to nie z ochotą czynią, powiadaiąc. że są przeciw Pismu, y wolności Ewangelii. A Krolowa, gdy się post wielki záczyná, żeby ich sumnienia uspokoiłá, iáwnie obwoływać káże, że ten post nie dlá tego odpráwiony bydź má, żeby go Sekta nákazowałá, ábo dla pokuty álbo dla nábożeństwa, ále dlá potrzeby cálego Kroleſtwa: to ieſt, áby rybacy swoy zysk mieli, ktorych tam ieſt nie mało, gdy wszyscy kupować sobie ná pożywienie będą ryby, z ktorych oni żywność swoię máią: á mięsa się więcey w Kroleſtwie znáydowało w inszych częściach roku, z ktoregoby y ná okręty dostátek bydź mogł: Náybardziey dla tey rácyi, nie tylko piątek y sobotę, ále y srzodę pościć kázała, ktory post názywa pospolstwo, *Cecyliáńſki*, że go *Cecy-*

lius

lius wymyślił. A lubo tych, ktorzyby tych poſtow nie záchowali, bárdzo kárzą ná pięniądzach, iednák mało kto ie záchowuie, á zwłaſzcza Biſkupi, y inne nádworne Duchowieńſtwo Krolowy, ktorzy ſię wſtydza bydź poddanymi práwu o poſtách. J ſáma Krolowa, ták Xiążęta, iáko y innych, byle przyczyna byłá, y w poſtách, y w innych uſtáwach ſwoich łátwie dyſpenſuie: bá y Arcy Biſkup Kantuaryiſki, gdy go złotá ręka proſza.

Zgolá, Krolowa, wedle władzy tey ktora ſobie przyznáie w Duchownych ſpráwach, nietylko te rzeczy, ktore oboiętnemi Proteſtanci zowią rozrządza; ále y to co do wiáry náleży, y czci Bozkiey, náuki ſwoim Miniſtrom opiſuie, y nic przeciw temu, áni nád to czynić nie powinni. Biſkupow ſwoich, kiedy chce, w urzędach ich tamuie: kázania miewać pozwała, ták Duchownym, iáko y Laikom; y po tym kiedy zechce zákazuie; áby pokázałá w tym

władza swoię y zwierzchność. Czasem ná tronie swoim siędząc w kościele mowi, y kázącemu przerywa mowę, przy mnostwie rożnego ludu, temi słowy: *Pánie Doktorze, ty odstępuiesz od Materyi twoiey, y wiele nic do rzeczy mowisz: wroć się do tych słow, ktoreś tłumaczyć záczął.* J tym porządkiem w Anglii idzie wiára: bo o rzadzie politycznym Kroleſtwa, o Krolowy ámorách, ktoremi, ták domowych, iáko y obcych łudziłá, o ſtánowieniu urzędnikow, ták ná pálacu, iáko y w Senacie odmiennym: iák wielu *Anglikow, Szkotow, Szwabow Francuzow* Kſiążęta, záraz z początku krolowania aż do tego czasu, nádzieia małżeńſtwa karmiłá, iák ſtánom Kroleſtwa swego, proſzącym áby ſobie męża obrałá, lub z Anglii, lub z innego Państwa odpowiádałá, broniąc ſię że umyślilá w ſtánie Pánieńſkim zoſtawać, łudząc onych, ktorzy widzieć ſukceſsora prágneli, y olzukuiąc: iák tą zmyślona cno-

tą

tą czystości, przez ktora Kroleſtwo zgubiła, Kościoł S. zniſzczyła, y nie ták Kátolikow, iák ſwoich Kálwinow obrázilá: o tych, y tym podobnych ſpráwach, że do inſzey náleżą hiſtoryi, zámilczemy teraz.

Tego zaś co do tey materyi należy, ktoraśmy przed ſię wzieli trudno zamilczeć. Krolowa, y iey Poradnicy, widząc że w Anglii ſektę ſwoię, iákokolwiek uſtánowili: báli ſię, áby tá odmiana wiáry w Rzeczy Poſpolitey, wielu poddanych ciężſzko nie obrázilá: widząc że y Pápież ná to bárdzo boleie: Ceſarz y inni Monárchowie Kátoliccy od nich ſtronia; y że od wiáry y od ſpołeczności z cálym świátem ſię odſzczepili, zoſtáią, y od ſwoich niebeſpieczni, y od ſąſiadow; y że ich intereſa nie ſą dobrze położone, chyba żeby w rowne niebeſpieczeńſtwo, Kroleſtwa przyległe, náybárdziey *Francya*, *Szkocya*, *Flandrya*, iák náyprędzey wpráwili y Kátolickich Pánow, żeby w Kroleſtwach

ſtwach ſwoich zámieſzanie máiąc, o uſpokoienie iego ſtárali ſię, y nie mieli czaſu o innych Kroleſtwach zámyſlać.

Więc záraz ábo kſztałtnie ugodę z poſtronnemi Pány zerwali, ábo onę zmyſlenie chowali, ták dawno, iáko y świeżo uczyniona. Wzieli ligę z wieczną Anglii obelgą, á z niezmazaną ſwoią nieſławną, z buntownikami przeciw Chrześciańſkim Krolom, z zdráycami ſwoiey Oyczyzny, y cálego świátá záraza: w *Szkocyi* przeciw Krolowy *Maryi*, z *Iákubem bękártem*, *Mortonem*, y innemi: we *Francyi*, przeciw wſzyſtkim trzem bráci, zácnym Krolom przy Wierze S. mocno ſtoiącym: z *Admitallem*, *Mongobryuſzem* y innym hultayſtwem: we *Flandryi* z *Auraykiem* wielkim niecnotą przeciw możnemu y ſprawiedliwemu *Filippowi*. Zgolá, oprocz tego że woyſkiem ſwoim náſzli cudze Páńſtwa, y zdarli, Miaſtá opánowali, pieniądze powydzierali, ná morzu rozbiiáli, nieſłychane zdzierſtwa porobili, y do buntow, obcych

pobu-

pobudzili poddanych dla tey nieſzczęśliwey Sekty; náprzod zburzyli zoſtaiąca w ſąſiedztwie Szkocyą, y iey Pánią do tego nieſzcześcia, ktore widziemy przywiedli: zárazili Kálwińſtwem duſze w kwitnącym Kroleſtwie Francuzkim: y Krolow młodych bárdzo w ciężkie niebeſpieczeńſtwo wprawili: zárazili y *Belgium* práwie cále; y ze wſzyſtkiemi Kroleſtw wſzyſtkich buntownikámi heretykami, ná większe utrápienie Kościołá Kátolickiego związáwſzy ſię: ſiebie uczynili ich towarzyſzami, bá y wodzami, y obrońcami: áby przez wzniecone niepokoie w innych Páńſtwach, oni ſpokoyni byli, y heretyckie ſwoie błędy, iuż dużo zárażáiące Páńſtwa inne, w Anglii beſpieczniey ſtánowiły ſię.

Gdy w ten ſpoſob cála *Anglia* ginęłá, chwiałá ſię *Francya*, y Kroleſtwa Pułnocne w niebeſpieczeń-ſtwie zoſtáwały, *Pius czwarty*, áby tym ná Kościoł S. burzom zábiegł zwyczaynym Kościołowi Bożemu

ſpo-

ſpoſobem, z wielką uſilnością, (maiąc przed tym do tego przeſzkody,) powſzechne Concilium Trydeńtſkie, zá zgodą wſzyſtkich Pánow Chrześciańſkich nákazał; ſwego Poſłá tym czaſem wyſłał, ktoryby przez niżſze Niemce, ku Anglii ſzedł, y *Elżbietę* o tákie błędy upominał: y rádził áby dla nienáwiści Pápieża, ſiebie, y Kroleſtwa nie gubiłá. A ieżeliby iey ſzło o to, że niepoczciwego ieſt łoża, y tego ſię obáwiałá, áby iey Papież z Kościołem od Kroleſtwa nieodſądził, kázał powiedzieć, że zá łáſkawością Pápiezką, dobrzeby ſię wſzyſto odprawiło; ále *Elżbieta* áni ſłuchać chciała Poſła, áni do Anglii weyścia pozwoliła.

W krotce drugiego do niey Poſła wyſłał, żeby wſzelkiego ſpoſobu ruſzył, ná iey upámiętanie ſię, ktoryby Krolowy rádził, áby nie ktorych z Kroleſtwa ná ten Seym Duchowny wyſłałá, ktorzyby ſię z Kátolikami rozmowili, obiecuiąc im wſzelką beſpieczność, ták w drodze,

iáko

iáko y w rozmowie; ále y tego hardo odpráwiłá: y fałſzywi Biſkupi, wiedząc o ſwoiey proſtocie, pilno ſię ſtáráli, áby ná Concylium nikogo nie wyſyłáła.

Piſał też pod ten czas do *Elżbiety*, oprocz innych Krolow, *Ferdynand Ceſarz*, ktory łáſkawie ią upominał, żeby Wiáry S. nieodſtępowałá, zá przykładem ták wielu Kátolickich Pánow, y iey Przodkow, żeby zá náuka nowa ludzi głupich y proſtych nieſzła, ktorych garſtká małá, á cálego Kościoła S. ſłuchała: á ieżeliby w tey ſekcie miáła wola upornie zoſtawać, y nie zdawáła ſię ná rozſadek Náywyżſzego Páſterza y Krolow Chrześciańſkich przykład, żeby zá przyrodzoną dobrocią y łáſkawością uczyniłá, áby y náuka y cnota y pobożnościa zaleconych Biſkupow Kátolickich, ktorych w więzieniu miałá, ná ſromotę táką nie ſkázuiąc, uwolniłá ich: ponieważ áni przeciw oſobie iey, áni przeciw Rzeczypoſpolitey nic nie-

wy-

wykroczyli: ále w tym tylko obwinieni, że Wiáry S. po całym świecie rozſzerzoney, w ktorey y ſam ieſt Ceſarz, odſtąpić niechcieli. Nákoniec proſił, áby tym Biſkupom y Kátolikom w Kroleſtwie ſwoim, Kościoły nie ktore pozwolił, w ktorychby ſwoie nábożeńſtwo odpráwiać mogli. Ale y tym ſpołobem nic nie wſkurano, á rzeczy Angielſkie co raz upadáły bárdziey.

Náradzano ſię ná ſeymie Duchownym, to ieſt ná Concylium, czy *Elżbietę* dla iey uporu ogłoſić zá heretyczkę, ktora iuż pod klątwę podpádła przez práwo náznaczona. Żeby zaś to ſię nie ſtáło, Ceſarz ſię włożył, ktorego ſynowi w Małżeńſtwo ſię obiecałá, y uproſił u Oycow áby tym czaſem nie ogłáſzali iey zá heretyczkę, mniemaiąc, że przez męża Kátolika, może od uporu ſwego bydź odciągniona. Lecz ſyna Ceſarſkiego, ták záwiodła, iáko y innych, y co dzień w większy upor idzie, y ná Kátolikow záwziętość.

Pod

Pod ten czas, Náyiaśnieyſza Krolowa Szkocka *Marya* przez zdrady Angielſkich Heretykow, y ſwoich poddanych bezbożność, wzięta do więzienia, zrzucona z Kroleſtwa, męża utraciłá, zpotwarzona o zábicie iego złośliwie, zámyślałá uciec, mogąc ſię zchronić łátwie do Kátolickich Krolow, y żeby ták uczynilá rádzili iey Szkoccy Pánowie niektorzy: *Elżbieta* iednák Krolowa Angielſka, przez hiſt podchlebny, Poſłow, y podarunki, do Anglii onę záprafzałá, obiecuiąc iey dopomoc woyſkiem ſwoim, áby Kroleſtwo odebrałá názad. Ta nie wiedząc doſkonale, że tym dáwać wiarę, ktorzy ia złámali Chryſtuſowi, rzecz niebeſpieczna, przeciw woli wiernych ſobie, do Anglii, do nowego więzienia, pod inſze wárty poſzłá. W krotce po iey przybyciu, dałá ią pod ſtraż *Komeſowi* Salopieńſkiemu, u ktorego dlá ſtáteczności w Wierze S. záwſze przykrość od niego miałá: dána po tym

w oſta-

w oſtárkách dni ſwoich, pod ſtráż ſurowſza, tam rożnemi, y niegodziwemi ſpoſobámi trápiona, y ſzkálowana, ledwie żyłá. Choć Krolowa byłá, y práwu Angielſkiemu nie podległá; przecie (czego Poſłom od obcych Pánow nie bronią) iey żadna miara pozwolić niechciano, áby Káplaná Kátolickiego miałá, y nábożeńſtwo Katolickie; co ią bárdziey trápiło, niżeli wygnánie. I to rzecz podziwienia godna, y grubiańſka, że, lub Krolowa byłá *Marya*, y *Elżbiecie* krewna, y od niey do Kroleſtwa záproſzona, nigdy iednák, (choć o to gorąco nie raz proſiła,) nigdy do rozmowy z *Elżbietą* nieprzypuſzczona, áni ſię z nią widzieć mogłá, przez lát tam trwaiąc ſiedmnáście.

Ale wrácamy ſię do náſzey materyi. W krotce po przybyciu *Maryi* do Anglii, wielu ſzlachcie uprzykrzyła ſię herezya, y teráźnieyſzy ſtan Kroleſtwa, zwłáſzcza ci, ktorzy ná pułnoc mieſzkali, zbuntowali

wali ſię ná Heretykow, y ná tych, ktorzy *Elżbietie* porádzili, áby tę Sektę wprowádziłá. Z ktorych náypierwſi byli z dawnych Familii, *Tomaſz Nortumbryi, y Karol Weſtmerlandyi Komeſowie.* Ale że drudzy Kátolicy, iż ieſzcze Papież iáwnie Krolowy nie wyklał, y że nie byli od iey poſłuſzeńſtwa uwolnieni, z Pánami wſpomnionemi ſię nie wiazáli, przez woyſko Krolowy do bliſkiego kroleſtwa Szkockiego, tamci ſa wygná ni. Po tym zdradziecko wydano Komeſa *Nortumbryi* nieprzyiacielom, y do Anglii przywiedziono (ktoremu życie ofiárowano, ieżeliby chciał Kálwinem zoſtać) ále Męczeńnikiem zoſtał, w *Eboraku* zábity: innych záś towarzyſzow iego *Komeſow*, po cáley Anglii ſzukáno, ná tákąż karę.

To gdy ſię dzieie w Anglii, ſtudenci Kátoliccy z Anglii wygnáni, nie ktorzy do Belgium poſzli, y w *Duaku* pod Doktorem *Gvilelmem Alanem*, w roku 1569. tam Teologiem

Kro-

Krolewſkim, ná uczenie ſię Teologii S. zebrali ſię, ktorych Krol *Filip* Hiſpanſki wziął pod ſwoią protekcyą, iák wygnańcow, y życia ich bronił, y w náukach był pomoca. Ci zwolna ſię zchodzac wielka liczbę uczących ſię uczynili, y z nich Akádemia urosła, ná ktorey fundacya, pobożni Pánowie náprzod iálmużny dali, po tym Stolica Swięta Rzymſka, hoynie, uczących ſię opatrowałá, y z niey wyſzło dobrze wyuczonych Kápłánow nie málo; ktorzyby tedy owedy wybiegali do Anglii Oyczyzny ſwoiey pewnych czaſow, aby Wiarę S. znowu wrocili: y poiętnieyſzą młodź, w Chrześciańſkiey Wierze wychowana, do teyże Akademii zprowadzali. Ztąd w krotce wielka ſię ſtáła w ſercach Angielczykow odmiana, y Wiará S. wracać ſię dobrze poczęła. Bárdzo te ſzkoły Heretykom niemiłe były, ktorzy ſtaráli ſię, áby przez bunty poſpolſtwa w Belgium, z Duaku były wyrzucone. Ale po tym

że

zá Bozkim rozrzadzeniem, y zá zezwoleniem Krola Hiſzpańſkiego, do *Remow* miaſta ſię przenioſły, gdzie teraz pięknie kwitna, z wielkim pożytkiem Kościołá Bożego. W roku zaś 1579. dlá większego w duſzach Angielſkich pożytku Swiętey pámięci *Grzegorz trzynaſty*, w Rzymie wyſtáwił Collegium dla Angielſkiey młodzi, gdzie przed tym był ſzpital Angielſki, y dobremi nádał dochodami, y dał go w rządzenie Xięży Societatis JESU. Z tych dwoch Szkołw yſzło nád trzyſta Xięży, ktorzyby w Angli do Wiáry S. náwrácáli, y Krwią odkupionym JEZU. SOWĄ duſzom ginąć wiecznie nie dawáli.

To zaś podziwienia rzecz godna, y ſámego tylko BOGA ſprawa: że pod te czaſy, gdy w innych Kátolickich Páńſtwach Káplańſtwo biorą drudzy, to dla pożytku ſwego, to dlá honoru: ci zaś ktorzy w Seminariach, dlá młodzi Angielſkiey wyſtawionych zoſtáią,

w ktorych ſą Szlacheccy Synowie, y pierworodnych nie mało, bez wſzelakiey nádziei pożytku, bá y z utratą ſwoiey ſubſtancyi Oyczyſtey, wiedząc że ich czeká zelżywość, życia niebeſpieczeńſtwo, y śmierć, z táka iednak ochotą, y żarliwoścIa, Kápłańſkie święcenie biorą, y do Anglii ná náwrocenie heretykow idą, że ich żadna boiaźń, ábo miłość Krewnych, od Swiętego poſtánowienia odwieść nie może.

Poradnicy Krolowy *Elżbiety*, poki w ſamym tylko Duaku Seminaryum to było, mniey uważali: mniemali bowiem że ci ſámi wyuczywſzy ſię w Szkołách, y Kápłánámi zoſtáwſzy, ábo z potrzeby, ábo dlá dobrego mienia, wrociwſzy ſię do Oyczyzny Plebanie oſiadać będą, y ſłużyć Kościołom ták, iák ich Sekta káże. A ieżeliby nie ktorzy uporni byli, y niechcieli ſprawować ſię wedle opiſanego ſobie práwa, niceby ci Sekcie nie záſzkodzili, że y ubodzy, y wygnańcy, y má-

y małá ich liczba, (ták wedle świa-
towego zdania mowili) ktorey ſekty
potężna Páni, ták oſtre práwa, Pre-
dykántow ták pilna przezorność, y ták
wielką oſtrożność maiąca broni. Ale
gdy po kilku lat obaczyli, że z ich
ſzkoł, Akademiy, Młodzi wiele, y
byſtrzeyſzego dowcipu, do ſzkoł
zámorſkich ſię przenoſi, á z tamtąd
ſię w charákterze Káplańſkim wra-
ca, ktorzy ſłowem, y piſmem, y
przykładem Sektę ich niſzczą, y
SAKRAMENTA S. táiemnie ſpráwuią,
y wiele ludzi do Wiáry Kátolickiey
náwrácaia, hydząc im Kálwińſką ná
ukę, ktorą ſię nie ieden dlá oſtrości
práw z boiaźni záraził, lub w ſercu
Kátolikiem był, widzieli że przez ich
konwerſacye błędni, obiaśnie-
nie biora, y do Wiáry S. Kátolickiey
przyięcia ſą ſkłonni; y że we wſiach,
miaſtách, Akademiach, ná Xiążę-
cych páłácach, y dworze Krole-
wſkim pełno Kátolikow: w ten czas
obaczyli, że ſię oſzukáli: więc o
ſurowę zákazy poſtárali ſię, y bro-

nili opowiadania náuki Kátolickiey, to námowami, to poſtrachami, to innemi wynálazkámi ludzkiemi.

Rzadził w ten czas, gdy to w Rzymie Seminárium Angieſkie ſtáć nelo, Kościołem Bożym, *Pius Piaty*, iák drugi *Finees*, ktory Heretykow, Turkow, y innych niewiernych, Duchownym, y Swieckim mieczem woiował. Ten, ile wiem, pierwſzy, nie tylko tym co ſię w Seminarium Angielſkim uczyli, ále y innym Káplanom pozwolił iść do Anglii, y wiele im nádał władzy Duchowney, potrzebney do ták S. tey roboty, przez liſt ſwoy Apoſtolſki; y poddał ich pod rząd *Alana*, Doktora, Teologii S. uczącego w *Duaku* mieście, w Belgium leżącym. To gdy ſię dzieie, mężnym Duchem Pánow Chrześciańſkich, ná Turczyna pobudziwſzy, woynę ná niego podiął chwalebna, z Krolem Hiſzpańſkim, y innemi Monárchami ſię złączywſzy: ná *Elżbietę* powſtał, wyklął, y z Kroleſtwa złożył, tákim dekretem. Náy-

Náyświętszego Pána Nászego PIUSA PAPIEZA Piątego DEKRET.

Przeciw *Elżbiecie* niesprawiedliwie ná Krolestwie Angielskim osadzoney, y przy niey się wiązącym Heretykom.

Przez ktory uwalnia wszystkich iey poddanych od przysięgi, wierności, y innych obowiazkow: á ktorzyby iey daley posłuszni byli, klątwę podpadaią.

PIUS BISKUP, Sługa Sług Bozkich, ná przyszłą rzeczy Pámiątkę.

KRoluiacy ná wysokości, ktoremu daná iest władza wszelka, ná ziemi y ná Niebie; ieden Swięty Kátolicki, y Apostolski Kościoł, w ktorym iedynym zbáwienie iest, iedynie samemu ná ziemi, to iest Ksiażęciu Apostołow Piotrowi, y iego nástępcy Rzymskiemu Biskupowi, z

zupełna moca dał w rządzenie, tego iednego nád wszystkiemi Národy, y wszystkiemi Kroleſtwami Xiążęciem poſtanowił, ktoryby wyrywał, pſował, wygubiał, rozrzucał, ſczepił, y budował: áby wiernych ludzi, wzaiemna miłością związanych w iedności Ducha záchowywał, y nieſkażonych, Swiętych ſtáwił Zbawicielowi. Ná ktory urząd nas, ábyśmy Kościołem iego rządzili z łáſki ſwoiey powołáł; ábyśmy wſzelka praca, y pilnością o to ſię ſtárali, áby ta iedność, y Kátolicka Wiara (ktora ten co ia podał, ná doświadczenie wiáry ſwoich, á poprawę náſzę, áby tákiemi burzliwościami prześladowaná byłá, dopuścił) w zupełności zoſtawałá. Ale bezbożnych mnoſtwo, ták ſię wzmogło, że mieyſca ná świecie nie maż, ktoregoby zárazit przeklęta náuka ſwoia nie kuſili ſię: ktorym miedzy innymi dopomaga, wſzelkich niecnot niewolnica Elżbieta, ná Kroleſtwie Angielſkim, nieſprawiedliwie oſadzona, do ktorey iák do fortecy iákiey, uciekaia ſię. Taż ſama obiawſzy Kroleſtwo, głowa ſię, Kościołá Angielſkiego uczyniła, y powagę

wagę ſobie y władza nierozumnie przywłaſzcza; Kroleſtwo ſwoie iuż zdawná Kátolickie, y po tym do Wiáry Swiętey przywrocone, znowu do zguby nieſzczęśliwey przymuſza. Wiarę bowiem prawdziwa [ktora odſzczepieniec od niey Henryk oſmy wyrzucił, á Swiętey godna pámięci Marya prawdziwa Krolowa, zá powaga Stolicy Apoſtolſkiey, znowu przywrocitá] gwałt ownie przyduſitá, y przyiawſzy náukę Heretycka, Krolewſka rádę z Angielſkiey Szlachty ułożona, rozerwałá, ſtanowiąc ſenat z ludzi podłych y heretykow: Kátolikow uciſneła, bezbożnych Káznodzieiow, y niecnotow zá náuczycielow dałá. Ofiarę Náyświętſza, Modlitwy, Poſty, życie czyſte, y obrzadki Kátolickie znioſłá: Kſięgi iáwna náukę heretycka maiące, cálemu Kroleſtwu czytáć kazała: bluźnierſkie Kalwiná artykuły, przyiełá wedle ktorych ſię y ſáma ſprawowáłá, y do ich trzymania, poddanych ſobie przymuſzałá: Biſkupow y przełożonych Kościelnych, y innych Káplanow Kátolickich, z dobr im nádanych wyrzucałá, y one heretykom dawałá, ſprawy Duchowne

rozsadzał ważyłá się: żeby Prałáci y inni Duchowni, Kościołá Rzymskiego zá prawdziwy nieználi, żeby się iego prawem nie rządzili, y ustaw Kánonicznych nie słuchali, przykazała: innych áby bezbożne práwa iey przyimowali, y Rzymskiego Biskupa, y iemu Posłuszeństwa wyrzekli się, á onę sámę, w doczesnych y Duchownych rzeczach zá Pánią uznáwali, obowiązywać się przysięga przynaglałá: kárać y trácić tych kazałá, ktorzyby iey ustaw słuchać nie chcieli, y tych ktorzyby w Kátolickiey Wierze státecznie trwali: Biskupow y Prálatow więziła, z ktorych wiele z nędzy, y długich utrapienia poumierało, o tym wszystkim gdy wszystkie Krolestwa wiedzą, y przez poważnych świadkow dowiedziono, tak, że trudno się z tych błędow wymowić, ábo ich bronić: my, gdy się większa a większa, bezbożność pokázuie co raz, á nie cnoty: do tego prześladowanie wiernych, y Wiary Swiętey gwałcenie, z tych przyczyn, y Jamey wspomnioney Elżbiety występkow, co raz to cięższych: ponieważ onę, ták zákamieniałą y uporną widziemy,

że

że nie tylko pobożnym Pánow Chrześciańſkich nápominaniem gardzi, y prośbami, ále y Stolicy Swiętey Poſłow w tey ſprawie, przypuścić do Anglii nie chciała, do ſadu ſprawiedliwości przyſtąpić przymuſzeni ieſteſmy: ukoić iednák żalu náſzego nie możemy, że tę muſiemy kárać, ktorey przodkowie, pięknie ſię Kościołowi Bożemu przyſłużyli. Więc tego powaga wſparci, ktory nas, ná tey náywyżſzey ſprawiedliwosci Stolicy poſtanowił, lubo do tego ciężaru niezdolnych, z zupełney Apoſtolſkiey władzy, ogłáſzamy, że wſpomniona Elżbieta ieſt Heretyczka, y heretykow przyiaciołka, y że z ſwemi adherentami kłątwę podpadła, y od iedności CIAŁA CHRYSTUSOWEGO ieſt odcięta: y że od Kroleſtwa, iákożkolwiek otrzymanego, y Pánowania, y godności, przywileiow ieſt odſadzona: Do tego: Pánow, Poddanych, poſpolſtwo tego Kroleſtwa, ktorzy iákimkolwiek ſpoſobem przyſięgą ſię iey obowiązali, od wſzelkiey wierności, y poſłuſzeńſtwa, że ſą uwolnieni, ogłáſzamy; iáko my ich teraz przez ten dekret, powaga, y władza

dza náſza uwalniamy: y odſadzamy tęż Elżbietę, *od Kroleſtwa nieſłuſznie otrzymanego, y wſzyſtkich wzwyż pomienionych Krolewſkich przywileiow. Przykazuiemy y zákazuiemy wſzyſtkim Panom, y każdemu z oſobna, poddanym, poſpolſtwu, y innym wſpomnionym, áby nie odważali ſię byáż poſłuſznemi, żadnym iey rozkazom, uſtawom, prawu. Ktoby zaś tego nie uſłuchał, ná tego, tęż Klatwę rzucamy. Ze zaś cięszko bárdzo by było ten dekret tam przeſłać, gdzie należy, ſtanowiemy, áby iego exemplarz, Piſárza publicznego ręka, ábo Prałáta Duchownego, y iego pieczęcia náznaczony, tęż w ſadzie miał wiárę, y w każdym Kroleſtwie, ktoraby miał ſam oryginał, gdyby był pokázany. Dáno w Rzymie u S. Piotra, Roku wcielenia Páńſkiego, 1569. Dniá 27. Kwietnia, Biſkupſtwa náſzego piątego.*

Ca. Glorierius.

H. Cumyn.

ABy ten Dekret Apoſtolſki był wiadomy, nie ktore oſoby żarliwſze, do *Londynu* záſzły, y ná drzwiach

drzwiách Pſeudo Biſkupa przybiły; ále poimane, śmierć ſtátecznie podiely: Kátolicy zaś, że dekret niebył prawnie obwołány, y widzieli że Pánowie Kátoliccy y Kroleſtwa, zwyczayne miały z Krolową towarzyſtwo: częścia, że po śmierci *Piuſa piatego*, niewiedzieli, czyli náſtępca iego ten dekret odnowił y potwierdził; częścia (lubo ná tych tam rácyach záſadzali ſię,) dla boiáźni, oddawáli iey poſłuſzeńſtwo. Heretycy zaś mieli ten dekret, zá dziecinne poſtrachy, y zdali ſię nim gardzić, lubo w prawdzie táki dekret, ktory miedzy dawnych wiekow nieſpodzianemi rzeczami, zá rzecz bárdzo żałoſna mieli, y o nim powątpiwali; iednakże, (iák powiadano,) taiemnie ſtaráli ſię w Rzymie, przez godnych Pánow, áby był odmieniony, ále ſię im niepowiodło. Jáko bowiem o *Saulu* czytamy, że uſłyſzawſzy od *Samuela* dekret ná ſię, ſzalenſtwo go iákieś wzięło, y nienáwiść

wiść niewypowiedzianá ná Káplánow Bozkich: ták ſię z Heretykámi temi ſtálo, ktorzy od tad, czaſu ſpokoynego duſzy nie mogli mieć, widzac, że Wiára S. Kátolicka ſzerzy ſię: y nie mniey ſię trapili nád *Saula* gdy widział że ſię Dáwidowi powodzą rzeczy. A to ich zaś náybardziey bolało, że ten Papież dekret uczynił, ktory od wſzyſtkich dobrych miany był zá Swiętego, y ſámi go Proteſtańci mieli zá pierwſzego, miedzy innemi Swiętemi Papieżami.

Ten dekret Papiezki, y Kátolickiey Wiary ſzerzenie ſię w Anglii codziennie, rozdraznił Krolowa, ktora Seym złożywſzy, prawa okrutne, y zaiádle ná Kátolikow poſtanowiłá. Náprzod zákazałá áby nikt niewáżył ſię zwać *Elżbiety Heretyczka, odſzczepieńcem, niewierna, nieſłuſznie nábywaiaca Kroleſtwa* pod utrata glowy: ábo zeby wſpomniał kogo, ktoremu by, lub zá życia iey, lub po śmierci iey Kroleſtwo náleżało, oprocz

El-

Elżbiety Corki Henryka właśney: bo to w dekrecie Papiezkim wyrażono. Po tym, że pod ten czas Kápláni, y inne bogoboyne osoby, ná pociechę Kátolikow z Rzymu przynosili, rożnená-bożeństwu Kátolickiemu służące rzeczy, ná znák wyznania Wiary S. iáko to woskowe obrazki od Oyca S. które się zowią Agnus Dei, krzyżyki, SS. obrázy y tym podobne, tego zákazała pod kárą pieniężną, to iest odładzeniem od wszelkich maiętności, y więzieniem więcznym. Po tym żeby listow Pápiezkich, ábo innego pisma, z Rzymu nikt do Anglii nie wnosił pod gardłem zákazálá, chcąc przeszkodzić Káplanom Kátolickim, do usług w zbáwieniu dusz ludzkich, postanowiła, áby tákowi byli obwinieni o Máiestatu zelżenie: żeby się żaden nie ważył, od herezyi, y odszczepieństwa rozgrzeszać ná spowiedzi, ábo do Wiáry Kátolickiey przyimować; żeby żaden niestaral się o rozgrzeszenie od herezyi y Wiáry S. nie przyimował. Natymże Seymie postá-

nowilá,

wiła, áby tych maiętności, co z Kroleſtwa uſzli dla záchowania Wiary, żeby ſię nie mieli zá co żywić w cudzych Kroleſtwach, do ſkarbu zábierano. Tych uſtaw, gdy wiele Kátolikow, ábo nie záchowało, ábo o nie záchowanie ich potwarzano, iednych do więzienia brano, drugich dobra odbierano, innych ná życiu karáno, ták Kſięży, iako niewiaſty, y męſzczyzny.

Gdy ták okrutnie Kátolikow niewinnych zábiiano, tráfila ſię rzecz godná pámięci w *Akademii Oxonieńſkiey* gdy bowiem *Roulandus Ginſeus* o Wiárę Katolicką był pozwany y ná ſąd ſię ſtáwił, áby ſię był ſpráwił: ſtánął dekret, áby mu uſzy, ponieważ niebył ſzlachetnie urodzonym, oberznięto: ledwie dekret przeczytano záraz zárazliwa y śmiertelná choroba pokázała ſię w rátuſzu ſamym tylko, áni ſię do innych domow nieprzenioſła, áni ludzi: ále tylko ſędziego y ſądowych wſzyſtkich, y Náywyżſzego Staroſtę nágle

gle opanowała: oprocz tych, dwunastu innych przysiężnych, do których należało, kogo winnym, ábo niewinnym ogłosić, ták záraziła; że záraz pomarli: Sędziowie zaś, y Sadowi, y Stárosta, iedni po kilku godzinach, drudzy dniach, wszyscy, trupami się stali. Taż chorobá, ná tymże mieyscu, y tegoż czasu ná pięc set heretykow záraziwszy, ná rożnych zá miastem mieyscach pomorzyła.

Pod tenże sam czas pomieszał Pán BOG ięzyki Heretykow: Kálwinistowie nowey Sekty, ktora się Kálwina náuki mocno y dychtownie trzymała, to iest *Puritani*, to pismem, to Kázaniami tych szpecić poczeła, ktorzy zwyczayney náuki się trzymali, opisaney od Parlámentu, ich wiáry artykuły, nábożeństwo, sposob rządzenia iáko złe, gorszące, fałszywe, potępiali. A przez tę zwadę Kálwinow z Kálwinami, Kátolicy rośli, y w Wierze Swiętey státecznieyszemi zostawali.

Ze zaś Zákonnikow Societatis

JESU

JESU, iák z Zákonnego życia, uſtaw, ták znánki, w wielkiey láſce u Boga, y ludzi będących, Kátolikom Angielſkim záchwalano, bárdzo ich życzyli ſobie, y do uſługi Duchowney prágneli, y otrzymali, zá Papiezka powaga w toż wchodzaca; y przełożeni Zákonu tego, że ſobie Angielczycy życzyli: iákiego z ich zgromadzenia Anglika, nieodmowili, w roku 1580. Wielu bowiem w ten czás z tych, co z Anglii pouciekali w tym Zákonie mieyſce mieli. Poſłani tedy náprzod pierwſi dway Wielebni Káplani: *Robert Perſonius, y Edmundus Campianus* pięknemi od Boga tálentami ozdobieni, y z niemi kilku innych Xięży z Angielſkiego Seminárium, do prácy Duchowney ſpoſobni: ktorzy zlecone ſobie prácę, z táką ochotą, ſtáraniem, y pilnoścíą ſpráwowali, że w kilku mieſiacach w domach náuczaiąc, kážąc, piſząc, Sakramenta S. ſprawuiąc, niezliczone poſpolſtwo, y ſzlachtę, y wielu ludzi uczonych y ſławnych do Wiáry S. náwrocili. He-

Heretycy náprzod ſię uciekáia do okrutnych wyrokow, przeciwko tym ktorzyby Wiárę S. w Anglii opowiadali, y Jezuitow, y mieſzkaiacych we dwoch Kollegiach zá morzem Xięży, Alumnow wſzyſtkich, zá gwałtownikow máieſtatu oglá-ſzaia: y że przeciw Krolowy, y Rzeczy Poſpolitey buntuia, y dla tego przykázuia wſzyſtkim Rodzicom, Opiekonom, áby dzieci ſwoie czym prędzey ze ſzkoł zámorſkich do domu zprowádzili, zákazuia ku-pcom pod káraniem cięſzkim, y innym, żeby y domom gdzie ſię náuki dawaią, y Alumnom pieniędzy nie dawali; powſzechnie zaś, żeby Kátolikow do domow nie przyimować, ábo ich wſpomagać. To wſzyſtko ſamá Krolowa poſtánowiłá, po tym Parlament potwierdził, iák ſię ná ſwoim mieyſcu opowie.

Że widzieli, iż po wielu mieyſcach, Heretyckie Kościoły y zchadzki porzucone y puſte były, Seym złożywſzy nowe práwo, wydali,

rozkazuiąc, áby oboiey płci ludzie, byle lat szestnaście mieli, ktorzy niechcą ná heretyckich nábożeństwach bywać, y Kázaniach, w Kościołach; ná mieśiąc dawali śiedm dzieśiąt czerwonych złotych: á tym zdzierśtwem, Kátolikow bárdzo z ubożyli. Postánowili y to, ná tymże Seymie, áby ten, ktoryby od Kálwińskiey wiáry kogo odwiodł, popadał wyśtępek zelżonego Máiestatu: á ktoby Mśza S. ważył śię śprawować, ábo iey śłuchać, tedy wedwoynásob, kárę ma tę ponieść, ktorą *Elżbieta*, ná początku Krolowania swego postánowiła; co wszyśtko Kátolicy śtátecznie dla Chrystuśa cierpieli. A żeby te okrutne práwa śkutek wzięły, zśyłáli, do domow szlachetnych, y do innych Kátolickich, zbiegow, y śzpiegow, ktorzyby y Kśięży, y Gośpodarzow, y przechowuiących ich, do więzienia brali, okrutnie męczyli, maiętności zábieráli, y zábiiali, ktorym wielką płacą obiecowali zá to, y

ieże-

ieżeliby byli zá wyſtępki ſwoie
przeświadczeni hultaie, káranie im
darowane bydź miało, byle tylko Je-
zuitow, y innych Xięży poimali á-
bo wydali. Ták tedy rożney kon-
dycyi ludzi názbierali wiele, że ſię
wſzyſtkie Londyńſkie więzienia ná
pełniły, y trzebá było nowe tur-
my budować. Zeby zaś świeżo
pochwytanych Kátolikow, y Xięży,
było gdzie w Londynie oſadzać,
ſędziwych Prałátow, Biſkupa *Linkol-
nieńſkiego*, Opatá *Weſtmonaſterſkiego*,
y innych, dawniey w więzieniu trzy-
manych, do ſmrodliwego więzienia
Izbiceńſkiego, ná błotach *Elieńſkich*
ſtoiącego, poſłáno z *Londynu*, gdzie
nie długo żyli.

Miedzy innemi zácnego Kápła-
ná *Kampiana* Jezuitę, ktorego ſłu-
ga wydał, iák *Iudaſz drugi* poima-
no: ten ná ſzydzenie podany, w
kaydany po tym, po trzy, lub czte-
ry rázy, ná kátownie brany, á cię-
ſzkie, bo y Kości z ſtáwow wyſka-
kiwały, y wſzyſtkie członki krulzyć

ſię muſiały. Poimano y z poſpolſtwa, y ſzlacheckiego ſtánu wielu, że *Kampiana* do domow przyimowali, y do zborow nie chodzili, y dáno ich do więzienia. Przed Sędziami ich ſtáwili, zá rowno z złodzieiámi, rozboynikámi, y rożnemi, ſpoſobami zdzierſtwa, onych znużyli: miedzy tymi náy więcey ucierpieli, *Baron Wauxyus*, *Tomaſz Treſsamus*, *Gwilelm Katesbeus*, y innych wiele w całym Kroleſtwie, mężnych, y ſtátecznych w pobożności y Wierze Kátolikow. Zebyż *Kampiana* y innych Xięży Kátolickich poimanych pod pokrywką kſztałtną, ná śmierć zkazali, (bo zá to iż byli Kátolikami, y Wiarę S. rozſiewali, w ktorey ſię rozmilowali Anglikowie, tracić ich nie ſądzili) wkładaią ná nich, że ták w *Rzymie ták y w Remach* ná życie Krolowy ſpiſek czynili: y o świadkow ſię poſtárali, ktorych z nikczemnych ludzi, y námowionych ná to ſtáwili. A lubo świádectwa ich nie były zgodne, y oczywiście fałſzywe przez

odpo-

odpowiedzi pokázane; iednak ná okrutna, y zelżywa śmierć ich osądzono, ktora z niewypowiedzianym státkiem, ná utwierdzenie w Wierze Swiętey Kátolikow, y zbudowanie dobrych, mężnie, ponieśli. Heretycy záś nátrętnie, náśtawali, y námawiáli ich, áby przynáymniey Krolowa zá głowę Kościoła uználi, y wyználi, że przeciw niey wykroczyli, zá coby ich życiem darowano.

Pierwszego tedy dnia Grudnia, w roku 1581. Wielebny Xiądz *Edmundus Kampianus*, y Xięża *Rodulf Cerwinus*, y *Alexander Bryantus*: dnia zaś 20. Maiá w Roku 1582. *Tomasz Fordus*, *Ian Shertus*, y *Robert Ionsonius*: á trzydziestego dnia tegoż miesiąca, *Gvilelm Filbeus*, Łukasz *Kirbeus*, *Wawrzyniec Rychárſonus*, *Tomasz Kottamus*, Kápłani świątobliwi, y uczeni, męczeńską śmierć ponieśli. W samym Londynie to ich męczeństwo potkało, gdzie też przed tym zábito *Ianá Nelſona* w Roku 1578. y *Ewerarda Hanzyusa*, w Roku

1581. Kápłanow, y *Tomaſza Szerwoda* świeckiego. W Innych zaś Prowincyach, *Kutbertus Maynus*, pierwſzy Męczeńnik z Seminárium Roku 1578. y *Ian Paynus*, w Roku 1582. zárliwością wielka znáczni Xięża, zámordowani. W krotce po tym, tegoż roku 1582. y w dalſzym, ſtátetecznie w Wierze S. trwaiący, w *Eboraku* mieście, życiem y nauką znáczni Kapłani (zá to ſámo że ſię Kapłanámi bydź wyznawáli, y ze z roſkazu Papiezkiego do Anglii przyſzli) *Gwilem Lacyus*, *Rychard Kirkmannus*, *Iákub Tomſonus*, *Gwilelm Hartus*, *y Rychard Terkellus*, zámęczeni. W Wintonieńſkim też mieście, w roku 1583. *Iána Slaida*, *y Ianá Bodeuſa* zácnych ludzi świeckich, dwa rázy rożnemi czaſami, przeciw zwyczaiom Angielſkim, ná śmierć potępiono, ktorą w krotce ponieśli świątobliwie, dla tego ſámego, że Krolowy uznać zá głowę Kościoła nie chcieli. Tegoż roku *Gwilelma Karſera* zá toż ſamo, ná śmierć zkazali.

Pan

Pan zaś *Iákub Laburnus* świecki, tyle czynił, ile dobrzy więcey nád niego czynić niemogli Káplani, (ktorzy od swoich Przełożonych zákaz mieli, áby się ná pytania Sędziow RzeczyPospolitey tykáiące, w odpowiedź nie wdawáli,) ktory iáwnie od posłuszeństwa Krolowy się umykał (iák y przed tym w práwie biegły *Storeus Belzonus* máż szlachetny y *Wodosius Káplan* uczynili) częścia że niepoczciwego łoża była, częścia że ią *Pius Papież* od Krolestwa, iáko intruza odiadził: zá co, po rożnych więzieniach; w *Karleoli*, *Londynie*, *Lankastryi*, y *Manceastryi*, ciężkie utrapienia ponosił: y ná koniec, w Roku 1582 w Lankástryi krew wylał, z podziwieniem wszystkich ná iego státeczność pátrzących, skromność, y ochotę.

Zámilczeć, tu nie mogę nie ktorych z pospolstwa, ktorzy do Kálwińskich zborow chodzić niechcieli, áni ich náuki słuchać, ktorych, że nie było z czego zdzierać, z dekretu

długo, y zelżywie nágich, związanych, okrutnie po mieście Wintonieńskim włoczono, y zábito.

Z Bożkiego ſporządzenia pod ten czas, w pádł w ręce prześladowcow Xiądz *Gaſpar Haywodus*; do Francyi bowiem záproſzony od ſwoich ná rozmowę: gdy do brzegu Normannii przybiiał, wiátr go przeciwny do portu Angielſkiego przygnał; tam poimany, y do Londynu záſłany, y do więzieniá wtrącony: z kąd w krotce, z innemi Xięża, po wielu pytaniach od Starośty, ná ſąd ſtáwiony. Skoro do drzwi rátuſznych przyſzedł, przez frantoſtwo heretyckie, y zdradę ſzatańſką, znaglá od drugich wſpoł więźniow oderwany, y do innego domu záprowadzony, tym czaſem, gdy drugich ſię wypytowano, tam zoſtawał. Umkneli go záś przeto ſztucznie, áby wraz, weſpoł z innemi nie był, o ktorego náuce, y biegłości w wymowie, dobrze wiedzieli heretycy, że ná wſzyſtkie ich zárzuty, doſtaſtáte-

tecznie mogł odpowiedzieć: y żeby innym więźniom dali do porozumienia okázya, y przytomnemu pospolſtwu, że ſię wyrzekł wcale Wiáry Kátolickiey, ábo że ſię do woli Krolowy, zkłonił, á żeby záś w tey opinii utwierdził lud, pogłoſkę puścił Staroſtá Zamku, że nie ieſt ná gardło potępiony, iák drudzy, choć go ſkryta drogą odprowadzić kázał do więzienia: Przez ſztukę táka ſtáło ſię, że y dobrzy Kátolicy powątpiwáć poczęli o ſtátku w wierze *Haywoda*. Lecz bezbożna zdrádę, y Swiętemu Wyznáwcy krzywdę uczyniona, wyiawił Pan Bog. Bo żadne heretyckie zdrady, áni pogrożki, áni gwałtowne kuſzenia, złamáć go nie mogły. Obiecowali Biſkupſtwo, (com z iegouſt flyſzał,) byle ſię zkłonił cokolwiek ku woli Krolowy. Gdy trzymany był w więzieniu, poradnicy Krolowy, to przez poſłańcow, to przez liſty kuſili ſię, áby odſtąpił Wiary Swiętey, lecz

nic

nic nie dokazáli. Towarzyſze zaś iego Káplani, przed tym oſadzeni, ná ſzubienicy záwieſzeni ſzczęśliwie, Swiatobliwie, y weſoło zkończyli życie. Ci zaś byli, *Ierzy Haddokus*, *Ián Mundynus*, *Ián Nutterus*, *Iákub Fennus*, *y Tomaſz Emetforduſ.*

Jw inſzych Kroleſtwa mieyſcach, oſobliwie w Lánkáſtryi y Eboraku y u *Wallow*, wiele Kátolikow okrutnie męczono, y wiele potrácono śmiercia, iak zdraycow, y zboycow zwyczay tracić. *W Lankáſtryi* w roku 1584. *Iákub Bellus* Káplan, lat ſześćdzieſiat maiący, *Ian Finchius* człowiek Swiecki: u *Wallow Rychard Witus* ſzkuł uczący, zábici. Czemu by zaś ich ná śmierć potępiono, nie trzebá wſpominać, bo ieſt iáwná, że od ſtarodawney Wiary Kátolickiey odſtępować nie chcieli, y ſpołeczności z Kościołem Rzymſkim, á przeciw heretykom, bronili náuki Wiáry Swiętey, co im miano zá ſromotny wyſtępek. Bo gdy zmyślenie ná ſię włożone ſkargi, łá-

twie

twie odpowiedzią zbyli, udali ſię ſztucznie ná wyprowadzenie zdania ich wnętrznego, przez pytania około Bulli *Piuſa piątego*, przeciw Krolowy wydaney, czyliby onę zá ſłuſzną uznáwali: czyli trzymaią, że Papież może, Krolow odſądzać od Kroleſtwa, y poddanych, od poſłuſzeńſtwa uwalniać? coby czynili ſami, ábo rádzili drugim wedle ſumnienia, gdyby ſię woyna o Wiárę wznieciła? y inne tym podobne pytánia czynili. Ná to gdyby odpowiedzieli, co należy do zwierzchności Pápiezkiey, choć z nayroſtropnieyſzym pomiarkowaniem, záraz by ich miano zá gwałtownikow Maieſtátu, y zkaránych, nie zá wiárę.

Z tego niekontenci heretycy, że Kſięży, y pomnieyſzey fortuny ludzi, okrutnie trápili, rzucili ſię y ná ſzlachtę, y náypierwſze Pány, ktorzy codziennie tey nowey Sekty fałſze uznawáli, bezecność, y ſrogie okrucieńſtwo; więc ich prześládo-

wać

wać poczeli. A gdy wſzyſtkich kátolikow ſzlachtę, nie mogli gubić, káżdy z dworſkich Krolowy, wedle ſwoiey złości y záwzięrości, to ná tego, to ná owego potwarz kładli. Ták *Fraciſzka Trogmortona*, *y Edowarda Ardena*, w Wierze Swiętey ſtátecznych, y ſtárodawney famili ludzi zácnych, śmiercią okrutną ztrácili, y innych. Ták Xiążę *Nortumbryi*, ták pobożnością, iák urodzeniem znácznego Pána *Gwilelma Schellea*, do więzienia śmiertelnego, zá ſáme podeyrzenią wtracili: tożby uczynili byli, y z *Baronem Pagettem* y z ſzlachetnym *Karolem Arundeliuſem*, lub niewinnemi, gdyby wcześnie przez ucieczkę nie zchronili ſię byli. Ják zaś, zdawną w cálym Kroleſtwie ſławnego Xiążęcia, Komeſa *Arundelyi*, ſyná pierworodnego, Xiążęcia *Nortfolcyi*, (ktorego też okrutnie zábili) y dziedzica, gdy uciekał, dla ſumnienia ſwego ochrony, zchwytanego; do więzienia wtrąconego okrutnie trápili: kłamliwie

go

go potwarzaiąc, y Bráci iego, y siostry, krewnych, powinnych, niewymownie dręczyli, mowić nie będę. Wprawdzie, oprocz tego com wspomniał, że rożne zdzierstwa, y nápaści od náypodleyszych ludzi cierpieć musza, dla tego samego że sa szlacheckiego stanu, nieszczęśliwsi od Xięży: bo y dla ochrony sumnienia, uciekáć nie moga, áni máiętności przedawać, áni żonie, áni dzieciom ich zostawiać, áni z soba dla pożywienia zábierać, ále wszystko do skarbu biorą, ábo heretykom daią: nád co nic cięższego, nic nieznośnieyszego bydź nie może.

Powiadaią zaś heretycy, że tego nieczynią z nienáwiści wiáry (iák mniemamy, y wszyscy roztropni rozumieią, y przez lát wiele uważáią, że ci ktorzy Anglią rządzą, o wiarę mniey dbáią, ále tylko o swoię fortunę, ktorey skrzętnie nábywaią) lecz tylko bezpieczności Krolowy, y Krolestwa w tym szukáią, ktora przez Kátolikow uymuiących

się

ſię zá Krolowa *Szkocka* co raz ſłábieie. Te nowo wymyślone trwogi y ſuſpicyie, iákoby ná *Elżbiety* záboyſtwo był ſpiſek, ták ſię wkorzeniły w ich zdania, że iák dziecka iákie, nie tylko ludzi ábo rzeczy iákie widome, ktore zápewnie ſa, ále prożne imaginácyie y ſny prześladuia, onych ſię lękáia; ták dalece, że áby od niebeſpieczeńſtwá życia Krolowa umkneli, ábo gdyby ia potkálo, ná zemſzczenie ſię, nie tylko tych kárano, ktorzyby zábili, ále y tych ktorzyby po niey Krolować powinni: zmowili ſię y przeciw práwom, poprzyſięgli ſobie heretycy. To zaś náprzod táiemnie uczynili, ſzalona żarliwość ſwoię pokázuiąc; po tym, potwierdzenie tego ſpiſku od ſeymu otrzymali, ále z pomiarkowaniem tey gorliwości.

Wrácamy ſię do náſzey rzeczy. Gdy ták okrutnie z Kátolikámi poſtępuia ſobie, áby w tym pomiarkowanie ſwoie, to przed Krolami inſzych kráiow, to przed Pá-

pieżem

pieżem udali, y ſwoie okrucieńſtwo utaili, zdrádliwie ſobie poſtępuia. Kiedy iednego Kátoliká męcza, zábiiaia, drugiemu czaſem, niby z láſkawości Krolowy przepuſzcza, y iáwnie wolnym ogłoſza; á gdy w *Londynie* niby ſpoczna ſobie od záboyſtwa, to okrutniey w inſzych częściach Kroleſtwa, dręcza Kátolikow: y gdy nie ktorym do czaſu dáią pokoy, znowu ich imaia, y nie znośnie kátuia. J żeby tá zdrádliwa ſztuka im ſię powodziła, máią ná obcych Krolow pálacach, ſwoich ludzi, ktorzyby tę láſkawość Krolowy, przed tymi, ktorzy rzadow Angielſkich nie świadomi, udawáli, przykłády nie ktore wſpomináiąc: y záboyſtwa, męczenia, prześladowania, wymawiali, ábo frogość ich umnieyſzali, ábo náczey rzeczy udawali: ktorzy to u dworow ſpráwuią, że omamieni, nie zli Kátolicy, obiecuia ſobie y Kościowi Swiętemu, lepſzą ná po tym chwilę.

W te

W te dni vrádzili ſobie, áby nie ktorych więźniow ná wygnánie poſłać: czyli dla tego, że lubo zábiiáia Xięży, máły pożytek z tego, maia Kálwini: czyli dla tego áby tym ſpoſobem ziednáli ſobie łáſkawośći opinia, u Dworow, o ktora bárdzo ſtárali ſię, áleć, wieczne wygnanie, małym ieſt znákiem łáſkawośći; z niego ſię wrocić, y życie ztrácić, ieſt náyokrutnieyſza nędza. Wygnanie to, Káplanow, ktorzy z rozkazaniá Przełożonych do Koleſtwa przyſzli, áby zbáwieniu duſz ſłużyli, y ná to ſię ofiárowali, nád inne męki y śmierci zá rzecz nieznośnieyſza poczytać ſię powinno: y ſamym Kátolikom, od ktorych, Náuczycielow ich odbierano, iáko ſierotom bez Oyca, zoſtáwać, rzecz záłoſna byłá. Jákim zaś porządkiem y ſpoſobem to ſię wygnánie działo, krotko wſpomnę: bo y mnie ſię lub niegodnemu dla Chryſtuſa, tego utrapienia doſtáło zkoſztować, z innemi dwudzieſta, tyle bowiem Xięży było, y ieden świecki. By-

Były ná ten czas, y ſtáre, y nowe więzienia, pełne Kátolikow; y w iednym zámku *Marſowym* [ták ſię zowie iedno więzienie w Londynie] oprocz świeckich, y Xięży więcey niż trzydzieſtu; zoſtali też, w tym y innych więzieniach, z tych niektorzy, co z Xiędzem *Kampianem* oſądzeni byli ná śmierć, y czekáli przez trzy láta katowſkiey ręki. Tych tedy nie wſzyſtkich, lub iedna ich winá byłá, ále niektorych, z káżdego więzienia wybrali (bo w innych Kroleſtwa Prowincyach, żadnego ná wygnanie nie zkazáno) y ná wygnanie poſłáli. Gdy tedy, w Roku 1585. dzień od ſądu náznáczony dwudzieſty pierwſzy Styczniá nádſzedł, temu co więzieniem zawiadował, dano ná karcie nápiſane tych imiona, ktorzy ná wygnanie poyść mieli: y dzień záraz náznáczony ktorego uſtąpić z Kroleſtwa powinni byli: áby ſobie ták do podroży iák do żywności potrzebę opatrzyli: bo z ſkarbu, żywność mieli tylko poki żeglowali; lub y nádzieia u wielu była o

tym ſupplemencie: lecz w więzieniu trzymani ieſzcze, (z ktoremi nikt rozmowić ſię nie mogł, chyba przy obecney ſtraży;) málo ſobie wyprośić mogli iálmużny ná przyſzła drogę: áby z tey miáry wygnanie ciężſze mieli, od wſzyſtkich opuſzczeni, w ciężkim nieſzczęściu. Gdy iednák obwieſzczono ludziom; że Krolowa nie broni, áby więźniom tym kto co chciał, dobrze uczynił, każdy kto mogł czynił, y zebrali ſobie, to ná ſuknie, to náżywność od znáiomych ſobie.

Nádſzedł tedy dzień ruſzenia ſię; ktory nie raz odmieniano, niewiedzieć czemu. Obchodzili więzienia ci żeglarze, ktorzy známi płynąć mieli, o tych, ktorzy náznaczeni ná wygnanie byli, upominaiąc ſię u ſtrożow, y o ich wydanie. Poprowadzono nas wſzyſtkich do okrętu, ná rzece Tamezys ſtoiącego, bliſko bramy zámkowey y iuż nam ſiadać kázano: tám ſię niektorzy odezwali, á oſobliwiey Xiądz *Kaſper Haywoda* wſzyſtkich imięniem iáwnie

wnie ſię żałąc, że niewinnych w żadnym wyſtępku nie przeświádczonych, bez dekretu, nie godzi ſię z Oyczyzny wyganiać, y oświadczył ſię że daley nie poyda, áni Oyczyzny, áni w niey będącego ludu Kátolickiego dobrowolnie nie opuſzcza: ále w oczach ich, dali świadectwo Wierze Swiętey z niemi ſpolney, że ochotnie iść ná śmierć ſa gotowi. Bo nam Oyczyzna náſza, y zbáwienie Duſz, daleko milſze, niżeli życie.

Ale gdy tego nieſłuchano upominali ſię, áby im przynaymniey pokazano Krolowy dekret, ná ich wygnanie: lecz y tego nieotrzymali, y żagle podnioſłszy, żegnaiąc ſię ze wſzyſtkiemi politowanie maiącemi, popłyneli. Po dwoch dniach, gdyśmy daleko ná Ocean zápłyneli, Wielebny Xiadz *Kaspar Haywodus*, y drudzy, uſilnie proſili, áby im przynaymniey teraz rozkaz pokazáli Krolowy, iey Miniſtrowie. Dali ſię uprosić, y pokazali: w ktorym, gdy to przeczytali, *że, y te oſoby ktore ſame wy-*

znały y świadczyli drudzy, iż przeciw Maiestatowi y Rzeczy Pospolitey bunty wszczynali, wszystkich o występek przekonánych ná śadzie, y do więzienia danych, lubo ná śmierć zasłużyli, iednak z łáskawości Krolewskiey, niechcąc ták surowo postępować, ná wygnanie ich tym dekretem skazuiemy. To przeczytawszy, z płáczem iednym głosem záwołáli, że to potwarz ná nich włożono, y nieznośna krzywdę cierpia: gdyż áni oni, áni żaden z Kátolikow nigdy o buncie ná Krolowa, y zámieszanie Kroleſtwa, y nie pomyślili, áni się do tego, by náymnieyszym słowkiem nie mogli przyznać, y ieden z tych ktory miedzy niemi był ná okręcie, przez dekret niewinnym był ogłoszony. Dla tego Xiądz *Kasper* wiele o tym mowiąc, usilnie prosił Kommendantow okrętu, áby się z niemi do Anglii wrocili, gdzieby się sprawili z tego ná śadzie: ábo żeby tam przynaymniey, zá Chrystusa, y niewinność swoię byli potraceni, niżeli żeby z táką

niesłá-

niesława, w cudzey ziemi pokázać się mieli. Odpowiedziano im, iż to nie iest w ich mocy, że powinni Krolowy rozkaz wypełnić. Płyneliśmy więc, wzáiemnie się cieszac, y ráduiac, żeśmy tę zelżywość dla Imienia JEZUSA, cierpliwie iákokolwiek znosili. Do *Bononii* ná koniec przypłyneliśmy, tam pożegnawszy nászych żegłarzow, po rożnych miastach Francyi, iák ktory miał sposobność, rozeszliśmy się, po tym w *Remach* stáneliśmy. Ná ktorekolwiek zaś mieysce przyszliśmy do Bráci nászych, zástaliśmy ich bárdzo frasobliwych. Słyszeli bowiem, zá udaniem, przez złość heretycka, ábo niepoczciwych ludzi, iż dobrowolnie sobie wygnanie obraliśmy, unikaiac niebespieczeństwa w Anglii, á co większa, żeśmy, y Kalwinami zostáli. Gdy iednák usłyszeli, od nas szczerą prawdę y wiele się nászych odezwało, że, ieżeliby Przełożonych była wola, gotowi, niedbaiąc ná niebespieczeństwa, wrocić się znowu do An-

glii: w ten czas bárdzo ſię ucieſzyli w BOGU.

Z tym ſię tedy przechwalaia Heretycy, nas wytykaiac, iáko świádkow łáſkawości Krolowy, y częſto to wſpominaia. I mniemaia to, że im więcey wygnańcow będzie, tym bardziey łáſkawość Krolowy wydawać ſię będzie we dworach poſtronnych. więc z tákąż zdrádą y okrucieńſtwem, iák pierwſzych, do Francyi wygnáli znowu, w *Thoraceńſkim*, *y Hullenſkim* więzieniu będacych dwudzieſtu dwuch, ktorzy wſzyſcy Káplánami byli; miedzy niemi Dyakon ieden. Ci wſzyſcy, nie tylko káydanámi, więzieniem, ále y ſtároſcia po wielkiey części ſa znużeni: bo inni lat ſześćdzieſiat mieli, ieden żaś lát ośmdzieſiat ſobie liczył. Wielu z tych chociaż dobrze ſtárzy, wielka część życia w kaydanách ztráwili: byli iedni co przez dwadzieścia ſześć lát, cierpliwie y ſtátecznie ponieśli wſzyſtkie niewygody, utrapienia, ktore złość Heretycka

tycka więźniom przez tyle lat, wyrządzać mogła.

Dwudziestego zaś czwartego, Września, podobnym sposobem z Anglii wygnáli z rożnego więzienia w iednę kupę zebranych, trzydzieści Xięży, y dwoch świeckich: y tym sposobem chcą sobie łáskawości imię ziednáć. A táka rzecz śmiechu godna, gdyż to iest dobrodzieystwo rozboynicze, ktorzy się z tym przechwaláią, że życie temu darowali, kogo nie zabili, nie maiąc práwa. Lecz insza ich podobno byłá intencya: wiedzieli że Seminaria dla Anglikow, w ktorych się uczyli, ubogie były, więc ie przez wygnańcow, chcieli zniszczyć, żeby się do nich wrácali, y niemogłyby ich żywieniu wystarczyć: ále daremne rády przeciw BÓGU: *Pan ma ziemię, y wszystkie dostatki sa iego.*

W krotce po tym zwoławszy Parlament postanowiono, żeby żáden Jezuita, ábo z Seminarium Káplan, ábo inszy Xiadz, ábo Dyakon

ábo Kleryk, z władzą iakąkolwiek od Rzymſkiego Biſkupa wzięta, ná żadnym mieyſcu, po wyrzuconey z Anglii, Kátolickiey Wierze, pod káraniem, iákie ná gwałtownikow Majeſtatu ieſt uchwalone, we dni czterdzieſci po ogłoſzeniu tego dekretu, w Kroleſtwie nie przebywał, ábo z zámorza nie przychodził. Czyli też ten dekret, może ſię łaſkawym názwać? coż bydź może, ſurowſzego, okrutnieyſzego, co grubſzego y nieludzkiego? nie wiem. Pierwſze práwa, náynieſłuſznieyſze, żeby Káplani ſwego urzędu nie ſpráwowali, Mſzy S. niemiewali, nieſłuchali ſpowiedzi, do Wiary Swiętey Kálwinow nie náwracali, áni żadnym ſpoſobem o nich ſię nie kuſili, doſyć zágrodziły wolności Wierze S.; nowym zaś práwem ſtánowią, áby nie tylko przeciw heretyckim prawom nic czynić nie ważyli ſię, ábo przeciw Kroleſtwu, ále żeby áni poſtáli w Kroleſtwie, choćby nic, przeciw Kroleſtwu, y Sekcie od Krolowy

poſtá-

poſtánowioney, nie czynili. Przez ten wyrok, nie tylko oſobá ktoraby zgrzeſzyłá káranie bierze, y káranie náyciężſze; ále y wſzyſtkie ſtány ludzi, ktore, lub iedná oſoba zgrzeſzy, nie grzeſzą, zkázane ſą ná káranie gwałcacych Maieſtat. Przez to práwo nieſłychane, pod utratą głowy, zákazuia Anglikom, áby Jezuitami nie zoſtawali, y w żadnym Kollegium, lub Seminárium, y w żadnym domu ktoreby pod władzą Jezuicka było áby żaden nie uczył ſię; á ieżeliby ná rozkaz Krolowy záraz nie powrocił do Oyczyzny, y przed Biſkupem Kálwińſkim, nie wyrzekł ſię Wiary Kátolickiey, y nie przyſiągł, że wſzyſtkie práwá Kościelne, ktore Krolowa uknowałá, ábo ná po tym uknuie; záchowywać będzie, życie tracić powinien będzie. Tymże práwem zakázuią, áby Oyciec, Opiekun, Przyiaciel, żadnego ze ſwoich mieſzkáiącego w Kollegium Jezuickim, lub ſzkołach, pieniędzmi, lub innemi dochodami nic-

niewſpomagał, pod káraniem utracenia maiętności wſzyſtkich, y wiecznego więzienia. Tymże práwem zákazuia, poddanym Krolowy, żeby żaden do domu nieprzyimował, ábo iákimkolwiek ſpoſobem nie wſpomagał, ábo gdyby o nim wiedział, á nie wydał, ábo zoſtáiącego w Anglii, ábo z innych miaſt przychodzącego Jezuitę, Seminariſtę, Káplána, ábo innych Duchownych, pod káraniem, iákie dla złodzieiow y záboycow ieſt, to ieſt ſzubienicy. To zaś mam zá rzecz śmiechu bárdziey godna niżeli okrutna (z czego znać prożna heretykow boiáźń, y zámieſzane ſumnienie przez niecnoty, trapiące ich) żeby żaden Xiądz, choćby Kátolickiey ſię wyrzekł Wiáry, y przyiął Kalwinſka, wedle opiſanych artykułow, od Krolowy, nie śmiał bliżey pod utratą głowy, iák o mil dzieſięć zoſtawáć od Rezydencyi Krolowy, gdziekolwiek mieſzkać będzie.

Ták co rok nowe y nieſłychane práwa ſtánowią, y ſurowo do ſkutku przy-

przywodzą, przeciw prawowiernym Kátolikom poddanym Krolowy, y obywatyłom: á przecie táką nieprawość, udaią zá ſprawiedliwość; y w Xięgach wydanych, Krolowy łáſkawość, w tym wſzyſtkim záchwałaią bezbożnie. J udaią że te práwa nie ſą poſtánowione, z nienáwiści wiary, álbo ná záwod ſumnieniá, ále ná oſoby, ktore ſię przeciw życiu Krolowy zmawiaią, trzebá tych práw było koniecznie, co wedle dawnych Kościołá Bożego prześladowcow, zwyczaiu: kłámliwie zmyślaią, iáko iáwnie dowodzi kſiążka, (ktorą Kátolicy wydali przeciw temu, ktory ſwoią kſiążką ſprawiedliwość Angielſką malowaną, bárdzo wychwała;) y oczywiście, dowodnie, nieprawdę pokázuie; O tę kſiążkę, ktora lubo z tákim pomiarkowaniem, iák bydź może náyſkromnieyſzym ieſt piſana y że ná nię wyciągnęli nas heretycy, y tylko niewinność Kátolicka pokázuiąca, przecie tego, o ktorym domyślano ſię że ie do Anglii

glii przyniosł, *Tomasza Alfelda* y tego ktory ią rozrzucił *Tomasza Webleia* człowieka świeckiego, ná śmierć zkazáno, obiecuiąc iednak od szubienicy wolność, byleby się Pápieża wyrzekł, y Krolowy náukę przyiął: czego gdy żaden z nich uczynić niechciał, piękne męczeństwo podieli. Ták heretycy ná nasze pisma, szubienica odpowiadaią.

Widział, y czytał Kśiąszkę tę ieden nie podły Konsyliarz Krolowy, iák tylko z druku wyszłá, y do przyiaciela swego, o ktorym wiedział, że Wierze Kátolickiey zprzyia, ták miał mowić. Dziwuię się że Pápieżowi, ludzie roztropni, ták dychtownie, ták rzetelnie, Krolowy spráwy y Parlamentu, y ustáwy donosza, one zbiiaią, y prześladuia: bo lubo (mowił) nas y w Wierze y w sprawowániu Krolestwa o błędy przekonywaią, przecie nie powinni rozumieć, że my ták głęboko zászedszy, wybrnąć z tego z honorem nászym, y bespieczeństwem możemy: y żeby táka, y ták wáleczna Páni, zá rádą nikczemnych tych

ludzi, y ich dowodami, y hałáſami, wrocić ſię názad miałá. Ták on.

J my wiemy o tym, wiemy y o ták pyſzney záciętości, y nie wielka nádzieię mamy, żeby zá ták cięſzkie zbrodnie, y ták liczne: zá ſadem ſprawiedliwym Bozkim zátwardzeni, kiedy ſłuchać mieli zdrowey rády y náuki, niżeli ich Wſzechmocna ręka Bozka zniſzczy: iednák żeby ci co gina, nie przez náſzę gnuſność gineli, potrzebna bydź rzecz rozumiemy, áby ich przeſtrzedz: á práwowiernych, áby ſtátecznie w Wierze S. ſtali, nápomnieć: y drugich żeby nápaści y prześladowánia mężnie znoſili utwierdzić: y żeby wiedzieli, iż żadne pogrożki poſtráchy, práwa ludzkie okrutne, od wyznania iáwnego Wiáry S. odwodzić ich niepowinny. J o tym wiemy, że ci, ktorzy maią w nienáwiści *Syon*, to ieſt Wiarę S. choć świátłem práwdy obiáśnieni, nie tylko ſię nie poprawia, ále ſię gorſzemi ſtáną: ále y dla tego powinno-

ści

ści náſzey odſtępować nie powinniśmy, ábyśmy doczeſne niebeſpieczeńſtwa uważaiąc, Braci náſzych Duſz nie gubili. Nie będą więcey dokazować, tylko tyle, ile im Bog dopuści, ná náſze doświadczenie, y bliźnich zbáwienie. Widzieliśmy, iák miloſierny BOG, świątobliwych Káplánow (gdy záczęli ſwoie prace w Anglii, gdy ich o to prześládowano, y innych Kátolikow, ták mieſzkaiących w Anglii, iáko y ná wygnániu zoſtaiących, y ná zámordowanie ſzukáno) dziwnie wybawił; y Seminária Angielſkie, w innych Kroleſtwach będące, ná ktore wiele ſpoſobow, frantoſtw, zdrad, gwałtow záżywali heretycy, áby zburzone były, záchował; y gdy ſię záwzięli ná wſzyſtkich Kátolikow wygubienie, przez *Amana* Angielſkiego, frożſzego nád niedźwiedzia, gdy mu ſzczenięta iego wezmą, gdy ſię Predykanci Kálwinſcy ſzczwali, ręka wſzechmocna pomieſzał ich rády, y złości przeſzkodził. Jáko też y tych

tych, ktorych dopuścił dla Swiętey Wiary imać ná chwałę ſwoię y Kátolickiey Wiáry y prawdy wyznáwanie, dręczyć, kátować, y zábiiać, widziemy, iákiemi ich pociechami BOG opatrował, w boleściach cieſzył, ktorzy, nie tylko ſámi zá Jmie Chryſtuſowe weſoło utrápienia ponoſili, ále y towarzyſtwu Kátolickiemu, oſobliwie Kápłanom, przykład dawali, ſtátku, cierpliwości, mężności, y pogardy świátá.

Dla tego też y teráz, choć ták okrutne práwa popiſano, ſurowe dekreta poczyniono, męczono, Kápłani w ſwoiey żarliwości nieuſtaią: przywykli bárdziey ſłuchać BOGA, niżeli lúdzi: y tych ſię nieobawiać, ktorzy zábiiáią ciałá, ále duſzy nie mogą: y poſyłaią, y do Anglii wchodzą, y po Apoſtolſku prácuią, y ſpokoynie. Nie idą áby Krolowa zábili, RzeczPoſpolita zgubili; ále żeby im życie zbáwienne, pokoy Kościołowi S. choćby y śmiercią ſwoią zjednali,

ma-

maiąc nádzieie [illegible] zbywać nie będzie, ná *Abdyssedo[illegible]reptanách, Onezyforach, y Albanach*, orzyby niedbaiąc ná práwa uknowane od ludzi, y ná niesprawiedliwe rozkazy Panow, sług nieśmiertelnego BOGA zbierali, áby przez ich práce, y náukę, do wiecznych się przybytkow dostali, ktorych Swieccy Pánowie, áni dać, áni odbierać sila wszystka nie moga.

Do tego czasu, (zá co BOGU dzięki) byli Apostołowie tácy, y iáko ufamy w Bogu będą záwsze, aż nie prawość przeminie, y zginą Panowie wszyscy, ktorzy mowili, *weźmy w dziedzictwo Swiątynią Pańską*, iako, *y Oreb, y Zeb, y Zebee, y Salmana*, poginęli.

To się mowiło o Laickim, y Niewieścim przywłaszczonym sobie nie rozumnie Náywyższym Rzadzie Kościoła, y co zá zamieszanie było, wedle tey materyi, ktorą przed się wziołem. Jeżeli więcey się w tym Krolestwie ziawi nieprawości, nie zámilczą tego nástępuiące czasy.

KONIEC.

Ná Większą Chwałę BOGA &c.

Z BIBLIOTEKI SEMINARIUM SANDOMIERSKIEGO


00100783

